

89. PLEBISCYT „PS”

DZIŚ SYLWETKI NUMER TRZYNAŚCIE I CZTERNAŚCIE.

STRONY
34-35

TO MEDALISTA LEKKOATLETYCZNYCH MŚ ORAZ KAPITAN KADRY KOSZYKARZY

PONIEDZIAŁEK-CZWARTEK
11-14 grudnia 2023

ukazuje się od 21 maja 1921 roku

Redaktorzy prowadzący:
Marcin Dobosz, Kamil Drag, Paweł Wołosik

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT) Nr 101 (19 583) Nr indeksu 350389

**STOP
WOJNIE!**

Od ponad 100 lat piszemy o sporcie!



WIELKA PROMOCJA

PRZEGLĄD
SPORTOWY

w pakiecie onet premium

POZNAJ NASZĄ
ATRAKCYJNĄ
CYFROWĄ OFERTĘ



GDYBY NIE POPPRZECZKA

O PKO BP Ekstraklasie strony 7-13

POPIS NIESKUTECZNOŚCI LEGII W SPOTKANIU
Z CZERWONĄ LATARNIĄ LIGI. W DRUGIEJ POŁO-
WIE WOJSKOWI CZTERY RAZY OBILI KONSTRUKCJĘ BRAMKI ŁKS.



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA



1:1



ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

BYŁO SZYBKO I WSPANIALE!



W PŚ w Tomaszowie
Maz. na po-
dium Andzeli-
ka Wójcik, Damian
Żurek oraz Polki
w biegu drużynowym.

STRONA 31

OLIMPIZM

WSZYSCY WKURZENI



Rosyjscy i białoruscy spor-
towcy pod wieloma warun-
kami dopuszczeni do startu
w igrzyskach. Świat i sami
zainteresowani oburzeni
decyzją MKOl.

STRONA 32

PILKA NOŻNA

WÓZ ALBO PRZEWÓZ



W czwartek okaże się, czy
europejskimi pucharami
będziemy mocno interesować
się wiosną. Raków i Legia
rozegrają ostatnie mecze
grupowe w Lidze Europy
i Lidze Konferencji.

STRONY 2-5

SIATKÓWKA

PROJEKT JAK MARZENIE

Pełne trybuny, wielkie
emocje. W hicie Plus-
Ligi warszawianie
pokonali 3:1 Ja-
strzębski Węgiel.



STRONA 29

5 0
9 770137 926016
ISSN 0137-9267

Josue i Radovan Pankov (w tle) będą mieli w czwartek wiele do udowodnienia.



WIELKA BITWA O EU

Starciem z AZ Alkmaar Legia zamyka jesienną przygodę w pucharach naznaczoną kilkoma niezapomnianymi widowiskami. To czwartkowe również ma być wyjątkowe. Z kilku powodów.

Sprawa jest prosta: remis, a tym bardziej zwycięstwo oznacza, że zespół Kosty Runjaicia wyjdzie z grupy. Gdy założymy, że Aston Villa wygra w Mostarze ze Zrinjskim, w przypadku korzystnego wyniku w Warszawie Legia zajmie drugie miejsce i 15 oraz 22 lutego zagra w 1/16 finału Ligi Konferencji. Rywalem (losowanie 18 grudnia) będzie drużyna, która uplasuje się na trzecim miejscu w Lidze Europy. Porażka z AZ sprawi, że Holendrzy wyprzedzą Legię w tabeli i przejdą dalej, a stołeczna drużyna będzie mogła skoncentrować się na odzyskaniu mistrzostwa Polski. Bo z rozgrywek o krajowy puchar odpadła w minioną środę.

Wyniki ponad stan

Zespół Runjaicia w Europie i na krajowym podwórku to dwa odmienne byty. W Lidze Konferencji warszawianie potrafili zadziwić nie tylko wynikami, lecz także porywającym stylem, który sprawił, że



Robert BŁOŃSKI

@robert_blonki

przed ostatnim starciem grupowym mają wszystko w swoich rękach, nogach i głowach. Do spotkania z AZ, dwunastego meczu w Europie w tym sezonie łącznie z kwalifikacjami, przystępują z bilansem pięć zwycięstw, trzy remisy, trzy porażki. Bramki 23-19, z czego wynika, że średnio zdobywają ponad dwie bramki na mecz. Tak efektownego pucharowego marszu nikt w stolicy nie zakładał. Premii z UEFA nie ujęto w klubowym budżecie, a dotąd zespół Runjaicia zarobił prawie 4,5 miliona euro z samych bonusów (2,94 mln za awans do grupy, po 0,5 mln za każde z trzech zwycięstw). Do tego dochodzą wpływy z biletów przekraczające milion złotych – każde z pięciu europejskich spotkań

obejrzało ze stadionu prawie 130 tysięcy kibiców, co daje średnią prawie 26 tys. osób na mecz. W czwartek frekwencja ma być jeszcze większa – nie tylko dlatego, że Legia gra o awans do fazy play-off europejskich pucharów. Także nie tylko dlatego, że każde europejskie widowisko przy Łazienkowskiej to w tym sezonie gwarancja wielkich emocji. Przede wszystkim z powodu tego, co wydarzyło się przy okazji pierwszego spotkania tych klubów na początku października. Żądza rewanżu na AZ jest w warszawskim zespole ogromna. Od piłkarzy, przez trenera, aż do właściciela – wszyscy w stolicy pojdą do tego meczu niezwykle ambicjonalnie.

Awantury w Alkmaar

Przede wszystkim dlatego, że po pierwszym spotkaniu wśród piłkarzy stołecznej jedenastki panowało poczucie niedosytu. AZ to może i mniej utytułowana drużyna z Eredivisie, nie straszy na-

LICZBY

36.

MIEJSCE w rankingu klubowym UEFA zajmuje AZ Alkmaar. Legia jest w nim 103.

650

TYS. EURO premii otrzyma zespół, który zajmie pierwsze miejsce w grupie Ligi Konferencji. Za drugie bonus wynosi połowę tej kwoty.

zwą jak Ajax, PSV Eindhoven czy Feyenoord Rotterdam, ale w poprzedniej edycji Ligi Konferencji zespół z Alkmaar dotarł aż do półfinału, w którym odpadł z późniejszym triumfatorom West Hamem, eliminując po drodze m.in. Lazio i Anderlecht. Latem Holendrzy sprzedali pięciu piłkarzy za kilkadziesiąt milionów euro i wydawali się poza zasięgiem Legii.

U siebie wygrali 1:0, ale spotkanie mogło zakończyć się minimum remisem, bo od 65. minuty goście z Warszawy grali z przewagą zawodnika. Ich ambicja i piłkarskie ego zostały podrażnione już na murawie. To, co wydarzyło się później – jakąś godzinę po zakończeniu sportowych emocji – przeszło wyobraźnię.

Oto wskutek nieprzemysłanej i pochopnej decyzji holenderskich służb porządkowych o zamknięciu stadionu i uwięzieniu w obiekcie wszystkich tam przebywających doszło do niebywałych awantur. Wybuchł skandal, w wyniku któ-

rego poszarpano właściciela Legii Dariusza Mioduskiego oraz aresztowano Josue i Radovana Pankova. Portugalczykowi nie postawiono zarzutów, Serba, który popchnął ochroniarza (wcześniej sam został popchnięty), czeka w styczniu rozprawa sądowa.

Strona holenderska do tej pory właściwie w żaden sposób nie zareagowała na to, co stało się ponad dwa miesiące temu. Przekazała tylko, że do Warszawy – z obawy o bezpieczeństwo – nie przyjadą kibice AZ. W związku z tym Legia sprzedawała bilety także na sektor gości. To oznacza, że czwartkowe spotkanie może przyciągnąć na trybuny ponad 30 tysięcy ludzi.

Bo pod względem sportowym spotkanie zapowiada się emocjonująco. W Europie Legia mierzy się z rywalami grającymi odważnie, nie jest zmuszona do ataku pozycyjnego, przeciwnik nie trzyma się kurczowo własnego pola karnego, jak robią to najczęściej krajowe zespoły. W spotkaniach z teoretycznie lepszymi zespołami, jak Austria, FC Midtjylland czy Aston Villa, zespół Runjaicia potrafił grać jak równy z równym. Zdarzały się mecze, w których odrabiał straty (w Danii trzy razy) czy zapewniał sobie zwycięstwo w ostatniej sekundzie (w Wiedniu). Wygrane 3:2 spotkanie z Aston Villą będzie wspomniane przy Łazienkowskiej latami.



6. KOLEJKA LKE (14.12)

GRUPA A: Lille - Klaksvik, Slovan - Olimpija (21.00)			
1.	• Lille OSC	5	11 7-2
2.	• Slovan Bratysława	5	10 7-5
3.	Kl Klaksvik	5	4 5-6
4.	Olimpija Lublana	5	3 2-8

GRUPA B: Maccabi - Gent, Zoria - Breidablik (21.00)			
1.	• KAA Gent	5	13 15-4
2.	• Maccabi Tel Awiw	5	12 11-8
3.	Zoria Lugańsk	5	4 6-11
4.	Breidablik Kopavogur	5	0 5-14

GRUPA C: Dinamo - Ballkani, Viktoria - Astana (21.00)			
1.	• Viktoria Plizno	5	15 6-1
2.	Dinamo Zagrzeb	5	6 7-5
3.	FK Astana	5	4 4-10
4.	Ballkani Suva Reka	5	4 3-4

GRUPA D: Brugge - Bodö/Glitt, Lugano - Besiktas (21.00)			
1.	• Club Brugge	5	13 12-2
2.	• FK Bodö/Glitt	5	10 10-5
3.	FC Lugano	5	4 6-12
4.	Besiktas Stambuł	5	1 5-14

GRUPA E: Legia - Alkmaar, Zrinjski - Aston Villa (18.45)			
1.	• Aston Villa FC	5	12 11-6
2.	Legia Warszawa	5	9 8-6
3.	AZ Alkmaar	5	6 7-10
4.	Zrinjski Mostar	5	3 5-9

GRUPA F: Ferencvaros - Fiorentina, Genk - Čukarički (18.45)			
1.	• ACF Fiorentina	5	11 13-5
2.	Ferencvaros Budapeszt	5	9 8-5
3.	KRC Genk	5	6 6-5
4.	FK Čukarički	5	0 2-14

GRUPA G: Aberdeen - Eintracht, PAOK - HJK (18.45)			
1.	• PAOK Saloniki	5	13 12-8
2.	• Eintracht Frankfurt	5	9 11-5
3.	Aberdeen FC	5	3 8-10
4.	HJK Helsinki	5	2 5-13

GRUPA H: Fenerbahce - Spartak, Ludogorec - Nordsjaelland (18.45)			
1.	FC Nordsjaelland	5	10 17-6
2.	Ludogorec Razgrad	5	9 10-11
3.	Fenerbahce Stambuł	5	9 9-11
4.	Spartak Trnawa	5	1 3-11

1. - awans do 1/8 finału; 2. - 1/16 finału (- - zapewnił awans co najmniej do tej fazy).

DE ZEEUW: Kibice mogą ponieść Legię do wygranej

Na klubie z Alkmaar presja wyjścia z grupy jest ogromna. Grają o przyszłoroczny budżet klubu. Mecz w Warszawie jest dla nich jak finał - mówi Jan de Zeeuw junior.

ROBERT BŁOŃSKI: Co zmieniło się w AZ Alkmaar od październikowego starcia z Legią, które wygrali 1:0?

JAN DE ZEEUW (SYN BYŁEGO DYREKTORA REPREZENTACJI POLSKI, PRZEZ LATA PRACOWAŁ W NASZYM KRAJU W MARKETINGU SPORTOWYM, TERAZ JEST WYKŁADOWCĄ UNIWEITYCZYM W ROTTERDAMIE): Po tym zwycięstwie AZ wygrało dwa kolejne spotkania, ale potem wpadli w kryzys - zaliczyli trzy porażki i remis, w zespole nastąpił spadek formy. Pod koniec listopada znowu wygrali dwa mecze ligowe, by przegrać i zremisować. W sobotę pokonali Almere 4:1, choć po godzinie był tylko remis. Granie na dwóch frontach nie idzie AZ za dobrze, bo mają zbyt wąską kadrę. Latem sprzedali pięciu zawodników za kilkadziesiąt milionów euro, wprowadzili nowych za kilkanaście, więc piłkarska wartość zespołu spadła.

W Legii jest podobnie. Też trudno jej łączyć ligę z grą w Europie, odpadła z Pucharu Polski.

To się często dzieje. Przed rokiem Lech odnosił sukcesy w pucharach, a w lidze szybko odpadł z walki o tytuł. Legia jeszcze się trzyma. W Holandii kwestia tytułu jest raczej przesadzona - PSV wygrało 15 z 15 meczów! AZ walczy o drugie miejsce, które gwarantuje udział w Champions League, ma w miarę bezpieczną przewagę nad zespołami ze środka tabeli. Priorytetem wciąż jest Europa, dla nich mecz w Warszawie to jak finał. Chcą za wszelką cenę wyjść z grupy, by wypromować i sprzedać kolejnych zawodników. Na krajowym podwórku nie ma na nich takiej presji, jaką czuć będą w Warszawie. Mistrzostwo Holandii nie jest najważniejsze. Sądzę, że klub z Warszawy ma większe problemy niż AZ.

Dla Legii to będzie 31. mecz w sezonie, dla AZ dopiero 25.

W Legii było mniej zmian kadrowych niż w AZ, nie odeszło tylu graczy. Holendrom wciąż brakuje zgrania. Po porażce 1:4 z Aston Villą u siebie trener Pascal Jansen zaczął szukać winnych. Odstąpił od składu Daniego de Wita, który z Jordym Clasiem grał w środku pola i zaczął stawiać na Portugalczyka Tiago Dantas. De Witowi latem kończy się umowa i raczej jej nie przedłuży. W holenderskiej telewizji powiedział wprost, że zrobiono z niego kozła

ofiarne. Z Legią powinien zagrać Dantas albo Amerykanin Djordje Mihailovic, za którego w styczniu tego roku AZ zapłacił sześć milionów euro. W porównaniu z meczem w Alkmaar największa zmiana będzie w środku pola, trener Jansen postawi na zawodników ofensywnych i bardziej kreatywnych, którzy będą podawać do greckiego napastnika Vangelisa Pavlidisa. 25-latek jest niesamowity. W 20 meczach ligowych i Ligi Konferencji strzelił aż 21 goli!

Co w Holandii mówi się o rewanżu?

„ Przedstawiciele AZ, miasta Alkmaar oraz policji nie czują się winni, nie czują też, że należałoby przeprosić. Idą w zaparte. Według nich to prezes Mioduski nie słuchał policji i dlatego użyła siły.

Że mecz z Legią to dla AZ finał. Najbardziej obawiali się o bramkarza Mathew Ryana, który ostatnio spisywał się fatalnie. Zawalił mecz w Birmingham, zawalił w Mostarze, nie wychodzi do dośrodkowań, nie łapie piłki, strzały głównie odbija. Ale w Warszawie nie zagra. W niedzielę okazało się, że doznał kontuzji podczas zajęć w... siłowni! Zastąpi go pewnie 30-letni Hobbie Verhulst, choć od razu pojawiły się głosy, by trener Jansen dał szansę 19-letniemu Rome-Jaydenowi Owusu-Oduro. Zobaczymy. Tak czy inaczej, brak podstawowego bramkarza, mimo jego słabszej formy, będzie dla AZ kłopotem. Atutem jest stabilna obrona, do której wrócił doświadczony kapitan Bruno Martins Indi. AZ przyjedzie do Warszawy z nastawieniem, że musi wygrać. W Holandii doceniono, że przez ponad pół meczu w Birmingham Legia grała z Aston

A co mówi się o sprawach pozasportowych?

Decyzją AZ do Warszawy nie przyjadą kibice, ale i tak za wielu by ich się w Warszawie nie zjawiało. Klub wciąż nie reaguje na to, co wydarzyło się w październiku. Czekają na rozprawę, która odbędzie się w styczniu. Radovan Pankov raczej będzie musiał przyjechać do Holandii.

Dlaczego wciąż nikt z władz AZ nie przeprosił właściciela Legii za to, że został poturbowany i poszarpany przez ochroniarzy?

I to jest zagadka. AZ idzie w zaparte, z oburzeniem przyjęto głosy polskich polityków po pierwszym meczu, który wydarzenia nazywali po imieniu - „skandal”. Jeden z ministrów o d p o w i e d ział nawet, żeby Polscy politycy zajęli się własnymi kibolami. Przedstawiciele AZ, miasta Alkmaar oraz tutejszej policji ca ły

czas umywają ręce, nie czują się winni, nie czują też, żeby musieli przeproszać. Idą w zaparte. Według nich to prezes Mioduski nie słuchał policji i dlatego użyła siły. Nie rozumiem, czemu nawet się nie skontaktowali z Legią. Także holenderscy dziennikarze są zdziwieni brakiem jakiegokolwiek reakcji. Za burdy, które wybuchły przy okazji spotkania z Aston Villą, przeprosili Anglików i obiecali, że zrobią wszystko, by wyłapać chuliganów. O Legii milczą.

Co grozi Serbowi Radovanowi Pankowowi?

Ma postawiony zarzut: próba ciężkiego pobicia, która mogła skutkować poważnymi obrażeniami ciała. Teraz będą musieli udowodnić, że piłkarz Legii miał takie intencje. Gdyby ochroniarz, jak wcześniej mówiono i pisano, miał złamaną łokieć, oskarżenie byłoby inne. Nie próba pobicia, ale ciężkie pobicie! Serbowi grozi najwyżej grzywna finansowa około 2-4 tys. euro. O ile cokolwiek mu udowodnią. O Josue, drugim zatrzymanym na noc piłkarzu Legii, jest cisza, ale sprawa nie została zamknięta. Noc po meczu z AZ legioniści spędzili w areszcie, potem szybko ich puszczono - widać, iż nie mieli dowodów, że kogoś pobito. Inaczej by ich nie wypuścili. Wygląda, że ochroniarz, z którym przepychał się Pankov, nie tylko nie miał żadnego urazu, lecz nawet zadrapania. Gdyby miał, zarzut byłby inny: pobicie z lekkim skutkiem. A tak jest tylko zarzut próby pobicia.

W Warszawie śnieg i mróz - Holendrow może zaskoczyć pogoda?

Murawa będzie dobrze przygotowana, więc nie widzę problemu. Pogoda nie odegra roli. Ale kibice na pewno. Dla niektórych zawodników AZ to będzie pierwszy występ na tak głośnym stadionie. Kibice mogą ponieść Legię, dwunasty zawodnik będzie miał w czwartek sporo do powiedzenia. Zapowiada się emocjonujące widowisko - oba zespoły muszą, goście bardziej, bo Legii do awansu wystarczy remis. Nie może pozwolić się stłamsić i dać zdominować w środku pola.

Kto awansuje?

Mentalnie silniejsza jest Legia. W pucharach pokazywała charakter i niezłomność, wygrywała z silniejszymi od siebie. Łazienkowska ją poniesie, wygra 1:0.

UROPE

W czwartek pora na kolejne widowisko, które ma wymiar nie tylko sportowy. Jeśli Legia przejdzie Alkmaar po raz czwarty w XXI wieku, pozna smak gry w europejskich pucharach także wiosną.

LEGIA WARSZAWA - AZ ALKMAAR

Czwartek, 18.45, TVP Sport, Viaplay

Do zamknięcia wydania obsada sędziowska nie została wyznaczona.

KACPER TOBIASZ (9/18)		
55 ARTUR JĘDRZEJCZYK (79/1)	3 RAFAŁ AUGUSTYNIAK (7/1)	3 STEVE KAPUADI (3/0)
5 BARTOSZ SLISZ (28/1)	21 JURGEN CELHAKA (11/0)	3 PATRYK KUN (25/0)
27 JOSUE PESQUEIRA (48/7)	20 ERNEST MUCI (22/6)	
7 TOMAŚ PEKHART (35/6)		
9 VANGELIS PAVLIDIS (34/18)		
15 RUBEN VAN BOMMEL (8/2)	17 DJORDJE MIHAILOVIC (11/1)	21 ERNEST POKU (8/0)
3 TIAGO DANTAS (4/0)	8 JORDY CLASIE (69/1)	
18 DAVID MÖLLER WOLFE (9/0)	4 BRUNO MARTINS INDI (52/1)	25 RIECHEDLY BAZOER (44/1)
	2 YUKINARI SUGAWARA (49/2)	
	12 HOBIE VERHULST (0/0)	

REZERWOWI. B: 30 Dominik Hładun. **C:** 4 Marco Burch, 5 Yuri Ribeiro, 12 Radovan Pankov. **P:** 17 Gil Dias, 22 Juergen Elitim, 32 Makana Baku, 67 Bartosz Kapustka, 86 Igor Strzalek. **N:** 9 Blaž Kramer, 28 Marc Gual, 39 Maciej Rosolek. **NIE ZAGRAJĄ:** Mustafajew (kontuzja). **TRENER:** Kosta Runjaic. **REZERWOWI. B:** 20 Rome-Jayden Owusu-Oduro. **C:** 5 Alexandre Penetra, 22 Maxim Dekker, 30 Denso Kasius. **P:** 10 Dani de Wit, 28 Kenzo Goudmijn, 33 Wouter Goes. **N:** 7 Jens Odgaard, 19 Myron van Brederode, 29 Mexx Meerdink, 59 Jayden Addai. **NIEOBECNI:** Ryan, Westerveld - kontuzje. **TRENER:** Pascal Jansen.

foto: Piotr Kucza/FOTOPYK (2)



Jan de Zeeuw jr stawia na skromną wygraną Legii.

NAWET PORAŻKA

W czwartek Raków Częstochowa powalczy o grę w Lidze Konferencji Europy na wiosnę. Mistrzowie Polski upatrują szansy w osłabionym składzie Atalanty Bergamo. Sytuacja przed meczem wygląda obiecująco.

Wygrywana w Grazu 1:0 w poprzedniej kolejce zdecydowanie zmieniła położenie mistrza Polski w pucharach. Częstochowianie wprawdzie nie mają wszystkiego w swoich rękach i może zdarzyć się tak, że nawet wygrana w ostatniej kolejce nie zapewni im przejścia do mniej prestiżowej Ligi Konferencji (szansę na dalszą grę w Lidze Europy stracili po 4. kolejce), ale już sam fakt, że mają na niego szansę do ostatniego grupowego meczu, można poczytywać za sukces, jeśli weźmiemy pod uwagę nieudane wejście w rozgrywki.

Korespondencyjnie ze Sturmem

– Czekam na korespondencyjny pojedynek, bo będziemy uzależnieni od tego, co się będzie działo w Lizbonie. Wygrana w Austrii to duża sprawa, bo zagrałiśmy na bardzo dobrym poziomie, dając sobie trochę tlen. Dzięki temu mecz z Atalantą nie jest tylko podsumowaniem naszej przygody w pucharach, a możemy grać do końca o to, by tę przygodę kon-



Mariusz RAJEK
@przeglad

tynuować. Zrobimy wszystko, aby to nie było nasze ostatnie spotkanie w tym sezonie – powiedział przewodniczący rady nadzorczej Rakowa Wojciech Cygan.

Raków i Sturm mają po cztery punkty oraz remisowy bilans bezpośrednich spotkań (wygrane 1:0 na boiskach rywali). Austriacy wyprzedzają Raków różnicą bramek, ale w czwartek teoretycznie czekać ich będzie trudniejsze zadanie. Sporting to drużyna, która nie może sobie pozwolić na stratę punktów na Jose Alvalade z niżej notowanym przeciwnikiem ani przegrać drugiego meczu z rzędu. A w sobotę poniósł porażkę 2:3 z Vitorią Guimarães. W lidze portugalskiej Sporting jest współliderem, ma z FC Porto

po 31 punktów, trzecia w tabeli Benfica ma punkt mniej.

W kolejnej serii spotkań Ligi Portugal Sporting zagra bardzo ważny mecz z FC Porto, ale gdy weźmie się pod uwagę, że został on zaplanowany dopiero na poniedziałek 18 grudnia, można się spodziewać, że do pucharowego starcia gracze z Lizbony podejść w pełni skoncentrowani. – Trzymam kciuki, żeby Sturm skutecznie powalczył o mistrzostwo Austrii, ale w Lizbonie będę kibicował Sportingowi. Liczę, że podejść do tego meczu profesjonalnie – dodaje Cygan.

Opromienieni wygraną z Milanem

Atalanta w sobotę po meczu pełnym emocji wygrała istotnie i prestiżowe starcie z Milanem (3:2). Dwa gole dla ekipy z Bergamo zdobył nigeryjski napastnik Ademola Lookman, a wygraną w 95. minucie zapewnił Luis Muriel. Zwycięstwo pozwoliło drużynie z Bergamo awansować na siódme miejsce w Serie A, ale nie gwarantuje ono pucharów w kolejnym sezonie. Można zatem założyć, że

LICZBY

14.

MECZ
w tej edycji europejskich pucharów zagrają w czwartek piłkarze Rakowa.

1

WYGRANA
w siedmiu ostatnich meczach w europejskich pucharach odnieśli gracze Dawida Szewczyka.

meczu w Sosnowcu Włosi nie potraktują priorytetowo. Dodatkowo mają sporo kontuzji. Z powodu różnych urazów wyłączeni z gry są napastnik Gianluca Scamacca, obrońcy Davide Zappacosta, Jose Palomino i Berat Djimsiti. Niepewny jest występ kolejnych defensorów Rafaela Toloia oraz Seada Kolašinaca. Jeśli do tego dadzą odpocząć kilku podstawowym graczom, szanse Rakowa powinny mocno wzrosnąć.

– Będziemy się bić o zwycięstwo, innego założenia nie ma. Nie możemy patrzeć, że pewnie wystarczy nam remis albo nikła porażka. Teraz jest w nas taka wiara, bo nie ma co ukrywać, że przed pierwszym meczem w Bergamo nie mieliśmy wielkich szans. Atalanta może podświadomie odpuścić to spotkanie, będą po ciężkim meczu ligowym, ale nie chcemy o tym myśleć. Na pewno się przed nami nie położą, bo zmiennicy w takim klubie również są bardzo jakościowi. Musimy być zdeterminowani – mówi nam członek zarządu Rakowa Rafał Niewmierzycki.



Jak do rywalizacji z Rakowem podchodzą na Półwyspie Apenińskim? Zapytaliśmy Giorgio Dusiego z portalu Bergamonews. – Mecz z mistrzem Polski jest spotkaniem przydatnym dla Atalanty. Można



Szymon Włodarczyk trafił do Sturm Graz latem tego roku z Górnika Zabrze za 2,2 mln euro.

WŁODARCZYK: Stadiony w Polsce

Były napastnik Górnika w czwartek powalczy o to, aby to Sturm Graz, a nie Raków pozostał w europejskich pucharach.

MARIUSZ RAJEK: Aklimatyzacja w Austrii w pana przypadku przebiegła chyba bez problemów?

SZYMON WŁODARCZYK: Nawet bardzo dobrze. Graz jest fajnym, przyjemnym, dość spokojnym miastem. Mam wielu znajomych w drużynie, w klubie jest sporo zawodników z zewnątrz. Kontakt ułatwia nam to, że wielu z nich jest w podobnym wieku do mnie. Od samego początku pomogli mi wprowadzić się do drużyny. Dołączyłem do zespołu już na obozie, przez co czas zleciał bardzo szybko.

Od strony sportowej nie mógł się pan chyba lepiej przedstawić kibicom Sturm. Od razu zaczął pan strzelać gole.

Dla wielu mogło to być zaskoczeniem. Zwłaszcza że druga runda poprzedniego sezonu w Górniku nie była dla mnie zbyt udana. Start w Grazu jednak miałem dobry. Cieszę się też, że gram regularnie, trener ma do mnie zaufanie.

Latem wydawało się, że Górnik zrobił dobry interes, ale może się okazać, że dopiero Sturm będzie prawdziwym wygranym przy kolejnej transakcji.

W lidze austriackiej na pewno można się fajnie wypromować. Na razie jednak nie myślałem o kolejnym transferze, bo dopiero tu przyszedłem. Sturm słynie z tego, że jeśli napastnicy dobrze grają, to są cenieni w Europie. Emanuel Emegha i Rasmus Höglund odeszli za bardzo dobre

pieniądze. Grają teraz w naprawdę mocnych ligach, więc kto wie, może będę następnym? Do tego jednak trzeba jeszcze trochę czasu.

O Polakach w Grazu chyba mają dobre zdanie? Kilku graczy przetarło panu szlak.

Zgadza się, Kazimierz Sidorczuk, Jerzy Brzęczek czy Grzegorz Szamotulski są tu dobrze wspomniani. Mamy dwie osoby w klubie, które pracowały w Sturmie jeszcze w tamtych czasach. Szczególnie Grzegorz Szamotulski zrobił Polakom tam dobrą markę, przez co mogę powiedzieć, że nasza nacja jest tam lubiana. Ja staram się to kulturować i może kolejni gracze po mnie będą mieć jeszcze lepiej?

Dużo dzieli austriacką Bundesligę od PKO BP Ekstraklasy?

Aż tak bardzo polska liga nie odstaje. Największą różnicę widzę w fizyczności. W lidze austriackiej jest 12 drużyn i nie ma pomiędzy nimi wielkiej różnicy. Przeciwno Sturmowi rywale grają agresywnie, siłowo. Mają sporo jakości z przodu i czasami wystarczy im jedna kontra do strzelenia gola. W Polsce często bywa gorzej z wykańczaniem akcji z przodu, zwłaszcza słabszym drużynom. Liga austriacka jest kontaktowa, wszystko dzieje się szybko. Mogę to tak porównać, że w Polsce w ciągu dziesięciu minut średnio są dwie sytuacje z przepychaniem, tu jest ich w tym czasie około pięciu. Intensywność jest spora.

A otoczka meczowa? Tu chyba nie mamy się czego wstydzić?

Pod tym względem w Polsce jest dużo lepiej. Polskie stadiony są już naprawdę w wy-

MOŻE DAĆ AWANS



5. KOLEJKA LE (14.12)

GRUPA A: Olympiakos - TSC, West Ham - Freiburg (21.00).

1. • West Ham United	5	12	8-4
2. • SC Freiburg	5	12	17-5
3. Olympiakos Pireus	5	4	6-12
4. TSC Bačka Topola	5	1	4-14

GRUPA B: Ajax - AEK, Brighton - Marsylia (21.00).

1. • Olympique Marsylia	5	11	14-9
2. • Brighton & Hove Albion	5	10	9-5
3. AEK Ateny	5	4	5-9
4. Ajax Amsterdam	5	2	7-12

GRUPA C: Aris - Sparta, Betis - Rangers (21.00).

1. Real Betis Sewilla	5	9	7-4
2. Rangers FC	5	8	5-4
3. Sparta Praga	5	7	6-6
4. Aris Limassol	5	4	6-10

GRUPA D: Raków - Atalanta, Sporting - Sturm (21.00).

1. • Atalanta Bergamo	5	11	8-4
2. • Sporting Lizbona	5	8	7-6
3. Sturm Graz	5	4	4-6
4. Raków Częstochowa	5	4	3-6

GRUPA E: LASK - Toulouse, Union - Liverpool (18.45).

1. • Liverpool FC	5	12	16-5
2. Toulouse FC	5	8	6-8
3. Union Saint-Gilloise	5	5	3-7
4. Linzer ASK	5	3	5-10

GRUPA F: Panathinaikos - Maccabi, Rennes - Villarreal (18.45).

1. • Stade Rennais	5	12	11-3
2. • Villarreal CF	5	10	6-5
3. Panathinaikos Ateny	5	4	6-8
4. Maccabi Hajfa	5	2	1-8

GRUPA G: Roma - Sheriff, Slavia - Servette (18.45).

1. • Slavia Praga	5	12	13-4
2. • AS Roma	5	10	9-4
3. Servette Genewa	5	5	4-9
4. Sheriff Tyraspol	5	1	5-14

GRUPA H: Bayer - Molde, Qarabag - Hæcken (18.45).

1. • Bayer Leverkusen	5	15	14-2
2. Qarabag Agdam	5	7	5-8
3. Molde FK	5	7	11-7
4. BK Hæcken	5	0	2-15

1. - 1/8 finału; 2. - 1/16 finału (+ - zapewniony awans co najmniej do tej fazy); 3. - 1/16 finału LKE.

Fot. Dariusz Hermasz/SPORT.FOTO.PL, Zuma

być pewnym, że szkoleniowiec Gian Piero Gasperini skorzysta z okazji, aby dać szansę zawodnikom, którzy mniej grali do tej pory. Na boisku możemy spodziewać się Giovanniego Bonfantiego, Nadira Zor-

tei, Michela Adopo, Mitchela Bakkeri czy Aleksieja Miranczuka. Jednocześnie Gasperini powinien zabrać ze sobą kilku chłopaków z drużyny do lat 23, którzy w ten sposób będą mogli zadebiutować w Europie.

To młodzi zawodnicy, którzy wychowali się w akademii Ne-razzurri. W ten sposób trener będzie mógł wyciągnąć wnioski, na których zawodników może liczyć, aby mieć inne rozwiązania w Serie A,

Mecz z Atalantą w Bergamo był debiutem Rakowa w fazie grupowej europejskich pucharów.

bo liga dla Atlanty jest najważniejsza.

Nie ułatwią nam zadania

Raków przez większość sezonu musiał sobie radzić bez czołowych zawodników.

Obecnie sytuacja w drużynie Szwargi się poprawiła. Na boisko powrócili Stratos Svarnas, John Yeboah oraz Łukasz Zwoźniński. W środowym meczu Pucharu Polski z Cracovią (1:0 po dogrywce) kolejnej kontuzji barku doznał Ben Lederman, ale nie był on w tym sezonie wiodącą postacią w częstochowskim zespole. Zdaniem szkoleniowca Rakowa ani jego drużyna, ani Sturm nie może liczyć na taryfę ulgową. - Zarówno Atalanta, jak i Sporting to drużyny, które nikomu zadania nie ułatwią. To kluby stworzone do wygrywania. Nawet jeśli w ich składach dojdzie do rozszarad kadrowych, to jestem przekonany, że zmiennicy prezentują tam nadal wysoką jakość. Dla niektórych to może być jeden z nielicznych momentów, w którym mogą się pokazać trenerowi - mówił przed meczem Szwarga.

Jeśli częstochowianie zajmą trzecie miejsce i zagrają w lutym w 1/16 finału Ligi Konferencji, będą mogli uznać rundę za niezwykle udaną. To jeden z nielicznych polskich klubów, który w ostatnich latach poradził sobie na kilku frontach. Awans w Pucharze Polski, czwarte miejsce w tabeli przy zaległym meczu z Koroną to niezła pozycja wyjściowa przed rundą rewanżową. Czwartkowy mecz będzie 34. spotkaniem o stawkę w tym sezonie. To tyle, ile cały sezon Ekstraklasy! Zaprawiony w bojach i mający bagaż doświadczeń Raków wiosną może być głównym faworytem do zdobycia obydwu krajowych trofeów.

e są dużo lepsze niż w Austrii

sokim poziomie europejskim. W Austrii niektóre obiekty nie są najlepsze, aczkolwiek kiedy przyjeżdża Sturm, to zazwyczaj wypełniają się w całości.

Trudne pytanie. W Polsce gra 18 drużyn, ale co roku 3 spadają. W Austrii spada tylko jedna. Jest podział na grupy znany z poprzednich sezo-

czniej nie ma szans, żeby ktoś inny włączył się do walki o mistrzostwo.

W ostatnich latach wygrywał Salzburg, ale już w poprzednim sezonie Sturm rzucił mu wyzwanie. Gdyby wygrali mecz bezpośredni w przedostatniej kolejce, to mieliby wielką szansę na tytuł. Salzburg zdobywał mistrzostwo Austrii 13 razy z rzędu i fajnie byłoby to zmienić. Uważam, że w tym sezonie mamy dużą szansę, bo idziemy łeb w łeb. Nie zapominajmy jeszcze o LASK, bo to też bardzo dobry zespół. Mają do nas nie wielką stratę, to groźna drużyna. Pozostałe zespoły nie są złe, ale jakościowo trochę odstają.

Jak w Austrii przyjęto przegraną z Rakowem? Rozczarowanie było ogromne?

Raków zagrał naprawdę bardzo dobry mecz. Był lepszy i każdy to widział. My z boiska również mieliśmy takie

odczucie. Jesteśmy zli na siebie, bo gdybyśmy go nie przegrali, mielibyśmy zapewnioną już Ligę Konferencji. Mogliśmy mieć w Lizbonie spokojną głowę, ale sami sobie zgotowaliśmy te emocje. Rakowowi na pewno dodało wiary. My zagramy swoje, będziemy chcieli sami tą sprawę rozstrzygnąć, a kibice na pewno mogą liczyć na dodatkowe emocje. Pewnie będzie nerwowe sprawdzanie wyników co minutę. Kibice z pewnością to lubią, dla nas na boisku będzie trochę gorzej. Nie ma co ukrywać, że w Grazu wszyscy byli zli, bo nikt nie lubi przegrywać takich spotkań.

Sturm nadal jednak ma wszystko w swoich rękach.

Tak, ale wygrać w Lizbonie na pewno nie będzie łatwo. Zamierzamy walczyć do samego końca i Sporting nie będzie miał z nami prostej przeprawy.

W lidze austriackiej na pewno można się fajnie wypromować. Na razie jednak nie myślę o kolejnym transferze, bo dopiero tu przyszedłem.

Mamy najlepszych kibiców w Austrii, cały mecz nas dopinguje. Na domowych spotkaniach to już w ogóle jest wspaniała atmosfera. Gdyby stadiony były takie jak w Polsce, to liga austriacka byłaby już naprawdę rewelacyjna. Niektóre kluby mają świetne obiekty, ale zdarzają się i takie, które w Polsce bardziej przypominałyby drugą ligę. **W Ekstraklasie mógłby sprawdzić się pomysł z 12 drużynami?**

nów w Polsce. Austria jest też znacznie mniejszym krajem i trudniej byłoby przenieść ten schemat do Polski. Liga z 18 drużynami raczej w Polsce się sprawdza. Do końca toczy się walka zarówno o mistrzostwo, jak i utrzymanie. W tym sezonie może być podobnie.

Hierarchia w Austrii jest jednak bardzo trwała. Niedawno liczył się tylko Salzburg. Teraz ze Sturmem nadają ton rozgrywkom i ra-

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - ATALANTA BERGAMO

Czwartek, 21.00, TVP Sport, Viaplay

Do zamknięcia wydania obsada sędziowska nie została wyznaczona.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA: 1. VLADAN KOVAČEVIĆ (30/25); 7. FRAN TUDOR (40/5); 22. DEIAN SORESCU (12/0); 11. JOHN YEBOAH (1/1); 8. MARIO PAŠALIĆ (50/7); 20. MITCHEL BAKKER (29/1); 12. GIORGIO SCALVINI (6/1); 29. MARCO CARNESECCHI (0/0).
ATALANTA BERGAMO: 3. MILAN RUNDIĆ (29/1); 20. JEAN CARLOS SILVA (17/0); 10. WŁADYSŁAW KOCZERHIN (4/7); 5. GUSTAV BERGGREN (21/0); 27. BARTOSZ NOWAK (11/0); 9. LUIS MURIEL (51/16); 59. ALEKSIEJ MIRANCZUK (36/5); 25. MICHEL ADOPO (0/0); 8. EMIL HOLM (5/0); 23. SEAD KOLAŠINAC (54/2); 23. GIOVANNI BONFANTI (0/0).

REZERWOWI B: 12 Antonios Tsiftsis; 0: 25 Bogdan Racovitan; P: 19 Srdjan Plavšić, 28 Patryk Malamis, 29 Tobiasz Mras, 77 Marcin Cebula, 93 Sonny Kit-tel; N: 19 Ante Crnac, 99 Fabian Piasecki. **NIE ZAGRAJĄ:** Arsenić, Gryszkiewicz, Lederman, Lopez, Papanikolaou (kontuzje). **TRENER:** Dawid Szwarga.

REZERWOWI B: 1 Juan Musso, 31 Francesco Rossi; 0: 19 Berat Djimsiti, 21 Nadir Zortea, 45 Marco Palestra, 77 Davide Zappacosta; P: 7 Teun Koop-meiners, 13 Ederson, 44 Leonardo Mendicino, 46 Tommaso Del Lungo; N: 17 Charles De Ketelaere, 99 Moustapha Cisse. **NIEBECNI:** Palomino, Scamacca (kontuzje). **TRENER:** Gian Piero Gasperini.

Polak wybroni awans?

Przed ostatnią kolejką fazy grupowej w grupie A jeszcze trzy zespoły mają szanse na wejście do fazy pucharowej. Na pole position jest FC København z rewelacyjnym Kamilem Grabarą w bramce.

Przemysław OLSZEWIK

@przemekolszewik

Kiedy na początku września w szwajcarskim Nyonie losowano skład grupy, mało kto spodziewał się, że za plecami Bayernu Monachium będzie toczyła się tak wyrównana walka o drugie, premowane awansem do fazy pucharowej miejsce. Dużą w tym zasługą Kamila Grabary, który w ostatniej kolejce zatrzymał Bawarczyków i dał drużynie punkt, który sprawia, że to właśnie Kopenhaga przystępuje do ostatniego meczu w grupie A jako zespół z największymi szansami na awans.

Zostanie czy odejdzie?

Aby być pewnym gry wiosną w Lidze Mistrzów, Duńczycy potrzebują domowego zwycięstwa nad Galatasaraj. Dodatkowo mistrzowie Danii do meczu z Turkami podejść podwójnie zmotywowani po tym, jak w ostatni weekend odpadli z Pucharu Danii (porażka 2:3 z dwumeczem z Silkeborgiem). Do pełni szczęścia może jednak wystarczyć też remis, ale pod warunkiem, że w drugim spotkaniu tej grupy Manchester United nie pokona na Old Trafford Bayernu.

Zakwalifikowanie się Kopenhagi do fazy pucharowej nie oznacza jednak, że zobaczymy Grabarę na wiosnę w najważniejszych klubowych rozgrywkach w Europie. Polski bramkarz podpisał już kontrakt z VfL Wolfsburg, który ma obowiązywać od lata. Niemiecki klub ma jednak klauzulę pozwalającą na przyspieszenie ściągnięcia 24-latką.

– Nie do mnie należy decyzja. Trudno mi odpowiedzieć, co

Kamil Grabara w poprzedniej kolejce powstrzymał piłkarzy Bayernu Monachium.



LICZBA

3,2

KLUCZOWYCH INTERWENCJI notuje średnio w meczu Champions League w bieżącej edycji Kamil Grabara.

się wydarzy. Robię wszystko, co w mojej mocy, aby pomóc obecnemu klubowi. Robiłem to od pierwszego dnia. Dopóki jestem w Kopenhadze, będę najbardziej skoncentrowanym człowiekiem na świecie – komentował swoją przyszłość Grabara. Nadziei na to, że Polak zostanie do końca sezonu w stolicy Danii, nie traci Jacob Neestrup. – To klasowy bramkarz i jesteśmy szczęśliwi, że go mamy. Jest kluczowym graczem i kluczową postacią zespołu, który zawsze nas pobudza. Jest po prostu ważny – stwierdził szkoleniowiec Kopenhagi.

Gra o posadę

Równie ciekawie co w stolicy Danii będzie także w Manchesterze. Zarówno Czerwone Dia-

bły, jak i Bawarczyki ponieśli w ostatniej ligowej kolejce kompromitujące porażki (odpowiednio 0:3 z Bournemouth i 1:5 z Eintrachtem). I nawet mając na uwadze to, że Bayern ma już od jakiegoś czasu zapewnione pierwsze miejsce w grupie oraz rozstawienie w losowaniu fazy pucharowej, to mistrzowie Niemiec nie mogą pozwolić sobie na kolejną wpadkę. Z kolei dla piłkarzy United wtorkowe spotkanie będzie ostatnią szansą na uratowanie tego sezonu. Strata do lidera Premier League jest już spora (10 punktów), a brak awansu do fazy pucharowej Champions League może być gwoździem do trumny dla Erika ten Haga. Angielskie media są bowiem przekonane, że holenderski menedżer pożegna się z drużyną Czerwonych

Diabłów, jeśli przynajmniej nie awansuje do trzeciego miejsca do fazy pucharowej Ligi Europy. Przeciwnego zdania jest natomiast Phil Neville. Legendarny piłkarz United w studiu NBC Sports dał jasno do zrozumienia, że odpowiedzialność za wyniki muszą wziąć zawodnicy. – Nie sądzę, aby Erik ten Hag miał zostać zwolniony. Uważam, że ci piłkarze muszą zacząć brać odpowiedzialność, muszą zacząć grać lepiej. Manchester United jest miliony kilometrów od poziomu, który będzie pozwalał im na rywalizację z najlepszymi w Europie – podsumował Neville.

Gra o posadę

Podobna sytuacja co w grupie A ma również miejsce w grupie F. Tam także je-

den zespół jest pewny awansu, a trzy walczą o drugie miejsce. Jednak Borussia Dortmund, która już zapewniła sobie grę w 1/8 finału, nie może przegrać u siebie z Paris Saint-Germain, żeby nie stracić rozstawienia. W drugim meczu tylko wygrana da awans Newcastle, jeśli PSG nie wygra z BVB. Natomiast Milan może wejść do 1/8 finału pod warunkiem, że pokona Anglików i że Francuzi nie zdobędą kompletu punktów. Paryżanie mają lepszy bilans bezpośrednich meczów z Włochami, co przy równej liczbie punktów da im awans. Ale mają równocześnie gorszy bilans z Newcastle, więc remis w Dortmundzie przy wygranej Anglików będzie oznaczać dla nich wiosną jedynie grę w Lidze Europy.

6. KOLEJKA LIGI MISTRZÓW

GRUPA A: København – Galatasaray, Manchester Utd – Bayern (21.00).

1. • Bayern Monachium	5	13	11-6
2. FC København	5	5	7-8
3. Galatasaray Stambul	5	5	10-12
4. Manchester United	5	4	12-14

GRUPA B: Lens – Sevilla, PSV – Arsenal (18.45).

1. • Arsenal FC	5	12	15-3
2. • PSV Eindhoven	5	8	7-9
3. RC Lens	5	5	4-10
4. Sevilla FC	5	2	6-10

GRUPA C: Napoli – Braga, Union – Real (21.00).

1. • Real Madryt	5	15	13-5
2. SSC Napoli	5	7	8-9
3. Sporting Braga	5	4	6-10
4. Union Berlin	5	2	4-7

GRUPA D: Inter – Sociedad, Salzburg – Benfica (21.00).

1. • Real Sociedad	5	11	7-2
2. • Inter Mediolan	5	11	8-5
3. FC Salzburg	5	4	3-5
4. Benfica Lizbona	5	1	4-10

GRUPA E: Atletico – Lazio, Celtic – Feyenoord (21.00).

1. • Atletico Madryt	5	11	15-6
2. • SS Lazio	5	10	7-5
3. Feyenoord Rotterdam	5	6	8-8
4. Celtic Glasgow	5	1	3-14

GRUPA F: Borussia – Paris SG, Newcastle – Milan (21.00).

1. • Borussia Dortmund	5	10	6-3
2. Paris Saint-Germain	5	7	8-7
3. Newcastle United	5	5	5-5
4. AC Milan	5	5	3-7

GRUPA G: Crvena Zvezda – Manchester City, RB Leipzig – Young Boys (18.45).

1. • Manchester City	5	15	15-5
2. • RB Leipzig	5	9	11-9
3. Young Boys Berno	5	4	6-11
4. Crvena Zvezda Belgrad	5	1	5-12

GRUPA H: Antwerp – Barcelona, Porto – Szachtar (21.00).

1. • FC Barcelona	5	12	10-3
2. FC Porto	5	9	10-5
3. Szachtar Donieck	5	9	7-7
4. Royal Antwerp FC	5	0	3-15

1-2. – awans do 1/8 finału (+ – zapewniony awans); 3. – 1/16 finału Ligi Europy.

Pep musiał czekać aż dekadę

We wtorek rusza jubileuszowa, 20. edycja Klubowych Mistrzostw Świata.

Po raz ostatni KMS zostaną rozegrane w siedmiodrużynowym formacie. Następnym czempionat, który odbędzie się w 2025 roku w Stanach Zjednoczonych, zostanie rozszerzony i zagrają w nim aż 32 zespoły. Na saudyjskich boiskach Europę tradycyjnie reprezentować będzie zwycięzca Ligi Mistrzów, czyli Manchester City, który w czerwcu pokonał w finale Inter Mediolan 1:0. Był to pierwszy triumf The Citizens w LM, więc teraz pora na debiut w klubowym mundialu. W zespole z niebieskiej części Manchesteru jest jednak postać, która dobrze zna

smak zwycięstwa w tych rozgrywkach. To szkoleniowiec City – Pep Guardiola, który jako trener trzykrotnie zdobywał KMS (dwa razy z Barceloną i raz z Bayernem), ostatni raz dziesięć lat temu z Bawarczykami. Poprzedni sezon był dla MC historyczny, po wielu próbach nareszcie udało się wygrać Champions League, do gablytu The Citizens włożyli też Puchar Anglii, a także wygrali Premier League. Pół roku po tych wydarzeniach świat kibiców Manchesteru City nie jest już tak kolorowy, a maszyna Pepa zmaga się z kryzysem.

Najlepszym na to dowodem była ubiegłotygodniowa porażka z Aston Villą 0:1. W meczu z The Villans gracze Guardioli oddali zaledwie dwa strzały na bramkę. Do takiej formy MC nikt nie jest przyzwyczajony, dla samych zawodników nowością jest, że po 16 kolejkach znajdują się dopiero na czwartym miejscu w tabeli. Zwycięstwo w mistrzostwach świata może pomóc piłkarzom City wrócić na dobre tory. Podopieczni Guardioli są faworytem turnieju. W całej historii rozgrywek tylko cztery razy zdarzyło się, by zwyciężała dru-

żyna, która nie jest z Europy. Za każdym razem kiedy nie wygrywał klub ze Starego Kontynentu, trofeum wnosili piłkarze z Brazylii. Tym razem również najgroźniejszym rywalem dla triumfatorów Ligi Mistrzów będzie zespół z tego kraju, konkretnie Fluminense, które też debiutuje w rozgrywkach. W półfinale, który obie ekipy mają zapewniony, City może trafić na Urawę Red Diamonds, którą do KMS wprowadził Maciej Skorża. Półfinały zostaną rozegrane 18 i 19 grudnia, mecz o trzecie miejsce i finał zaplanowane są trzy dni później. JS



Pep Guardiola ma ostatnio nad czym rozmyślać. MC jest w kryzysie.



4:2

Białystok znów oszalał

Jagiellonia w wielkim stylu pokonała Raków Częstochowa i zbliżyła się do lidera tabeli na odległość jednego punktu.

Bartłomiej PŁONKA

@bart_plonka



Jose Naranjo na początku meczu trzy razy trafił do siatki, ale sędzia uznał tylko dwa gole, bo przy pierwszym Hiszpan pomógł sobie ręką.



Mimo że Jagiellonia Białystok w tym roku kalendarzowym przed własną publicznością przegrała tylko raz, to ta statystyka nie robiła wrażenia na Rakowie Częstochowa. Mistrzowie Polski są bowiem jedyną drużyną, która znalazła sposób na zdobycie białostockiego stadionu, wygrywając tam w lutym 2:1. Tym razem podopieczni Dawida Szwargi nie zdołali jednak powtórzyć tej sztuki, przekonując się na własnej skórze o sile Dumy Podlasia.

Efektowny początek

Dla kibiców Rakowa początek meczu mógł przypominać to, co widzieli cztery tygodnie temu w Szczecinie. Wówczas Pogoń od pierwszych minut rzuciła się na mistrzów Polski i szturmowała bramkę Vladana Kovačevića. Podobnie było w Białymstoku, lecz w tym przypadku znacznie gorzej radził sobie bramkarz częstochowian. O ile w starciu z Portowcami wspomniany Serb dwoił się i troił, o tyle na Podlasiu wpadkę zaliczył już na samym początku spotkania, kiedy źle obliczył tor lotu piłki po dośrodkowaniu Jesusa Imaza i tylko kiks Jose Naranjo uchronił Raków od straty gola.

Skrzydłowy Jagiellonii pokonał jednak Kovačevića jeszcze przed przerwą i to dwu-

krotnie, trafiając na 1:0, a później na 2:1. Naranjo najpierw popisał się płaskim strzałem sprzed pola karnego, a potem wykorzystał idealną centrę Nene. Dla Hiszpana, sprzedanego latem z Ponferradiny, było to piąte oraz szóste trafienie w tym sezonie PKO BP Ekstraklasy. Przy dyskusji o Naranjo nie można zapominać o Adrianie Siemieniūcu. Szkoleniowiec Jagiellonii w ostatnich meczach wytrwale stawał na 29-latkę, mimo że jego forma w porównaniu z początkiem sezonu zdecydowanie spada. Naranjo odpłacił mu się już przed tygodniem podczas spotkania z Wartą (2:1), kiedy był jednym ze słabszych piłka-

LICZBA

460

MINUT

wyniosła seria Zlatana Alomerovića bez straty gola na własnym boisku w meczach ligowych. Poprzednio pokonał go Pedro Henrique z Radomiaka, a w niedzielę Stratos Svarnas.

rzy na boisku, ale ostatecznie wpisał się na listę strzelców, zapewniając swojej drużynie zwycięstwo.

Dublet Portugalczyka

W przeciwieństwie do Kovačevića od pierwszej minuty wymienite zawodnicy rozgrywał jego vis a vis, czyli Zlatan Alomerović. W poprzednich tygodniach doświadczony bramkarz należał do nielicznych piłkarzy Jagi, którzy byli krytykowani. – To bardzo dobry i doświadczony bramkarz. Zachowujemy spokój. Wiosną nasi rywale statystycznie oddawali więcej strzałów w światło bramki i tym samym Zlatan wykreował się na lidera. W obecnej

rundzie jest inaczej, bo znacznie więcej osób zwraca uwagę na naszą ofensywę. Poza tym Zlatan zapracował sobie w Jagiellonii na kredyt zaufania – przyznawał niedawno w wywiadzie dla „PS” trener Siemieniūc.

Chociaż w pierwszej połowie to głównie Jagiellonia dyktowała warunki, goście potrafili wychodzić z groźnymi akcjami i rzeczywiście dawali pole do popisu Alomerovićowi. Już na początku spotkania gołkiper gospodarzy końcami palców przeniósł piłkę nad poprzeczką po potężnym uderzeniu Piaseckiego, a w sumie do przerwy zanotował aż cztery interwencje.

Oprócz Naranjo oraz Alomerovića do głównych architektów zwycięstwa trzeba zaliczyć Nene oraz Afimico Pululu. Portugalczyk nie tylko popisał się asystą przy голу na 2:1, ale po zmianie stron sam dwukrotnie umieścił piłkę w bramce Kovačevića. I chociaż 28-latek kojarzony był dotychczas z golami strzelonymi zza pola karnego, to tym razem miał przyjemność wykańczać akcje uderzeniami z bliskiej odległości.

Przy голу na 3:1 efektowną asystą piątą pomógł mu rzucony Pululu. Napastnik Jagi zakończył mecz z Rakowem bez gola, ale swój występ może zaliczyć do udanych. Nie dość, że popisał się opisywanym wcześniej podaniem, to przez całe spotkanie wygrywał znaczną większość pojedynków z defensorami Rakowa, którzy zazwyczaj odbijali się od niego niczym od ściany.

Wykorzystali potknięcia rywali

Dzięki wygranej nad Rakowem Jagiellonia traci już tylko punkt do prowadzącego w tabeli Śląska Wrocław. W minionej kolejce spośród zespołów z czołowej szóstki tylko Duma Podlasia wygrała swój mecz i w pełni wykorzystała pomyłki przeciwników. Jednocześnie w tym sezonie niezdobyta nadal pozostaje twierdza Białystok. Przed dalszą częścią rundy wiosennej świetną informacją dla kibiców Jagi jest to, że w 2024 roku na Podlasiu przyjedzie niemal cała ligowa czołówka – Śląsk, Lech Poznań i Pogoń Szczecin. Jedynym zespołem pierwszej szóstki, który zmierzy się z Jagą u siebie, będzie Legia Warszawa.

LECH - PIAST



0:1

Co się dzieje z gwiazdą Lecha?

Kolejorz przegrał drugi raz z rzędu u siebie, a Filip Marchwiński jest w fatalnej formie.

Filip Marchwiński w meczu z Piastem przez 68 minut nie oddał ani jednego strzału.



Choć na początku sezonu notował znakomite występy, gra Filipa Marchwińskiego w ostatnich tygodniach wygląda bardzo źle. Młodzieżowiec jest w gronie tych, którzy w pewnym momencie mogą zostać sprzedani przez klub na Zachód za znakomite pieniądze. Młody wiek to atut Marchwińskiego, ale aktualnie nie idzie za tym dyspozycja na boisku. Z nią jest coraz gorzej.

Trener John van den Brom ma jednak problem na pozycji numer 10. Klasyk zmiennik Marchwińskiego, Afonso Sousa, opuścił już kilka spotkań w tym sezonie, a gdy wrócił do pełni sił, także gra poniżej oczekiwań. Sousa nie pokazał niczego w rywalizacji z Piastem (0:1), a otrzymał od Holendra

ponad 30 minut szansy. Niewykluczone, że jeśli 21-latek oraz Portugalczyk nie poprawią swojej dyspozycji, holenderski szkoleniowiec będzie musiał przemodelować linię ofensywnych pomocników. Ali Gholizadeh mógłby zostać przesunięty na pozycję numer 10, a Bośniak Dino Hotić zająć miejsce na prawym skrzydle, czyli tam, gdzie lubi grać najbardziej. W takim przypadku Marchwiński i Sousa wyładowaliby na ławce rezerwowych.

W 18. kolejce do Poznania przyjechał Piast, który przed niedzielnym meczem ostatni raz pokonał Lecha 4,5 roku temu, a na Bułgarskiej udało mu się to tylko raz – ponad 8 lat temu (23 sierpnia 2015 roku), gdy Lech pod batutą Macieja Skorży

był w fatalnej formie. W sumie Piast zanotował 10 spotkań z rzędu bez zwycięstwa nad Kolejorzem. Jednak kielczanie od 2,5 miesiąca nie przegrali meczu.

Lech po raz kolejny zagrał słabo, zawodziło pierwsze tempo. Złych wyborów dokonywali Gholizadeh oraz Marchwiński, notowali też wiele strat, z kolei Mikael Ishak zbyt długo zwlekał z oddaniem strzału. Widoczny był brak precyzji i konkretnego pomysłu na ataki ofensywne.

Niewykorzystane sytuacje zemściły się w drugiej połowie. Gliwiczanie skutecznie bronili się przed atakami gospodarzy, ale też sami próbowali szczęścia, co zaowocowało pod koniec spotkania, gdy Ishak

w polu karnym sfaulował Tomáša Huka, a jedenastkę na gola zamienił Patryk Dzięczek.

Van den Brom ma problem. Nie wykorzystuje w pełni potencjału swojego zespołu, trudno wskazać choć jednego zawodnika, który jest dobrej formy. Odpowiedzialność za wyniki w ostatnich miesiącach spoczywała głównie na ofensywnych pomocnikach, którzy skutecznie zastępowali niedysponowanego Ishaka. Dziś Szwed gra w kratkę, a spośród zawodników grających za jego plecami nie zawodzi jedynie Kristoffer Velde. Zamiast biegać co kilka minut w kierunku sędziego Karola Arysa, warto mieć plan na mecz i pokazywać jakość na boisku. A tego Lech nie pokazuje.

CEZARY KOLASA



0:0

HAMOWANIE

Na finiszu rundy jesiennej Śląsk stracił błysk. W sobotę nie bez trudu zremisował z Koroną (0:0).

LICZBA

4.

RAZ

w obecnym sezonie Śląsk był w meczu Ekstraklasy częściej przy piłce niż jego rywal. Oprócz spotkania z Koroną taka sytuacja miała miejsce w starciach z Zagłębiem, Puszczą i Ruchem. W pozostałych 14 inicjatywa była po stronie przeciwników.

Karol BUGAJSKI

@bugajski_karol

Zawieszenie Nahuela Leivy czy kontuzja Petera Pokornego to tylko niektóre z przeciwności losu, z jakimi w ostatnim czasie musiał mierzyć się trener Śląska Wrocław Jacek Magiera. Do tego dołożyć można krótkotrwały uraz Łukasza Bejgera, który pod znakiem zapytania postawił granie z młodzieżowcem w wyjściowym składzie, a także obniżkę formy Buraka Ince czy Jehora Macenki, który przez większą część rundy jesiennej zasługiwał na tytuł jednego z największych odkryć ligi. Śląsk w meczu z Koroną (0:0) na swoje obroty wchodził bardzo długo i choć utrzymał pozycję lidera, to chyba wolałby, żeby jesienna część grania już się zakończyła.

Śląsk rozbudził oczekiwania

Gdyby na początku sezonu ktoś powiedział kibicowi Śląska, że jego zespół przed ostatnią tegoroczną kolejką będzie faworytem do zimowania na czele tabeli, ten pewnie byłby wniebowzięty. Po-

stawa drużyny Magiera w kolejnych miesiącach sprawiła jednak, że na wrocławian nie możemy już patrzeć jedynie jako na ciekawostkę na kilka czy kilkanaście kolejek, tylko jak na realnego gracza do walki o najwyższe cele. Taka rola zobowiązuje, a oczekiwania rozbudził sam Śląsk, wygrywając we wcześniejszej części rundy jesiennej z Lechem Poznań (3:1) czy Legią Warszawa (4:0).

W innych meczach częściej niż fajerwerki wrocławianie proponowali grę do bólu pragmatyczną, ale wystarczyło to na niżej notowanych rywali. Oglądając domowe spotkanie z walczącą o utrzymanie Koroną, w którym po pierwszej połowie na koncie lidera Ekstraklasy nie ma choćby jednego celnego strzału, trudno było jednak oprzeć się wrażeniu, że w graniu Śląska żadnego planu nie było. Był kliniec i nieumiejętność wzięcia większej odpowiedzialności na swoje barki, co wyglądało co najmniej alarmująco. I tylko niewielkim plusem jest, że po przerwie wrocławianie przynajmniej trochę przyspieszyli.

Lider nie jest rozpedzony

O tym, że mecze na ostatniej prostej ligowego roku są niela-



two, mówią nie złośliwi dziennikarze, tylko sam trener Magiera, a przynajmniej takiego zdania był jeszcze przy okazji swojej pierwszej kadencji w Śląsku, kiedy uczuła zawodników na konieczność pełnej koncentracji w ostatnich meczach 2021 roku. Wtedy się nie udało, bo jego drużyna przegrała wszystkie trzy grudniowe potyczki,

a to mocno utrudniło jej wiosenną walkę o pozostanie w elicie. Teraz sytuacja Śląska w tabeli jest zdecydowanie lepsza, ale punkty ciągle są potrzebne, bo grupa pościgowa to więcej niż jeden czy dwa zespoły. Rozpedzony lider w domowym meczu z zespołem plasującym się tuż nad strefą spadkową potrafiłby narzucić swój styl gry

i zepchnąć rywala do defensywy, czego dobrym przykładem nieco ponad rok temu był Raków Częstochowa. Ówczesny lider w jesiennym pożegnaniu z własną publicznością potrafił rozgromić Wisłę Płock 7:1 po czterech golach Vladislava Gutkovskisa, a przewodzący obecnej klasyfikacji strzelców Erik Exposito gorszym napast-

CRACOVIA – PGE STAL



2:2



Benjamin Källman w sobotę strzelił swojego trzeciego gola w tym sezonie.

Nadzieja Cracovii

Benjamin Källman czekał dokładnie 110 dni, aby ponownie strzelić gola w meczu Ekstraklasy. Bramka Fina nie dała jednak Cracovii przełamania, ponieważ Pasy tylko zremisowały ze Stalą 2:2.

Napastnik trafił do Cracovii przed rozpoczęciem poprzedniego sezonu. Trener Jacek Zieliński miał na jego wykorzystanie różne pomysły, a jednocześnie regularnie usprawiedliwiał fakt, że piłkarz nie należy do najsilniejszych w jego zespole. W tej kampanii broniła go przede wszystkim statystyka asyst – tych Källman zbierał cztery, czyli najwięcej w zespole.

– Oglądaliśmy go od dłuższego czasu przed transferem, oceniałem jego grę wysoko i zabiegałem, aby do nas trafił. Na polskim

rynku nie ma wielu piłkarzy z taką agresją, motoryką, ciągiem na bramkę i dobrym uderzeniem. Nie wszystko kończy się golem, lecz to napastnik, który potrafi sam wygrywać mecze – stwierdził Zieliński. Początek obecnych rozgrywek w wykonaniu Källmana był dość obiecujący. W pierwszych pięciu kolejkach Fin trafił do siatki rywala dwukrotnie. Od tamtego czasu rozegrał jedenaście meczów, ale w żadnym z nich nie wpisał się na listę strzelców. Wrażenia nie robiły również występy jego partnera

z ataku, czyli Patryka Makucha, który przed tygodniem co prawda zdobył bramkę w spotkaniu z Ruchem Chorzów (4:4), lecz czekał na nią od początku sierpnia. A przecież wtedy wspomniany Jacek Zieliński zapowiadał, że Källman i Makuch w duecie będą stanowić o sile ataku Cracovii.

To, że fiński snajper wraca do lepszej dyspozycji, zapowiadał wspomniany występ sprzed siedmiu dni przeciwko Niebieskim – Källman zanotował wówczas dwie asysty. W spotkaniu ze Stalą Mielec były zawodnik m.in.



LIDERA



fot. Tomasz Dzierwał/40mm, Paweł Andrzejewicz/Prasobus, Artur Kruczek / APPI/Prasobus

Mateusz Żukowski (przy piłce) w starciu z obrońcą Korony Kielce Miłosem Trojakiem.

nikiem od Łotysza z pewnością nie jest. Inna jednak sprawa, że Marek Papszun w tamtym czasie potrafił wycisnąć maksimum z praktycznie pełnej kadry, którą miał do dyspozycji. W Śląsku Magiery w końcówce 2023 roku pojawiły się absencje, a wraz z nimi końca dobiegła imponująca seria ze zdobytą bramką. Poprzedni mecz

bez gola zdarzył się wrocławianom 30 kwietnia (0:1 z Radomiakiem).

Kontuzja eliminuje Pokornego

Najbardziej dotkliwa jest oczywiście nieobecność Nahuela Leivy, którego moment szaleństwa w wyjazdowym meczu z Cracovią (1:0) w połowie listopada kosztował zawieszenie na cztery kolejki. Śląsk stracił też powtarzalność w środku pola, którą przez większą część rundy jesiennej gwarantował solidny duet Patrick Olsen-Peter Pokorny. Duńczyk w ostatnim czasie szybko wrócił do gry po kontuzji z meczu przeciwko Radomiakowi (1:0), ale wciąż chyba nie jest najlepszą wersją siebie. Pokorny natomiast z urazem zakończył ostatnie spotkanie z Rakowem i wedle słów trenera Magiery do dyspozycji nie będzie prawdopodobnie także na zbliżające się derby z Zagłębiem w Lubinie.

W przemeblowanym Śląsku w rywalizacji z Koroną po raz pierwszy w wyjściowym składzie pojawił się Daniel Łukasik (to akurat z niezłym efektem), a najlepszą okazją do zdobycia bramki było potężne zamieszanie po nieudanym strzale z dystansu Exposito w drugiej połowie. W piątkowych derbach na terenie Miedziowych lider będzie musiał wrzucić wyższy bieg nie tylko po to, by zgarnąć cenne punkty na koniec roku, ale także zrewanżować się za wydarzenia z rundy jesiennej. W lipcu Zagłębie wygrało we Wrocławiu 2:1 i jest jedną z dwóch drużyn w tym sezonie, które znalazły sposób na lidera. Lidera, którego ograć nie jest łatwo, ale oglądać też nie.



W taki sposób Paweł Wszółek strzelił wyrównującego gola w meczu z ŁKS.

Gdzie jest Legia z początku sezonu?

Legioniści zamiast do bramki trafiali w poprzeczkę i słupki, dlatego w Łodzi tylko zremisowali i tracą aż 9 punktów do lidera.

Kibice Legii mogą się zastanawiać, gdzie się podział zespół, który awansował do Ligi Konferencji Europy, pokonał trzecią najlepszą drużyną w Premier League, a w Ekstraklasie wygrywał mecz za meczem. Drużyna, która miała walczyć o mistrzostwo Polski, zniknęła we wrześniu, choć w meczu z ŁKS na chwilę się objawiła.

Remis na własne życzenie

W pierwszej połowie dwoił się i troił Josue, aby dać Legii prowadzenie. Wykreował bardzo dogodne okazje Błażowi Kramerowi i Ernestowi Muciemu, lecz obu zabrakło skuteczności. Tego samego nie można powiedzieć o miejscowych. Ryccerze Wiosny w pierwszej odsłonie oddali jeden strzał, który zamienili na gola. Na listę strzelców wpisał się debiutujący Jędrzej Zając. Legioniści, pomimo że ośmiokrotnie posyłali piłkę w stronę Aleksandra Bobka, ani razu nie zmusili go do interwencji, bo pudłowali. Zespół trenera Kosty Runjajicia obudził się po przerwie. Od pierwszych minut drugiej połowy oglądaliśmy wreszcie zespół, którzy swoją postawą przypominał drużynę z początku sezonu. Wojskowi grali bardzo ofensywnie, ofiarnie, a przede wszystkim nie zwalniali tempa. Skutkiem obłędnego pola karnego łodzian było trafienie Pawła Wszółka, który płaskim strzałem pokonał świetnie radzącego sobie tego dnia Bobka. Legioniści napierali, a gospodarze wpadli w ogromne tarapaty.



Maciej FRYDRYCH
@MaciejFrydrych

Goście objali jednak obramowanie bramki miejscowych. Dwukrotnie młody golkipier łodzian sparował futbolówkę na poprzeczkę – najpierw po strzale głową Muciego, a później po mocnym uderzeniu Josue. Portugalczyk wcześniej trafił piłką w słupki, a jego rodak Yuri Ribeiro po bardzo silnym uderzeniu z dystansu – w poprzeczkę. Legionistom brakowało szczęścia, ale przede wszystkim skuteczności, gdyż Marc Gual czy Gil Dias zmarnowali dwie fenomenalne okazje. Legia na własne życzenie z Łodzi wywiozła tylko jeden punkt.

To, co dobre, szybko się kończy

Od początku października Legia nie wygląda jak zespół, którego celem jest mistrzostwo Polski. Do szalonego meczu z Pogonią Szczecin (3:4) średnio legioniści zdobywali 2,5 punktu na spotkanie. Dodatkowo statystycznie strzelali 2,25 gola na mecz, a tracili jednego. Jak się jednak mawia, wszystko, co dobre, szybko się kończy i w przypadku Legii tak właśnie było. Wysoka dyspozycja zespołu Runjajicia skończyła się wraz z nadejściem października. Legię na przestrzeni aktualnego sezonu zweryfikował terminarz. Osiem punktów zdobytych w starciach z beniaminkami oraz ogrywanie drużyn przede wszystkim z dolnej części tabeli nie po-

zwoliło warszawiakom utrzymać się w tabeli w czołowej trójce. Legioniści w starciach z drużynami z miejsc 1-4. zdobyli tylko punkt. To głównie te spotkania przeważały o tym, że aktualnie plasują się na 5. miejscu, a do Śląska Wrocław tracą aż dziewięć punktów.

Jesienny marazm

Druga połowa rundy jesiennej zburzyła Legii serie, które budowane były miesiącami, a nawet latami. Wojskowi zanotowali pierwszą ligową porażkę przed własną publicznością od 537 dni (1:2 z Rakowem). Z rywalizacją o Puchar Polski pożegnała się już w 1/8 rozgrywek (1:2 po dogrywce z Koroną Kielce). Ostatni raz szybciej pucharową porażkę Wojskowi zanotowali w sezonie 2016/17, gdy w 1/16 finału ulegli Górnikowi Zabrze (2:3 po dogrywce). W Ekstraklasie średnia punktów spadła do wartości 1. Nie ma też śladu po wysokiej skuteczności – od października Wojskowi zdobywają średnio jedną bramkę na mecz, a tracą 1,6. Jeżeli piłkarze Legii marzą jeszcze o zdobyciu w tym sezonie mistrzostwa Polski, muszą radykalnie poprawić grę i wyniki. Remis z ostatnim w tabeli ŁKS powoduje, że po raz kolejny nie wykorzystali szansy na zmniejszenie straty do czołówki ligi, gdy ta solidarnie gubi punkty. Pewną nadzieję na częściowe zniwelowanie dystansu daje jeszcze zaległe spotkanie z Cracovią, które zostanie rozegrane 20 grudnia, ale i tak jest on już dość duży. Miejsca na kolejne spotkania jest już coraz mniej.

na lepsze jutro

LICZBY

72

DNI
Cracovia czeka na zwycięstwo w lidze. 30 września Pasy pokonały ŁKS 2:0.

9

GOLI
w barwach Cracovii na poziomie Ekstraklasy strzelił Benjamin Källman.

Haugesund przypomniał o sobie fenomenalnym trafieniem w okienko na 1:0. I mimo że niedługo później Karol Knap podwyższył wynik spotkania na 2:0, to Cracovia nie potrafiła utrzymać tego prowadzenia. W ostatnich pięciu minutach Stal zdołała doprowadzić do remisu, a nieoczekiwanym bohaterem zespołu z Podkarpacka okazał się Kai Meriluoto. Napastnik FKS, który tak samo jak Källman jest Finem, najpierw wpisał się na listę strzelców, a następnie asystował przy trafieniu wyrównującym Krystiana Getingera na 2:2. – Biorąc pod uwagę, jaki przebieg miało to spotkanie, możemy być zadowoleni z wyniku – przyznał bez wahania po meczu trener mielczan Kamil Kiereś.

Dla Cracovii remis ze Stalą był już ósmym meczem bez zwycięstwa z rzędu w lidze. Na wygraną Pasy czekają od wrześniowego spotkania z Łódzkim Klubem Sportowym, kiedy pokonali beniaminka 2:0. Zawodnicy Jacka Zielińskiego mają w tabeli jedynie dwa punkty przewagi nad strefą spadkową. Do końca roku zespół ze stadionu przy ul. Kałuży zagra dwukrotnie z Legią i mimo że w żadnym z tych starć nie będzie faworytem, musi zrobić wszystko, aby zakończyć rok przynajmniej jedną wygraną. Nadzieją na to, że tak będzie, jest wzrastająca dyspozycja Källmana, który już w poprzednim sezonie potrafił znaleźć drogę do siatki Kacpra Tobiasza.

BARTŁOMIEJ PŁONKA



1:1

TO NIE JA BYŁEM PROBLEMEM z Adamem MATYSEK

ANTONI BUGAJSKI: Dlaczego postanowił pan odejść z Górnika Zabrze?

ADAM MATYSEK (BYŁY PREZES GÓRNIKA ZABRZE): Bo jako prezes klubu nie widziałem już możliwości dalszej współpracy z dwoma pozostałymi członkami trzyosobowego zarządu. Nie może być tak, że za wszystko na zewnątrz ja odpowiadam, skupiam na sobie złość kibiców, a zarazem stawia mi się absurdalne zarzuty, że skłócam wszystkich w klubie od środka. To nie ja jestem problemem Górnika. Z wielkim zapałem wykonywałem swoją pracę i wierzyłem, że możemy podnieść klub na wyższy poziom, jednak w takim układzie personalnym uważam, że jest to niemożliwe.

O co konkretnie ma pan pretensje do pozostałych członków zarządu?

Normalna współpraca z tymi ludźmi stała się niemożliwa. W zarządzie jest pani, którą wielu nazywa „Mamą”, oraz pan, który jak przestraszony króliczek chowa się pod jej spódnicę. Mama stworzyła w klubie swoją enklawę i działa tak, jak jej się podoba. Króliczek się temu podporządkowuje.

Skoro w zarządzie łącznie z panem były tylko trzy osoby, to rozumiem, że chodzi o Małgorzatę Miller-Gogolińską i Tomasza Masonia?

Każdy może sobie sprawdzić, o kogo chodzi. Niestety nie byłem w stanie z nimi ani współpracować, ani tolerować sytuacji, w której próbują ciągnąć wózek w swoją stronę, choć to ja byłem prezesem. Miałem wrażenie, że zapomnieli, że na funkcję prezesa powołał mnie właściciel, czyli pani prezydent Zabrze.

A czy sygnalizował pan wcześniej problem Małgorzacie Mańce-Szulik?

Oczywiście rozmawiałem z magistratem na ten temat, ale tutaj są procedury, które zwykle muszą potrwać. Dostałem informację,

Adam Matysek był prezesem Górnika Zabrze od 16 lutego do 7 grudnia.



że sprawa zostanie przeanalizowana i oceniona, ale ja już nie chciałem czekać.

No właśnie chciałem zapytać, dlaczego nie wstrzymał się pan z rezygnacją do ostatniego meczu Górnika w tym roku?

I co by dało takie wstrzymanie? Od dwóch tygodni miałem już w zasadzie pewność, że współpraca z pozostałymi członkami zarządu nie ma żadnego sensu, że oni działają w stworzonej przez „Mamę” enklawę.

Myślałem, że może pan liczyć na wsparcie trenera Jana Urbana, który – tak mi się wydaje – ma mocną pozycję w klubie.

Jak najbardziej mogę, ale ja mówię o sferze zarządzania klubem. To nie może tak działać. Lojalnie poinformowałem trenera Urbana o mojej decyzji. Był zaskoczony, ale musiałem zrezygnować. Nie zgadzam się, by ktoś zarzucał mi skłócanie ludzi w klubie, nawet nie wiem, jak się miałem przed tym bronić. To wszystko przekładało się na to, jak postrzegała mnie część kibiców.

To ja byłem tym złym.

Dlaczego z Górnika wcześniej odszedł już dyrektor Łukasz Milik?

To on powinien odpowiedzieć



na to pytanie, ale jestem przekonany, że między innymi również z tych powodów, z których ja odchodzę.

W jakiej sytuacji finansowej jest teraz Górnik?

Gdy podejmowałem się pracy w Zabrzu, wiedziałem, jaki jest stan finansów i że wszyscy musimy ciężko pracować, by go poprawić. Poświęciłem Górnikowi wiele sił i czasu. Pojawiły się pro-

blemy z płatnościami głównie dlatego, że nie dostaliśmy należnych środków z Benevento za sprzedaż Krzysztofa Kubicy, czekaliśmy na kolejne raty ze Sturm Graz za transfer Szymona Włodarczyka. Nie twierdzą, że nie mamy zaległości, ale sytuacja jest opanowana. Górnik podlega reszta procedur licencyjnym, a więc tu jest kontrola.

POGOŃ – WARTA



3:3

W meczu w Szczecinie nie brakowało emocji. Warta uratowała remis w doliczonym czasie.



Młodzi skradli show

Wielkie emocje w Szczecinie! Pogoń straciła gola z Wartą, potem wygrywała różnicą dwóch, by w ostatnich minutach wypuścić zwycięstwo. W rolach głównych „piękni dwudziestoletni”.

Jens Gustafsson dokonuje zmian w wyjściowej jedenastce tylko wtedy, gdy musi. Tak było w piątek przy okazji spotkania z Wartą, w którym za kartki pauzował Wahan Biczachczjan. Miejsce reprezentanta Armenii zajął 20-letni Olaf Korczakowski.

Miła niespodzianka

Rodowity szczecinianin debiut w Ekstraklasie miał już za sobą, bo we wrześniu wszedł z ławki podczas wyjazdowego spotkania z Cracovią (5:1), w którym zaliczył asystę. Kilka dni temu, podczas pucharowej potyczki z Gór-

nikiem (2:1), po raz pierwszy wybiegł na murawę w wyjściowej jedenastce w barwach seniorskiej drużyny Portowców. – Trener zrobił mi miłą niespodziankę tym, że wyszedłem na boisko od pierwszej minuty. Wydaje mi się, że dobrze wykorzystałem szansę. Wiem, że dzięki każdej minucie, którą spędzę z tym zespołem, będę stawał się lepszym zawodnikiem – mówił zadowolony młodzieżowiec.

W piątek Korczakowski zakończył występ po 45 minutach, zastąpił go rówieśnik Mariusz Fornalczyk, który na Pomorze Zachodnie trafił trzy

lata temu z Polonią Bytom. Skrzydłowy bardzo szybko zaznaczył swoją obecność, ponieważ kilka minut po wznowieniu gry wpisał się na listę strzelców uderzeniem z dystansu. Dla Fornalczyka był to drugi gol w tym sezonie i trzeci na poziomie PKO BP Ekstraklasy, w której ma na koncie 49 występów.

Kibicom przy Twardowskiego przypomniał o sobie też inny młody piłkarz. Mowa o Macieju Żurawskim, który w 2015 roku trafił do Akademii Pogoni i potem przedarł się do seniorskiej drużyny Portowców. W 2021 roku Żurawski



2:2

SKIEM EM

rozmawiał
**Antoni
BUGAJSKI**

RADOMIAK

Efekt trenera



Efekt nowej miotły zadziałał w Radomiu. I choć można się zastanawiać, co trener Zielonych mógł zmienić w grze przez nieco ponad tydzień, to trzeba mu oddać, że odkąd Maciej Kędziorek pojawił się w klubie, na grę Radomiaka znów mity się patrzy. Trener wykonał sporo pracy w przygotowaniu mentalnym. Na każdym kroku podkreśla, że zmiana nastawienia u jego piłkarzy była fundamentem, na którym zacznie budować swój plan taktyczny. Pierwsze elementy pomysłu na grę 43-letniego szkoleniowca są widoczne. Zmiana ustawienia i drugi, obok Pedro Henrique, napastnik sprawiły, że Radomiak przestał być w ofensywie jednowymiarowy. Zaskakujące, ale równie skuteczne było przesunięcie Rafała Wojskiego do bocznego sektora boiska. Nikt by nie przypuszczał, że jedna z najlepszych „dziesiątek” w lidze będzie w stanie tyle dawać drużynie jako faszynowy skrzydłowy. Tym samym robi dużo miejsca dla podłączającego się do akcji ofensywnych Dawida Abramowicza. Dzięki temu kiedy Radomiak znajduje się z piłką w okolicach pola karnego przeciwnika, podający ma kilka opcji do zagrania.

Po pierwszych dwóch spotkaniach Kędziorek na ławce Zielonych można powiedzieć, że to był brakujący element w planie taktycznym. Dopiero po zmianie szkoleniowca Radomiak zaczął wykorzystywać swój potencjał w ataku. **PO**

Dobra passa już się skończyła

Dawid Kurminowski trafił do siatki pierwszy raz od sierpnia, ale Zagłębie nie utrzymało prowadzenia w Chorzowie.

Karol BUGAJSKI

@bugajski_karol

Calkiem możliwe, że w ostatnich tygodniach żadnemu innemu napastnikowi Ekstraklasy seria minut bez zdobytej bramki nie ciążyła tak bardzo jak Dawidowi Kurminowskiemu. Powrót jego skuteczności ma pomóc Zagłębiu w odzyskaniu formy z początku sezonu. Latem zespół był wymieniany w gronie kandydatów do roli czarnego konia ligi nie tylko ze względu na interesujące transfery, ale i wyczekiwane, solidne obsadzenie pozycji napastnika. Po kilku latach zagranicznych eksperymentów na tej pozycji Miedziowi już wiosną postawili na Kurminowskiego, który odwdziaczył się czterema ważnymi bramkami w walce o utrzymanie, co doprowadziło do decyzji o wykupieniu napastnika z duńskiego Aarhus.

Kurminowski nie trafił od sierpnia Początek ligi należał do udanych dla Zagłębia, które zgodnie z oczekiwaniami od pierwszych kolejek plasowało się w czołówce tabeli, jak i dla trafiającego w prestiżowych meczach ze Śląskiem (2:1) oraz Lechem (1:1) Kurminowskiego. Dobra passa szybko się skończyła, a zniżka formy Miedziowych zbiegła się w czasie z kontuzją 24-letniego napastnika, który po wrzesniowej wygranej z Pogonią (1:0) wypadł na dwa miesiące. Teraz trener Waldemar Fornalik postanowił odbudowywać swojego snajpera kolej-

nymi szansami w podstawowym składzie, co było zrozumiałe nie tylko ze względu na jego markę, ale i niespecjalną formę zastępującego go Hiszpana Juana Munozę.

Z czasem Kurminowski coraz bardziej zaczynał przypominać najlepszą wersję siebie, niedosyt pozostawiały kolejne bezgole. Doświadczony trener Fornalik zapewniał, że rozmawia z napastnikiem i robi wszystko, by ten nie pozwolił, by nieskuteczność przysłoniła niewątpliwe plusey, które wraz z nim zaczęły się pojawiać w grze lubinian. Jednocześnie jednak doskonale wiedział, że kibice Zagłębia będą puszczać jego najbardziej nawet krzepiące słowa mimo uszu, jeśli Kurminowski nie zacznie znowu zdobywać bramek.

Przełamanie z Ruchem (2:2) było dla napastnika Zagłębia wartościowe, ponieważ trafił do siatki w nietypowy dla siebie sposób – nie jak wytrawny lis pola karnego, a bardziej niczym stoper, który potrafi ustawić się w szesnastce rywala po dośrodkowaniu ze stałego fragmentu. Taka bramka to kolejna ważna informacja dla Fornalika o elastyczności napastnika, który wciąż jest w wieku, w którym może się rozwijać.

Talizman Zagłębia

Kurminowski jest dla Zagłębia wspomnieniem słonecznego, pięknego lata 2023 roku. Wtedy życie całego zespołu z Lubina było jakby prostsze, punktów przybywało szybciej niż teraz, a rosnące oczekiwania sprowadzały się nie tylko do przedsezonowych typowań ekspertów, ale były naturalną kolejną rzeczą po zapoznaniu się z sytuacją w tabeli. Niemal wszystko, co dla Zagłębia zaczęło się dziać po wrzesniowej przerwie na mecze reprezentacji, czyli wraz z utratą podstawowego napastnika, było przyczynkiem do kolejnej smutnej konstatacji, że w Lubinie znowu nie uda się zagrać o wyższe cele niż środek tabeli. Powrót Kurminowskiego rozbudza nadzieję przed derbami Dolnego Śląska, które dla Zagłębia będą ostatnim występem w 2023 roku. Po wpadce na terenie Ruchu motywacja piłkarzy z Lubina powinna być radykalnie większa.

Kurminowski w zespole Waldemara Fornalika śmiało może również ubiegać się o status talizmanu, bo kiedy on trafia, to Zagłębie nie przegrywa, chociaż na Stadionie Śląskim nie o takie przedłużenie tej serii chodziło. W czterech wiosennych spotkaniach naznaczonych bramkami byłego napastnika Lecha Miedziowi zdobyli 10 punktów, niespodziewanie pokonując między innymi ówczesnego mistrza Polski przy Bułgarskiej. Na Stadionie Śląskim taki przypadek powtórzył się już po raz trzeci, a Kurminowski, jak mało który ligowiec, nie miałby nic przeciwko temu, by zimowa przerwa nadeszła później niż za kilkanaście dni.

Na koniec okazało się, że jego wpływ na grę Zagłębia musi być jeszcze mocniejszy niż w Chorzowie, bo przed derbami ze Śląskiem drużyna Fornalika zgubiła kolejne ważne punkty.

Trener Górnika Jan Urban i jego drużyna walczyli w Radomiu cenny punkt.

Jak widzi pan los Górnika?

Wiele zależy od decyzji, jakie będzie podejmował właściciel, a przecież ich nie znam. Mówiłem już, gdzie jako prezes widzę problem. W każdym razie życzę Górnikowi wszystkiego najlepszego. Poznałem w klubie wielu fajnych ludzi i nie mam wątpliwości co do sprawy najważniejszej – Górnik jest klubem, który ma serce.

OW W Szczecinie

LICZBY

3

PUNKTY

zdobyła Warta w wyjazdowych meczach z Pogonią, Legią i Rakowem. Wszystkie spotkania zremisowała.

99

MECZÓW

rozegrał na poziomie Ekstraklasy Maciej Żurawski.

był wypożyczony do Warty, a na początku poprzedniego sezonu trafił do klubu z Poznania na stałe.

W piątek 22-latek strzelił na 1:0. Dla Żurawskiego było to już drugie trafienie dla Zielonych w meczach przeciwko Pogoni. Poprzednio strzelił jej gola w lutym, kiedy również po strzale głową pokonał ówczesnego golkipera Dumy Pomorza Dantego Stipicę. W pozostałych meczach Warty z Pogonią Żurawski zanotował dwie asysty.

Coraz mniej broni Gustafssona

Dla zespołu Jensa Gustafssona remis z Wartą jest kolejnym rozczarowaniem w ostatnich tygodniach. Poprzednie ligowe mecze Portowcy przegrali – 2:3 ze Stalą Mielec i 0:1 z Górnikiem Zabrze. Tylko awans do 1/4 finału Pu-

charu Polski broni szwedzkiego szkoleniowca. – Możemy winić tylko siebie, ponieważ podejmowaliśmy decyzje, które są nie do zaakceptowania w tak późnej fazie meczu. Musimy z tego spotkania wyciągnąć mnóstwo wniosków. Jesteśmy tylko ludźmi i popełniamy błędy, ale powinniśmy unikać tak prostych pomyłek – przyznał po meczu sam zainteresowany.

Nadzieją na uratowanie sezonu dla Pogoni jest wspomniany Puchar Polski. – Chcemy zdobyć to trofeum – przyznał ostatnio wprost Dariusz Adamczuk, dyrektor sportowy Portowców. Szczecianie nie mieli jednak szczęścia w losowaniu 1/4 finału, bo trafili na Lecha Poznań, a mecz odbędzie się na stadionie przy ulicy Bułgarskiej.

BARTŁOJEW PŁONKA

fot. Zuzanna Wierosz/400mm, Piotr Kucza/ForumPK, Michał Chwieńduł/Fokusmedia, Krzysztof Cichomski/newsplix



Radość Dawida Kurminowskiego po голу strzelenym Ruchowi Chorzów.

Po kolejce

ANTONI BUGAJSKI



TRWAJĄ TARGI
O KAJETANA SZMYTA

Czy Kajetan Szmyt odejdzie zimą z Warty Poznań? Działacze klubu sugerują, że raczej tak, sam piłkarz ocenia, że raczej nie, a właściciel agencji reprezentujący interesy piłkarza przyznaje, że równie prawdopodobny jest jeden i drugi scenariusz.

Agencja FBG (Football Business Group) mocno zaznacza swoją obecność na krajowym rynku. W swojej „stajni” ma wielu znanych ligowców, takich jak Miłosz Trojak, Jan Grzesik, Marek Mróz, Tomasz Swędrowski, Dominik Kun, Jakub Bartkowski, Mateusz Czyżycki i Patryk Sokołowski, pilotowała też transfer z Rakowa do Korei Południowej Vladislava Gutkovskisa, Ale piłkarską perełką w koronie agencji jest Kajetan Szmyt - reprezentant Polski U-21 i najlepszy piłkarz Warty Poznań, który w obecnym ligowym sezonie strzelił sześć goli, a ostatniego w miniony piątek na wagę wyjazdowego remisu z Pogonią (3:3).

Właśnie mecz w Szczecinie sprawił, że o Szmycie znowu zrobiło się głośniejsze. Strzelił gola, ale zarobił też czwartą żółtą kartkę i w związku z tym nie zagra w ostatnim tegorocznym ligowym meczu z Górnikiem.

A jeżeli nie zagra w Zabrzu, to może w ogóle nie zobaczymy go już w barwach Warty? Dla Warty zimą będzie okazja, by sprzedać atrakcyjnego zawodnika i nieźle na tym zarobić, a piłkarz będzie mógł wskoczyć na zdecydowanie wyższy poziom sportowy i zarobkowy. Wszystko układa się w logiczną całość, a jednak wcale nie musi się tak zdarzyć.

Sebastian Miroński, szef i właściciel agencji FBG, potwierdza nam, że Szmyt nie ma ciśnienia, by za wszelką cenę gdzieś odejść. Jeżeli nie pojawi się oferta spełniająca szereg jego oczekiwań, bardziej nawet sportowych niż finansowych, na pewno nie będzie nalegał na transfer. Rzecz jasna nie chodzi o to, że Szmyt nie chce lepiej zarabiać. Stara się jednak patrzeć dalej niż na zapisy w umowie. Chciałby mieć pewność, że w tym nowym, nienazwanym jeszcze klubie mógłby się rozwijać, a więc przede wszystkim grać, bo to daje mocne podstawy do założenia, że jego pił-



Czy Kajetana Szmyta już nie zobaczymy w barwach Warty Poznań?

karska wartość będzie rostała, a z nią również uposażenie. Wyjechać do lepszego klubu, dostać lepsze pieniądze, a potem trafić na wypożyczyciela do niższej ligi, jak to było w przypadku sprzedanego ze Śląska Wrocław do Hellasu Werona Mateusza Praszelika - takiej opcji trzeba unikać. Praszelik ze Śląska do Italii odchodził dwa lata temu, mając tyle lat, ile teraz ma Szmyt. W Serie A zdążył zagrać w dwóch meczach, raptem 23 minuty.

Szmyt chce twardo chodzić po ziemi, ale nie jest to przejaw braku ambicji, bo ona go rozpieszcza - wystarczy zresztą przyjrzeć się, jak funkcjonuje na boisku. Trzeba go chwalić, że nie traci kontaktu z rzeczywistością i nie rzuca się na pierwszą z brzegu propozycję. Warta może mieć inny interes, bo choć docenia wkład młodzieżowca w wyniki drużyny, to musi dbać o równowagę budżetu. Środki z ewentualnego transferu byłyby w klubie bardzo mile widziane, zaspokoilyby parę

piłnych potrzeb. W kontrakcie piłkarza wpisano klauzulę odstępną, na dodatek idzie ona w górę, jeżeli piłkarz systematycznie gra, a ten warunek jest spełniany. Klub i piłkarz umówili się, że będzie mógł odejść za kwotę niższą od klauzulowej, jeżeli obie strony ją zaakceptują. Wszystko zależy więc od szczegółów transakcji i w ogóle od skali zainteresowania piłkarzem, bo ona wzmacnia popyt. Takie są rynkowe zasady handlu i dotyczą one również piłkarzy.

Tymczasem zainteresowanie jest spore, ale nieformalnych zapytań nie można mylić z konkretnymi ofertami. Takimi jak ta, która latem przyszła z amerykańskiej MLS. To już nie były rozmowy ze skautami, ale bardzo rzeczowe dopinanie szczegółów transakcji z najważniejszymi ludźmi w klubie. Ostatecznie Amerykanie wycofali się z transakcji, bo znaleźli inne rozwiązanie. Szmyt przed rokiem był też kojarzony z Lechem Poznań i jego agent zapewnia nas, że nie chodziło o spekulacje medialne. Kolejoraz wykazywał zainteresowanie, dopytywał o szczegóły, no ale fakt jest taki, że ostatecznie nie złożył oferty, która satysfakcjonowałaby Wartę i piłkarza. Tu bardziej chodzi o samookreślenie się Lecha w przyjętej kiedyś strategii. On nie kupuje za większe pieniądze młodych piłkarzy z polskich klubów, tylko sam ich wychowuje, a na podobnej pozycji ma Jakuba Antczaka, rocznik 2004, którego wypożyczył do Odry Opole i który jesienią radził tam sobie całkiem obiecująco.

Na koniec istotne jest to, do jakiego schematu taktycznego pasuje Szmyt i czy w związku z tym spełnia oczekiwania danego kontrahenta. Być może najlepszym rozwiązaniem byłoby ustawianie go jako zawodnika prawonóżnego, na lewej flance, ale oczywiście nie jest on typem „ścigacza” zasuwającego od jednej linii końcowej do drugiej. Ciekawym wariantem jest także obsadzenie go za plecami napastnika w roli jednej z dwóch „dziełsiątek”. Możliwość nie brakuje, a najważniejsze, że Szmyt na tle naszej ligi pokazuje, że jest kreatywnym, nieźle wyszkolonym i ciągle rojącym piłkarzem.

A czy jest w stanie sprowadzić go do siebie jakiś inny polski klub? Tak zupełnie tego nie wykluczamy, nawet jeżeli do gry nie wkroczy Lech. Wyobraźmy sobie na przykład, że Legia za godną sumkę sprzedaje zimą Ernesta Muciego. Całkiem możliwe, że w takiej sytuacji na Łazienkowskiej pożądlawie popatrzą na Kajetana Szmyta, tak jak kiedyś popatrzyli na Bartosza Słisza z Zagłębia Lubin, choć też dużo kosztował.

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

	Mecze	Punkty	U SIEBIE			+/-	NA WYJEŹDZIE												
			Wygrane	Remisy	Porażki		Bramki	Mecze	Punkty	Wygrane	Remisy	Porażki	Bramki						
1. ŚLĄSK Wrocław	18	38	11	5	2	29-14	+15	9	18	5	3	1	15-7	9	20	6	2	1	14-7
2. JAGIELLONIA Białystok	18	37	11	4	3	42-24	+18	9	25	8	1	0	26-7	9	12	3	3	3	16-17
3. LECH Poznań	18	32	9	5	4	30-23	+7	10	20	6	2	2	22-12	8	12	3	3	2	8-11
4. RAKÓW Częstochowa (M)	17	29	8	5	4	34-22	+12	9	21	6	3	0	20-4	8	7	2	2	4	14-18
5. LEGIA Warszawa	17	29	8	5	4	27-21	+6	9	17	5	2	2	16-9	8	12	3	3	2	11-12
6. POGOŃ Szczecin	18	27	8	3	7	32-22	+10	10	14	4	2	4	21-18	8	13	4	1	3	11-4
7. KGHM ZAGŁĘBIE Lubin	18	25	7	4	7	21-29	-8	9	15	4	3	2	10-10	9	10	3	1	5	11-19
8. RADOMIAK Radom	18	23	6	5	7	22-21	+1	9	10	2	4	3	10-9	9	13	4	1	4	12-12
9. GÓRNIK Zabrze	18	23	6	5	7	19-21	-2	8	14	4	2	2	6-6	10	9	2	3	5	13-15
10. PGE STAL Mielec	17	22	6	4	7	25-26	-1	8	14	4	2	2	15-10	9	8	2	2	5	10-16
11. WIDZEW Łódź	17	22	6	4	7	21-24	-3	8	15	5	0	3	9-9	9	7	1	4	4	12-15
12. PIAST Gliwice	17	21	3	12	2	15-14	+1	7	10	2	4	1	7-6	10	11	1	8	1	8-8
13. WARTA Poznań	18	19	4	7	7	20-23	-3	9	6	1	3	5	6-11	9	13	3	4	2	14-12
14. KORONA Kielce	17	18	3	9	5	19-20	-1	8	10	2	4	2	12-10	9	8	1	5	3	7-10
15. CRACOVIA	17	18	3	9	5	20-26	-6	9	8	1	5	3	13-19	8	10	2	4	2	7-7
16. PUSZCZA Niepołomice (B)	16	16	4	4	8	20-31	-11	8	12	3	3	2	10-11	8	4	1	1	6	10-20
17. RUCH Chorzów (B)	18	12	1	9	8	21-33	-12	9	8	1	5	3	11-15	9	4	0	4	5	10-18
18. ŁKS Łódź (B)	17	9	2	3	12	12-35	-23	9	9	2	3	4	9-18	8	0	0	0	8	3-17

TERMINARZ

SEZON 2023/24	NA WYJEŹDZIE	U SIEBIE																	
		CRACOVIA	GÓRNIK	JAGIELLONIA	KORONA	LECH	LEGIA	ŁKS	PIAST	POGOŃ	PUSZCZA	RADOMIAK	RAKÓW	RUCH	PGE STAL	ŚLĄSK	WARTA	WIDZEW	KGHM ZAGŁĘBIE
CRACOVIA	■	4:05	2:4	0:0	1:1	20:12	6:04	1:1	1:5	20:04	10:02	18:05	4:4	2:2	0:1	2:03	16:03	2:1	
GÓRNIK	1:0	■	2:03	17:02	9:03	30:03	27:04	0:0	1:0	18:05	0:2	2:1	1:0	11:05	13:04	15:12	1:1	0:2	
JAGIELLONIA	13:04	4:1	■	11:05	17:02	2:0	30:03	0:0	27:04	4:1	3:2	4:2	24:02	4:0	9:03	25:05	3:1	3:0	
KORONA	9:03	0:1	2:2	■	0:1	24:02	10:02	4:05	16:03	5:3	20:04	przeł.	18:05	6:04	1:1	1:1	1:1	2:0	
LECH	27:04	1:1	3:3	25:05	■	11:05	3:1	0:1	6:04	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	24:02	16:03	1:3	10:02	
LEGIA	17:12	2:1	6:04	1:0	0:0	■	3:0	16:03	2:03	17:02	4:05	1:2	3:0	1:3	20:04	2:2	3:1	25:05	
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	20:04	1:1	■	3:3	1:0	2:03	13:04	16:03	17:12	25:05	4:05	0:2	17:02	0:2	
PIAST	24:02	10:02	18:05	0:0	1:2	1:1	11:05	■	0:0	przeł.	9:03	2:1	0:0	18:12	30:03	27:04	3:2	13:04	
POGOŃ	30:03	25:05	2:1	3:1	5:0	3:4	24:02	20:04	■	0:2	0:2	1:1	13:04	2:3	0:2	3:3	2:1	9:03	
PUSZCZA	1:1	2:1	16:12	27:04	13:04	1:1	2:1	25:05	0:2	■	30:03	9:03	2:2	1:0	1:3	11:05	11:12	24:02	
RADOMIAK	0:1	1:1	16:03	1:1	16:12	0:1	3:0	1:1	17:02	1:1	■	6:04	11:05	2:03	0:1	3:2	25:05	27:04	
RAKÓW	1:1	20:04	3:0	17:12	2:03	13:04	1:0	27:02	11:05	2:0	3:0	■	30:03	2:0	25:05	2:2	1:1	5:0	
RUCH	25:05	16:03	0:1	1:1	4:05	10:02	2:0	2:03	0:3	6:04	0:0	3:5	■	1:1	2:2	17:02	20:04	2:2	
PGE STAL	2:2	2:1	4:05	2:3	30:03	27:04	przeł.	0:0	18:05	10:02	2:0	24:02	9:03	■	3:1	0:1	13:04	4:2	
ŚLĄSK	11:05	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	10:02	16:03	18:05	1:1	27:04	7:02	■	6:04	2:03	1:2	
WARTA	0:0	2:0	1:2	13:04	0:2	18:05	9:03	1:1	0:1	0:2	24:02	10:02	2:2	20:04	0:1	■	4:05	30:03	
WIDZEW	2:0	24:02	10:02	30:03	18:05	9:03	1:0	6:04	16:12	3:2	0:3	27:04	2:1	1:0	0:2	0:1	■	11:05	
KGHM ZAGŁĘBIE	17:02	6:04	20:04	2:03	1:1	0:3	18:05	1:1	1:0	1:0	2:3	4:05	2:1	16:03	15:12	1:0	1:1	■	

Miejsca: 1. - I runda el. Ligi Mistrzów; 2-3. - II runda el. Ligi Konferencji; 16-18. - spadek. Triumfator Fortuna Pucharu Polski; I runda el. Ligi Europy.



Raków Częstochowa grał w trzech ostatnich finałach PP i dwa razy triumfował.

W końcu będą niespodzianki?

Hit w Poznaniu oraz trzy mecze bez zdecydowanego faworyta. W walce o Puchar Polski pozostało osiem drużyn, w tym siedem z Ekstraklasy.



Mariusz RAJEK

@przeglad

Obecna edycja Fortuna Pucharu Polski jest uboga w niespodzianki. W ćwierćfinale zagrają niemalże sami przedstawiciele PKO BP Ekstraklasy. Jedynym kopciuszkiem jest 13-krotny mistrz Polski – Wisła Kraków. Jednak jak już doszło do niespodzianki, to od razu dużego kalibru. Korona Kielce po fenomenalnym trafieniu Martina Remacle w 120. minucie dogrywki wyrzuciła za burtę broniącą trofeum Legię (2:1). Belg jest prawdziwą zmurą stołecznych, ponieważ rundę wcześniej strzelił dwa gole rezerwowi Legii. – To najważniejsza bramka, odkąd jestem w Kielcach, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę, w jakich okolicznościach padła – przyznał po spotkaniu.

Hit w Poznaniu

Do zdecydowanie najciekawiej zapowiadającej się rywalizacji dojdzie w Poznaniu. Ćwierćfinałowe starcie Lecha z Pogonią śmiało można określić mianem przedwczesnego finału. Drużyna Johna van den Bromy będzie wyjątkowo zmotywowana, ponieważ w Szczecinie w tym sezonie przegrała aż 0:5. Dla Pogoni Puchar Polski może być z kolei jedyną szansą na grę w kolejnej edycji europejskich pucharów.

Miejsce na podium wydaje się bowiem na ten moment raczej mało prawdopodobne. Pogoń, poza nielicznymi wyjątkami jak wspomniany mecz z Lechem, rozczarowuje w tym sezonie na całej linii. Portowcy chcieliby w końcu sięgnąć po jakieś trofeum, ponieważ trzykrotnie grali w finale, ale jeszcze nigdy nie zdobyli Pucharu Polski.

Lechowi cały czas czkawką odbija się odpadnięcie z Ligi Konferencji Europy ze Spartakiem Trnava w III rundzie eliminacji. Puchar to doskonała okazja do wynagrodzenia kibicom tamtych niepowodzeń. Po to trofeum piłkarze Kolejorza sięgali pięć razy, ale ostatnio dość dawno, w 2009 roku. W obecnej edycji los był dla nich łaskawy. Na drodze do ćwierćfinału wyeliminowali III-ligowego Zawiszę Bydgoszcz oraz lidera I ligi Arkę Gdynia. – Rywale łatwiej operowali piłką za naszą linią obrony, a to jest zawsze niebezpieczne dla drużyny broniącej, bo powinna pozostać skoncentrowana. Musieliśmy do końca skupić się na obronie rezultatu. Najważniejsze jest jednak to, że awansowaliśmy – mówił po spotkaniu z Arką szkoleniowiec Lecha.

Kolejna dogrywka Rakowa?

Raków Częstochowa szczególnie upodobał sobie w ostatnich latach te rozgrywki. Zwycięzca Pucharu Polski w 2021 i 2022 roku oraz finalistą ostatniej edycji ma zamiar kolejny raz zdobyć trofeum. Tym bardziej że na przeszkodzie nie stanie im już

LICZBA

10

MILIONÓW złotych wynosi pula nagród Fortuna Pucharu Polski w tym sezonie. Połowa trafi do triumfatora rozgrywek.



Kolejorz po raz ostatni zdobył PP w 2009 roku. Czy uda się w tym sezonie?

Legia czy Cracovia (rywal, który jako ostatni wyeliminował częstochowian 5 grudnia 2019). Pucharowe zmagania przysparzają jednak Medalikom sporo trudności. Do awansów z ŁKS oraz Cracovią potrzebowali dogrywek. Wielu kibiców już teraz spekuluje, że w ciemno można obstawiać dodatkowy czas gry również w starciu w Gliwicach z Piastem. Tym bardziej że częstochowianom po powrocie do PKO BP Ekstraklasy nigdy nie grało się tam łatwo. Starcie z ekipą Aleksandara Vukovicia może być jednak meczem pułapką dla

częstochowian, bo trzeba pamiętać, że w tym sezonie Piast ograł Raków (2:1), a rozgrywki pucharowe dla gliwiczian są jedyną szansą na dostanie się do europejskich rozgrywek.

Klasyk jak za dawnych lat

Starcia Wisły z Widzewem na początku XXI wieku były jednymi z największych hitów naszej ligi. Puchar Polski daje krakowianom kontakt z krajową czołówką po spadku z Ekstraklasy. Szczęście w losowaniu sprawiło, że w trzech wcześniejszych rundach Białej Gwiazdy uda-

wało się omijać zespoły z krajowej elity. Teraz było to już niemożliwe, ponieważ wiślanie są jedynym przedstawicielem niższej ligi na tym etapie. Do ćwierćfinału awansowali, gromiąc rzeszowskią Stal aż 4:1. Był to wymarzony debiut w roli pierwszego szkoleniowca dla Mariusza Jopa, który co najmniej do końca roku będzie prowadził Wisłę. Aż trudno uwierzyć, ale Widzew dotarł do tego etapu rozgrywek po raz pierwszy od 21 lat. W lidze łodzianie grają bardzo nierówno, w Pucharze Polski strzelili już 10 goli, choć wpływ na to miało na pewno niezłe losowanie. Mecz ze Stalą Mielec (2:1) był pierwszą trudniejszą przeszkodą dla drużyny Daniela Myśliwca. – Jeszcze bardziej niż sam awans cieszy mnie to, że osiągnęliśmy go w niezłym stylu. Mieliliśmy sporo sytuacji, graliśmy dobrze w piłkę. Szacunek należy się też Stali, bo nie uciekali się do najprostszych środków, było sporo jakościowej piłki. Po dobrym widowisku gramy dalej – powiedział z satysfakcją po meczu w Mielcu.

1/4 FINAŁU (MECZE 27-29 LUTEGO)

	Lech Poznań - Pogon Szczecin	
	Piast Gliwice - Rakow Czestochowa	
	Wisla Krakow - Widzew Lodz	
	Jagiellonia Bialystok - Korona Kielce	

WISLA KRAKOW 4 (1)

STAL RZESZOW 1 (0)

Bramki: Szoł 7, Rodado 50, Talar 52, Gogół 67

– Kądziołka 66.

WISLA: Broda – Jaroch, Uryga, Colley (72 Łasicki), Szoł – Baena (72 Villar), Talar, Carbo (78 Basha), Alfaro (64 Gogół), Roman (64 Olejarka) – Rodado. **Trener:** Jop.

STAL: Bieszczad – Warczak, Paško, Kościelny, Simćak – Kłos (46 Diaz), Bukowski (46 Thill), Kądziołka, Danielewicz (56 Łysiak), Prokić (57 Łyczko) – Da Silva (77 Salamon). **Trener:** Zub.

Sędziował: Wajda (Zywiec).

Widzów: 9580.

ARKA GDYNIA 0 (0)

LECH POZNAŃ 1 (1)

Bramki: Marchwiński 45+1.

ARKA: Lenarcik – Stoic, Marczanik, Dobrotka, Gojny (72 Lipkowski) – Skóra (72 Predenkiewicz), Gol, Borecki (86 Wilczyński), Adamczyk (59 Zieliński), Kobacki – Czubak. **Trener:** Łobodziński.

LECH: Bednarek – Pereira, Błażi, Milić, Douglas – Hotić (89 Sousa), Karlström, Kwekweski (69 Murawski), Marchwiński (69 Wilak), Velde – Ishak (90 Sobiech). **Trener:** van den Brom.

Sędziował: Jakubik (Siedlce).

Widzów: 6120.

Czy ktoś kupi Zagłębie?

Zagłębie Sosnowiec szoruje po dnie tabeli I ligi i szuka inwestora, który nabędzie akcje klubu. Za poszukiwania zabrali się Brazylijczycy.

Mariusz RAJEK

@przeklad

WSosnowcu zaplanowali konferencję prasową dotyczącą poszukiwań inwestora tuż przed meczem z Motorem Lublin. Prezes Arkadiusz Aleksander musiał nawet z powodu zbitki obowiązków przedwcześnie opuścić salę. Pograżone w sportowym ogromnym kryzysie Zagłębie zagrało jeden z najgorszych meczów w sezonie i przegrało 0:4. Więcej niż o wyniku mówi się jednak o poszukiwaniu kupca na Zagłębie.

Brazylijski Mat(r)ix

O tym, że miasto chce się pozbyć Zagłębia, dyskutowało się już od dłuższego czasu. Brazylijska firma Matix Capital, która zdecydowała się podjąć zadania znalezienia inwestora dla klubu, zapewnia, że poradzi sobie z tym w ciągu czterech miesięcy. Termin wydaje się krótki. Zwłaszcza że przy podobnej transakcji w Brazylii pozyskanie inwestora dla klubu Vasco da Gama trwało 10 miesięcy. Spółka ustami swojego dyrektora Fernando Capelo zapewnia jednak, że tyle jej wystarczy. – Największym kapitałem klubu są obecnie obiekty sportowe na bardzo wysokim poziomie. Ten element zidentyfikowaliśmy jako pierwszy. Drugi to atmosfera i wsparcie lokalnej społeczności. Znalezienie dobrego inwestora jest tak trudne jak znalezienie przyjaciela – mówił podczas piątkowego spotkania.

O samej spółce Matix Capital wiadomo niewiele. Powstała w 2019 roku w Brazylii. Na koncie ma znalezienie inwestorów dla wspomnianego Vasco da Gama oraz Botafogo. Na europejskim rynku to jednak nowicjusz. Jest ponoć zaangażowana w podobne operacje w Portugalii i Hiszpanii, ale nie ujawnia, o jakie kluby chodzi. – Nikt nie przyjdzie tu po prostu wydać pieniędzy. Chodzi o to, żeby zainwestować i wynieść klub na wyższy poziom. Zaczniemy od



Efektowne są tylko pojedyncze zagrania piłkarzy Zagłębia. Ich wyniki martwią kibiców.

analizy w aspekcie finansowo-organizacyjnym. Drugi etap to znalezienie obszarów, które można ulepszyć, a najważniejszy to oferta inwestycyjna. Będziemy chcieli przekonać potencjalnego udziałowca, dlaczego warto zainwestować w Zagłębie – dodał Capelo.

Rosjanie wykluczeni

Co istotne, Matix nie ma wyłączonej na poszukiwanie inwestora dla sosnowieckiego klubu. To ważne, bo miasto nie zamyka sobie furty pozyskania kapitału z innego źródła. Magistrat nie zapłaci też prowizji od ewentualnej transakcji, prowizję sprzedażową będzie płacił jedynie inwestor. Jednocześnie ma zostać ogłoszony przetarg na pozyskanie inwestora dla klubu. Jak zapewniają władze miasta, rozmowy toczą się z różnymi podmiotami.

Jeśli inwestor zostanie pozyskany drogą przetargu, Matix nic nie zarobi, a ponieśli pewne koszty. To ryzyko, które wzięła na siebie brazylijska spółka, będąc pewna swoich możliwości. Zgodnie ze

LICZBA
12
MLN ZŁ
przekazuje rocznie Zagłębiu miasto Sosnowiec. Do sekcji piłkarskiej trafia 7 milionów z tej puli.

statutem miasto może sprzedać maksymalnie 90 procent akcji. Marka, herb i siedziba klubu będą wartością, w którą nie można ingerować. – Zagłębie to największy skarb Sosnowca. Nie pozbywamy się towaru, jakim jest klub, nie wypchniemy go w nie wiadomo jakie ręce. Wpływy gminy muszą zostać zachowane – zapewniał na spotkaniu prezydent Sosnowca Arkadiusz Chęciński.

Rozmowy o poszukiwaniu inwestora miasto prowadziło od kilkunastu miesięcy. Matix do 31 marca przyszłego roku powinien przedstawić pogłębioną analizę klubu. W raporcie mają zostać zawarte elementy do poprawy oraz wskazanie zainteresowanego inwestora. – Niektóre kluby w Polsce ośmięły się poszukiwaniem inwestorów, my w Sosnowcu chcemy tego uniknąć. Taki sposób poszukiwań uznajemy za bardzo bezpieczny. Rozmowy z inwestorami toczyliśmy już przed pandemią Covid-19 oraz wybuchem wojny na Ukrainie, ale zostały one

przerwane. Nie rozmawiamy bowiem z inwestorami z Rosji, a tacy też się do nas zgłaszali. Jeden z nich przykładowo był zainteresowany funkcją prezesa, nie dając tak naprawdę nic w zamian i nie inwestując środków. Jednym z najważniejszych elementów umowy, którą chcemy podpisać, jest określenie finansowania klubu w przyszłości. Inwestor musi zdawać sobie sprawę, że w klub najpierw trzeba zainwestować, a o zyski przynajmniej na początku będzie trudno – tłumaczył Chęciński.

Sportowy marazm

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że nawet jeśli inwestor się znajdzie, przejmie klub będący w II lidze. Zagłębie w ostatnich latach stałe przerabia podobny scenariusz polegający na rozpaczliwej walce o utrzymanie niemalże do ostatniej kolejki. W poprzednim sezonie przynajmniej pod koniec było nieco lepiej, a przeprowadzone latem transfery, szczególnie Kamila Bilińskiego oraz Joela Valenci, da-

TABELA FORTUNA 1. LIGI			
1. Arka	17	33	27-18
2. Lechia (S)	18	32	26-16
3. Odra	18	31	22-16
4. GKS Tychy	17	31	23-20
5. Motor (B)	17	29	25-22
6. Wisła K.	18	28	36-21
7. Miedź (S)	17	27	26-17
8. Wisła P. (S)	17	26	23-22
9. Górnik	17	26	18-18
10. Bruk-Bet	17	23	29-23
11. Stal	18	23	26-27
12. Znicz (B)	18	23	15-21
13. GKS Katowice	17	21	22-21
14. Polonia (B)	18	19	23-26
15. Chrobry	17	18	16-27
16. Resovia	17	14	16-32
17. Podbeskidzie	17	13	12-25
18. Zagłębie	17	11	13-26

Miejsca: 1-2. – awans; 3-6. – baraże o awans; 16-18. – spadek.

FORTUNA 1. LIGA - ZAPOWIEDŹ

18. KOLEJKA: 11.12: Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Arka Gdynia (18.00), mecz GKS Katowice - Miedź Legnica został przełożony;
19. KOLEJKA: 15.12: Resovia Rzeszów - Odra Opole (18.00), Wisła Płock - Zagłębie Sosnowiec (20.30); 16.12: Chrobry Głogów - GKS Katowice (15.00), Arka Gdynia - Górnik Łęczna (17.30), Motor Lublin - Lechia Gdańsk (20.00); 17.12: Wisła Kraków - Polonia Warszawa (12.40), Znicz Pruszków - Podbeskidzie Bielsko-Biała (15.00), GKS Tychy - Stal Rzeszów (18.00); 18.12: Miedź Legnica - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (18.00).

wały nadzieje, że tym razem w końcu uda się powalczyć o awans. Tymczasem jest jeszcze gorzej.

Na półmetku rozgrywek Zagłębie ma zaledwie dwie wygrane, a piątkowe starcie z Motorem było apogeum tragicznej formy. W zespole nie widać żadnej konsolidacji. Patrząc na miny zawodników, doprawdy trudno uwierzyć, aby ta grupa ludzi była w stanie wiosną skutecznie powalczyć o utrzymanie. Obraz sosnowieckiej nędzy boiskowej najlepiej obrazuje fakt, że jednym z najlepszych na boisku w przegranym 0:4 meczu był bramkarz. – Zdajemy sobie sprawę, w jakiej jesteśmy sytuacji, najłatwiej byłoby się teraz poddać. Druga połowa bardziej przypominała trening strzelecki na moją bramkę. Musimy chwycić się za jaja i pokazać charakter. Czuję, że jestem w dobrej dyspozycji, ale co z tego, skoro nie przekłada się na punkty – szczerze wyznał po meczu Mateusz Kos.

POLONIA WARSZAWA	0	(0)
GKS TYCHY	1	(0)
Bramka: Radecki 37.		
GKS: Kikolski - Machowski (74 Potap), Budnicki, Nedić, Teclaw, Dijković (83 Błachewicz) - Rumin, Wojtuszek, Szpakowski (83 Mystkowski), Radecki z (69 Niewiarowski) - Śpiączka z (75 Bieroński). Trener: Banasik.		
POLONIA: Lemanowicz - Zawistowski (70 Fadecki), Majsterek, Grudniowski, Kowalski-Haberek z, Biedrzycki (83 Pawłowski) - Kluska, Koton, Ochroczuk (79 Marciniak), Bajdur (79 Piątek) - Tomczyk (70 Michalski). Trener: Smalec.		
Sędziował: Krasny (Kraków).		
Widzów: 2296.		

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC	0	(0)
MOTOR LUBLIN	4	(0)
Bramki: Ceglzarz 11 z karnego, Śpiewak 49, Scalet 63, Rudol 90+2.		
ZAGŁĘBIE: Kos - Caliński, Dalić, Bykow z, Ziemiann z/z/cz (18) - Zielonka (57 Bębnek), Guezen (73 Rozwandowicz), Karwot (73 Bonecki), Valencia, Klups (73 Rynda) - Fabry. Trener: Derbin.		
MOTOR: Rosa - Lis, Rudol, Najemski, Palacz (85 Lubarecki) - M. Król (85 Kasprzyk), Scalet (77 Gąsior), Wolski, Ceglzarz, Rybicki (69 Wetniak) - Śpiewak (77 Sędziowski). Trener: Feio.		
Sędziował: Kochanek (Opole).		
Widzów: 2170.		

WISŁA PŁOCK	2	(1)
PODBESKIDZIE B.-B.	1	(0)
Bramki: Hiszpański 45+1, Sekulski 54 - Abate Etoundi 58.		
WISŁA: Gradecki - Laskowski (84 Vallo), Szymański, Chrzanowski z, Czajka, Hiszpański - Cielemecki (69 Gerbowski), Szwoch, Grić, Kocytka (69 Thiakane) - Sekulski z. Trener: Żuraw.		
PODBESKIDZIE: Procek - Ziółkowski (59 Wilmann), Hławica, Jodłowiec, Chlumecky z (59 Sitek), Tomasiak - Stryjewski (59 Bida), Mikołajewski z, Kolenc (59 Kisiele), Banaszewski - Abate Etoundi. Trener: Marzec.		
Sędziował: Małysek (Lublin).		
Widzów: ok. 3400.		

LECHIA GDAŃSK	1	(0)
CHROBRY GŁOGÓW	0	(0)
Bramka: Bobček 34.		
LECHIA: Sarnawskij - Bugaj, Chindris, Olsson, Kafahur - Mena (90+1 Piła), Żelizko, Neugebauer (80 D'Arrigo), Kapić z, Chtań (80 Sypek) - Bobček (75 Jzawiński). Trener: Grabowski.		
CHROBRY: Węglarz - Tabis, Zarówny, Michalec, Bougaidis (80 Tupaj), Hanc - Bartlewicz (69 Ozimek), Mucha (69 Plewka), Mandryś (83 Bogusz), Biel (80 Wolsztyński) - Lebedyński. Trener: Plewnia.		
Sędziował: Rasmus (Końcewice).		
Widzów: 4350.		

RESOVIA	1	(0)
ZNICZ PRUSZKÓW	2	(0)
Bramki: Urynowicz 59 - Tabara 54, Procek 90+4.		
RESOVIA: Gliwa - Tomal, Adamski, Osyra, Zastawny (63 Ibe-Torti z), Mikulec, Urynowicz z (90+2 Baj), Kanach, Ciepela (63 Mazek), Łyszczarz (86 Eizenchart) - Górski z/z/cz (88). Trener: Ulatowski.		
ZNICZ: Mleczo - Krajewski (86 Procek), Juchymowicz z, Blyszko, Grudziński, Moskwik (71 Wawszczyk z) - Nowak (90+5 Cegielka), Pomorski, Nagamatsu - Kroc (46 Tabara) - Wójcicki. Trener: Misiura.		
Sędziował: Szypuła (Kozy).		
Widzów: ok. 1000.		

WISŁA KRAKÓW	4	(1)
GÓRNIK ŁĘCZNA	0	(0)
Bramki: Roman 26 i 90+2, Sobczak 67 i 74 obie z karnych.		
WISŁA: Broda - Jaroch, Uryga, Colley, Szoł (80 Krzyżanowski) - Baena z (61 Villar), Duda z (67 Talar), Carbo (80 Sarga), Alfaro (61 Gogół), Roman - Sobczak. Trener: Jop.		
GÓRNIK: Woźniak - Zbozień, Cisse, Klemenz, Grabowski - Gaska (63 Zyra), Deja (76 Pawlik), Krzyżu, Łukasik (46 Janaszek), Durmus (83 Bednarczyk) - Roginić (76 Podliński). Trener: Mamrot.		
Sędziował: Jarzabek (Piekarzy Śląskie).		
Widzów: 5417.		

ODRA OPOLE	1	(0)
STAL RZESZÓW	1	(0)
Bramki: Galan 90+1 z karnego - Kądziołka 51.		
ODRA: Haluch - Mikinić z (62 Pikk), M. Kamiński, Zemto z, Szrek - Antczak (46 Surzyn), Urbańczyk, W. Kamiński z (77 Hebel), Czaplinski z, Galan z - Sula (62 Sarmiento z). Trener: Nocoń.		
STAL: Wrabel - Warczak, Kościelni, Oleksy, Śmićak - Łyczko (73 Diaz), Łysiak z, Kądziołka (82 Danielewicz), Thill, Wachowiak (89 Prokić) - Da Silva. Trener: Zub.		
Sędziował: Malec (Łódź).		
Widzów w Bełchatowie: ok. 400.		

PRZEGLĄD ON TOUR

COLUMBUS CREW
mistrzem MLS

Nie pomogli celebrycy

Piłkarze hollywoodzkiego LAFC z Mateuszem Boguszem przegrali w Columbus i nie zdołali obronić tytułu mistrza MLS.

W wielkim finale MLS spotkały się dwie drużyny o zupełnie innych piłkarskich DNA. Z jednej strony stała ekipa Los Angeles FC, której mniejszościowymi właścicielami są celebrycy z Hollywood (m.in.: Will Ferrell, Colin Hanks, Magic Johnson, Mia Hamm, Tony Robbins) i która – mimo iż dołączyła do ligi w 2018 roku – już zdążyła odnieść kilka znaczących sukcesów (Supporters' Shield w 2019 i 2022 oraz rok temu MLS Cup). Na jej ławce zasiada legenda Hannover 96 (spędził tam 15 sezonów!) Steve Cherundolo, a jej gra opiera się głównie na kontratakach i indywidualnych popisach gwiazd: Denisa Bouangi i Carlosa Veli.

Najbardziej ofensywny styl

Po drugiej stronie barykady znalazł się Columbus Crew, czyli jeden z dziesięciu pionierskich zespołów, które w 1996 roku założyły ligę i którego przyszłość jeszcze cztery lata temu była mocno niepewna. Wszystko dlatego, że jego ówczesny właściciel, nieczujący klimatu socera biznesmen z San Francisco, uknuł plan przenosin franczyzy do Austin w Teksasie. Na

szczęście jego pomysłowi sprzeciwili się kibice, których akcja #SAVETHECREW sprawiła, że klub przejął lokalny przedsiębiorca i właściciel drużyny futbolu amerykańskiego Cleveland Browns Jimmy Haslam. Ten w 2019 roku na stanowisku prezesa zatrudnił świetnego fachowca Tima Bezbatchenkę, a już rok później Crew rozgromiło 3:0 Seattle Sounders w finale MLS Cup.

Sporo jest rzeczy różniących te dwie organizacje, ale – oprócz wygrywania – jedno je łączy: klubowe barwy, do czego przed meczem nawiązali kibice Crew, wywieszając tifo z nieco kaśliwym napisem: „Jedyni i oryginalni Czarno-Złoci”. Miejscowi fani stawili się na meczu w komplecie i od początku nie szczędzili gardła, dopingując ekipę prowadzoną przez francuskiego szkoleniowca Wilfrieda Nancy'ego. Były trener CF Montreal przejął stery w tym sezonie, ale potrafił sprawić, że piłkarze nie tylko zaufali jego filozofii („Nie wynik jest najważniejszy, ale to, co chcemy zrobić z piłką i bez niej”), lecz także przekuli ją na najbardziej ofensywny styl w lidze. W sezonie zasadniczym strzelili 67 goli, a w play-



Mateusz Bogusz ożywił grę LAFC, ale nie odwrócił losów finału.

LICZBY

5

GOLI

w playoffs strzelił dla Columbus Crew kolumbijski napastnik Cucho Hernandez.

42

MECZE

w barwach Los Angeles FC rozegrał w tym roku Mateusz Bogusz.

offs – w 5 poprzedzających finał spotkaniach – dołożyli kolejne 13. Spora w tym zasługa kolumbijskiego 24-latką Cucho Hernandez, który sezon zasadniczy zakończył z 16 trafieniami i 11 asystami.

Ale ich rywal także miał czym straszyć. Z przodu w tym roku szaleje Denis Bouanga (37 goli we wszystkich rozgrywkach), swoje zrobił Carlos Vela (9 goli i 10 asyst), a z tyłu Giorgio Chiellini i spółka zadbał o to, że w playoffs Maxime Crepeau nie musiał wyciągać piłki z siatki od 320 minut.

Mimo iż to goście znani są z hollywoodzkiego rodowodu, pierwsza połowa była teatrem innego aktora. Crew rzucili się na LAFC od pierwszego gwizdka i zdominowali grę do tego stopnia, że posiadanie piłki w tej części wynosiło 72-28 na ich korzyść. To, że będą mieli piłkę, było do przewidzenia, ale dziwiło, że chłopcy Cherundolo

grali tak niemrawo. I za tę zachowawczość zapłacili najwyższą cenę, tracąc dwa gole w zaledwie cztery minuty. Najpierw do siatki po rzucie karnym podyktowanym za zagraniem ręką trafił niezawodny Cucho, a w 37. minucie po kapitalnej asyście Malte Amundsena golkipera LAFC pokonał Yaw Yeboah. Były gracz Wisły Kraków rozegrał znakomite spotkanie, bo jeszcze kilkakrotnie był bliski podwyższenia wyniku. Do przerwy jednak więcej goli nie padło.

Trzy opcje Chielliniego

W drugiej części, aby obraz gry mógł ulec zmianie, u gości musiało dojść do przetasowań. Szczególnie dotyczyło to drugiej linii, bo Kellyn Acosta, Ilie Sanchez i Timothy Tillman nie potrafili dłużej przytrzymać piłki. Jako pierwszy na boisku pojawił się więc Mateusz Bogusz i trzeba obiektywnie stwier-

dzić, że jego wejście mocno ożywiło grę przyjezdnych. Polak wziął udział w akcji z 74. minuty, po której do siatki trafił oczywiście Bouanga. Reprezentant Gabonu zdobył swoją 38. bramkę we wszystkich rozgrywkach w 2023 dla LAFC, czym wyrównał rekord Veli z 2019 roku. Zawodnicy z Kalifornii rzucili się do przodu, szukając okazji do wyrównania, ale więcej bramek na Lower.com Field już nie oglądano. Kalifornijczykom nie było dane zostać czwartą ekipą z MLS, której udało się obronić tytuł. Pomimo że było to ich trzecie finałowe spotkanie w tym roku, z którego wrócili na tarczy (wcześniej finał Ligi Mistrzów CONCACAF i Campeones Cup), Cherundolo uważa, że mieli udany sezon. – Columbus nie jest lepszą drużyną od nas, choć dziś akurat byli lepsi. Nie można jednak wygrać, jeśli dobrze spisuje się tylko w jednej połowie. Wyciągnęliśmy wniosek i wrócimy silniejsi za rok – przekonywał trener. Wtórował mu 39-letni Chiellini, który z charakterystycznym dla siebie uśmiechem mówił, że lepiej przegrać w finale niż odpaść w pierwszej rundzie. Włoski obrońca nie chciał spekulować na temat tego, czy zawiesi buty na kołku. – W grę wchodzi trzy opcje: pogram albo rok, sześć miesięcy lub wcale. Zdecyduję za kilka dni, jak odpocznę i porozmawiam z rodziną – mówił mistrz Europy. Może się okazać, że w 2024 roku w LA nie zobaczymy też 34-letniego Veli i Bouangi, o którego pytali meksykański gigant Tigres oraz szkoccy Rangers.



Dla Giorgio Chiellini i Carlosa Veli to mogło być smutne pożegnanie z Los Angeles FC.



Piłkarze z Columbus fetowali tytuł na własnym stadionie.

Nancy przeszedł do historii

Tymczasem Crew rok po tym, jak zabrakło ich w playoffs, zgarnęli całą pulę trzeci raz w historii. Tylko D.C. United (4) i Los Angeles Galaxy (5) mają więcej tytułów. Przy jednym z triumfów klubu z Columbus spory udział miał Polak Robert Warzycha, który w 2008 roku był asystentem trenera Sigiego Schmida. W tym roku szanse jako zawodnik nie wykorzystał Bogusz, co oznacza, że lista polskich zdobywców MLS Cup wciąż liczy tylko trzy nazwiska: Piotr Nowak, Jerzy Podbrożny i Roman Kosecki. Trio z Chicago Fire wzniosło okazały puchar w 1998 roku.

Warto również zauważyć, że Nancy stał się pierwszym czarnoskórym trenerem, któremu udało się sięgnąć po MLS Cup. – Jestem dumny z tego faktu, ale nie cieszy mnie to. Nie powinno być tak, że tylko ja jestem tym jedynym. To trzeba zmienić – powiedział po meczu, nawiązując do inicjatyw w MLS, które mają sprawić, że na ławce szkoleniowej ma siedzieć więcej osób o tej karnacji.

Anglia

PREMIER LEAGUE. 15. KOLEJKA

Everton - Newcastle 3:0 (McNeil 79, Doucoure 86, Beto 90+6), Tottenham - West Ham 1:2 (Romero 11 - Bowen 52, Ward-Prowse 74). **16. KOLEJKA: Crystal Palace - Liverpool 1:2** (Mateta 57 z karnego - Salah 76, Elliott 90+1); czerwona kartka: Ayew 75 z Crystal Palace, Brighton - Burnley 1:1 (Adingra 77 - Odober 45), Manchester Utd - Bournemouth 0:3 (Solanke 5, Billing 68, Senesi 73), Sheffield Utd - Brentford 1:0 (McAtee 45+1), Wolverhampton - Nottingham 1:1 (Cunha 432 - Toffolo 14), Aston Villa - Arsenal 1:0 (McGinn 7), Everton - Chelsea 2:0 (Doucoure 54, Dobbins 90+2), Fulham - West Ham 5:0 (Jimenez 22, Willian 31, Adarabioyo 40, Wilson 60, Carlos Vinicius 88), Luton - Manchester City 1:2 (Adebayo 45+2 - Silva 62, Grealish 65), Tottenham - Newcastle 4:1 (Udogie 26, Richarlison 38 i 60, Son 84 z karnego - Joelinton 90+2).

POLACY Matthew Cash (Aston Villa) - grał od 66. minuty, **Lukasz Fabiański** (West Ham) - bronił cały mecz/bronił cały mecz, **Jakub Kwior** (Arsenal) - na lawce, **Jakub Moder** (Brighton) - na lawce, **Fabian Proszek** (Liverpool) - poza kadrą, **Michal Rosiak** (Arsenal) - poza kadrą.

STRZELCY 14 - Haaland (Manchester City); **11 - Salah** (Liverpool); **10 - Son** (Tottenham); **9 - Bowen** (West Ham); **8 - Hwang** (Wolverhampton), **Solanke** (Bournemouth), **Watkins** (Aston Villa).

1. Liverpool	16	37	36-15
2. Arsenal	16	36	33-15
3. Aston Villa	16	35	35-20
4. Manchester City (M)	16	33	38-18
5. Tottenham	16	30	33-23
6. Manchester Utd	16	27	18-21
7. Newcastle	16	26	33-21
8. Brighton	16	26	33-28
9. West Ham	16	24	26-30
10. Fulham	16	21	26-26
11. Brentford	16	19	23-22
12. Chelsea	16	19	26-26
13. Wolverhampton	16	19	21-26
14. Bournemouth	16	19	21-30
15. Crystal Palace	16	16	15-23
16. Nottingham	16	14	17-28
17. Everton	16	13	20-20
18. Luton (B)	16	9	17-32
19. Burnley (B)	16	8	16-34
20. Sheffield Utd (B)	16	8	12-41

1-4. - LM; 5. - LE (+triumfator FA Cup); 18-20. - spadek. Triumfator Carabao Cup: LK. Kary: Everton (-10 pkt).

ZAPOWIĘDŹ 17. KOLEJKA

15.12: Nottingham - Tottenham; **16.12:** Bournemouth - Luton, Chelsea - Sheffield Utd, Manchester City - Crystal Palace, Newcastle - Fulham, Burnley - Everton; **17.12:** Arsenal - Brighton, Brentford - Aston Villa, West Ham - Wolverhampton, Liverpool - Manchester Utd.

SKY BET CHAMPIONSHIP. 20. KOLEJKA

Coventry - Birmingham 2:0 (O'Hare 30 i 77; Krystian Bielik z Birmingham grał do 83. minuty), Blackburn - Leeds 0:2 (James 27, Summerville 75), Sunderland - West Bromwich 2:1 (Ballard 70, Neil 84 - Thomas-Asante 86), Cardiff - Millwall 1:0 (Goutas 78; Bartzos Białkowski z Millwall na lawce), Huddersfield - Bristol City 1:1 (Burgzorg 24 - Conway 46; Michal Helik z Huddersfield grał cały mecz), Leicester - Plymouth 4:0 (Mavidi 14 z karnego i 52, Daka 49, Ndidi 55; Jakub Stolarczyk z Leicester na lawce), Middlesbrough - Ipswich 0:2 (Chaplin 36, Hutchinson 67), Norwich - Preston 0:0 (Przemysław Placheta z Norwich grał od 81. minuty), Queens Park - Hull 2:0 (Willock 45+1, Chair 73), Rotherham - Swansea 1:2 (Nombe 64 - Patino 45, Yates 73; czerwona kartka: Ayala 7 z Rotherham), Stoke - Sheffield Wednesday 0:1 (Musaba 90+1), Watford - Southampton 1:1 (Healey 90+6 - Adams 56; Jan Bednarek z Southampton grał cały mecz).

1. Leicester (S)	20	49	38-12
2. Ipswich (B)	20	48	43-25
3. Leeds (S)	20	41	36-20
4. Southampton (S)	20	38	32-28
5. West Bromwich	20	32	31-21
6. Sunderland	20	30	31-23
7. Cardiff	20	30	28-23
8. Hull	20	30	29-26
9. Preston	20	29	24-32
10. Watford	20	28	29-24
11. Blackburn	20	28	32-33
12. Middlesbrough	20	27	31-31
13. Norwich	20	27	34-36
14. Bristol City	20	26	21-22
15. Coventry	20	25	26-23
16. Swansea	20	24	29-28
17. Birmingham	20	23	23-29
18. Plymouth (B)	20	22	31-33
19. Millwall	20	21	21-27
20. Stoke	20	21	19-28
21. Huddersfield	20	21	19-32
22. Queens Park	20	19	19-30
23. Sheffield Wedn. (B)	20	13	13-31
24. Rotherham	20	13	18-39

1-2. - awans; 3-6. - baraż o awans; 22-24. - spadek.

Austria

ADMIRAL BUNDESLIGA. 17. KOLEJKA

Rapid - Red Bull 0:1 (Piątkowski 19; Kamil Piątkowski z Red Bulla grał cały mecz i strzelił gola), Klagenfurt - Austria 2:2 (Benatelli 64, Karweina 65 - Asllani 73, Ranftl 85), Lustenau - Linzer ASK 1:3 (Diaby 38 - Boateng 61, Usor 72, Ljubičić 90+1), Blau-Weiss - WSG Tirol 1:2 (Pirkht 1 - Diarra 45, Prelec 48; Aleksander Buksa z Tirolu grał od 89. minuty), Hartberg - Wolfsberger AC 2:0 (Sangare 27, Providence 53), Sturm - Rheindorf 1:0 (Jat-ta 3; Szymon Włodarczyk ze Sturm grał od 61. minuty).

1. Red Bull (M)	17	39	34-10
2. Sturm	17	37	28-12
3. Linzer ASK	17	32	24-14
4. Hartberg	17	29	29-22
5. Klagenfurt	17	26	23-23
6. Rapid	17	24	30-18
7. Wolfsberger AC	17	23	23-24
8. Austria	17	21	16-16
9. Blau-Weiss (B)	17	17	19-30
10. Rheindorf	17	16	13-24
11. WSG Tirol	17	11	18-32
12. Lustenau	17	3	8-40

1-6. - grupa mistrzowska; 7-12. - grupa spadkowa.

Belgia

JUPILER PRO LEAGUE. 17. KOLEJKA

Kortrijk - Westerlo 1:2 (Davies 66 - Frigan 33, Daci 87), Cercle Brugge - Antwerp 1:3 (Denkey 70 - Ekkelenkamp 20, Ejuke 57, Ilenikhena 90+7), Sint-Truiden - OH Leuven 1:1 (Zahiroleslam 6 - Braut Brunen 18; czerwona kartka: Sagrado 31 z OH Leuven), Gent - Molenbeek 4:0 (Cuyper 33, Hong 45+4, Tissoudali 88, De Sart 90+4 z karnego), Mechelen - Club Brugge 0:0 (Michał Skórąs z Brugge na lawce), Eupen - Genk 1:3 (Charles-Cook 65 - Sor 45+3, Paintsil 56, Arokodare 90+2; Bartosz Białek z Eupen kontuzjowany), Anderlecht - Standard 2:2 (Dreyer 21 77 z karnego - Kawabe 45+2, Kanga 55), Charleroi - Union Saint-Gilloise 1:3 (Guigon 90+2 - Amoura 14 i 65, Terho 50).

1. Union Saint-Gilloise	17	41	40-18
2. Anderlecht	17	35	34-19
3. Gent	17	32	30-18
4. Antwerp (M)	17	30	34-14
5. Genk	17	28	33-18
6. Club Brugge	17	27	29-15
7. Cercle Brugge	17	25	20-19
8. Sint-Truiden	17	23	21-25
9. Standard	17	21	18-25
10. Mechelen	17	19	16-21
11. Molenbeek (B)	17	18	18-31
12. Charleroi	17	17	18-28
13. Eupen	17	15	20-36
14. Westerlo	17	14	23-33
15. OH Leuven	17	13	21-32
16. Kortrijk	17	10	12-35

1-6. - baraż o mistrzostwo; 7-12. - baraż o awans do LK; 13-16. - baraż o utrzymanie.

Francja

LIGUE 1 UBER EATS. MECZ ZALEGŁY

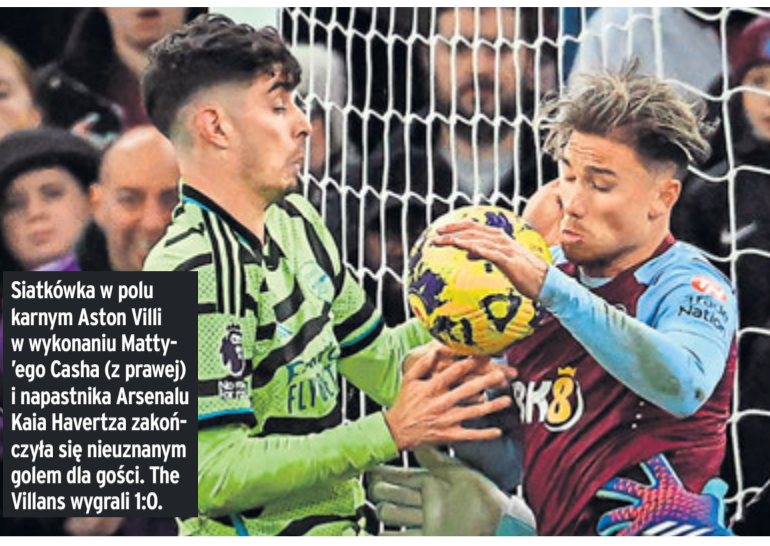
Brest - Strasbourg 1:1 (Le Douaron 44 - Emegha 80). **15. KOLEJKA: Montpellier - Lens 0:0, Rennes - Monaco 1:2** (Bourigeaud 90 z karnego - Vanderson 51, Fofana 85; czerwona kartka: Vander-son 74 z Monaco), Paris SG - Nantes 2:1 (Barcola 41, Kolo Muani 83 - Mohamed 55), Nice - Reims 2:1 (Laborde 55, Boga 82 - Abdelhamid 78), Strasbourg - Le Havre 2:1 (Emegha 21, Sylla 90+7 - Salmier 49), Clermont - Lille 0:0, Metz - Brest 0:1 (Le Douaron 75), Lyon - Toulouse 3:0 (Lacazette 25, 29 i 80), Lorient - Marsylia 2:4 (Faire 41, Mendy 52 - Mbemba 3, Aubameyang 9 i 42, Balerdi 33; czerwona kartka: Clauss 80 z Marsylii).

POLACY Marcin Butka (Nice) - bronił cały mecz, **Karol Fila** (Strasbourg) - kontuzjowany, **Przemysław Frankowski** (Lens) - grał cały mecz i dostał żółtą kartkę, **Radosław Majecki** (Monaco) - na lawce, **Bartosz Żelazowski** (Nice) - poza kadrą, **Rafał Strączek** (Bordeaux, Ligue 2) - bronił cały mecz z Angouleme (1:0) w VIII rundzie Coupe de France i dostał żółtą kartkę.

STRZELCY 15 - Mbappe (Paris SG); **7 - Adams** (Montpellier); **6 - Ben Yedder** (Monaco), **Lacazette** (Lyon), **Mohamed** (Nantes).

1. Paris SG (M)	15	36	38-12
2. Nice	15	32	16-6
3. Monaco	15	30	31-20
4. Lille	15	27	19-11
5. Brest	15	25	19-15
6. Marsylia	15	23	22-16
7. Lens	15	23	19-15
8. Reims	15	23	21-21
9. Nantes	15	18	19-25
10. Le Havre (B)	15	16	13-17
11. Metz (B)	15	16	15-23
12. Rennes	15	15	20-21
13. Montpellier	15	14	17-20

1-4. - LM; 5. - LE (+triumfator Copa del Rey); 6. - el. LK; 18-20. - spadek. ZAPOWIĘDŹ 16. KOLEJKA



Siatkówka w polu karnym Aston Villi w wykonaniu Matty'ego Casha (z prawej) i napastnika Arsenalu Kaia Havertza zakończyła się nieuznanym golem dla gości. The Villans wygrali 1:0.

14. Strasbourg 15 17 14-20
15. Toulouse 15 13 14-21
16. Lorient 15 12 20-29
17. Clermont 15 11 9-21
18. Lyon 15 10 14-27

1-3. - LM; 4. - el. LM; 5. - LE (+triumfator Coupe de France); 6. - el. LK; 16. - baraż o utrzymanie; 17-18. - spadek. Kary: Montpellier (-1 pkt).

ZAPOWIĘDŹ 16. KOLEJKA

15.12: Monaco - Lyon; **16.12:** Le Havre - Nice, Lens - Reims; **17.12:** Nantes - Brest, Toulouse - Rennes, Lorient - Strasbourg, Metz - Montpellier, Marsylia - Clermont, Lille - Paris SG.

Grecja

STOIXIMAN SUPER LEAGUE. 14. KOLEJKA

Wszystkie mecze zostały przełożone ze względu na protest sędziów przeciw przemyco wobec nich.

1. Panathinaikos	13	31	36-8
2. AEK	13	30	23-9
3. PAOK	13	29	29-10
4. Olympiakos (M)	13	28	33-12
5. Aris	13	20	18-16
6. Asteras	13	17	15-20
7. Lamia	13	16	14-23
8. OFI	13	15	13-19
9. Panthers (B)	13	13	14-24
10. Atromitos	13	12	15-25
11. Volos NPS	13	11	13-23
12. Panathinaikos	13	9	11-23
13. Giannina	13	8	12-20
14. Kifisia (B)	13	8	12-26

1-6. - grupa mistrzowska; 7-14. - grupa spadkowa. Kary: Olympiakos (-1 pkt).

Hiszpania

LALIGA EA SPORTS. 16. KOLEJKA

Getafe - Valencia 1:0 (Mayoral 87; czerwona kartka: Gabriel 50 i Guerra 88 z Valencią, Duarte 90+2 z Getafe), Alaves - Las Palmas 0:1 (Rodriguez 31), Betis - Real Madryt 1:1 (Ruibal 66 - Bellingham 53), Villarreal - Real Sociedad 0:3 (Merino 38, Zubimendi 41, Kubo 45+4), Mallorca - Sevilla 1:0 (Larin 11), Atletico - Almeria 2:1 (Morata 17, Correa 22 - Baptista 62), Cadix - Osasuna 1:1 (Marti 19 - Budimir 70 z karnego), Getafe - Granada - Athletic przerwany w 26. minucie przy stanie 0:1 (I. Williams 6) z powodu śmierci kibica, Barcelona - Girona po zamknięciu wydania, a Rayo Vallecano - Celta w poniedziałek.

POLACY Robert Lewandowski (Barcelona) - po zamknięciu wydania.

STRZELCY 12 - Bellingham (Real Madryt); **9 - Griezmann** (Atletico), **Mayoral** (Getafe); **8 - Moreno** (Villarreal).

1. Real Madryt	16	39	34-10
2. Girona	16	38	34-14
3. Atletico	16	34	32-14
4. Barcelona (M)	16	34	28-14
5. Real Sociedad	16	29	29-18
6. Athletic	16	28	30-18
7. Betis	16	26	19-17
8. Las Palmas (B)	16	24	14-13
9. Getafe	16	22	18-20
10. Valencia	16	19	17-21
11. Rayo Vallecano	16	19	16-22
12. Alaves	16	16	14-20
13. Villarreal	16	16	22-29
14. Osasuna	16	16	16-26
15. Mallorca	16	14	14-20
16. Sevilla	16	13	20-21
17. Cadix	16	13	13-23
18. Celta	16	9	15-25
19. Granada (B)	16	7	19-35
20. Almeria	16	4	17-39

1-4. - LM; 5. - LE (+triumfator Copa del Rey); 6. - el. LK; 18-20. - spadek. ZAPOWIĘDŹ 16. KOLEJKA

8.12: Getafe - Valencia; **9.12:** Alaves - Las Palmas, Betis - Real Madryt, Villarreal - Real Sociedad, Mallorca - Sevilla; **10.12:** Atletico - Almeria, Granada - Athletic, Cadix - Osasuna, Barcelona - Girona; **10.12:** Rayo Vallecano - Celta.

Holandia

EREDIVISIE. 15. KOLEJKA

PSV - Heerenveen 2:0 (Til 33, Pepi 78; Paweł Bochniewicz z Heerenveen kontuzjowany), Feyenoord - Volendam 3:1 (Timber 13, Gimenez 90+4, Paixao 90+6 - Zeeffuik 31), Twente - Excelsior 4:2 (Ugalde 45, van Wolfswinkel 59 z karnego i 80, Taha 85 - Parrott 9, Nieuwpoort 13; czerwona kartka: Zagre 24 z Excelsior; Przemysław Tytoń z Twente na lawce), Ajax - Sparta 2:1 (Brobbey 8, Bergwijn 42 z karnego - Neghli 55), Zwolle - Nijmegen 1:3 (Namli 75 - Tavsan 43, van Rooij 46, Baas 90+2), Alkmaar - Almere 4:1 (Pavlidis 7 i 90+2, de Wit 66, Möller Wolfe 80 - Mbe Soh 56), Go Ahead Eagles - Utrecht 0:2 (Jensen 10, Ramselaar 28), Fortuna - Waalwijk 1:0 (Nosli 87), Vitesse - Heracles 2:0 (de Regt 20, Bouter 73; Kacper Kozłowski z Vitesse grał od 81. minuty i miał asystę).

1. PSV	15	45	52-6
2. Feyenoord (M)	15	35	44-14
3. Alkmaar	15	33	35-10
4. Twente	15	33	32-17
5. Ajax	15	24	33-28
6. Go Ahead Eagles	15	22	25-22
7. Sparta	15	21	20-20
8. Heerenveen	15	19	23-28
9. Fortuna	15	19	16-24
10. Nijmegen	15	18	27-27
11. Zwolle (B)	15	17	21-26
12. Excelsior	15	16	26-31
13. Utrecht	15	16	16-25
14. Heracles (B)	15	15	20-35
15. Waalwijk	15	13	14-27
16. Almere (B)	15	13	13-34
17. Vitesse	15	11	12-32
18. Volendam	15	8	16-39

1-2. - LM; 3. - el. LM; 4. - el. LE; 5-8. - baraż o awans; 9. - el. LK; 16. - baraż o utrzymanie; 17-18. - spadek. Triumfator KNVB Beker: LE.

Niemcy

BUNDESLIGA. 14. KOLEJKA

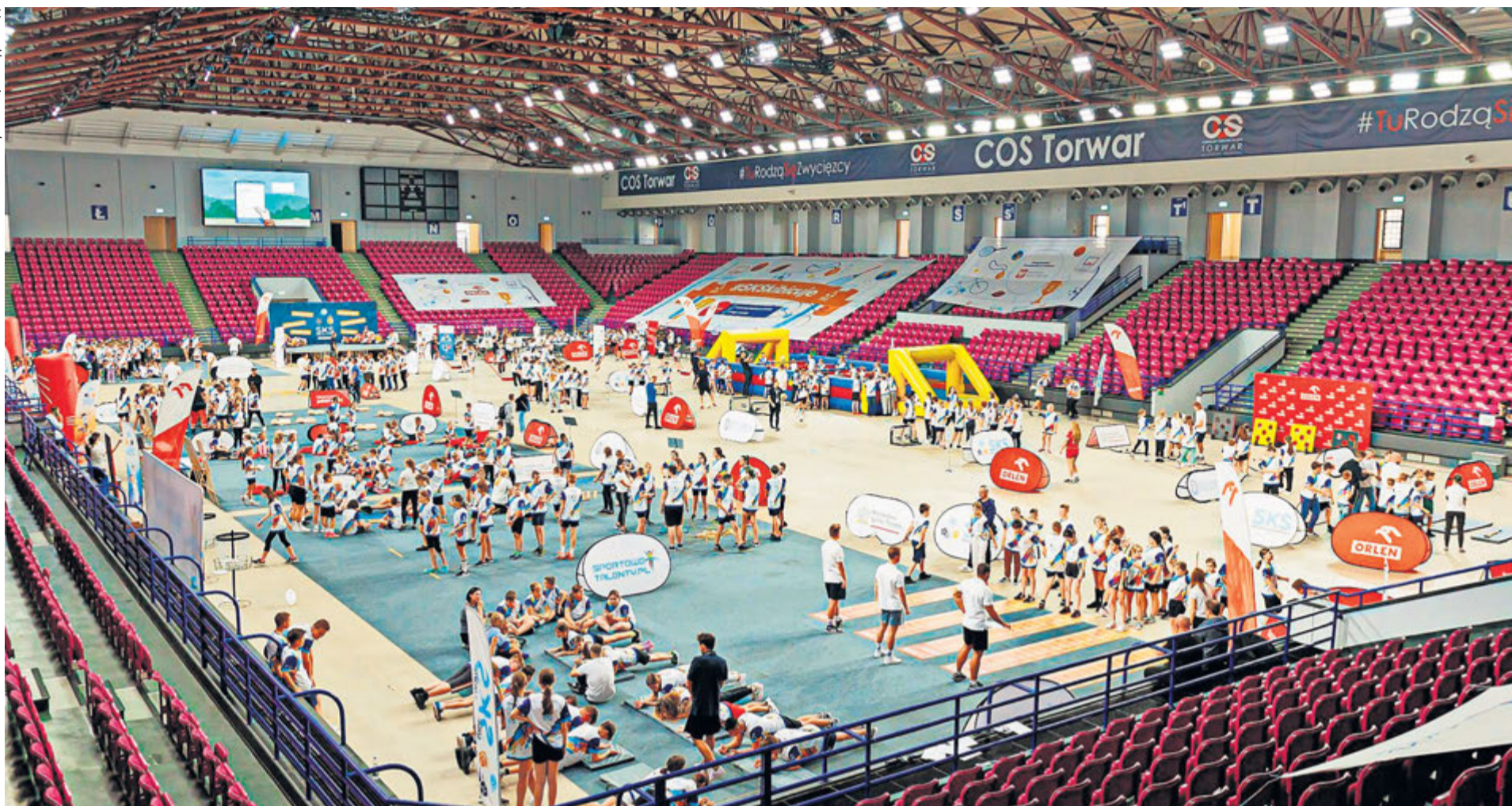
Hoffenheim - Bochum 3:1 (Mašović 32 samobójcza, Kramarić 43, Bebau 76 - Paciencia 90), Union - Borussia M. 3:1 (Voland 23 z karnego, Hollerbach 50, Kaufmann 75 - Plea 77), Eintracht F. - Bayer 5:1 (Marmoush 12, Dima Ehimbe 31 i 50, Larsson 36, Knaff 60 - Kimmich 44), Wolfsburg - Freiburg 0:1 (Gregoritsch 74), Werder - Augsburg 2:0 (Stark 39, Ducksch 65), Heidenheim - Darmstadt 3:2 (Schöppner 42, Mainka 69 i 71 - Skarke 52, Maloney 60 samobójcza), Borussia D. - RB Leipzig 2:3 (Süle 45+6, Füllkrug 90+3 - Bensebaini 32 samobójcza, Baumgartner 54, Poulsen 90+1; czerwona kartka: Hummels 15 z Borussia), Stuttgart - Bayer 1:1 (Führich 40 - Wirtz 47), Köln - Mainz 0:0.

POLACY Robert Gumny (Augsburg) - grał od 86. minuty, **Jakub Kamiński** (Wolfsburg) - grał od 80. minuty, **Dawid Kownacki** (Werder) - na lawce, **Marcel Lotka** (Borussia D.) - poza kadrą, **Marcel Lubik** (Augsburg) - poza kadrą.

STRZELCY 18 - Kane (Bayern); **16 - Gyrassy** (Stuttgart); **10 - Openda** (RB Leipzig); **9 - Wind** (Wolfsburg); **8 - Boniface** (Bayer), **Sane** (Bayern), **Undav** (Stuttgart).

1. Bayern	14	36	39-12
2. Bayer (M)	13	32	44-14
3. Stuttgart	14	31	34-16
4. RB Leipzig	14	29	34-15
5. Borussia D.	14	25	28-23
6. Hoffenheim	14	23	

fot. Jerzy Stanowski/Materiały prasowe (6)



PROGRAM IDEALNY

Program Szkolny Klub Sportowy to systemowe działanie skierowane do uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych mające na celu nie tylko stworzenie przestrzeni do dodatkowej aktywności fizycznej, lecz także stanowiące bodziec do rozwijania zdolności sportowych. Wzięło w nim udział już ponad milion dzieci!

Prowadzony przez Instytut Sportu – Państwowy Instytut Badawczy, a finansowy przez Ministerstwo Sportu i Turystyki program pełni szczególną rolę w motywowaniu dzieci i młodzieży, zwłaszcza tych o mniejszej sprawności fizycznej, które rzadko angażują się w aktywność fizyczną w czasie wolnym lub nie korzystają z regularnych form treningów w klubach sportowych. Systematyczne zajęcia sportowe w ramach programu odbywają się w różnorodnych, nowoczesnych i atrakcyjnych formach, kreując przyjazne środowisko sprzyjające rozwijaniu pasji sportowych. Od 2017 roku Partnerem głównym Programu jest ORLEN S.A. Dzięki jego wsparciu od

sześciu lat kilkanaście tysięcy uczniów w całej Polsce mogło brać udział w wydarzeniach sportowo-rekreacyjnych z udziałem najlepszych polskich sportowców. Wymienić tu można chociażby Roberta Kubicę, Justynę Święty-Ersetic, Kajetana Duszyńskiego czy Natalię Madaj-Smolińską.

Sprecyzowane cele

Program realizowany jest w formie zajęć sportowych i rekreacyjnych pod opieką nauczyciela prowadzącego zajęcia wychowania fizycznego w danej placówce edukacyjnej. Odbywają się w 60-minutowych jednostkach treningowych, dwa razy w tygodniu, w grupach minimum 15-osobowych. Rekrutację szkół do programu prowadzą operatorzy

wojewódzcy, których dane można znaleźć na stronie internetowej (szkolnyklubsportowy.pl/kontakt). Chętni nauczyciele i dyrektorzy mogą się do nich zgłosić i nawiązać współpracę. Prowadzący zajęcia mają pełną dowolność w wyborze realizowanych sportów. Najczęściej jednak wybierane są gry zespołowe, lekkoatletyka, zajęcia ogólnorozwojowe, ale również sporty niszowe, lokalne i sezonowe.

Program realizowany przez Instytut Sportu – Państwowy Instytut Badawczy, a finansowy przez Ministerstwo Sportu i Turystyki stawia sześć kluczowych celów wśród dzieci i młodzieży:

1. Stymulowanie i kształtowanie nawyku podejmowania aktywności fizycznej;

2. Poprawa sprawności fizycznej, stanu zdrowia oraz jakości życia (w tym profilaktyka nadwagi i otyłości);
3. Promocja zdrowego i aktywnego stylu życia;
4. Motywowanie do podejmowania aktywności fizycznej wśród mniej aktywnych i sprawnych fizycznie;
5. Tworzenie warunków dla rozwoju talentów oraz zainteresowań sportowych;
6. Promocja różnorodnych sportów; oraz trzy cele systemowe programu SKS: pozwała na zwiększenie oferty ogólnodostępnych, bezpłatnych zajęć sportowo-rekreacyjnych, optymalizuje wykorzystanie lokalnej infrastruktury sportowej, w tym infrastruktury przyszkolnej, oraz wspiera kadry pracujące

z dziećmi i młodzieżą w obszarze sportu.

„Bądź aktywny, bądź bezpieczny” oraz „Detektyw zdrowko”

W ramach programu Szkolny Klub Sportowy prowadzone są również dwie kampanie edukacyjne – „Bądź aktywny, bądź bezpieczny” oraz „Detektyw Zdrowko”. Pierwsza z nich to akcja edukacyjna, która promuje bezpieczny, aktywny wypoczynek nad wodą, w górach i mieście. Odbywa się głównie podczas wakacji i ferii, ale jest także uniwersalna pod kątem zasad bezpiecznego aktywnego wypoczynku. Wraz z Instytutem Sportu zostały stworzone serie komiksów i animacji, które w atrakcyjny i przystępny sposób wyjaśniają najmłodszym podstawowe zasady bezpiecznego wypoczynku.

Bohaterami komiksów są między innymi ambasadorzy akcji: Bartek Marszałek – motorowodniak i pierwszy Polak w wyścigach formuły 1 H2O (komiks pt. „Biała flaga”), Kajetan Kajetanowicz – wicemistrz świata w rajdach samochodowych („Czerwona flaga”), Bartosz Zmarzlik – czterokrotny mistrz świata na żużlu („Modne dodatki”), Robert Kubica – kierowca rajdowy i wyścigowy. Jedyny Polak startujący i odnoszący sukcesy w Formule 1 („Telefon”) oraz Aleksandra Mirosław – rekordzistka świata we wspinaczce sportowej na czas (bohaterka dwóch komiksów: „Przekąska” i „Pogoda”). Ambasadorowie pojawiają się

MATERIAŁ POWSTAŁ W KOMERCYJNEJ WSPÓŁPRACY Z INSTYTUTEM SPORTU – PAŃSTWOWYM INSTYTUTEM BADAWCZYM



NY DLA MŁODYCH

również w animowanych filmach edukacyjnych. W materiałach oprócz ciekawych komiksów można znaleźć scenariusze zajęć wychowania fizycznego o tematyce komiksów, kolorowanki, karty pracy do kreatywnego uzupełnienia, a także ciekawe quizy. Również „Detektyw Zdrówko” jest kampanią edukacyjną

programu Szkolny Klub Sportowy, Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego. Akcję zleciło Ministerstwo Sportu i Turystyki. Została przygotowana przez Zespół Projektów oraz Zakład Żywności i Dietetyki Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego. W ramach tego projektu wystartował również cykl wydarzeń

sportowych pod nazwą „Sportowa Przygoda z Detektywem Zdrówko”.

Słynni goście

Podczas tych zajęć dzieci i młodzież mają okazję sprawdzić swoje sportowe umiejętności z najwybitniejszymi polskimi sportowcami. Podczas inauguracyjnego wydarzenia na

warszawskim Torwarze pojawiali się medaliści olimpijscy – Iga Baumgart-Witan oraz Maria Andrejczyk. W sportowych SKS-ach wzięli udział również Katarzyna Zillmann (wicemistrzyni olimpijska z Tokio w wioślarskiej czwórce podwójnej), Dariusz Kowaluk (mistrz olimpijski w sztafecie mieszanej 4×400), mistrz

olimpijski Kajetan Duszyński, Tadeusz Michalik (brązowy medalista z Tokio), Joanna Jóźwik, Sofia Ennaoui czy Damian Czykier.

Podobnie jak w przypadku pierwszej kampanii można skorzystać ze specjalnie przygotowanych quizów, komiksów, kolorowanek oraz interesujących kart pracy.

DOMINIK LUTOSTAŃSKI



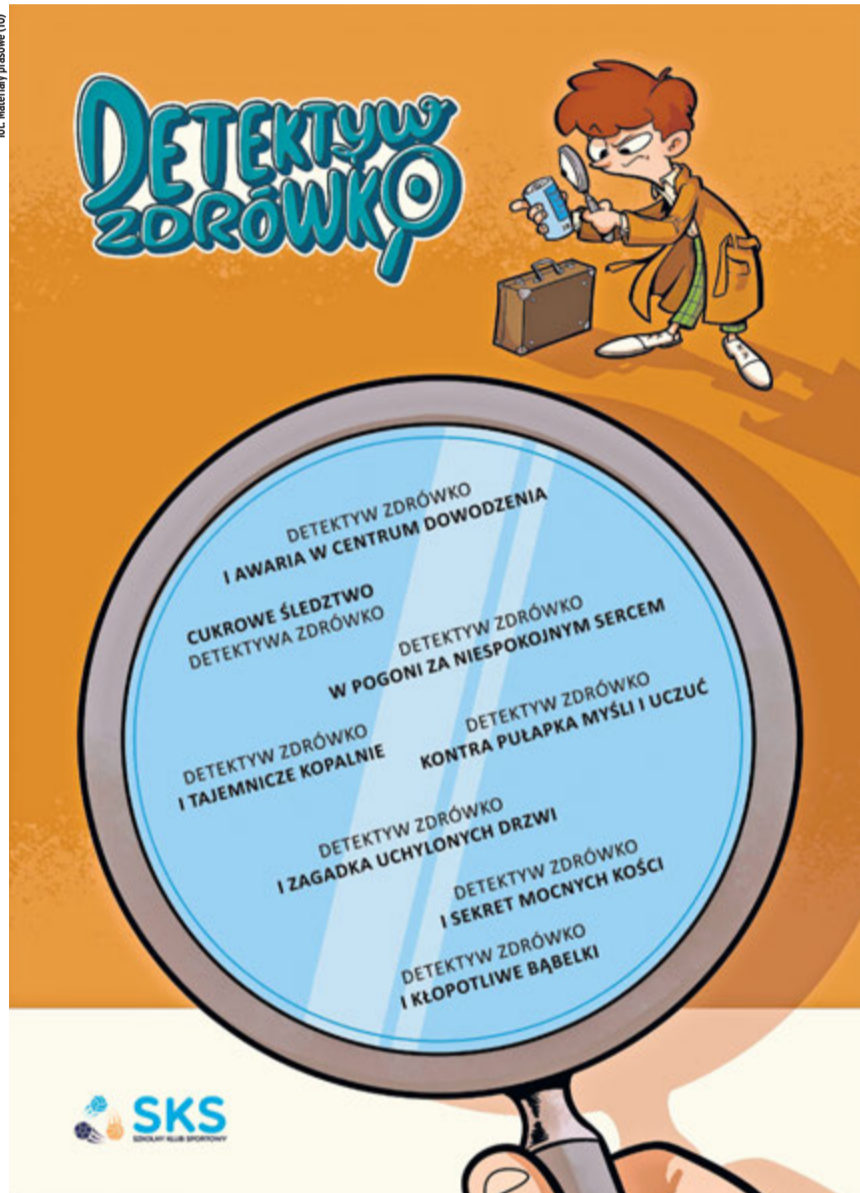
IMPONUJĄCE DANE

PROGRAM SZKOLNY KLUB SPORTOWY W LICZBACH

W 2023 roku w programie Szkolny Klub Sportowy wzięło udział 339 974 uczestników oraz 13 201 nauczycieli, zrealizowano 921 774 zajęcia we wszystkich powiatach oraz w 88% gminach w Polsce. Od pierwszej edycji program SKS wspierany jest przez Grupę Orlen – największego sponsora polskiego sportu, który angażuje się zarówno w sukcesy zawodowych sportowców, jak i w rozwój przyszłych mistrzów. Również działający pod Ministerstwem Sportu i Turystyki Instytut Sportu – Państwowy Instytut Badawczy od lat zajmuje się pracą naukowo-badawczą w obszarze sportu oraz skutecznie wdraża ogólnopolskie projekty mające na celu upowszechnianie sportu wśród dzieci i młodzieży.

DETEKTYW Z SZKODLIW

Pięknie wydany komiks z quizami, kolorowankami i kartami pracy do kreatywnego uzupełniania to dzieło Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego podlegającego pod Ministerstwo Sportu i Turystyki. Ma pomóc młodym ludziom zrozumieć, jak szkodliwe są dla ich zdrowia i rozwoju napoje energetyzujące. Komiks powinni przeczytać również rodzice, którzy pozwalają dzieciom pić energetyki.



” Napoje energetyzujące to napoje o działaniu pobudzającym/stymulującym zawierające kofeinę i cukier. Często mylone są z napojami izotonicznymi, ale to dwa zupełnie różne produkty. Napoje izotoniczne są przeznaczone dla osób aktywnych fizycznie, które pozwalają na uzupełnienie płynów i elektrolitów utraconych podczas intensywnego wysiłku, natomiast napoje energetyzujące nie mają takiego działania. Dla dzieci i młodzieży do 14. roku życia najlepszym napojem przed, w trakcie i po treningu jest woda!

Detektyw Zdrówko zajmować się będzie wieloma problemami, które dotyczą młodych ludzi. W pierwszym sezonie prowadzi dochodzenie w sprawie napojów energetyzujących. Jest to jedna z akcji edukacyjnych programu Szkolny Klub Sportowy i została przygotowana przez zespół projektów i zakład żywienia Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego. Instytut Sportu na polecenie Ministerstwa Sportu i Turystyki przygotował najważniejsze pytania i odpowiedzi związane z napojami energetyzującymi. Po rzetelnych analizach udało się zgromadzić dane, które po wielu działaniach umożliwiły zmienić obowiązujące prawo. W efekcie od 1 stycznia 2024 roku sprzedaż popularnych energetyków nieletnim będzie w Polsce zakazana. Jednak oprócz ustawowych regulacji potrzebna jest również szeroka kampania edukacyjna. Instytut Sportu – Państwowy Instytut Badawczy nie tylko podjął się skutecznej próby zmiany prawa, ale również przygotował obszerny program edukacyjny dla dzieci i mło-

dzieży. Jego głównym celem jest przekazywanie młodym ludziom wiedzy pozwalającej rozpoznawać napoje energetyzujące i odróżniać je od innych napojów, na przykład izotonicznych; nauka o niekorzystnych dla zdrowia konsekwencjach spożywania napojów energetyzujących; a także zapoznanie dzieci z racjonalnymi metodami przeciwdziałania zmęczeniu i poprawy koncentracji, na przykład w zakresie higieny snu i odpoczynku.

Dlaczego dzieci piją napoje energetyzujące?

Jak wynika z badań przeprowadzonych w Polsce oraz w innych krajach europejskich – dzieci i młodzież sięgają po napoje energetyzujące głównie ze względu na to, że lubią ich smak. Dotyczy to zarówno dziewcząt, jak i chłopców ze wszystkich grup wiekowych. Drugim najczęstszym powodem jest chęć dodania sobie energii – jest to szczególnie widoczne u starszych dzieci, powyżej 10. roku życia. Można się zastanawiać, co stoi za tymi odpowiedziami – być może dzieci są zbyt obciążone obowiązkami i zajęciami dodatkowymi? Należy podkre-



” Niepożądane objawy mogą wystąpić nawet po wypiciu jednego napoju energetyzującego.

ślić, że zmęczenie powinno być sygnałem dla dziecka, aby odpocząć, a nie sięgać po napój energetyzujący. Niepokojący jest również fakt, że część dzieci myli polecane przy intensywnej aktywności fizycznej napoje izotoniczne z napojami energetyzującymi. Wskazuje to na potrzebę edukacji.

Czy faktycznie napoje energetyzujące stanowią zagrożenie dla zdrowia dziecka?

Tak, z uwagi na zawartą w nich kofeinę, zwłaszcza jeśli są spożywane regularnie. Niestety jak dotąd nie ustalono bezpiecznej dawki kofeiny dla dzieci. Według źródeł kanadyjskich dobową dawką kofeiny nie powinna przekraczać 2,5 mg/kg m.c., a według EFSA 3,0 mg/kg m.c., czyli dla dziecka ważącego powiedzmy 30 kg, nie powinna przekraczać 75-90 mg. Tymczasem standardowa puszka napoju energetyzującego (250 ml) zawiera... 80 mg kofeiny, a bywa, że i więcej. Tak więc ryzyko przedawkowania kofeiny u dzieci jest duże. Potwierdzają to wyniki badań, które wskazują, że w grupach

dzieci i młodzieży regularnie spożywających napoje energetyzujące niekorzystne skutki dotyczące zdrowia fizycznego i psychicznego, jak i zachowań społecznych występują częściej. Warto zaznaczyć, że nawet sporadyczne sięganie po napoje energetyzujące może wpływać niekorzystnie na jakość snu. Jedna źle przespana noc to niedużo, ale niewyspanie może zwiększać ryzyko sięgnięcia po kolejną puszkę napoju. Kofeina charakteryzuje się długim okresem półtrwania (6-12 h). Z badań wynika, że aby uniknąć zaburzeń snu, dawka kofeiny odpowiadająca w przybliżeniu jednej puszcze napoju energetyzującego (250 ml) powinna być spożyta najpóźniej 9 h przed planowaną godziną zaśnięcia, a zatem nawet napój wypity w środku dnia może mieć negatywny wpływ na sen.

Jakie są najpoważniejsze skutki picia napojów energetyzujących przez dzieci?

Skutki spożywania tego typu napojów dotyczą wielu układów i funkcji organizmu. Wyniki badań wskazują, że najpoważ-

ZDRÓWKO NA TROPIE CIECZNOŚCI ENERGETYKÓW

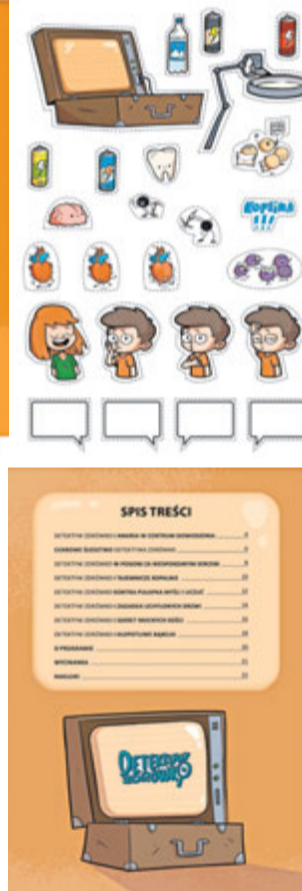


Wysoka zawartość cukru w napojach energetyzujących to dodatkowa porcja energii dla organizmu, która sprzyja nadmiernej masie ciała. Nadwaga i otyłość zmniejszają sprawność fizyczną/możliwości ruchowe i utrudniają udział w różnych zabawach, np. w berka, co może niekorzystnie wpływać na kontakty z rówieśnikami. Spożywanie napojów energetyzujących źle wpływa również na stan zębów, gdyż zawarty w nich cukier zwiększa ryzyko próchnicy, co wiąże się z częstszymi wizytami u dentysty.

Dzieci są bardziej narażone na powikłania związane z dużym spożyciem napojów energetyzujących niż dorośli. Nie ma ustalonej bezpiecznej dawki kofeiny dla dzieci i młodzieży.

Napoje energetyzujące u dzieci działają niekorzystnie na funkcjonowanie mózgu.

Napoje energetyzujące są zagrożeniem dla zdrowia psychicznego dzieci. Te z nich, które spożywają napoje energetyzujące, częściej odczuwają stres i lęk oraz są bardziej nerwowe i podatne na depresję.



Jeśli czujesz zmęczenie - znaczy, że należy odpocząć, a nie sięgać po napoje energetyzujące.

Napoje energetyzujące negatywnie wpływają na długość i jakość snu, a także mogą prowadzić do bezsenności.

Napoje energetyzujące są przeznaczone wyłącznie dla osób dorosłych, które są bardzo obciążone psychicznie/umysłowo lub fizycznie, np. pomagają kierowcom uniknąć zmęczenia w czasie długiej podróży, kiedy muszą być skoncentrowani. Nie powinny być spożywane przez dzieci ze względu na wysoką zawartość kofeiny i cukru.



Komiks i materiały informacyjne można pobrać ze strony Programu Szkolny Klub Sportowy www.szkolnyklubsportowy.pl

niejsze zagrożenia związane są z układem nerwowym i krwionośnym dziecka. Powikłania sercowo-naczyniowe należą do najczęściej występujących wśród młodzieży pijącej napoje energetyzujące. Po kofeinie zawartej w tych napojach serce bije szybciej, skurcze serca mogą być zbyt mocne i nieregularne. Ściany naczyń krwionośnych są bardziej napięte i mniej elastyczne. Mniejsza elastyczność naczyń utrudnia dopływ krwi z tlenem do komórek serca, sprzyjając jego niedotlenieniu, a ich sztywność zwiększa ciśnienie krwi. U młodych osób z predyspozycjami do chorób układu krążenia objawy te mogą występować częściej i mogą być silniejsze. Jeśli chodzi o układ nerwowy, kofeina prowadzi także do mniejszego przepływu krwi w mózgu. Efekty częstego spo-

żywania energetyków to zaburzenia koncentracji, wahania nastroju, zwiększona nerwowość i bóle głowy. Zaburzając sen (zarówno jego długość, jak i jakość), przyczyniają się do większego uczucia zmęczenia organizmu, co może nasilać nerwowość oraz powodować objawy lęku. W skrajnych przypadkach lub przy występujących już wcześniej problemach natury psychicznej spożywanie kofeiny prowadzi do stanów depresyjnych, a brak snu może te stany pogłębiać (nie ma pewności, czy niedobór snu jest przyczyną czy objawem niektórych typów depresji). Dlatego jako Instytut Sportu zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich rodziców: nie lekceważcie faktu, że Wasze dzieci sięgają po napoje energetyczne. SM

Komentarze

Felietony

Opinie

ANTONI BUGAJSKI
publicysta „Przeglądu Sportowego”



BUG JEDEN WIE

SPRAWA KWIATKOWSKIEGO, CZYLI CO SIĘ DZIEJE W PZPN

Wszystkie teksty Antoniego Bugajskiego dostępne po zeskanowaniu kodu QR za pomocą aparatu fotograficznego w smartfonie.



Zwolniony z pracy team manager reprezentacji i rzecznik prasowy PZPN Jakub Kwiatkowski ani mi przyjacielem, ani wrogiem. Nie uważam, że akurat ta dymisja to koronny dowód na ciężką chorobę, która konsekwentnie niszczy piłkarską federację, ale zgadzam się, że człowieka z takim doświadczeniem i przeszłością w sztabie kadry można było pożegnać godnie, z podziękowaniami za lata współpracy. Dlaczego tak się nie stało? Jak zwykle najciekawsze są kulisy.

Nie przekonuje mnie argument, że jeżeli ktoś blisko współpracował z siedmioma kolejnymi selekcjonerami, to musi robić to już do emerytury, a jeżeli jest zwalniany wcześniej, wszyscy dziennikarze jak na komendę powinni bić na alarm i wyrażać święte oburzenie. Pojawia się wiele okazji, by bulwersować się posunięciami PZPN i nie wydaje mi się, że ta jest najlepsza, a jednak tak się ją traktuje. Nadaliliśmy – my, media – dymisji Kwiatkowskiego kolosalne znaczenie, jakby chodziło o skreślenie z kadry narodowej Roberta Lewandowskiego za to, że odmówił odśpiewania czółbitnego „Łubu dubu” Cezaremu Kuleszy. Nie wiem, czy i co śpiewał team manager (bo inni na bank śpiewali – taki jeden na pewno, w Kiszyniowie), ale jeżeli Michał Probiez nie był z Kwiatkowskiego zadowolony, a w lakonicznym komunikacie pojawiła się informacja, że to także jego decyzja, miał pełne prawo się od niego uwolnić. Komfort selekcjonera jest najważniejszy. Niech kształtuje swój sztab wedle uznania, byle tylko w marcu Biało-Czerwonni wygrali dwa mecze barażowe i awansowali do finałów EURO. Co prawda dalece nie sądzę, by Jakub Kwiatkowski mógłby w tym przeszkodzić, ale w tej kwestii uznaję prawo do suwerennych decyzji podejmowanych przez selekcjonera. Mielśmy w historii dość przykładów, że odgórne upieranie się przy konkretnych na-

zwiskach wbrew woli szefa kadry wcześniej czy później kończyło się źle.

Nie jest jasne, co przeważało o dymisji Kwiatkowskiego, w każdym razie bierze ją na siebie nie tylko Probiez, ale także dyrektor Departamentu Komunikacji i Mediów Tomasz Kozłowski, czyli bezpośredni przełożony team managera. Z tą funkcją jest zresztą problem nazewniczy, bo od przedstawiciela zarządu usłyszałem, że stanowisko team managera w PZPN nie istnieje i nie istnieje, więc nie ma go też w treści kontraktu zawartego między federacją a Jakubem Kwiatkowskim. Tak tytułowaliśmy go chyba tylko z przyzwyczajenia, nikt nie zaprzeczał, więc się przyjęło. Niewątpliwie natomiast Kwiatkowski należał do sztabu kadry i był rzecznikiem prasowym PZPN. Prowadził konferencje prasowe, udzielał głosu dziennikarzom, umawiał wywiady, przy czym jak każdy rzecznik, a tym bardziej „team manager”, miał kluczowy wpływ na to, czy zamawiany wywiad uda się przeprowadzić. To oczywiste, że musiał być asertywny, bo dziennikarze weszliby mu na głowę. Dlatego jedni go zachwalali, ale byli też tacy, którzy narzekali. Ot, normalne relacje mediów z rzecznikiem dużej organizacji. Tu zawsze musi być napięcie. Znał się na swojej robocie, to pewne. Zbudował go sukces reprezentacji Adama Nawalki, stał się częścią tej drużyny i zadbował, by tak być postrzeganym. Hymn narodowy podniósł odśpiewywany z całym sztabem podczas eliminacji i finałów EURO – aż ciarki po plecach przechodziły. Miałem jednak wrażenie, że z upływem lat łapał niedobłą rutynę, która zawiodła go w relacjach z Czesławem Michniewiczem. Już prezentacja ówczesnego selekcjonera, kiedy został zapytany o dawne zażyłe relacje z „Fryzjerem”, była poważnym zgrzytem. Prowadzący konferencję

Kwiatkowski nie potrafił wtedy rozładować napięcia, nie przygotował i nie uchronił Michniewicza przed medialnymi skutkami stawianych pytań. Siedzący obok nowego selekcjonera prezes Cezary Kulesza okrutnie się męczył i rzecznik również jemu nie umiał dać skutecznego wsparcia. Finałem była afera premiowa. Michniewicz został w niej sam. Odwrócił się od niego prezes Kulesza, który utrzymywał, że nie został poinformowany o spotkaniu premiera z piłkarzami tuż przed wylotem na mundial w Katarze. To samo powiedział sekretarz generalny Łukasz Wachowski. Taką wiedzę najważniejszym osobom w federacji powinien przekazać Jakub Kwiatkowski. Czy przekazał? I tu zaczyna się tajemnica, której wtedy nikt nie chciał sensownie wyjaśnić. Wydawało się, że Kwiatkowski jest ostrożny w tłumaczeniach, żeby nie zaszkodzić zwierzchnikom, a przynajmniej jednemu z nich. Zarazem na zarządzie PZPN, kiedy ważyły się losy Michniewicza, twardo go zaatakował, bo – trzeba przyznać – najpierw sam został przez niego zaatakowany. Efekt historii był taki, że z Michniewiczem nie przedłużono umowy, a Kwiatkowski działał w sztabie kolejnych selekcjonerów.

Minał okrągły rok i team manager też został pożegnany. Michniewicz pewnie skwitował to uśmiechem, a wielu kibiców – w przeciwieństwie do szerokiego grona dziennikarzy – jednak wzruszeniem ramion. Kwiatkowski został pożegnany chłodno, by nie użyć znacznie mocniejszego i bardziej adekwatnego do sytuacji określenia. W korporacyjnych komunikatach, jeżeli już się pojawiają, zawsze jest chociaż pół zdania o podziękowaniach, a tu nic. I to najlepszy dowód, jak toksyczny musiał to być ostatnio związek, więc chyba dobrze, że się skończył. Oczywiście dobrze dla polskiej piłki, no bo dla kogo, jeśli nie dla niej...

Wszystkie felietony Kamila Kosowskiego dostępne po zeskanowaniu kodu QR za pomocą aparatu fotograficznego w smartfonie.



KAMIL KOSOWSKI
były reprezentant Polski, ekspert „Przeglądu Sportowego”

TRAFIŁ KOSA NA PIŁKĘ

LECH? MOJA OPINIA SIĘ NIE ZMIENIA

Jesteśmy na półmetku sezonu, więc możemy powoli zacząć podsumowanie. Wielkie gratulacje dla trenerów Jacka Magiery i Adriana Siemienicy za miejsca ich drużyn w tabeli. O ile w poprzednim sezonie Jagiellonia spokojnie utrzymała się w Ekstraklasie, o tyle Śląsk cudem uratował się przed spadkiem. Teraz obie drużyny są rewelacjami trwającej kampanii. Wrocławianie nie przegrywają, jednak sobotnie spotkanie z Koroną trudno się oglądało. Wydaje mi się, że w wyścigu o mistrzostwo Śląskowi nie starczy pary. Jaga na pewno nie ma ciśnienia, by wywalczyć tytuł czy zagrać w europejskich pucharach. Trener Siemieniec buduje drużynę, która ma dobrze grać w piłkę i w której mają zaistnieć młodzi, utalentowani piłkarze. Z obozu Śląska słyszymy, że jest w nich wielka ochota na mistrzostwo, ale teraz musi przedłużyć kontrakty z kilkoma ważnymi piłkarzami. Zespół trenera Magiery potrzebuje odpoczynku. Jak będzie wiosną? Sam jest ciekaw, choć niespecjal-

nie mam przekonanie i wiarę, że Śląsk do końca sezonu zdoła utrzymać pozycję lidera. Nie przegrywa meczów, ale także nie kreuje sytuacji. Popatrzmy na wspomniany mecz z Koroną. Rywale z Kielc byli zmęczeni, po 120 minutach gry w śródeżu z Legią w PP oraz po bardzo trudnej, pełnej wrażeń i z wypadkami w tle podróży do Wrocławia zmierzli się z gospodarzami, którzy mieli więcej czasu na odpoczynek. Na boisku różnicy nie było. Korona zaprezentowała się jak równorzędny przeciwnik. Śląsk w drugiej połowie przeważał, nie potrafił tego udokumentować. Mam wrażenie, że na koniec sezonu ani Śląsk, ani Jagiellonia nie zostaną mistrzem Polski i wcale się nie zdziwię, jeśli oba zespoły nie znajdą się także na podium. Temat Lecha jest złożony. Po pierwsze: Kolejorz ma bardzo mocną kadrę. Po drugie: żyć im podwójnej korony. Nasz futbol potrzebuje silnych ekip. Po trzecie: moja opinia na temat Johna van den Broma jest niezmienna, znana od wielu miesie-

cy, więc nie mam zamiaru się tutaj specjalnie powtarzać. John van den Brom nie wykorzystuje potencjału tej drużyny. Ani w 100 procentach, ani nawet w 60. Fakty są takie, że na koniec sezonu można spodziewać się wszystkiego, bo Lech w kryzysie nie jest i całkiem możliwe, że Holender wygra z drużyną mistrzostwo Polski oraz krajowy puchar. Wszystko leży na boisku. Poznaniacy mają duży kapitał ludzki i jakość piłkarską, szczególnie z przodu. Tam, gdzie swoboda, tam Lech czuje się dobrze, ale z kolei tam, gdzie w grę wchodzi zadania taktyczne, pojawia się problem. Były takie rywalizacje, w których Lecha praktycznie nie było. Chodzi mi tu głównie o obronę – i nie w postaci defensorów oraz bramkarza, tylko o cały zespół. W tym aspekcie jest dużo do poprawy i jeżeli lechici to zmienią, śmiało będą mogli myśleć o mistrzostwie. Różnice punktowe jeszcze nie są duże, wszystkim jest możliwe. Legioniści mają szansę zagrać na wiosnę w europejskich pucharach, ale już odpadli

z Fortuna Pucharu Polski. I tak jak byłem przekonany przed sezonem, że Legia tę ligę wygra, tak teraz nie mam pojęcia, gdzie drużyna z Warszawy może tę kampanię zakończyć. Niewykluczone, że podzieli los Lecha z poprzedniego sezonu. To byłby kolejny stracony rok, bo pieniądze nie leżą w Lidze Konferencji Europy, tylko dwa piętra wyżej. Miałem wrażenie, że Legia będzie nastawiona na zwycięstwo na krajowym podwórku, co oczywiście jeszcze jest możliwe, a później na walkę o Ligę Mistrzów. Raków pokazał, że da się awansować do Ligi Europy, ale czekamy na Champions League, skoro Ekstraklasa ma się rozwijać. Jesteśmy na niezłym poziomie, potrafimy zapłacić piłkarzom pół miliona euro i więcej za rok gry. Gdy porównamy ze średnimi oraz słabymi ligami europejskimi, to w polskiej powinno się grać przyjemnie w piłkę. Pierwszy krok: faza grupowa Ligi Mistrzów i ciągła poprawa jakości kadrowej w ekstraklasowych zespołach.

MACIEJ PETRUCZENKO

honorowy redaktor naczelny „Przeгляdu Sportowego”



CHLEBA I IGRZYSK

MICHAEL BUFFER I SZALONA NOC PIĘŚCIARZY WYKLĘTYCH W DUBAJU

Komentarze
Felietony
Opinie

Wszystkie teksty Macieja Petruczenki dostępne po zeskanowaniu kodu QR za pomocą aparatu fotograficznego w smartfonie.



Wszystkie teksty Kamila Draga dostępne po zeskanowaniu kodu QR za pomocą aparatu fotograficznego w smartfonie.



Los rzucił mnie w ostatni weekend do Dubaju, a tam akredytowałem się przy ciekawej imprezie bokserskiej – IBA Champions Night. W wadze 101,6 kg (super cruiser) rosyjski mistrz olimpijski z Rio de Janeiro, 32-letni Jewgienij Tiszczenko znokautował w szóstej rundzie niższego co najmniej o głowę reprezentanta Niemiec, 35-letniego Leona Hartha celnym ciosem w wątrobę, sięgając po wakujący tytuł mistrza świata WBA. Od razu przypomniało mi się podobne zwycięstwo Kubańczyka Felixa Savona nad Amerykaninem DaVarrylem Williamsonem podczas Igrzysk Dobrej Woli w 1998 roku w nowojorskiej Madison Square Garden. Nawiasem mówiąc, Tiszczenko też walczył z Savonem, tylko o imieniu Erislandy, siostrzeńcem tego pierwszego, pokonując go w 2015 roku w walce o złoty medal MŚ. Konfrontacja złotego medalisty igrzysk w Rio de Janeiro z pochodzącym z Armenii i tylko przysposobionym na Niemca przysadzistym bombardierem (faktycznie Levonem Hakobjanem) okazała się bardzo ciekawa, ponieważ smukły, długonogi Rosjanin (196 cm wzrostu) nie był w stanie powstrzymać rywala od wchodzenia w półdystans i mógł w każdej chwili paść po ciosie w wątrobę lub mocnym podbródkowym. Tymczasem w drugiej rundzie sam wyprowadził błyskawiczny lewy hak, po którym Harth upadł na deski, ale szybko się podniósł, walcząc dalej po liczeniu do ośmiu. W trakcie dalszej walki doskwierało mu mocno podbite prawe oko. Pojedynek zaplanowany na 12 rund, trwał o połowę krócej, ale zadowolił publiczność, wśród której było mnóstwo Rosjan.

★★★

W sobotę mogłem tylko wspominać, jak w 2016 roku podczas gali Królowie Nokautu we wrocławskiej Orbicie pokonał Hartha na punkty mój sąsiad Krzysztof „Diablo” Włodarczyk, obro-

niwszy mistrzowski pas IBF Continental. W Dubaju mieliśmy też drugi rosyjsko-niemiecki pojedynek Musłima Gadżimagedowa z Arturem Mannem w wadze 91 kg. Bombardowany przez reprezentanta Rosji Niemiec był liczony najpierw w piątej, a potem w ósmej rundzie. Do dziewiątej już nie stanął, przegrywając przez TKO. Nieco komicznie wyglądała walka rosyjskiego mistrza świata, 24-letniego Marka Pietrowskiego z 44-letnim weteranem z Australii Lukaszem Browne'em, wytatuowanym od stóp do głów. Pięściarz z Perth nie chciał się poddać mimo kolejnych nokdaunów, aż w końcu w czwartej rundzie sędzia ringowy przerwał tę nierówną walkę, jakby prosząc ewidentnego zwycięzcę: nie bij ojca. Rozegrany na koniec wieczoru pojedynek jeszcze jednego Rosjanina, aktualnego mistrza olimpijskiego Alberta Batorygajewa z Kubańczykiem Lazaro Alvarezem przyniósł wyraźne zwycięstwo temu pierwszemu. Co ciekawe, ostatnie trzy walki zapowiadał mistrz nad mistrze w tym fachu, dysponujący ponoć półmiliardowym majątkiem nie tylko ringowy konferansjer amerykański (announcer) Michael Buffer i to on był w gruncie rzeczy największą gwiazdą imprezy. Hymny narodowe, zagrane przed walkami o tytuły, mogły przypomnieć, że coś takiego nie czeka Rosjan na igrzyskach w Paryżu.

★★★

Szeroko krytykuje się obecnie decyzję zarządu MKOl o dopuszczeniu indywidualnych występów reprezentantów Rosji i Białorusi w igrzyskach olimpijskich 2024 jako sportowców o statusie neutralnym, bez prawa do noszenia narodowych oznaczeń. Jak widać jednak, na polach pozaolimpijskich skutków owej decyzji w ogóle się nie odczuwa i Rosjanie, podobnie jak pomagający im Białorusini, bynajmniej nie występują w charakterze sportowców wyklętych z powodu

napaści wojsk swojego kraju na Ukrainę. Wyklętymi na pewno nie są na płaszczyźnie International Boxing Association, która zastąpiła długoletnią organizację boksu amatorskiego (AIBA), a teraz przed Trybunałem Arbitrażowym w Lozannie toczy spór z MKOl o odzyskanie praw do przeprowadzania kwalifikacji na igrzyska i nadzorowania turnieju w Paryżu.

IBA korzysta z finansowego wsparcia Gazpromu, co w trakcie bokserskiej nocy w Dubaju było nieustannie podkreślane. Jako najważniejszy prominent pokazywał się zresztą prezydent IBA (w niej były początkowo organizacje bokserskie z 200 państw) – krytykowany przez media zachodnie Umar Kremłow, urodzony jako Umar Nazarowicz Lutfułłow. Gazprom zapewnił każdemu zwycięzcy wieczoru nagrodę w wysokości 20 tysięcy dolarów, a w wypadku walk premiowanych było to 30 tysięcy. Podczas odbytego przed wieczornymi zawodami bokserskimi Kongresu IBA podkreślano pomoc, jaką ta organizacja niesie uboższym federacjom krajowym, oraz fakt, że słynny bokser amerykański Roy Jones junior (mający również obywatelstwo rosyjskie) wspiera organizację kierowaną przez Kremłowa, mówiącego w Dubaju do delegatów niemal z całego świata: jestem waszym sługą, waszym bratem... Jonesowi udało się założyć w USA osobną federację krajową (US Boxing Federation), pod której skrzydłami trenuje... 130 pięściarzy i 30 pięściarek. Kongres zaaprobował przyjęcie organizacji Jonesa do IBA, podobnie jak Swiss Boxing i bokserskich zrzeszeń dwóch mniejszych państw z Oceanii. W światowym sporcie, również w światowym boksie, nastąpiły głębokie podziały. A największy może nastąpić, gdy we wrześniu 2024 Rosjanie zorganizują – na podobieństwo igrzysk olimpijskich – Igrzyska Przyjaźni w Kazaniu. Na same nagrody dla sportowców ma być przeznaczona aż 50 mln dolarów...

KAMIL DRĄG

dziennikarz „Przeгляdu Sportowego”

DRĄGIEM PO GŁOWIE

JAKI PIĘKNY PLAN PIĘCIOLETNI!

W Indiach w Bengaluru zakończyły się właśnie klubowe mistrzostwa świata siatkarki, w których powinny brać udział dwie polskie drużyny ZAKSA Kędzierzyn-Koźle i Jastrzębski Węgiel. Jako finaliści tegorocznej Ligi Mistrzów zostali zaproszeni do udziału w imprezie, ale odmówili – kędzierzynianie już po raz trzeci, bo przecież trzy razy z rzędu triumfowali w Champions League i za każdym razem rezygnowali ze startu w klubowych mistrzostwach świata. Powód oczywisty – napchany do granic możliwości kalendarz krajowych i międzynarodowych rozgrywek siatkarskich. Na absencji dwóch najlepszych drużyn PlusLigi skorzystali reprezentanci Polski Kamil Semeniuk i Wilfredo Leon, bo zaproszenie przejęła Perugia, która dostała szansę wygrania mistrzostw świata po raz drugi z rzędu. Przed rokiem sięgnęła po trofeum w brazylijskim Betimie, także korzystając z absencji ZAKS-y, którą zastąpiła. Chciałbym oczywiście, żeby to polskie drużyny walczyły o klubowe mistrzostwo świata, którego nie udało się

zdobyc w przeszłości ani Skrze Bełchatów (dwa drugie i jedno trzecie miejsce), ani w 2011 roku Jastrzębskiemu Węglowi (druga pozycja). Rozumiem jednak, że wobec pękającego w szwach terminarza podróż do Indii, przygotowanie zespołu i rozegranie kilku spotkań w Bengaluru byłoby właściwie niemożliwe. Bo jak pogodzić występy w Indiach z grą w Lidze Mistrzów i PlusLidze? Zwłaszcza w obecnej sytuacji ZAKS-y, którą dopadła plaga kontuzji i chorób. Kędzierzynianie muszą się teraz nieźle uwijać, żeby awansować do Pucharu Polski i play-off Ligi Mistrzów, bo trudno sobie wyobrazić decydujące starcia jednych i drugich rozgrywek bez obrońców tytułu. Wyprawa do Indii mogłaby osłabionych i ponoszących porażki ze słabszymi rywalami kędzierzynian dobić. Nieco lepiej sytuacja powinna wyglądać w kolejnych latach, bo Światowa Federacja Piłki Siatkowej opublikowała właśnie kalendarz imprez na pięć najbliższych lat. – W mojej ponad 60-letniej karierze w siatkówce w różnych rolach jest to zdecydowanie najlepszy kalendarz,

jaki kiedykolwiek został wydany – chełpi się prezes FIVB Ary Graca. No fakt, najlepszy, bo jedyny! Tak naprawdę światowa federacja, naciskana od dawna przez krajowe związki, po raz pierwszy przygotowała tak dokładny i długofalowy terminarz. Do tej pory było tak, że osoby planujące krajowe rozgrywki ligowe nie miały pojęcia, ile drużyn dopuścić do rywalizacji i jaki system wprowadzić, bo ani FIVB, ani CEV nie raczyły ustalić kalendarza wybiegającego dalej niż do następnego sezonu. Teraz wreszcie wiemy, w jakich terminach odbędą się poszczególne imprezy pod egidą FIVB aż do 2029 roku i ile czasu będzie na rozegranie krajowych rozgrywek (7 miesięcy). Zawodniczki i zawodnicy po zakończeniu ligowego sezonu będą mieli ponad trzy tygodnie na odpoczynek i przygotowania do Ligi Narodów, a po niej kolejny miesiąc przerwy przed docelową imprezą sezonu. To już jest coś, bo wszyscy pamiętamy, co działo się w ostatnich miesiącach i jak nabyty był międzynarodowy terminarz. Świetną decyzją (czemu nie można jej było wprowadzić kilkanaście lat wce-

śniej?) jest rezygnacja z turniejów kwalifikacyjnych do igrzysk w Los Angeles i z morderczego Pucharu Świata. Ale żeby nie było za dobrze, panowie z FIVB zdecydowali, że mistrzostwa świata organizowane będą teraz, podobnie jak czempionaty kontynentalne, co dwa lata. Efekt? Po igrzyskach olimpijskich w Los Angeles odbędą się mistrzostwa Europy, które już naprawdę staną się musztardą po obiedzie. To będzie na szczęście tylko jeden rok (o jeden za dużo) w czterolatce z trzema imprezami kadrowymi. W pozostałych odbędą się Liga Narodów na zmianę z mistrzostwami świata lub czempionatami kontynentalnymi. Będzie trochę luźniej, wolniej i normalniej. W PlusLidze zniknie większość rozgrywanych w środku tygodnia kolejek ligowych i może polski zespół wreszcie znajdzie czas, żeby wybrać się na klubowe mistrzostwa świata i powalczyć o jedno z nielicznych trofeów, którego polska siatkówka jeszcze nie ma. O ile zawodnikom ZAKS-y, Jastrzębskiego Węgla lub Resovii wystarczy siła, żeby w tym sezonie wejść do finału Ligi Mistrzów.



Bohaterce wygranego meczu z Serbkami - Karolinie Kochaniak-Sali - w spotkaniu z Dunkami nie szło już tak dobrze. Rozgrywająca zakończyła mecz w wicemistrzyniami Europy bez gola.



WYGRAĆ Z RUMUNIA, BY WYJECHAĆ Z UŚMIECHEM

Ćwierćfinał mistrzostw świata to dla Polek za wysokie progi. Biało-Czerwone niemal na pewno żegnają się też z marzeniami o olimpijskim debiucie.

Z Danii

Piotr WESOŁOWSKI

@PiotrWes

Są takie mecze, które kibice piłki ręcznej w naszym kraju wspominają latami. Do takich spotkań mogło należeć sobotnie starcie polskich szczypiornistek z Dunkami. W nowoczesnej hali Jyske Bank Boxen w Herning Biało-Czerwone zmierzyły się ze współgospodyniami czempionatu globu. Niestety ten występ drużyny norweskiego selekcjonera Arne Senstada nie zapadnie nam w pamięci. Chyba że przypominać go będą za kilka dni Duńczycy jako moment przełomowy w drodze do medalu. Bo przecież ich pupilki przypieczętowały awans do ćwierćfinału, a nasza ekipa musiała obejść się smakiem. Stało się jasne, że w MŚ 2023 roku Polki zajmą miejsce w drugiej dziesiątce. Zaś stawką poniedziałkowego meczu z Rumunkami (początek o godz. 18) będzie „jedyne” trzecie miejsce w grupie III oraz iluzoryczne szanse na udział w turnieju kwalifikacyjnym do przyszłorocznych igrzysk w Paryżu. Ale nie uprzedzajmy faktów...

Dla nich medal to obowiązek

W sobotę na trybunach 12 tysięcy fanek i fanów odzianych

w czerwono-białe stroje stworzyło atmosferę na miarę wielkiego widowiska. I przez 32 minuty publika w stresie obserwowała całkiem niezłe i wyrównane zawody. Lecz od tego momentu faworytki imprezy weszły na poziom gry na razie nieosiągalny dla naszej drużyny narodowej i zwycięstwem 32:22 wprawiły w ekstazę swoich kibiców.

– Jest nam bardzo przykro, że przegraliśmy. Jednak dla mnie występ przeciwko Dunkom w wypełnionej dwunastoma tysiącami kibiców hali to była petarda! Marzy mi się gra w Polsce przy tak pełnych trybunach i równie głośnym dopingiu kibiców – podkreśliła kołowa naszej reprezentacji Sylwia Matuszczyk.

– Trudno, żebym był zadowolony z naszej postawy w meczu z faworytkami turnieju. Rywalki wykorzystały niemal każdy nasz błąd – przyznał Senstad.

Przekonaliśmy się, że handball na Półwyspie Jutlandzkim jest sportem numer dwa, po piłce nożnej, więc od drużyn narodowych kobiet i mężczyzn w szczypiorniaku wymaga się walki o najwyższe laury na świecie. To normalne, że duńskie dzieci przychodzą z rodzicami na mecze w opaskach na głowach w stylu idola Mikkela Hansena, a po zakończeniu spotkania biegają po korytarzach hali, jednocześnie kuszając piłkę.

Tym większym szokiem dla miejscowych sympatyków

była czwartkowa porażka z Japonkami, na dodatek po голу straconym w ostatniej sekundzie. Duńczycy wszem i wobec oznajmiali, że zwycięską bramkę Azjatki zdobyły po nieprzepisowej wrzutce, bo Hikaru Matsumoto postawiła stopę na boisku, zanim wypuściła z ręki piłkę, i umieściła ją w siatce.

W piłce ręcznej nikt takich tłumaczeń nie przyjmuje, bo zbyt wiele zależy od tego, w jaki sposób sędziowie ocenią daną akcję. Można bowiem



Selekcjoner Arne Senstad przejął kadrę szczypiornistek latem 2019 roku. Czy po MŚ władze ZPRP przedłużą umowę z Norwegiem?

LICZBA

48

MECZÓW

rozegrała reprezentacja polskiej piłki ręcznej pod wodzą norweskiego szkoleniowca Arne Senstada - wygrała 26 spotkań, 19 przegrała i 3 zremisowała.

trudu znaleźć kilka wcześniejszych sytuacji wspomnianej konfrontacji, które arbitrzy odgryźdali na korzyść drużyny gospodarzy. I nie sposób pójść w ślady siatkówki. Chodzi o sprawdzanie spornych sytuacji, tzw. challenge. Każdy trener piłki ręcznej po 30 razy w meczu prosiłby o wideoweryfikację, więc tak często przerywanego starcia nie dałoby się oglądać. Żeby nie było – Polki przegrały z Dunkami, bo okazały się słabsze, a nie z powodu błędnych decyzji sędziów.

Zwycięzcy dla satysfakcji

Biało-Czerwone pożegnają się z Herning po sześciu występach. Na razie bilans naszej kadry nie jest imponujący. Obowiązkowe zwycięstwo 35:15 na otwarcie z Irankami (wygląda na to, że ekipa z Bliskiego Wschodu będzie się bić o przedostatnią lokatę w MŚ). Później było tylko wartościowe zwycięstwo z Japonkami 32:30, po którym nastąpiło lanie od Niemek – 17:33. Następnie w drugiej fazie czempionatu globu po minimalnej wygranej z będącą w przebudowie Serbią – 22:21 przyszła porażka z Danią. Przed zespołem Senstada ostatnie zadanie w Herning. Wszystko wskazuje na to, że spotkanie przeciwko drużynie z Bałkanów może mieć już tylko wymiar prestiżowy. Rzecz jasna lepiej zakończyć MŚ w czwartej dwunastce niż w szesnaste, a wygląda na to, że nawet drużyna z dziesiątego miejsca w skandynawskiej imprezie zagra w jednym z trzech turniejów kwalifikacyjnych do igrzysk w Paryżu. Kłopot w tym, że aby zająć taką pozycję, Biało-Czerwone nie tylko muszą zdobyć dwa punkty z Rumunkami, ale z bilansem bramkowym –23 (efekt porażek z Niemkami i Dunkami) musiałyby różnicą kilkunastu bramek zdeklansować zespół z Bałkanów, który również walczy o trzecią lokatę w grupie III i o podtrzymanie olimpijskich nadziei. Misja niemożliwa? O wyprzedzeniu Polek w klasyfikacji końcowej marza też w grupie I – Chorwacja lub Węgry. Z grupy II przed Polkami znajdują się Słowenki oraz w IV już nasz zespół będąca pewna Paryża Brazylia. W niedzielnym wieczór najbardziej realne miejsca dla naszych piłkarek ręcznych w MŚ to pozycje od 11. do 16.

Pewne występu w stolicy Francji na przełomie lipca i sierpnia 2024 roku są broniące tytułu gospodyni igrzysk oraz mistrzyni Europy Norweżki, a także ekipy z Angoli, Brazylii i Korei Południowej, które były najlepsze w kwalifikacjach kontynentalnych. Z kolei 17 grudnia dołączą do nich triumfatorzy czempionatu globu.

W zaplanowanych od 11 do 14 kwietnia trzech turniejach kwalifikacyjnych wystąpią po cztery drużyny (łącznie dwanaście), z których po dwie wywalczą promocję do igrzysk w Paryżu. Na razie mogą szykować się na nie Dunki i Czarnogórki (z ME 2022) oraz Japonki, Argentynki i Kamerunki (z kwalifikacji kontynentalnych dla Azji i Afryki oraz z igrzysk panamerykańskich). Z trwających MŚ – Szwedki i Niemki, a dopiero w poniedziałkowy wieczór poznamy wszystkich potencjalnych uczestników ostatniej rundy eliminacji olimpijskich.



Aleksandra Rosiak w rywalizacji z Dunkami była najskuteczniejszą w polskiej drużynie – zdobyła 6 bramek.

WYNIKI I PROGRAM MŚ

RUNDA GŁÓWNA
GRUPA I (Göteborg): Czarnogóra – Chorwacja 25:26 (13:13); Senegal – Węgry 20:30 (8:14); Szwecja – Kamerun 37:13 (16:5); Senegal – Czarnogóra 21:29 (8:18); Chorwacja – Kamerun 24:15 (18:6); Węgry – Szwecja 22:26 (11:10); **11.12:** Kamerun – Senegal (15.30), Węgry – Chorwacja (18), Czarnogóra – Szwecja (20.30).

Drużyna	M	Pkt	Bramki
1. Szwecja – awans	4	8	111-70
2. Czarnogóra	4	6	103-76
3. Chorwacja	4	5	89-84
4. Węgry	4	4	109-90
5. Senegal	4	1	81-107
6. Kamerun	4	0	59-125

GRUPA II (Trondheim): Korea Płd. – Słowenia 27:31 (14:19); Francja – Austria 41:27 (25:14); Norwegia – Angola 37:19 (20:9); Austria – Angola 25:30 (14:16); Korea Płd. – Francja 22:32 (12:17); Słowenia – Norwegia 21:34 (12:17); Angola – Korea Płd 33:31 (20:15); Słowenia – Austria 32:27 (19:14); Francja – Norwegia 24:23 (12:12).

1. Francja – awans	5	10	158-128
2. Norwegia – awans	5	8	172-115
3. Słowenia	5	6	141-143
4. Angola	5	4	135-153
5. Austria	5	2	137-177
6. Korea Płd.	5	0	132-159

GRUPA IV (Frederikshavn): Ukraina – Czechy 23:30 (11:15); Hiszpania – Argentyna 30:23 (12:13); Holandia – Brazylia 35:27 (18:13); Brazylia – Argentyna 33:19 (16:7); Czechy – Hiszpania 30:22 (13:9); Ukraina – Holandia 21:40 (8:19); Argentyna – Ukraina 25:20 (13:11); Czechy – Brazylia 27:30 (17:16); Holandia – Hiszpania 29:21 (13:9).

1. Holandia – awans	5	10	178-115
2. Czechy – awans	5	6	138-130
3. Brazylia	5	6	150-128
4. Hiszpania	5	6	132-127
5. Argentyna	5	2	115-155
6. Ukraina	5	0	104-162

Po dwie najlepsze drużyny z czterech grup awansują do ćwierćfinałów (12.12 w Trondheim, 13.12 w Herning). Półfinały zaplanowano na 15.12, mecz o 3. miejsce i finał na 17.12 w Herning.

PUCHAR PREZYDENTA O MIEJSCA 25-31.

Grupa I: Chiny – Paragwaj 23:20 (9:10); Grenlandia – Islandia 14:37 (8:19); Paragwaj – Islandia 19:25 (9:13); Chiny – Grenlandia 32:24 (17:9); **11.12:** Islandia – Chiny (18.00), Paragwaj – Grenlandia (20.30).

1. Islandia	2	4	62-33
2. Chiny	2	4	55-44
3. Paragwaj	2	0	39-48
4. Grenlandia	2	0	38-69

Grupa II: Kazachstan – Kongo 36:37 (18:15); Chile – Iran 30:20 (14:6); Chile – Kazachstan 27:23 (13:11); Iran – Kongo 20:32 (9:19); **11.12:** Kongo – Chile (13.00); Iran – Kazachstan (15.30).

1. Chile	2	4	57-43
2. Kongo	2	4	69-56
3. Kazachstan	2	0	59-64
4. Iran	2	0	40-62

Co z selekcjonerem?

Pozostaje również niezwykle ważne pytanie o przyszłość Senstada na stanowisku selekcjonera kobiecej reprezentacji Polski. Nie wiadomo, czy władze ZPRP przedłużą umowę z 54-letnim Norwegiem, który od lata pracuje również w ojczyźnie ze szczyptornistkami Larvik HK. Zazwyczaj szefowie związku zatrudniają opiekunów kadry kobiet w czteroletnim okresie olimpijskim. Czy ceniony w swojej ojczyźnie szkolenowiec podejmie się tego wyzwania? A może w eliminacjach ME 2024 – na przełomie lutego i marca w dwóch spotkaniach z Dunkami oraz na początku kwietnia w dwumeczu z Kosowem – Biało-Czerwone poprowadzi już inny selekcjoner? Szefostwo ZPRP po meczu z Rumunkami będzie miało twardy orzech do zgryzienia. Na giedzie trenerskiej nie pojawia się wiele nazwisk.

Norweskiego szkolenowca zatrudniano w kadrze w 2019 roku po Leszku Krowickim, by podjął się misji wprowadzenia Polek do igrzysk w Paryżu. Jeśli po 17 grudnia, kiedy poznamy ostateczny skład olimpijskich turniejów kwalifikacyjnych, wśród uczestników nie będzie naszej drużyny narodowej, to będzie oznaczało, że nie wypełnił on postawionego przed nim celu.

GRUPA III – HERNING

POLSKA	22	(12)
DANIA	32	(15)

POLSKA: Płaczek, Zima – Zimny, Galińska 3, Kobylńska 1, Balsam 4, Matuszczyk 3, Górna, Tomczyk, Rosiak 6, Urbańska 2, Michalak, Kochaniak-Sala, Uścińciewicz, Masna, Nocuń 3.

Trener: Senstad.

DANIA: Toft, Reinhardt – S. Iversen 3, Hageso 2, A.M. Hansen 4, Heindahl 2, Haugsted 1, A. Hansen 1, Jorgensen 5, T.O. Jensen 5, Burgaard 4, Petersen 2, Hojlund 1, Friis 1, R. Iversen 1, Scaglione. **Trener:** Jensen.

Pozostałe wyniki: Serbia – POLSKA 21:22 (13:10); Niemcy – Rumunia 24:22 (9:12); Dania – Japonia 26:27 (12:12); Rumunia – Japonia 32:28 (17:14); Serbia – Niemcy 21:31 (13:14); **11.12:** Japonia – Serbia (15.30), POLSKA – Rumunia (18), Niemcy – Dania (20.30).

1. Niemcy – awans	4	8	119-90
2. Dania – awans	4	6	122-93
3. Rumunia	4	4	114-119
4. POLSKA	4	4	93-116
5. Japonia	4	2	115-121
6. Serbia	4	0	91-115

W takich przypadkach nie liczy się poprawa poziomu gry, tylko wymierne efekty pracy z kadrą. W środowisku krąży już kilka nazwisk. Słyszysz się o Robercie Lisie, byłym reprezentancie Polski, który przed pięcioma laty poprowadził MKS Lublin do potrójnej korony – mistrzostwa Superligi, krajowego pucharu i zwycięstwa w Challenge Cup. Wspomina się też o Edycie Majdzińskiej (do niedawna w KPR Kobierzyce, teraz w Lublinie) lub o Bożenie Karkut (Zagłębie Lubin). Przed nami ciekawe miesiące w piłce ręcznej, bo w styczniu Polacy zagrają w finałach ME w Niemczech – również o podtrzymanie olimpijskich szans.

Widzieliśmy, że w pierwszej rundzie najtrudniej będzie nam pokonać Niemki, a w drugiej fazie mistrzostw grające u siebie Dunki. Te spotkania pokazały nam, w którym miejscu jesteśmy. Radzimy sobie i wygramy z zespołami średniej klasy, ale do najmocniejszych drużyn świata jeszcze nam trochę brakuje.

Widzieliśmy, że Dunki stoją pod ścianą, ale ta presja nie zawsze pomaga. Koncentrowaliśmy się na sobie i do pewnego momentu szło nam dobrze.

KOBYLIŃSKA: Wciąż gonimy czołówkę

Przegrane z Niemkami i Dunkami sprawiły, że nie zagramy w ćwierćfinale – mówi kapitan kadry Monika Kobylńska.

PIOTR WESOŁOWSKI: **Poniedziałkowym meczem z Rumunią reprezentacja Polski zakończy udział w mistrzostwach świata. Co zadecydowało o tym, że nie awansowałyście do ćwierćfinału turnieju? Bo przed rozpoczęciem imprezy mówiliście o miejscu w ósemce skandynawskiej imprezy jako o waszym głównym celu.**

MONIKA KOBYLIŃSKA (ROZGRYWAJĄCA REPREZENTACJI POLSKI): Trudno podsumować występ w turnieju przed ostatnim spotkaniem, które zresztą będzie dla nas bardzo ważne. Chcemy wygrać z Rumunią, zająć trzecie miejsce w grupie i możliwie jak najwyższą pozycję w końcowej klasyfikacji. Do awansu do ósemki zabrakło nam zwycięstw w meczach przeciwko dwóm najmocniejszym rywalkom. Widzieliśmy, że w pierwszej rundzie najtrudniej będzie nam pokonać Niemki, a w drugiej fazie mistrzostw grające u siebie Dunki. Te spotkania pokazały nam, w którym miejscu jesteśmy. Radzimy sobie i wygramy z zespołami średniej klasy, ale do najmocniejszych drużyn świata jeszcze nam trochę brakuje.

Nie pomogła naszej kadrze sensacyjna porażka Danii z Japonią. Z tego powodu współpracownicy czempionatu globu przystąpiły do starcia przeciwko wam pod ogromną presją. Tutaj od zespołu Jespera Jensena wszyscy oczekują złoto tego medalu...

Widzieliśmy, że Dunki stoją pod ścianą, ale ta presja nie zawsze pomaga. Koncentrowaliśmy się na sobie i do pewnego momentu szło nam dobrze.

LICZBY

22 BRAMKI
w pięciu meczach MŚ 2023 zdobyła dla polskiego zespołu Monika Kobylńska. Prawa rozgrywająca rumuńskiego CSM Bukareszt jest najskuteczniejszą szczyptornistką w polskim zespole.

102 SPOTKANIA
w narodowych barwach rozegrała dotychczas pani kapitan polskiego zespołu.



28-letnia Monika Kobylńska regularnie występuje w polskiej kadrze od 2015 roku.

Niestety w drugiej połowie wydarzenia boiskowe wymknęły nam się spod kontroli i szkoda tej gorszej w naszym wykonaniu drugiej połowy.

Sobotnie spotkanie z waszym udziałem obejrzało z trybun kilkanaście tysięcy duńskich kibiców, którzy stworzyli wspaniałą atmosferę. Jak się gra, kiedy prawie wszyscy fani wspierają rywalki?

Mecze z taką oprawą to dla nas coś szczególnego, bo rzadko możemy grać przy takiej publiczności. Mielibyśmy z tego powodu więcej radości, gdyby nie fakt, że po przerwie na boisku poszło nam gorzej i wysoko przegrałyśmy.

Czy macie poczucie, że w najważniejszym tegorocznym turnieju mogłyście zdziałać więcej?

Mogę tylko zapewnić kibiców, że daliśmy z siebie wszystko. Oczywiście, że zawsze może być lepiej. Ale nie ma sensu zastanawianie się, czy lepiej by nam poszło, gdybyśmy mogły wystąpić w najmocniejszym składzie, czyli z koleżankami, które z udziału w mistrzostwach wykluczyły kontuzje (kołowa Aleksandra Olek i prawa rozgrywająca Natalia Nosek nie mogły wystąpić w Danii z powodu poważnych urazów kolan – przyp. red.).

Jak powiedziałam wcześniej – najmocniejsze zespoły, z którymi zmierzaliśmy się w Herning, jeszcze nam uciekły. Dlatego musimy stać się poprawiać i w kolejnych turniejach starać się je dogonić.

MŚ PIŁKAREK RĘCZNYCH W SKANDYNAWII 2023

POLSKA **HERNING, 11 grudnia, godz. 18.00** **RUMUNIA**

MECZ GRUPY III

transmisja: Viaplay

TRENER Arne Senstad

22. Aleksandra Rosiak 26 lat, Krim Lublana (Słowenia)*

40. Daria Michalak 27 lat, KGHM Zagłębie Lubin

49. Karolina Kochaniak-Sala 28 lat, KGHM Zagłębie Lubin

16. Adrianna Płaczek 29 lat, Paris 92 (Francja)

8. Monika Kobylńska 28 lat, CSM Bukareszt (Rumunia)

9. Magda Balsam 27 lat, MKS FunFloor Lublin

30. Sonia-Mariana Seraficeanu 26 lat, Gloria Nasaud

18. Daria Bucur 24 lata, Gloria Buzau

77. Crina-Elena Pintea 33 lata, CSM Bukareszt

7. Eliza-Iulia Buceschi 30 lat, Rapid Bukareszt

98. Daciana Hosu 25 lat, Ramnicu Valcea

2. Elena-Nicoleta Dinca 35 lat, Gloria Nasaud

13. Cristina Laslo 27 lat, Gloria Gloria Nasaud

* wiek, klub

REZERWOWE: 1. Barbara Zima 23, KGHM Zagłębie Lubin; 2. Aleksandra Zimny 27, Gloria Buzau (Rumunia); 6. Emilia Galińska 30, Magura Cisnadié (Rumunia); 18. Aleksandra Tomczyk 29, MKS FunFloor Lublin; 78. Paulina Uścińciewicz 24, HSV Solingen-Gräfrath 76 (Niemcy); 79. Paulina Masna 31, MKS FunFloor Lublin; 11. Mariola Wiertelak 32, KPR Kobierzyce; 17. Adrianna Górna 27, KGHM Zagłębie Lubin; 96. Dagmara Nocuń 27, TuS Metzingen (Niemcy); 13. Sylwia Matuszczyk 31, JKS Jarosław; 31. Nikola Głęboka 21, Start Elbląg.

REZERWOWE: 20. Yuliya Dumanska 27, Gloria Nasaud; 12. Diana-Cristina Ciuca 23, Rapid Bukareszt; 4. Maria-Claudia Pascan 29, SCM Craiova; 8. Cristina Neagu 35, CSM Bukareszt; 14. Bianca-Maria Bazalui 26, Gloria Nasaud; 28. Maria Lixandrou 18, CSM Slatina; 70. Andrea-Cristina Popa 23, Dunarea Braila; 21. Alexandra Dindiligan 26, CSM Bukareszt; 22. Alexandra-Diana Badea 25 lat, Rapid Bukareszt; 27. Lorena Ostase 26, Rapid Bukareszt; 33. Nicoleta-Filofteia Balog 28, Dunarea Braila.

Faworytki i niespodzianka z Czech

W wtorek w norweskim Trondheim i w środę w duńskim Herning odbędą się ćwierćfinały 26. edycji MŚ piłkarek ręcznych. Chociaż zabraknie w nich Polek, to zapowiadają się ekscytująco. Do niedzielnego wieczoru poznaliśmy siedem z ośmiu ekip, które będą walczyć o medale. Nie zabraknie wśród nich broniących tytułu Norweżek (na zdjęciu Nora Mork) oraz mistrzyni olimpijskich Francuzek. W niedzielnym meczu gigantów lepsze o jedno trafienie – 24:23 – okazały się Niebieskie i w nagrodę o półfinał zagrają z Czeszkami. Norweżki zaś zmierzają z Holenderkami. Sensacyjnie w elitarnym gronie znalazła się drużyna naszych południowych sąsiadek dzięki wysokiemu zwycięstwu 30:22 nad Hiszpan-

kami. Do ósemki wprowadziła Czeszki piekielnie skuteczna rozgrywająca Marketa Jeřábková, snajperka duńskiego Ikastu. Praca norweskiego trenera Benta Dahla przyniesie efekty. Z kolei Holenderki idą jak burza w skandynawskim turnieju. To nie dziwi, skoro za dwa lata chcą odegrać ważną rolę w czempionacie globu, który odbędzie się m.in. na ich terenie (oraz w Niemczech), w halach w Rotterdamie i Hertogenbosch. Dziś zapadną rozstrzygnięcia, z kim 13 grudnia walkę o półfinał stoczą pogromczynie Biało-Czerwonych – Dunki oraz Niemki. W jednym z ćwierćfinałów w Herning zobaczymy Szwedki, w drugim obejrzymy Chorwację lub Czarnogórę.



Zapowiada się gorąca zima

Euforia w Płocku i niepokój w Kielcach w Lidze Mistrzów oraz nadzieje Górnika w Lidze Europejskiej. Podsumowujemy pucharową jesień i oceniamy szanse polskich drużyn w nowym roku.

Wojciech OSIŃSKI

@przeklad

W europejskich pucharach zakończyła się tegoroczna część rozgrywek. W Lidze Mistrzów rozegrano 10 z 14 kolejek. W dwóch ośmiozespołowych grupach Industria Kielce jest na trzecim miejscu, a Orlen Wisła Płock na siódmym. W Lidze Europejskiej za nami pierwsza runda grupowa, którą Górnik Zabrze zakończył na drugiej pozycji w czterozespołowej stawce i awansował do kolejnej fazy. Z Europą pożegnał się Chrobry Głogów, który z sześciu meczów jeden zremisował i pięć przegrał.

Niezły terminarz Wisły...

W Płocku chyba jeszcze nie ochłonęli po tym, co w Orlen Arenie wydarzyło się w czwartek. Wisła sprawiła największą sensację sezonu, pokonując jeden z najlepszych klubów świata Telekom Veszprem, i to aż 37:30. Kapitalnie zagrał pozyskany latem i zawodzący dotychczas Miha Zarabec, efektownie wypadli Gergo Fazekas (wypożyczony z... Telekomu), Tin Lučin i Marcel Jastrzębski. Tak naprawdę jednak cały zespół zasłużył na uznanie. Ten sukces w znacznym stopniu poprawia sytuację płocczan w grupie B, choć tabela tego nie pokazuje. Nafciarze wciąż są na przedostatnim miejscu,

które nie daje awansu do 1/8 finału, bo choć mają lepszą różnicę bramek od FC Porto, to jednak przegrali w Portugalii 23:24, a właśnie bezpośredni bilans będzie decydować o kolejności na koniec rozgrywek.

Jesienią ekipa Xaviera Sabate miała też kilka innych powodów do zmartwień, bo poza porażką z Porto uległa Montpellier i Gudme, czyli drużynom, z którymi miała rywalizować o piątą, może nawet czwartą miejsce. Poniżej oczekiwań spisywali się nowi gracze o uznanej klasie – Zarabec i bramkarz Mirko Alilović, zespół poważnie osłabiła kontuzja Dmitrija Żytinikowa, a bardzo widoczny był brak bombardiera Siergieja Kosorotowa, który odszedł latem do Telekomu.

Nafciarze mają jednak niezły terminarz, w lutym i marcu zagrają kolejno w Magdeburgu, do Montpellier u siebie, pojedają do GOG Gudme i na koniec podejmą Porto. Wiele wskazuje na to, że starcie z mistrzem Portugalii zdecyduje o tym, kto awansuje do Top16 Europy (w 1/8 finału wystąpią ekipy z miejsc 3-6., a te z czołowych pozycji wejdą od razu do ćwierćfinału).

...i bardzo trudny Industrii

Sensacyjnie pewna awansu nie może być także Industria. Kielczanie w ostatnich sześciu meczach mierzyli się z ekipami z dolnej części tabeli, a jednak zamiast przynajmniej dziesięciu punktów wywalczyli ich tylko osiem i od siódmego miejsca oznaczającego odpadnięcie z rozgrywek dzielą ich zaledwie trzy oczka. To w dużej mie-

W jesiennych meczach LM Miha Zarabec zdobył dla Orleu Wisły Płock 17 bramek. Z tego pięć w ostatnim meczu przeciwko Telekomowi Veszprem.



LICZBA

41

PROCENT
możliwych do zdobycia punktów, czyli 26 z 64, wywalczyły jesienią w fazie grupowej europejskich rozgrywek cztery polskie zespoły.

rze efekt problemów kadrowych tej jesieni, głównie długiej nieobecności bramkarza Andreasa Wolffa, nieco krótszej, ale dotkliwej kapitału Aleksa Dujszebajewa i najkrótszej, lecz skutkującej utratą formy Szymona Sički. Z kolei w ostatnim przegranym 25:26 meczu z Pickiem w Szege-dzie zabrakło Igora Karačića. A w czterech kolejnych potyczkach mistrz Polski zmierzył się z THW (dom), PSG (wyjazd), Kolstad (dom) i Aalborgiem (wyjazd). – Terminarz mamy chyba najtrudniejszy z drużyn w naszej grupie, ale do zdobycia jest osiem punktów. I dlaczego nie

myśleć, by je wywalczyć? – przekonuje jednak drugi trener Industrii Krzysztof Lijewski. W nowym roku Polska będzie też miała przedstawiciela w Lidze Europejskiej. Szanse na awans do fazy pucharowej (przynajmniej trzecie miejsce w czterozespołowej grupie) Górnik Zabrze ma znikome, jednak już sam fakt dotarcia tak daleko stanowi dla śląskiego klubu powód do dumy. Klubowe rozgrywki wracają 13 lutego po mistrzostwach Europy w Niemczech. Czas oczekiwania na ten powrót będzie wyjątkowo emocjonujący.

WYNIKI, TABELY

LIGA MISTRZÓW 10. kolejka

GRUPA A

Pick Szeged – Industria Kielce 26:25, THW Kiel – Kolstad 26:25, Pelister Bitola – Zagreb 22:23, Aalborg – Paris Saint-Germain 30:32.

Drużyna	M	Pkt	Bramki
1. THW Kiel	10	15	284-271
2. Aalborg	10	12	299-271
3. Industria Kielce	10	12	285-273
4. Paris SG	10	11	302-300
5. Pick Szeged	10	11	286-291
6. HC Zagreb	10	10	267-257
7. Kolstad	10	9	284-280
8. Pelister Bitola	10	0	230-294

Następne mecze – 14.02: Pelister – PSG (18.45), Industria – THW (20.45); 15.02: Aalborg – Zagreb (18.45), Pick – Kolstad (18.45).

GRUPA B

ORLEN WISLA PŁOCK – TELEKOM VESZPREM 37:30 (18:11).

ORLEN WISLA: Alilović, Jastrzębski – Daszek 2, Zarabec 5, Lučin 8, Piroch 2, Sroczyk, Serdio 2, Samojła, Fazekas 7, Krajewski 2, Perez, Terzić, Dawydzik 5, Mihalj 3, Mindegia 1. Trener: Sabate.

TELEKOM: Biosca, Corrales 1 – Yahia, Descat 8, Sandell, Nilsson, Elisson, Ligetvari, Margu 4, Remili 3, Nagy, Mahe, Pechmalbec 2, Casado 4, Fabregas 2, Kosorotow 6. Trener: Ilic.

Inne mecze: Montpellier – GOG Gudme 36:25, Barcelona – Celje Laško 39:30, Porto – SC Magdeburg 31:40.

Drużyna	M	Pkt	Bramki
1. FC Barcelona	10	18	341-287
2. SC Magdeburg	10	16	315-279
3. Veszprem	10	14	350-318
4. Montpellier	10	10	293-282
5. GOG Gudme	10	10	309-319
6. FC Porto	10	6	290-341
7. Wisła Płock	10	6	271-280
8. Celje Laško	10	0	292-355

1-2.: ćwierćfinał; 3-6.: 1/8 finału.

Następne mecze – 14.02: GOG – Barcelona (18.45), Montpellier – Celje (20.45); 15.02: Magdeburg – Wisła (20.45), Porto – Telekom (20.45).

LIGA EUROPEJSKA 2. runda grupowa

Drużyna	M	Pkt	Bramki
1. TSV Hannover	2	4	66-57
2. HBC Nantes	2	2	64-61
3. RN Löwen	2	2	61-64
4. Górnik Zabrze	2	0	57-66

1.: ćwierćfinał; 2-3.: 1/8 finału.

Wyniki zaliczone z 1. rundy grupowej: TSV – Górnik 34:28, Górnik – TSV 29:32, Löwen – Nantes 36:32, Nantes – Löwen 32:25.

Następne mecze – 13.02: Nantes – TSV, Löwen – Górnik; 20.02: TSV – Löwen, Nantes – Górnik; 27.02: Nantes – Górnik, Löwen – TSV; 5.03: TSV – Nantes, Górnik – Löwen.

REKLAMA

W Final Four liczył się team spirit

BKT Advantage Bielsko-Biała wygrał rozgrywki LOTTO SuperLIGI i zdobył tytuł tenisowego drużynowego mistrza Polski. W finale rozgrywanym w Kozerkach pokonał OSAMI TENNIS TEAM Kalisz 4:0, choć najważniejsze dla układu na podium tak naprawdę było starcie półfinałowe, w którym zespół z Podbeskidzia poradził sobie 4:1 z drużyną CKT Grodzisk Mazowiecki.

Ten mecz zaczął się dobrze dla ekipy z Mazowsza, gdy w niezwykłym wyrównanym pojedynku dwóch zawodniczek znanych z wielkich turniejów Ukrainka Marta Kostjuk (WTA 39.) pokonała 7:6(6), 6:4 Chorwatkę Petrę Martić (WTA 40.). Potem jednak do głosu doszedł klub z Bielska-Białej. Katarzyna Kawa spokojnie odparowała Węgierkę Dalmę Galfi 6:4, 6:1, swoje zrobił też Czech Jiří Veselý. To absolutny fenomen w światowym tourze. Po pierwsze – wrócił do tenisa po poważnym wypadku, bo gdy w 2021 roku podróżował z rodziną, jego samochód z olbrzymią siłą uderzył w drzewo. Po drugie – ma bilans 2-0 z Novakiem Djokovicem (wygrywał z nim w Monte Carlo i w poprzednim sezonie w Dubaju) i jest jedynym gra-



Zwycięska drużyna BKT Advantage Bielsko-Biała. W Kozerkach obroniła tytuł wywalczony przed rokiem w Zielonej Górze.

czem w tourze, który może się z Serbem pochwalić tak pozytywnymi statystykami. Leworęczny olbrzym (198 cm wzrostu) mimo początkowych kłopotów „przeskoczył” 7:6(3), 6:1 reprezentanta Polski Kacpra Żuka. Potem inny zawodnik naszych południowych sąsiadów Tomasz Machač po superie-breaku okazał się lepszy od utalentowanego Maksa Kaśnikowskiego 7:5, 3:6, 10-5, a debel Martić, Kawa przypieczętował zwycięstwo, kontrolując 6:3, 7:5 parę Kostjuk, Katarzyna Piter. Praktycznie już wtedy BKT zagwarantował

sobie końcowy sukces. W spotkaniu o tytuł dysproporcja sił, rankingów i umiejętności poszczególnych rakiety była już zdecydowanie zbyt duża. W drugim półfinale kaliszanie wygrali 4:3 z KT KUBALA Ustroń, co naprawdę było sporą niespodzianką. – W turnieju Final Four postawiliśmy na doświadczenie i młodość. Zawodnicy, którzy zdobyli tytuł, byli w składzie także w poprzednich rozgrywkach. U nas liczy się team spirit – podkreślał szczęśliwy prezes zwycięzcy LOTTO SuperLIGI, Piotr Szczyпка. **BG**

**SZYBKO,
SZYBCIEJ...
Z DOSTAWĄ
W 1 DZIEŃ**

**ORLEN
paczka**

Ciesz się tym,
co nadejdzie



*Miliony osób
zaufały szybkim dostawom!*

Z Marcinem JANUSZEM

rozmawiał
Bartłomiej
PŁONKA

Nie zastaniamy się urazami

Po kilkutygodniowej przerwie spowodowanej kontuzją pleców Marcin Janusz wrócił do gry i poprowadził ZAKS-ę Kędzierzyn-Koźle w pierwszym secie (na więcej na razie nie jest gotowy) niedzielnego meczu PlusLigi w Gdańsku. Kłopoty wicemistrzów Polski nadal jednak trwają, bo do spotkania przystąpiło tylko dziesięciu zawodników.

BARTŁOMIJEJ PŁONKA: ZAKSA zmaga się z plagą chorób i kontuzji. Czujecie z tego powodu frustrację?

MARCIN JANUSZ (ROZGRYWAJĄCY REPREZENTACJI POLSKI I ZAKSY): W tym najgorszym momencie, gdy kontuzji było najwięcej, czuliśmy ogromną frustrację. To duży pech, że plaga urazów spotyka nas w jednym momencie. Tym bardziej że nie ma dla nas nieważnych meczów. Chcemy walczyć o jak najwyższe miejsce przed play-off PlusLigi, zagrać w Pucharze Polski, a do tego wystartowała Liga Mistrzów. Kalendarz jest intensywny i zdajemy sobie sprawę, że jeżeli teraz stracimy wiele punktów, to później będzie trudno odrobić straty. Mimo tej frustracji doświadczenie radzenia sobie z różnymi problemami nam pomaga. Wiemy, że wychodząc na boisko, nie możemy myśleć o tym, co by było gdyby, chcemy walczyć o swoje. Nie mamy kłopotu z tym, aby w wywiadach mówić, że coś jest nie tak, jak powinno, ale jednocześnie nie zamierzamy tłumaczyć wyników sportowych żadnymi problemami. Na boisku chcemy sobie z nimi radzić.

Choć kłopotów i porażek nie brakuje...

Jesteśmy drużyną, która razem wiele przeżyła i zna się doskonale. Jeżeli widzimy, że ktoś ma słabszy moment w meczu, staramy się to zamaskować i każdy bierze na siebie jeszcze większy ciężar, aby kolega mógł spokojnie wrócić do gry. To bardzo cenna umiejętność, która nas wyróżnia.



Gra pan w klubie z Kędzierzyna-Koźla od sezonu 2021/22. Dużym wyzwaniem było zastąpienie w ZAKS-ie Benjaminia Toniutiego oraz Fabiana Drzyzgi w szóstce reprezentacji Polski?

Kiedy przychodziłem do ZAKS-y, sam nie do końca wiedziałem, czy faktycznie będę w stanie grać na tak wysokim poziomie. Wprawdzie w Treflu Gdańsk potrafiliśmy walczyć z najlepszymi i być wysoko w tabeli, ale mimo wszystko nie była to ta sama półka. Trafiłem przecież do zwycięzcy Ligi Mistrzów, wiedząc, że mam zastąpić Benjaminia Toniutiego, który zdobył z ZAKS-ą wszystko. Nie ukrywam, że pojawiała się u mnie

Marcin Janusz od sezonu 2021/22 jest zawodnikiem ZAKS-y Kędzierzyn-Koźle. Dwa razy wygrał z tym klubem Ligę Mistrzów, dwa razy triumfował w Pucharze Polski i sięgnął po mistrzostwo kraju. Stał się też „etatowym” reprezentantem Polski.

niepewność. Starałem się to zostawiać z boku i czerpać jak najwięcej od ludzi, których spotkałem w klubie. Rozgrywając pierwszy sezon w ZAKS-ie, nabrałem pewności i poczułem, że nie mam się czego obawiać. Zdałem sobie sprawę, że najwyższy poziom nie jest dla mnie czymś nieosiągalnym, a potem wręcz spodobała mi się gra, w której jest więcej presji i walka o najwyższe cele. Ten proces przeszedłem etapami. Dzięki temu łatwiej było mi wejść do podstawowego składu reprezentacji Polski, chociaż wiem, że w 2022 roku w kadrze też miałem problemy. Nie czułem, że pokazuję sto procent możliwości, ale jestem osobą, która w takich momentach nie panikuje. Pracowałem, czekałem, aż praca przyniesie efekty i robiłem swoje. Cieszę się, że trener nadal widział dla mnie miejsce w składzie, a ja mogłem mu się odwdziżyć. Miniony sezon reprezentacyjny był w moim wykonaniu znacznie lepszy, co pokazuje, że wykonałem kolejny krok naprzód.

Pamięta pan moment przelomowy, gdy uwierzył, że jest gotowy na rywalizację z najlepszymi?

Wskazałbym chyba spotkanie z Asseco Resovią w 6. kolejce sezonu 2021/22, które wygraliśmy 3:1. Po tamtym meczu pierwszy raz byłem w pełni zadowolony z tego, jak poprowadziłem grę. Czułem, że mam

kontrolę nad boiskowymi wydarzeniami. A przecież mierzyliśmy się ze świetną drużyną. Tamto spotkanie dodało mi pewności siebie. Wiedziałem, że znajduję się w dobrym miejscu i mogę grać swoje bez kompleksów. Do końca sezonu czułem się już komfortowo, również dzięki drużynie, która znakomicie funkcjonowała.

Czuje pan, że znajduje się wśród najlepszych rozgrywających na świecie? Na przykład w topowej trójce lub piątce?

Zawsze mam problem z takimi pytaniami, bo nie lubię oceniać swojego potencjału. Rozegranie w siatkówce jest na tyle skomplikowane, że wielu ekspertów siatkarskich może mieć odmienne zdanie. Na tej pozycji nie wszystko powiedzą liczby i cyferki. Mogę jedynie zapewnić, że grając na najwyższym poziomie, czuję się komfortowo i nie uważam, że brakuje mi

szansę musiałem wykorzystać. W Gdańsku stworzone są świetne warunki do pracy i widać to od lat nie tylko na moim przykładzie. Nie mam na myśli tylko sztabów szkoleniowych, które zawsze są w Treflu na wysokim poziomie, ale również organizację i to, jak o siatkarzy dba klub. Świetnie wspominałem zwłaszcza sezon, w którym trenerem był Winiarski. Graliśmy wtedy radosną, szybką i kombinacyjną siatkówkę. Z dużym sentymentem wspominałbym tamten czas. Potrafilibyśmy jednocześnie być wysoko w tabeli, chociaż do walki z potentatami trochę nam brakowało.

Taki sezon jak ten obecny da się rozegrać, nie myśląc o tym, że zaraz po nim odbędzie się igrzyska olimpijskie?

Nikt z nas nie traktuje ligi jako przetarcia, ale z drugiej strony wszyscy nam przypominają, że igrzyska są już za

” Jesteśmy profesjonalistami, mamy wymagania od klubów i sponsorów. Gramy cały czas na sto procent i czasem ciało zgłasza się po zaciągnięty w ostatnich miesiącach dług.

umiejętności. Przez ostatnie lata nabrałem sporo doświadczenia, co potwierdzone jest trofeami, które zdobywałem z ZAKS-ą i reprezentacją Polski. Tworzenie rankingów wolałbym zostawić ekspertom oraz dziennikarzom.

Rozmawialiśmy o Resovii, do której mógł pan trafić jako 17-latek, by występować w Młodej PlusLidze. Wybrał pan jednak Skrę Belchatów.

Do Rzeszowa miałem bliżej, bo pochodzę z Nowego Sącza, a w wieku 17 lat patrzy się też na takie aspekty. Mimo wszystko wybrałem inaczej, ale nie żałuję tego. Moja przygoda z siatkówką potoczyła się bardzo dobrze, więc nie mam powodu, żeby rozpamiętywać tamtą decyzję.

Co najbardziej zapamiętał pan z młodości lat w Skrze?

Miałem szansę trenować w Belchatowie z Michałem Winiarskim czy Mariuszem Wlazłym, co wtedy było dla mnie dużym przeżyciem. Ze Skry trafiłem do reprezentacji Polski juniorów. Po odejściu z Belchatowa w 2012 roku wróciłem tam trzy lata później jako zmiennik Nicolasa Uriarte i potem Grzegorza Łomacza. Wtedy zaczęła się moja poważna przygoda z siatkówką. Nauczyłem się, jak być profesjonalistą.

Wielu twierdzi, że kluczowym momentem pana kariery był czas spędzony w Treflu. Otrzymał pan sporo zaufania ze strony trenera.

To nie jest tak, że wystarczyło dać mi grać i tyle. Swoją

chwile...

...właśnie to zrobilem!

Zgadza się! (śmiech) Z tyłu głowy mamy oczywiście fakt, że zbliża się najważniejszy turniej reprezentacyjny. Poprzedni sezon klubowy pokazał, że nawet po tak wyczerpującym czasie, w którym zdobyliśmy trofeum, potrafimy wygrywać duże turnieje w kadrze. Dotyczy to nie tylko siatkarzy ZAKS-y, to samo mogą powiedzieć na przykład zawodnicy Jastrzębskiego Węgla. Jakikolwiek oszczędzanie się w trakcie sezonu klubowego nie wchodzi w grę i byłoby dużym krokiem w stronę złego przygotowania do sezonu reprezentacyjnego. Poza tym jesteśmy profesjonalistami, mamy wymagania od klubów oraz ich sponsorów. Gramy cały czas na sto procent i czasem ciało zgłasza się po zaciągnięty przez ostatnie miesiące dług. Widać to po liczbie kontuzji. Ze swojej strony robię wszystko, aby wrócić do drużyny i jej pomóc.

ZAKSA nadal chce wygrać wszystko w tym sezonie?

Tak jest. Zdajemy sobie sprawę z dużej konkurencji, ale znamy też swoją wartość. Gra na najwyższym poziomie o trofeum to najlepsze przygotowanie przed reprezentacją. A kto pojedzie na igrzyska i będzie stanowił o sile kadry, dopiero się przekonamy. W tym momencie to zadanie dla sztabu reprezentacji Polski, aby nad tym rozmyślać i to analizować.

EUROPEJSKIE PUCHARY

SZALONA ŚRODA Z PIĘCIOMA POLSKIMI ZESPOŁAMI

To będzie szalona pucharowa środa. Wszystkie pięć drużyn reprezentujących Polskę na arenie europejskiej tego dnia rozegra swoje mecze, a najciekawszą zapowiada się starcie w Rzeszowie. Na Podpromie przyjedzie bowiem słynne Trentino, trzykrotny triumfator Ligi Mistrzów (godz. 18.00, Polsat Sport). Rzeszowianie rozpoczęli udział w Champions League od falfalstartu, przegrywając u siebie z francuskim Tours 1:3. Po zwycięstwie w Lublanie z ACH Volley wrócili do gry, ale muszą szukać punktów w starciu z mistrzami Italii. Nie będzie to fa-

two, bo Trentino w tym sezonie poniosło tylko jedną porażkę (w półfinale Superpucharu Włoch z Perugią 1:3) i po ośmiu meczach Serie A zajmuje 2. miejsce w tabeli. Bardzo ważne spotkanie czeka ZAKS-ę Kędzierzyn-Koźle. Obrońcy trofeum przed dwoma tygodniami przegrali z Ziraatem Bankasi Ankara 2:3, a teraz wybiorą się do Belgii na starcie z Knackiem Roeselare, który traci do nich punkt (godz. 20.30, Polsat Sport). Teoretycznie najłatwiejsze zadanie stoi przed Jastrzębskim Węglem, który po wygranych 3:0

z Guaguas Las Palmas i Czeskimi Budziejowicami teraz zagra na wyjeździe z wiceliderem grupy E Lüneburgiem (19.00, Polsat Sport News). Także w środę pucharowe mecze rozegrają Aluron CMC Warta Zawiercie i Projekt Warszawa. Zawiercianie w Arenie Soma snowiec zmierzą się w 1/16 finału Pucharu CEV z rumuńskim SCM Craiova (godz. 19), a zespół ze stolicy ugości w 1/8 finału Pucharu Challenge francuskie Saint-Nazaire VB Atlantique (19.00, Polsat Sport Fight). Obejrzenie w całości wszystkich meczów jest niemożliwe. BP

Ta niezwykła niedziela

W meczu na szczycie PlusLigi Projekt Warszawa pokonał 3:1 lidera Jastrzębski Węgiel. W 11. kolejce padły fantastyczne rekordy frekwencyjne.

Kamil DRAG

@przeklad

Trzy punkty zdobyte po zwycięstwie nad mistrzem Polski na oczach ponad pięciu tysięcy widzów smakują szczególnie. Śmiejemy się, że gwiazdka zawitała do nas trochę wcześniej i mogliśmy sprawić kibicom prezent – mówił w rozmowie z Polsatem Sport po hicie 11. kolejki PlusLigi Andrzej Wrona. Warszawianie ograli niepokonanych dotąd jastrzębian 3:1 i udowodnili, że w tym sezonie będą walczyli o najwyższe stawki. – Chcemy zdobyć medal, chcemy grać w finale – deklarował wybrany na MVP rozgrywający Jan Firlej. Wrona dodał: – Nauczni doświadczonym poprzedniego sezonu w tym chcemy zająć przed play-off jak najwyższe miejsce – mówił środkowy, doskonale pamiętający dramatyczne mecze z ZAKS-ą Kędzierzyn-Koźle w ćwierćfinale poprzednich rozgrywek, które Projekt musiał rozgrywać, bo zajął w fazie zasadniczej odległe piąte miejsce. W niedzielę w wypełnionym kibicami (5140 widzów) Torwarze warszawianie grali nierówno, a w drugim secie zostali nawet rozgromieni do 11. Poskutkowało jednak zmiany trenera Piotra Grabana, który



Artur Szalpak był najlepiej punktującym graczem Projektu w meczu z JW. Zdobył 12 oczek.

wprowadził Linusa Webera i Igora Grobelnego. Gościom nie pomógł nawet niezwykle wyczyn środkowego jastrzębian Norberta Hubera, który zdobył blokiem 11 punktów. – Drugi set? Mieliśmy prosty plan, chcieliśmy uspić czujność rywala – żartował przed kamerami Polsatu Sport Firlej. Niedziela w PlusLidze w ogóle stała pod znakiem rekordów frekwencji, bo mecz Trefla Gdańsk z ZAKS-ą obejrzało w Ergo Arenie aż 8900 widzów, co jest oczywiście rekordem tego sezonu PlusLigi. Poprzedni także ustanowili gdańszczanie, którzy w liczbie 5800 stawili się w trójmiejskiej hali, by obejrzyć porażkę Trefla 0:3 z Projektem Warszawa. W niedzielę kibice Lwów byli świadkami siódmego zwycięstwa swojego zespołu w sezonie nad dziesiątkowaną kon-

LICZBA

3136

WIDZÓW oglądało średnio spotkanie Trefla Gdańsk w Ergo Arenie w poprzednim sezonie. W rankingu frekwencji gdański klub zajął pierwsze miejsce przed Asseco Resovia (2523) i LUK Lublin (2501). Średnia całej PlusLigi w poprzednim sezonie wyniosła 1650.

tuzjami i chorobami ZAKS-ą Kędzierzyn-Koźle.

Puchar Polski czeka

Goście tym razem przyjechali nad morze w zaledwie dziesięcioosobowym składzie i zagrali bez trzech liderów – Bartosza Bednorza, Łukasza Kaczmarka i Davida Smitha. Marcin Janusz wrócił wprawdzie do gry po kontuzji, ale rozegrał tylko jednego seta. – Granie meczu ligowego przy tylu kibicach to niesamowita sprawa. Szkoda, że nie potrafiliśmy dać tym ludziom wyrównanego widowiska – powiedział kapitan ZAKS-y Aleksander Śliwka.

Gdańszczanie wykorzystali kłopoty najlepszej drużyny Europy, co może mieć kluczowe znaczenie w kontekście obsady ćwierćfinałów Pucharu Polski. Wystąpi w nich tylko

PLUSLIGA - 11. KOLEJKA

● **ŚLEPSK MALOW SUWALKI - ALURON CMC WARTA ZAWIERCIE 0:3** (22:25, 21:25, 22:25)
ŚLEPSK: Sanchez 1, Firszt 6, Stajer 8, Filipiak 10, Halaba 12, Gallego 8 oraz Czunkiewicz (I), Zakieta, Ż. Štern, Buculjević. **Trener:** Kwapisiewicz.
ALURON: Tavares Rodrigues 3, Kwolok 8, Bieniek 11, Butryn 12, Clevenot 17, Zniszczol 6 oraz Perry (I), Gąsior, Kozłowski, Łaba. **Trener:** Winiarski.
MVP: Tavares Rodrigues. **Sędziowali:** Twardowski i Głód. **Widzów:** 1300.
● **KGHM CUPRUM LUBIN - INDIKPOL AZS OLSZTYN 0:3** (23:25, 22:25, 14:25)
CUPRUM: Geliński 1, Kwasowski 9, Strułek 6, Hanes 6, Ferens 6, Pietraszko 9 oraz Granieczny (I), Mastowski (I), Lorenz 3, Kubicki, S. Lipiński. **Trener:** Rusek.
AZS OLSZTYN: Tuaniga 2, Karłitzek 13, Siwczuk 3, Armoa 11, Szeszeń 15, Jakubiszak 8 oraz Hawryluk (I), Majchrzak 2, Szymendera, Sienkiewicz. **Trener:** Weber.
MVP: Szeszeń. **Sędziowali:** Weiner i Budzik. **Widzów:** 517.
● **TREFL GDAŃSK - GRUPA AZOTY ZAKSA KĘDZIERZYN-KOŹLE 3:0** (25:20, 25:20, 25:21)
TREFL: Droszyński 2, Martinez 6, Zaleszczyk 11, Sasak 18, Sawicki 21, Niemiec 2 oraz Köykkä (I), Czerwiński 1, Nasewicz 1, Kampa. **Trener:** Jurčić.
ZAKSA: Janusz, Zapłacki 6, Takvam 8, Kluth 16, Śliwka 11, Paszycki 4 oraz E. Shoji (I), Banach, Gil 1,

Wittenburg. **Trener:** Sammelvuo.
MVP: Droszyński. **Sędziowali:** Morawski i Gołębek. **Widzów:** 8900.
● **PROJEKT WARSZAWA - JASTRZĘBSKI WĘGIEL 3:1** (25:22, 11:25, 25:23, 25:23)
PROJEKT: Firlej 2, Szalpak 12, J. Semeniuk 9, Bogać 9, Tillie 1, Wrona 9 oraz Wojtaszek (I), M. Stępień, Grobelny 4, Weber 10, Borkowski, Kowalczyk. **Trener:** Graban.
JASTRZĘBSKI: Toniutti, T. Fornal 15, Huber 16, Patry 10, R. Szymura 9, Gładysz 7 oraz Popiwczyk (I), Skruders, Sclater 7, Sedlaček 3, M'Baye. **Trener:** Mendez.
MVP: Firlej. **Sędziowali:** Maroszek i Lagierski. **Widzów:** 5140.
Mecz Barkom Każany Lwów - Exact Systems Hermarpol Częstochowa zakończył się po zamknięciu tego wydania gazety.

Zespół	Z-P	Pkt	Sety	Ratio
1. Jastrzębski Węgiel	10-1	30	31:6	1,245
2. Projekt Warszawa	10-1	29	31:8	1,134
3. Aluron Zawiercie	8-3	24	27:12	1,119
4. Asseco Resovia	8-2	22	26:11	1,094
5. Trefl Gdańsk	7-4	22	24:14	1,046
6. Indykpol AZS Olsztyn	6-4	18	21:16	1,017
7. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	6-5	18	22:19	1,013
8. Bogdanka LUK Lublin	6-4	17	22:19	1,010
9. PSG Stal Nysa	4-5	16	20:18	1,029
10. Ślepsk Suwałki	4-7	12	13:23	0,941
11. PGE Skra Belchatów	4-6	10	17:23	0,967
12. Barkom Każany Lwów	4-6	10	14:24	0,914
13. Hermarpol Częstochowa	2-8	8	13:26	0,920
14. KGHM Cuprum Lubin	2-8	8	10:24	0,906
15. GKS Katowice	1-10	3	8:32	0,863
16. Enea Czarni Radom	1-9	2	5:29	0,849

1-8.: play-off; 16.: spadek
Do rozegrania. 11.12: Czarni - Resovia (godz. 17.30); LUK - PSG Stal (20.30).

sześć najlepszych drużyn na półmetku PlusLigi i po tej porażce ZAKS-ie coraz bardziej zagłada w oczy widmo niezakwalifikowania się do rozgrywek, które kędzierzynianie wygrali cztery razy z rzędu. Wicemistrzowie Polski przegrali piąty mecz w PlusLidze i spadli na siódme miejsce w tabeli. Ich potknięcie wykorzystali siatkarze Indykpolu AZS Olsztyn, którzy mimo braku leżącego kontuzją Alana wygrali w Lubinie 3:0 z Cuprum.

Finał będzie dla nas?

Światowa Federacja Piłki Siatkowej ogłosiła gospodarzy turniejów rundy interkontynentalnej Ligi Narodów kobiet i mężczyzn. Żaden nie zostanie rozegrany w naszym kraju. Panie rozpoczną rywalizację 14 maja w tureckiej Antalyi, potem przeniosą się do Arlington (28.05-2.06), gdzie w lipcu wywalczą brąz Ligi Narodów, a rywalizację w rundzie zasadniczej zakończą turniejem w Hongkongu (11-16.06). Będzie zatem sporo podróży i zmian stref czasowych. – Plus jest taki, że kadra grała już we wszystkich trzech miestach, wiemy więc, jak rozwiązać sprawy logistyczne – mówi kierownik żeńskiej kadry Szymon Szlendak.

Panowie podróżować będą mniej. Też rozpoczną rywalizację w Antalyi (21-26.05), na drugi weekend przeniosą się do Japonii (4-9.06, miasta nie ogłoszono), a zakończą fazę grupową VNL w Lublanie (18-23.06). Wszystko wskazuje na to, że na turniej finałowy (27-30.06), w którym zagra siedem najlepszych drużyn i gospodarz, nie będą musieli jechać daleko, bo impreza po raz drugi z rzędu ma się odbyć w Polsce. Tej informacji FIVB nie ogłosiła, ale mówił o tym niedawno w rozmowie z „Przełęczem Sportowym” Onetem prezes PLS Artur Popko. Takie rozwiązanie byłoby idealne w kontekście przygotowań do igrzysk olimpijskich w Paryżu. Finały kobiet odbędą się 20-23 czerwca, ale gospodarza nie ogłoszono. Na pewno nie będzie to Polska.

KADR

Dwaj Polacy mistrzami świata

Sir Susa Perugia po raz drugi z rzędu zdobyła klubowe mistrzostwo świata. Świetna gra „Semena”

Postaramy się zdobyć wszystkie cztery korony w tym sezonie – deklarował niedawno na naszych łamach przyjmujący Sir Susa Vim Perugia Kamil Semeniuk. Jak na razie jego ekipie udało się już w połowie zrealizować ten plan. Do wywalczonego 1 listopada Superpucharu Włoch Perugia dołożyła wczoraj drugie z rzędu klubowe mistrzostwo świata. W meczu o złoty medal w indyjskim Bengaluru półfinalista ostatniej edycji Ligi Mistrzów pewnie pokonał Gerdau Minas 3:0 (25:13, 25:21, 25:19), z którym mierzył się już w fazie grupowej KMS. Zresztą w całym turnieju Perugia nie straciła nawet seta i to mimo że do gry ze względu na problem z kolanem nie jest zdolny Wilfredo Leon. Przyjmujący reprezentacji Polski polecił jednak z drużyną do Indii i mógł się cieszyć z trzeciego tytułu klubowego mistrza świata (w 2017 roku sięgnął po nie w Krakowie z Zenitem Kazań). W finale rolę jednego z liderów pełnił Semeniuk, dla którego drugi tytuł medal KMS w karierze ma szczególne

znaczenie. Przed rokiem w rozgrywanym w brazylijskim Betim meczu o złoty medal Polak nie odgrałwał czołowej roli, kończąc go zaledwie z jednym punktem, w Bengaluru zdobył 14 oczek, z czego po jednym blokiem oraz zagrywką i był najlepszym punktującym swojej ekipy. Perugia wystąpiła w klubowych mistrzostwach świata tylko dlatego, że finaliści ostatniej Ligi Mistrzów – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle i Jastrzębski Węgiel zrezygnowały z udziału w KMS. Włoskiej drużynie do zdobycia pozostały już tylko Puchar i mistrzostwo Włoch. To drugie trofeum jest dla włoskiego zespołu szczególnie ważne, bo po raz ostatni cieszyła się z niego w 2018 roku. Oby tylko nie powtórzyła się sytuacja z poprzedniego sezonu, w którym prowadzona wówczas przez trenera Andreę Anastasio ekipa z Perugia również wygrała Superpuchar Włoch i KMS, ale straciła formę w drugiej części sezonu i w bieżących rozgrywkach nie rywalizuje w żadnym z europejskich pucharów.

W środę z triumfu w KMS siatkarek może cieszyć się Martyna Czarniańska. W chińskim Hangzhou wystąpi bowiem Eczacıbası Dynavit Stambuł z Polką w składzie. Rywalami tureckiej ekipy w grupie A będą brazylijski Gerdau Minas oraz gospodynie z Tianjin Bohai Bank.

Z kolei w najbliższy weekend do rywalizacji o Puchar Cesarza stanie Wolf Dogs Nagoja, czyli ekipa Bartosza Kurka, który przed kilkoma dniami poczuł dyskomfort w plecach. – To nic poważnego – uspokaja menedżer zawodnika Jakub Michalak.

KATARZYNA PAW



Perugia (z lewej Wilfredo Leon i Kamil Semeniuk) cieszy się z drugiego trofeum w tym sezonie.

KLASYFIKACJA
GENERALNA PŚ1. STEFAN KRAFT
(Austria)
509 pkt2. ANDREAS
WELLINGER
(Niemcy)
380 pkt3. KARL GEIGER
(Niemcy)
353 pkt4. Pius Paschke
(Niemcy) 2835. Jan Hörl
(Austria) 2366. Ryoyu Kobayashi
(Japonia) 2237. Stephan Leyhe
(Niemcy) 2028. Daniel Tschofenig
(Austria) 1889. Anže Lanišek
(Słowenia) 17810. Gregor
Deschwanden
(Szwajcaria) 17420. Piotr Żyła
5624. Dawid Kubacki
4637. Paweł Wąsek
843. Kamil Stoch
(wszyscy Polska)
3

Polacy nadal daleko



@BartasWnuk

Wprawdzie w sobotę w Klingenthal Polacy za sprawą Żyły i Kubackiego zaliczyli najlepszy wynik w sezonie, jednak i tak zajmowali miejsca dalekie od oczekiwań. Do tego słabli w miarę trwania weekendu, a niedziela mocno przypominała już obrazki z Kususamo i Lillehammer. Paweł Wąsek, a także zmiennicy, czyli Maciej Kot i Andrzej Stękała, którzy zastąpili w składzie Kamila Stocha i Aleksandra Zniszczoła, wracają z Niemiec bez pucharowych punktów.

Piątek napawał optymizmem

Nasze oczekiwania rozbudziły nieco piątkowe treningi i kwalifikacje. Zwłaszcza za sprawą Kubackiego, który we wszystkich seriach plasował się w czołowej dziesiątce, a w tej ocenianej był piąty. W kolejnych dniach zarówno z mistrza świata z Seefeld, jak i z pozostałych kadrowiczów powoli uchodziło jednak powietrze. Sobotni konkurs Kubacki ukończył na 15. pozycji, a w niedzielę był dopiero 28. Najlepiej z Polaków w Saksonii spisał się Żyła. W sobotę na półmetku zajmował wysokie, siódme miejsce, ale po dużo słabszej drugiej próbie spadł na 11. lokatę, co i tak było najlepszym polskim wynikiem w sezonie. Trzeba też przyznać, że w finale wiślanin fatalnie trafił z warunkami. – Szczerze mówiąc, Piotrek był bez szans. Kiedy patrzysz na innych zawodników, niektórzy mieli 2,5 m/s pod narty. A kiedy on usiadł na belce, na 60-80. metrze zaczęło wiać z boku i z tyłu – skomentował trener Thomas Thurnbichler. Dzień później skoczek z Wisły znów wyróżnił się wśród Polaków, ale skończył dopiero na 22. pozycji.

Karl Geiger przerwał zwycięską passę Stefana Krafta i wygrał oba konkursy PŚ w Klingenthal. Dla reprezentacji Polski punktowali tylko Piotr Żyła i Dawid Kubacki.

11. miejsce Piotra Żyły w sobotnim konkursie w Klingenthal to najlepszy wynik polskiego skoczka w tegorocznym sezonie. W sumie Biało-Czerwoni wywalczyli do tej pory zaledwie 113 punktów.



fot. JENS SCHLUETER/AFD, DANIEL KOPACZ/GETTY IMAGES

WYNIKI

KLINGENTHAL HS 140 Puchar Świata.

Konkurs indywidualny – sobota:
1. KARL GEIGER (Niemcy) 274,7 pkt (144m i 146m); 2. Stefan Kraft (Austria) 273,5 (140 i 144,5); 3. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 270,7 (140,5 i 143,5); 4. Andreas Wellinger 263,9 (139 i 144,5); 5. Pius Paschke (Niemcy) 263,8 (145,5 i 143); 6. Anže Lanišek (Słowenia) 257,7 (135 i 146); 7. Gregor Deschwanden (Szwajcaria) 253,6 (138,5 i 140); 8. Michael Hayböck (Austria) 238,2 (129,5 i 145); 9. Johann Andre Forfang (Norwegia) 234,4 (136 i 124,5); 10. Jan Hörl (Austria) 232,7 (133 i 138,5); 11. Piotr Żyła 231 (137 i 126)... 15. Dawid Kubacki 225,9 (131,5 i 130); 41. Paweł Wąsek 76,8 (113,5); 42. Andrzej Stękała 76,6 (113,5); 46. Maciej Kot (wszyscy Polska) 68,8 (109).

Konkurs indywidualny – niedziela:

1. GEIGER 297,9 (141 i 141,5); 2. Deschwanden 293,6 (138 i 146,5); 3. Wellinger 293,1 (137,5 i 146,5); 4. Lanišek 285,4 (141,5 i 134,5); 4. Lovro Kos (Słowenia) 285,4 (142,5 i 133); 6. Manuel Fettner (Austria) 282,3 (133,5 i 141,5); 7. R. Kobayashi 281,4 (139 i 134,5); 8. Paschke 278,9 (133,5 i 139,5); 9. Kraft 275,4 (134,5 i 131); 10. Stephan Leyhe (Niemcy) 272,4 (138 i 136,5)... 22. Żyła 255,3 (132,5 i 134); 28. Kubacki 244,4 (128 i 129,5); 37. Wąsek 112,6 (126,5); 40. Stękała 110,3 (124,5).

Zmiennicy nie wytrzymali

Szczególnie niepocieszeni wracając z Klingenthal Kot, Stękała i Wąsek. W sobotę wszyscy znaleźli się dopiero w piątej dziesiątce, a dzień później Kot został zdyskwalifikowany w kwalifikacjach za nieregularny kombinizon. Brak pucharowych punktów jest tym bardziej bolesny, że zarówno on, jak i Stękała z niezłej strony prezentowali się w seriach treningowych, w których zdarzało się, że byli najlepsi z Biało-Czer-

więcej spokoju i trochę pewności siebie. Często te pierwsze punkty w sezonie są najtrudniejsze. Potem już idzie z górki – powiedział Kot.

– Nie mogę być usatysfakcjonowany, ponieważ trening, kwalifikacje i seria próbna pokazują inny obraz niż zawody. Musimy być cierpliwi. Kiedy idziesz na zawody i nie masz pewności siebie związanej z dobrymi wynikami i dobrymi wcześniejszymi startami, zawsze jest trudniej niż innym – ocenił trener Thurnbichler.

Wydaje się, że spokojni o występ w Engelbergu w najbliższy weekend mogą być tylko Żyła i Kubacki. Stoch w ostatnich dniach trenował w austriackim Eisenerz, a teraz ma skakać w Zakopanem i niewykluczone, że powróci do rywalizacji w PŚ. Zniszczoł z kolei w miniony weekend wystąpił w Pucharze Kontynentalnym w Lillehammer, zajmując drugie i siódme miejsce. Trudno w tym momencie przewidywać, jakie będą decyzje polskiego sztabu i kto otrzyma nominację na konkursy w Szwajcarii.

Lider znalazł pogromcę

Na czterech zwycięstwach zakończyła się passa lidera PŚ Stefana Krafta. W Klingenthal Austriaka zatrzymał Karl Geiger. Skoczek z Oberstdorfu ustrzelił w Saksonii dublet i został pierwszym Niemcem, który wygrał w Klingenthal. Kraft w sobotę przegrał tylko z zawodnikiem gospodarzy, ale dzień później był dopiero dziewiąty. Piękne chwile przeżył w niedzielę Gregor Deschwanden, który po raz pierwszy w karierze stanął na podium PŚ. Szwajcar oraz trzeci w ostatnim konkursie Andreas

Wellinger wyrównali należący do Michaela Uhrmanna rekord obiektu (146,5 m). Do pokona-

nia Geigera to jednak nie wystarczyło.

WSPÓLPRACA NATALIA ŻACZEK, KAMIL WOLNICKI, „PŚ” ONET

3 PYTANIA DO...

HORSTA HÜTTELA
dyrektora sportowego reprezentacji Niemiec



1 Po ostatniej, niezbyt udanej nim chyba nie mogliście sobie wymarzyć lepszego początku kolejnego sezonu Pucharu Świata?

Tak, ostatni sezon nie okazał się dla nas zbyt udany, choć akurat mistrzostwa świata były świetne. Przez cały sezon staraliśmy się naciskać, ale nie dotarliśmy na sam szczyt. Wiosną podejmowaliśmy szereg decyzji. Ronny Hornschuh przejął kadry B, do kadry A dołączył Andreas Mitter. Wrócił do nas także Werner Schuster. Wszyscy połączyli siły i wprowadzili zmiany. W zeszłym sezonie nasi zawodnicy nie wyglądali zbyt dobrze technicznie, zaczęliśmy nad tym pracować. Na początku nie działało, ale wreszcie w sierpniu czy wrześniu dało się zauważyć pierwsze efekty.

2 Podobno dużo pracowaliście z naukowcami. To prawda?

Tak, ale nie więcej niż przez ostatnie trzy lata. Dwa czy trzy razy trenowaliśmy w tunelu aerodynamicznym w Sztokholmie, ale wiem, że choćby

Norwegowie byli tam pięć razy. Oczywiście pracowaliśmy też nad kombinizonami, ale nie więcej niż wcześniej. Nie mieliśmy przecież żadnej nowej osoby w sztabie. Po prostu potrzebowaliśmy czasu. Być może Michał Doleżal potrzebował właśnie roku, żeby zintegrować się z naszym systemem.

3 Sporo mówiło się, że sytuacja w czotówce może nieco ulec zmianie po wprowadzeniu nowych pomiarów skoczków, które przeprowadzono na początku sezonu. W Klingenthal pokazał się jednak, że w naszym przypadku nie miało to zbyt wielkiego znaczenia.

Możecie zapytać kogokolwiek. Może nie rozmawiam zbyt często z Polakami, ale z Norwegami i Austriakami już tak. Wszyscy powiedzieli, że jest teraz bardziej sprawiedliwie niż kiedykolwiek wcześniej. Tyle mogę powiedzieć. Nie jestem w to wszystko aż tak zaangażowany, bo zajmuję się też kombinacją.

ROZMAWIALI
NŻ, KAW, „PŚ” ONET



Karl Geiger przerwał serię zwycięstw Stefana Krafta i uszczęśliwił miejscowych fanów. Wcześniej żaden Niemiec nie wygrał zawodów PŚ w Klingenthal.



Dominik
LUTOSTANSKI

@przeglad

Kibice nieśli naszych!

Każdego dnia trwającego trzy dni Pucharu Świata w Tomaszowie Mazowieckim w łyżwiarstwie szybkim Polacy stawali na podium. Emocji z ich udziałem od początku do końca było w tych zawodach co niemiara!

Kiedy przed zawodami rozmawialiśmy z naszymi ekspertami – Zbigniewem Bródką i Konradem Niedźwiedzkiem – w wypowiedziach powtarzały się dwa kluczowe wątki. Pierwsze było zdanie, że Polki są w stanie powalczyć w biegu drużynowym, drugie – Damiana Żurka stać na powtórkę z zeszłego roku. Nikt jednak nie spodziewał się wystrzału formy Andżeliki Wójcik. 27-letnia sprinterka otworzyła dla Polaków worek pełen sukcesów. W piątkowej rywalizacji na 500 m wykreśliła trzeci czas – 38.16. Wójcik przez długi czas przewodziła stawce, ale z pierwszego miejsca zepchnęły ją wielkie gwiazdy kobiecego sprintu – Holenderka Femke Kok oraz Min-Sun Kim. Koreanka śmiało może powiedzieć, że lubi startować w Polsce. To już jej drugi triumf w naszym kraju. W ubiegłym sezonie również wygrywała w Arenie Lodowej. W drugim sprincie była druga, ustępując jedynie Erin Jackson.

Zrobiła krok wstecz

Z kolei dla Wójcik było to drugie podium indywidualne w karierze. Przed trzema laty triumfowała w Salt Lake City. Od tamtego czasu przebyła długą drogę, by znów wrócić na szczyt. Szczególnie ciężka była końcówka zeszłego sezonu, gdy zdrowie nie pozwalało jej startować. W tym roku stała już na podium, ale w sprincie drużynowym wraz z Igą Wojtasiak i Karoliną Bosiek. – Sporo mnie to wszystko kosztowało – opowiadała o tym, co przeszła. – Musiałam zrobić krok wstecz, zobaczyć, co nie działa i usprawnić pewne obszary swojego ciała. Udało mi się, ale wciąż muszę się poprawiać i szlifować technikę. Im lepsze czasy, tym większe czujemy przeciążenia na łuku – tłumaczyła Wójcik.

– Pierwsza część tego sezonu również nie była w moim wydaniu najlepsza. Walczyłam o powrót do elity z grupy B. Motywowało mnie, by znów rywalizować z najlepszymi zawodniczkami świata! – mówiła szczęśliwa i zaskoczona Polka.



Andżelika Wójcik po raz drugi w karierze stanęła na podium w zawodach o PŚ.

Wójcik podkreśliła, że w uzyskaniu dobrego rezultatu bardzo pomogli jej kibice. – Myślałam, że nie zwracam uwagi na takie rzeczy, jednak krzyk na ostatniej prostej długo pozostanie w mojej głowie. Na znakomitą atmosferę zwracały również uwagę bohaterki z soboty – Bosiek, Magdalena Czystoch i Natalia Jabrzyk.

Kosztowny błąd Holenderki

– Wsparcie rodaków dodało nam mnóstwo otuchy. To niesamowite uczucie pojechać tak z dziewczynami przy własnych kibicach! To był dopiero nasz drugi start drużynowy. Musiałam postawić wszystko na jedną kartę i podjęłam bardzo dobrą

decyzję, że zrezygnowałam ze startu na 1500 m na rzecz występu w tej konkurencji – mówiła Bosiek. Polki rywalizację zakończyły z czasem 3:05.88. Wydawało się, że znów zajmą czwarte miejsce. Podobnie jak było w Obihiro. Katastrofalny w skutkach błąd popełniły jednak Holenderki. łyżwiarki z Niemierlandów osiągnęły najlepszy rezultat, lecz zostały zdyskwalifikowane za brak czujnika do pomiaru czasu. Konkretnie nie założyła go Joy Beune. – Szukałam transpondera przed startem, ale go nie znalazłam. Ktoś musiał go zabrać. Wiedziałam, że muszę go mieć, ale mimo to wystartowałam – mówiła główna „winowajczyni”. Holenderki spadły na dziesiątą pozycję, co było o tyle istotne, że tylko pierwsza ósemka kwalifikuje się na lutowe mistrzostwa świata. Brak zawodniczek z Niemierlandów były tam sporą niespodzianką.

LICZBA
56
MIEJSC NA PODIUM
wywalczyli do tej pory Polacy w historii Pucharu Świata.



Axel pod presją

Ilia Malinin – poczwórne skoki to jego specjalność.

Ilia Malinin (na zdjęciu) jest niemożliwy. W Pekinie, w finale cyklu Grand Prix, został pierwszym łyżwiarzem figurowym w historii, który w czasie jednej imprezy wykonał wszystkie poczwórne skoki. Malinin, który pochodzi z łyżwiarskiej rodziny, już w październiku ubiegłego roku stał się pierwszym człowiekiem na świecie, który w zawodach wykonał poczwórny axla. To najtrudniejszy ze wszystkich skoków, bo w powietrzu trzeba wykreślić cztery i pół obrotu. Malinin w Pekinie próbował tego dwa razy – w programie

krótkim udało mu się to zrobić, ale w programie dowolnym Amerykanin nie powtórzył wyczynu. Ładowanie nie było prawidłowe.

Porwanie się na poczwórny axla w programie krótkim robi wrażenie, bo w takim przejeździe margines błędów jest bardzo niewielki. 19-letni łyżwiarz przyznał, że czuł w związku z tym presję, jednak postanowił zaryzykować. – Jestem bardzo szczęśliwy, że udało mi się tego dokonać – stwierdził łyżwiarz, który na Instagramie sam nadał sobie przydomek „QuadGod”. W imprezie zwy-

ciężył wyraźnie, notując wynik 314,66 punktów, drugie miejsce zajął dwukrotnie mistrz świata Japończyk Shoma Uno z notą 297,34, a trzeci był jego rodak Yuma Kagiyama (288,65). Rodzicami Ilii są Tatjana Malinina i Roman Skorniałow – Rosjanie z urodzenia, którzy jako soliści reprezentowali jednak Uzbekistan. Tatjana w swojej karierze także triumfowała w zawodach finałowych cyklu GP – w sezonie 1998/99 w Petersburgu. łyżwiarz urodzony w USA nosi nazwisko po niej, bo... jest łatwiejsze do wymówienia po angielsku. RT



W Tomaszowie Maz. z trzeciego miejsca cieszyli się też Damian Żurek oraz w biegu drużynowym Karolina Bosiek, Magdalena Czystoch i Natalia Jabrzyk.



WYNIKI

TOMASZÓW MAZOWIECKI Puchar Świata.
Kobiety: 500 m (1): 1. MIN-SUN KIM (Korea Płd.) 37.82; 2. Femke Kok (Holandia) 37.95; 3. Andżelika Wójcik (Polska) 38.16... **19.** Martyna Baran (Polska) 39.24; **500 m (2):** 1. ERIN JACKSON (USA) 37.80; 2. Kim 37.96; 3. Kok 38.13... 7. Wójcik 38.47; **16.** Karolina Bosiek (Polska) 38.80; **20.** Baran 39.10; **1000 m:** 1. MIHO TAKAGI (Japonia) 1:15.28; 2. Brittany Bowe (USA) 1:16.20; 3. Kimi Goetz (USA) 1:16.25... **10.** Bosiek 1:17.62; **1500 m:** 1. TAKAGI 1:56.02; 2. Marijke Groenewoud (Holandia) 1:57.70; 3. Joy Beune (Holandia) 1:58.21; **3000 m:** 1. RAGNE WIKLUND (Norwegia) 4:06.69; 2. Marijke Groenewoud (Holandia) 4:07.03; 3. Irene Schouten (Holandia) 4:07.74... **15.** Magdalena Czystoch 4:22.70; **start wspólny:** SCHOUTEN 8:42.90; 2. Ivane Blondin (Kanada) 8:42.94; 3. Mia Kilburg-Manganello (USA) 8:42.95; **11.** Czystoch 8:48.75; **bieg drużynowy:** 1. JAPONIA 3:00.35; 2. Kanada 3:03.24; 3. Polska (Natalia Jabrzyk, Karolina Bosiek i Magdalena Czystoch) 3:05.88.
Mężczyźni: 500 m (1): 1. TINGYU GAO (Chiny) 34.70; 2. Laurent Dubreuil (Kanada) 34.77; 3. Wataru Morishige (Japonia) 34.82... 7. Damian Żurek 34.99; 9. Marek Kania (Polska) 35.03; **18.** Piotr Michalski (wszyscy Polska) 35.47; **500 m (2):** 1. DUBREUIL 34.73; 2. Gao 34.79; 3. Żurek 34.87... **13.** Kania 35.31; **1000 m:** 1. JORDAN STOLZ (USA) 1:08.64; 2. Ryota Kojima (Japonia) 1:09.73; 3. Hein Otterspeer (Holandia) 1:09.80... 6. Żurek 1:09.94; **1500 m:** 1. PEDER KONGSHAUG (Norwegia) 1:46.41; 2. Stolz 1:46.48; 3. Zhongyan Ning (Chiny) 1:46.99; **start wspólny:** 1. ANDREA GIOVANNINI (Włochy) 7:32.24; 2. Jae-Won Chung (Korea Płd.) 7:32.35; 3. Bart Hoolwerf (Holandia) 7:32.43; **5000 m:** 1. PATRICK ROEST (Holandia) 6:18.01; 2. Hallgeir Engerbraten (Norwegia) 6:23.84; 3. Davide Ghiotto (Włochy) 6:24.66; **bieg drużynowy:** 1. USA 3:44.85; 2. Włochy 3:45.39; 3. Norwegia 3:46.50.

jest w stanie powalczyć o podium. – Wstałem rano i powiedziałem sobie, że jak nie dzisiaj, to kiedy? – mówił. W drugim sprincie walczył w parze z jednym z najlepszych sprinterów, Tingyu Gao. Chińczyk w sobotę triumfował w pierwszym biegu na 500 m. – Jeśli ma się wyznaczony cel i silną psychikę, to taki przeciwnik pomaga – wspominał. Na mecie o 0.08 szybszy był Gao, który osiągnął drugi czas. Najlepszy okazał się Laurent Dubreuil. – To był przejazd top level. Szczególnie wyszedł mi drugi wiraż. W tym elemencie jestem jednym z najlepszych – mówił szczęśliwy Polak, który też podkreślał kluczową rolę dopingu fanów.

Pierwszy sukces w debiucie w Chinach

Polska sztafeta w składzie Nicola Mazur, Kamila Stormowska, Gabriela Topolska i Ada Majewska zajęła trzecie miejsce w zawodach PŚ w Pekinie. To nasz pierwszy sukces w tej konkurencji. Do tej pory Biało-Czerwone stawały na podium, ale podczas mistrzostw Europy. Przed dziesięcioma laty nasza sztafeta (Patrycja i Natalia Maliszewskie, Aida Bella i Paula Bzura) zajęła trzecie miejsce w Malmö. W finale Biało-Czerwone zmierzyły się z Holenderkami, Koreankami oraz Kanadyjkami. Wcześniej w półfinale zajęły drugą pozycję właśnie za drużyną z Kraju Klono-

wego Liścia, a wyprzedziły Japonię i Kazachstan. W finale A triumfowała sztafeta z Holandii, która dojechała przed Koreą. Nasze zawodniczki dojechały z czwartym czasem, jednak wskoczyły na trzecie miejsce po tym, jak zdyskwalifikowano Kanadę. Jedną z zawodniczek, gdy przygotowywała się do zmiany, przeskoczyła rozpedzonej Koreance. Po analizie sędziowie uznali to za ewidentne przewinienie, a to z kolei oznaczało, że Mazur, Stormowska, Topolska i Majewska mogły cieszyć się z brązu. Szczególnie szczęśliwa może być ta ostatnia, która debiutowała w PŚ. DL

Rafał TYMIŃSKI

@TyminVIP

Zezwolenie na występ w Paryżu indywidualnych sportowców z tych krajów Międzynarodowy Komitet Olimpijski określił jako element „poszanowania praw człowieka”. A jako jedną z najważniejszych motywacji do podjęcia takiej decyzji podano, że „przytłaczająca większość sportowców nie chciała karania innych sportowców za działania ich rządów”. MKOI podaje, że zaangażowało o to „206 krajowych komitetów”.

Nadal zawieszono pozostałe narodowe komitety olimpijskie obu państw, nie ma mowy o starcie w zawodach drużynowych, które w tym wypadku należy rozumieć jako turnieje gier zespołowych. Na igrzyskach nie pojawią się flagi, hymny czy w ogóle barwy narodowe obu krajów. Do Paryża jako uczestnicy igrzysk nie pojedą także rosyjscy i białoruscy oficjele oraz urzędnicy państwowi. A warunkiem występu w najważniejszej imprezie czterolecia dla sportowców, którzy posiadają rosyjski lub białoruski paszport – oprócz oczywiście zakwalifikowania się na ścieżce sportowej i spełniania wszystkich regulacji antydotyngowych – jest „brak aktywnego wspierania wojny na Ukrainie”. Sportowcy nie mogą być także zatrudnieni w rosyjskiej lub białoruskiej armii albo innych instytucjach bezpieczeństwa narodowego... Na razie jednak nie wiemy, jak dokładnie zostanie sprawdzone, czy dany zawodnik lub zawodniczka wojnę wspierała lub nie.

Przełom? Niekoniecznie

Działania MKOI – jako całość – wyglądają przełomowo, dla niektórych może nawet skandalicznie, ale tak naprawdę... przełomowe nie są. Od pewnego czasu można było się spodziewać, że MKOI zrobi wiele, aby – przynajmniej formalnie – nie być organizacją, która zablokuje sportowcom ze wspomnianych państw występ w Paryżu. W rzeczywistości wszystko zależy od światowych federacji sportowych, które mają autonomię w podejmowaniu decyzji



Decyzja MKOI nie sprawia wcale, że kwestia startu Rosjan w Paryżu stała się jasna i zrozumiała dla każdego. Wciąż wiele pozostaje niewiadomą.

Neutralny MKOI?

Rosjanie i Białorusini, którzy zakwalifikują się do igrzysk, będą mogli wystąpić w nich jako sportowcy neutralni – oświadczył Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

LICZBA

335

ROSJAN startowało w igrzyskach w Tokio. Zdobyli łącznie 71 medali. Nie startowali pod flagą Rosji, ale jako Rosyjski Komitet Olimpijski, w logo którego... bardzo dobrze widoczne są barwy narodowe kraju.

dopuszczających lub wykluczających Rosjan i Białorusinów ze startów w imprezach sportowych. Jeszcze w marcu tego roku MKOI zalecał federacjom sportowym, aby dopuściły przedstawicieli obu państw jako zawodników neutralnych. Organizacje te postąpiły różnie – niektóre posiadacze paszportów obu krajów do startów dopuściły w warunkach neutralności, inne – jak IBA – tego nie zrobiły, bo zakaz już u nich nie obowiązywał. Federacja bokserska, której głównym sponsorem jest Gazprom – zakaz występów dla Rosjan i Białorusinów cofnęła już w październiku 2022 roku. Tyle tylko że akurat IBA nie ma nadzoru nad kwalifikacjami olimpijskimi w boksie – te odbywały się w takich imprezach jak tegoroczne igrzysk europejskie oraz w dwa turnieje kwalifikacyjne. Są jednak i takie federacje jak World Athletics, której szef Sebastian Coe zapewnia, że nie będzie żadnego paryskiego występu Rosjan i Białorusinów w repre-

zentowanej przez niego dyscyplinie.

– Być może będziecie mogli zobaczyć w Paryżu neutralnych sportowców z Rosji i Białorusi, ale nie będzie to lekkoatletyka. Mamy ustalone stanowisko. Uważam, że słuszne jest, aby federacje międzynarodowe wydawały oceny, które ich zdaniem leżą w najlepszym interesie ich sportu. To właśnie zrobiliśmy – stwierdził wybitny lekkoatleta.

Co na to Ukraińcy?

W tym momencie kwalifikację olimpijską posiada 4600 sportowców. Wśród nich jest 8 posiadaczy rosyjskiego paszportu, 3 zawodników legitymujących się paszportem białoruskim, a także 60 sportowców z Ukrainy. Jeszcze na początkach tego roku Ukraińcy informowali, że w przypadku jakiegokolwiek dopuszczenia do igrzysk Rosjan i Białorusinów zbojkotują paryską olimpiadę. – Wzywam wszystkich partnerów do zdecydowanego potępienia tej haniebnej decyzji, która podważa zasady olimpijskie. Kreml użyje każdego ro-

syjskiego i białoruskiego sportowca jako broni w swojej wojnie propagandowej – stwierdził od razu minister spraw zagranicznych Ukrainy Dmytro Kułeba.

Natomiast minister sportu tego kraju Matwiej Bidnyj nie określił, jaka będzie ostateczna decyzja strony ukraińskiej. – Ukraina musi rozważyć, czy wzięcie udziału w przyszłorocznych igrzyskach leży w interesie narodu, ale obawiam się, że nasz udział będzie niemożliwy, chyba że MKOI zmieni swoje stanowisko. Decyzja o udziale powinna zostać podjęta, patrząc na to, co przyniesie to krajowi, jaka będzie reakcja i jak bardzo przybliży nas do zwycięstwa – powiedział.

Wojna szybko się nie skończy

Tymczasem – odrywając się od sportu – należy zauważyć, że nic nie wskazuje na szybkie zakończenie trwającej już 21 miesięcy wojny, nawet jeśli niektóre tytuły prasowe w świecie donoszą o delikatnych naciskach na Ukrainę, by za cenę ustępstw przystą-

piła do rozmów z Rosją o zakończeniu wojny. W co wpisywałyby się decyzja MKOI, ale pytany przez Polską Agencję Prasową asystent sekretarza stanu USA ds. europejskich James O'Brien stwierdził, że... rozmowy z Putinem nie mają obecnie sensu, bo rosyjski prezydent chce poczekać jeszcze przynajmniej rok – tj. do rozstrzygnięcia wyborów prezydenckich w USA – zanim rozważy zakończenie działań wojennych.

Równe warunki? Bez żartów...

Decyzja MKOI w Rosji nie została wcale powitana z radością. Były minister sportu tego kraju określił ją jako „jambużnę”. – W takiej sytuacji igrzyska nie są interesującą konkurencją dla rosyjskich sportowców. Inną rzeczą jest występowanie i rywalizowanie na równych zasadach z innymi sportowcami, a co innego, gdy jesteśmy proszeni o udział na tak upokarzających warunkach – powiedział Paweł Kołobkow, medalista igrzysk w szermierce, do 2020 roku minister sportu, a także pułkownik Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej.

Na temat równych warunków startu Rosjan, czysto pod względem sportowym, bardzo interesująco w rozmowie z PAP wypowiedział się Prezes Polskiego Związku Kajakowego Grzegorz Kotowicz. – Powiedzmy sobie jasno, przez ostatnie dwa lata sportowcy Rosji i Białorusi byli wyłączeni z kontroli antydotyngowej. Nikt tak naprawdę nie wie, co się z nimi działo – zauważa Kotowicz, który jest także przeciwnikiem startu Rosjan i Białorusinów z innymi względów. – Te restrykcje, że nie będą startowali pod swoją flagą, nie będzie grany hymn, można potraktować z przymrużeniem oka. Wszyscy wiedzą, kim są ci sportowcy, z jakiego kraju pochodzą. Wielu z nich oficjalnie, często w social mediach popierało wojnę. Poza tym zawodnicy, którzy wyjadą z tych krajów na igrzyska, są przez te reżimy wspierani i finansowani. A my musimy pamiętać o ludziach, którzy codziennie umierają na Ukrainie, o sportowcach, których już około 200 zginęło na wojnie – podkreślił Kotowicz.

Polski Komitet Olimpijski jak do tej pory nie zajął żadnego stanowiska w sprawie decyzji MKOI.

Śląsk ograł Legię, czyli przykład falowania

Orlen Basket Liga to rozgrywki, których bardzo ważnym elementem jest falowanie. Gdy nabieramy przekonania, że któraś z drużyn znalazła się na właściwej ścieżce, to koszykarze postanawiają nas zaskoczyć i z fali wznoszącej przeskakują na opadającą. I sami chyba nie wiedzą, dlaczego tak się dzieje.

King Szczecin tuż po znakomitym występie w Lidze Mistrzów, dzięki któremu właściwie zapewnił sobie w pucharowych rozgrywkach awans do kolejnej rundy, podejmował Arged BM Stal Ostrów Wlkp. i przegrał 81:85. A mecz

był przykładem „falowania w pigutce” – Stal osiągnęła 16 punktów przewagi, więc... King odpowiedział serią 14:0. Ostatecznie jednak za sprawą Algarsa Škele Stal stała się kolejną drużyną, która po pokonaniu Śląska Wrocław, czyli wicemistrza Polski, w następnej kolejce wygrała z mistrzem kraju.

Tymczasem Śląsk upokorzony w poprzedni weekend (108:51) przez Stal przyjechał w niedzielę do Warszawy na mecz z Legią. I chociaż to stołeczna ekipa była zdecydowanym faworytem starcia, to wrocławianie nie pozosta-

wili nawet cienia wątpliwości, że tego dnia byli lepsi. Zwyciężyli 98:82, a katem Legii okazał się Daniel Gotębiowski, który zdobył aż 34 oczka, trafiając 6 rzutów za trzy punkty.

Oczywiście od tak niestabilnej formy są wyjątki, ale obecnie tylko dwa – po pierwsze Anwil Włocławek, który wygrał właśnie po raz jedenasty w sezonie, tym razem odprawiając PGE Spójnię Stargard. Victor Sanders – zgodnie z tym, co pokazuje w tym sezonie – znów był najlepszym graczem gospodarzy z 22 punktami, a najlepsze jak do pory spotkanie

w rozgrywkach zaliczył starający się o polski paszport Luke Petrasek, który zbierał 19 oczek. Anwil ma sześć wygranych u siebie, pięć zwycięstw na wyjeździe, a rywale aktualnie mogą oglądać jego plecy. Wśród nich najlepiej wygląda Trefl Sopot, który jest wyjątkiem numer dwa, bo legitymuje się serią sześciu zwycięstw z rzędu. W tej kolejce (w czwartek) sopocianie wygrali po dogrywce z MKS Dąbrowa Górnicza, rzucając rywalowi 110 punktów. Dla MKS, który zaczynał sezon od ogrania Śląska i Kinga, była to już 6. porażka w serii. RT



Legia była faworytem spotkania ze Śląskiem. Przegrała jednak u siebie 82:98.

Świetna seria Yuto

W Lotto Superlidze blisko pierwszych rozstrzygnięć. Gwiazdy z zagranicy znowu w głównych rolach.



Wojciech OSIŃSKI @przeglad

Ostatnio pisaliśmy o znakomitych występach Koreańczyków w Lotto Superlidze, teraz pora na Japończyków. A właściwie Japończyka, bo bohaterem ostatnich meczów w ekstraklasie pingpongistów był Yuto Kizukuri z Oxynetu Jarosław.

Ograł swego rodaka

24-latek z Kraju Kwitnącej Wiśni w walnie przyczynił się do mocnego skoku jarosławian w tabeli. Oxynet nadrabiał ostatnio zaległości i najpierw pokonał 3:1 Bałę Gdańsk, potem w takim samym stosunku ograł znacznie mocniejsze Dojlidy Białystok, a na koniec mierzył się z Olimpią Grudziądz. Kizukuri wystąpił w tych spotkaniach w pięciu grach singlowych i wygrał wszystkie! Szczególną satysfakcją może czuć po meczu z Dojlidami, w któ-

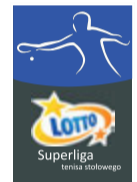
rym okazał się lepszy od rodaka Asuki Machiego i polskiego pogromcy faworytów Wanga Zeng Yi. Choć oczywiście także zwycięstwa nad Portugalczykiem Diogo Carvalho i niewygodnym obrońcą z Grecji Konstantinosem Angelakisem mają dużą wartość.

Ponownie w naszej lidze pojawił się Truls Moregard. Były wicemistrz świata, cudowne dziecko europejskiego ping-ponga, zagrał w meczu Gwiazda Bydgoszcz z Bałtą i w dwóch pojedynkach nie stracił nawet seta. A wystawiony przez gdańszczan na starcie z nim Piotr Ferenc z drugiego zespołu będzie mógł długo wspominać, że miał okazję zmierzyć się z takim asem. Walczył dzielnie, ale różnicę było jednak widać dużą.

W trzyosobowym składzie

Pewna triumfu w rundzie zasadniczej jest już Dartom Bogoria Grodzik Mazowiecki. Mistrzowie Polski prezentowali jesienią równą, wysoką formę, świetnie spisywał się 17-letni Miłosz Redzimski, ćwierćfinalista mistrzostw świata juniorów. Ale znakomici byli też Panagio-

Yuto Kizukuri okazał się znakomitym nabytkiem Oxynetu Jarosław.



tis Gionis i Takuya Jin, choć ten ostatni miewał wahania formy. Dużym sukcesem jest miejsce w czołówce Polonii Bytom, która całą rundę rozegrała trzyosobowym składem – Patryk Chojnowski, Patryk Zatówka, Vikto Brodd. Ten ostatni, Szwed, w tym sezonie debiutuje w Lotto Superlidze i jest to dla niego naprawdę dobry czas.

Warto jeszcze przypomnieć o niespodziance z zeszłego tygo-

dnia, jaką była porażka 2:3 Dekorglassu Działdowo z Palmiarnią Zieloną Góra. Menedżer działdowian Michał Dziubański musiał jednak wystawić rezerwowego skład. Przyczyna? Kontuzje w zespole faworyta. Dekorglass wciąż walczy natomiast w Lidze Mistrzów o awans do Pucharu Europy. Jest na dobrej drodze, bo pokonał francuskie Hennebont 3:1 i przed rewanżem znajduje się w korzystnej sytuacji.

WYNIKI

LOTTO SUPERLIGA Ostatnie wyniki
AZS AWFIS Bałta Gdańsk - Oxynet Jarosław 1:3 (Diogo Carvalho - Alan Kulczycki 3:1, Tomasz Tomaszuk - Jaroslav Žmudenko 0:3, Szymon Malicki - Jaroslav Žmudenko 1:3, Carvalho - Kizukuri 1:3).
Oxynet Jarosław - SBR Dojlidy Białystok 3:1 (Kizukuri - Asuka Machi 3:1, Kulczycki - Wang Zeng Yi 1:3, Žmudenko - Damian Węderlich 3:0, Kizukuri - Wang 3:1).
Olimpia Unia Grudziądz - Polski Cukier Gwiazda Bydgoszcz 0:3 (Rafał Formela - Leonardo Mutti 2:3, Filip Wesolowski - Truls Moregard 0:3, Piotr Szafranek - Artur Grela 0:3).
AZS AWFIS Bałta Gdańsk - Global Pharma Orlicz 1924 Suchedniów 3:2 (Carvalho - Piotr Cyrnek 3:1, Tomaszuk - Robert Floras 0:3, Georgios Stamatouros - Damien Provost 0:3, Carvalho - Floras 3:0, Malicki, Tomaszuk - Daniel Bąk, Cyrnek 3:0).
Gwiazda - Bałta 3:1 (Moregard - Piotr Ferenc 3:0, Grela - Carvalho 0:3, Vladislav Ursu - Malicki 3:1, Moregard - Carvalho 3:0).
Dojlidy - Poltalex Pogoń Lębork 3:0 (Machi - S. Dosz 3:0, Węderlich - Zandacki 3:2, Wang - A. Dosz 3:2).
Oxynet - Olimpia 1:3 (Žmudenko - Formela 2:3, Kizukuri - Konstantinos Angelakis 3:1, Kulczycki - Ioannis Sgouropoulos 1:3, Žmudenko - Angelakis 2:3).
Mecz Orlicz - Akademia Zamość zakończył się po zamknięciu wydania.

Drużyna	M	Pkt	Mpkt
1. Bogoria Grodzisk	11	27	30:11
2. Gwiazda Bydgoszcz	9	20	22:12
3. Olimpia Grudziądz	10	18	22:19
4. Polonia Bytom	10	17	24:17
5. Dekorglass Działdowo	9	17	21:15
6. Oxynet Jarosław	11	14	20:26
7. Dojlidy Białystok	9	14	18:16
8. Akademia Zamojska	8	12	15:16
9. Bałta AZS Gdańsk	10	11	15:23
10. Orlicz Suchedniów	9	11	18:22
11. Palmiarnia Zielona G.	10	8	15:27
12. Pogoń Lębork	10	5	10:26

1-6: grupa mistrzowska; 7-12: o utrzymanie
Ostatnie mecze - 11.12: Akademia - Dekorglass; **21.12:** Polonia - Dekorglass, Palmiarnia - Orlicz, Akademia - Gwiazda, Olimpia - Dojlidy.



Wybierz Najlepszego Sportowca Polski 2023 roku

PARTNER TELEWIZYJNY GALI



Przygotuj 10 miejsc dla 10 Nominowanych Sportowców, wytnij kupon i wyślij go w kopercie drogą pocztową w przesyłce zwykłej, poleconej lub pocztą kurierską na adres:

Ringier Axel Springer Polska sp. z o.o., ul. Domaniewska 49, 02-672 Warszawa z dopiskiem na kopercie 89. Plebiscyt.

W Plebiscycie wezmą udział wszystkie kopony wypełnione zgodnie z Regulaminem, które dotrą na wskazany adres do dnia 29.12.2023 r. Regulamin dostępny na www.przegladSPORTOWY.onet.pl.



Nominowani

Miejsce

1. Michał Bryl, Bartosz Łosiak (siatkówka plażowa)	
2. Krzysztof Chmielewski (pływanie)	
3. Krzystian Dziubiński (hokej na lodzie)	
4. Hubert Hurkacz (tenis)	
5. Natalia Kaczmarek (lekkoatletyka)	
6. Martyna Klatt i Helena Wiśniewska (kajakarstwo)	
7. Renata Knapik-Miazga, Martyna Swatowska-Wenglarczyk, Magdalena Pawłowska i Ewa Trzebińska (szermierka)	
8. Dawid Kubacki (skoki narciarskie)	
9. Oskar Kwiatkowski (snowboard)	

Nominowani

Miejsce

10. Robert Lewandowski (piłka nożna)	
11. Magda Linette (tenis)	
12. Adrian Meronk (golf)	
13. Wojciech Nowicki (lekkoatletyka)	
14. Mateusz Ponitka (koszykówka)	
15. Magdalena Stysiak (siatkówka)	
16. Ewa Swoboda (lekkoatletyka)	
17. Aleksander Śliwka (siatkówka)	
18. Iga Świątek (tenis)	
19. Bartosz Zmarzlik (żużel)	
20. Piotr Żyła (skoki narciarskie)	

Akceptuję Regulamin

Liczba punktów odpowiadająca przypisanemu miejscu:

1. miejsce - 10 pkt; 2. miejsce - 9 pkt; 3. miejsce - 8 pkt; 4. miejsce - 7 pkt; 5. miejsce - 6 pkt; 6. miejsce - 5 pkt; 7. miejsce - 4 pkt; 8. miejsce - 3 pkt; 9. miejsce - 2 pkt; 10. miejsce - 1 pkt.

podpis*

*pole obowiązkowe

PARTNER STRATEGICZNY

AUDYTOR PLEBISCYTU

PARTNERZY

PATRONAT HONOROWY



PARTNER STRATEGICZNY



AUDYTOR PLEBISCYTU



PARTNERZY



PATRONAT HONOROWY



Tylko sześciu młociarzy uzyskało w sezonie 2023 wyniki 80,00 i lepsze. Najdalej posłał sprzęt Nowicki – 15 czerwca w Oslo na odległość 81,92 (a w MŚ – 81,02). Jego życiówka sprzed dwóch lat z Tokio wynosi 82,52.

JAK GŁOSOWAĆ

Oprócz wypełnienia kuponu zamieszczonego w „Przeglądzie Sportowym” lub w gazecie „Fakt” istnieją także inne sposoby głosowania. Można to zrobić przez strony internetowe www.plebiscyt.przekladSPORTOWY.pl oraz www.polsatsport.pl (1 głos to 1 punkt dla sportowca), gdzie każdy użytkownik ma możliwość wskazania jednego kandydata raz na 12 godzin. Możliwe jest również wysłanie SMS pod numer 7371 (koszt 3,69 zł z VAT), w którym wpisuje się numer nominowanego. Wiadomość zaliczana jest jako jeden głos (1 punkt dla sportowca), ale z tego samego numeru telefonu zagłosować można maksymalnie 30 razy na każdą nominację.

Po prostu niezawodny

Srebro Wojciecha Nowickiego w Budapeszcie to już jego piąty medal MŚ. Znowu posłał młot najdalej w sezonie!



@PrzemyslawOsiaK

Dziesiąty start w wielkiej imprezie międzynarodowej i... dziesiąte podium. Mistrz olimpijski z Tokio, 34-letni Wojciech Nowicki od 2015 roku utrzymuje się w ścisłej światowej czołówce. A o tym, jak imponująca jest jego regularność i niezawodność, najlepiej świadczą wyniki uzyskane w sześciu próbach finału sierpniowych mistrzostw świata w Budapeszcie: 79,14 – 80,70 – 78,94 – 80,83 – 81,02 – 80,36.

Trzeba czerpać z tego radość!

Nie tam jednak, lecz dwa miesiące wcześniej w Oslo białostoczanin oddał swój najdłuższy rzut w sezonie. Wynik 81,92 to nowy rekord mityngów Diamentowej Ligi (w których męski czy żeński młot bywa niestety uwzględniany sporadycznie), odebrany Pawłowi Fajdkowi, ale i najlepszy rezultat całego sezonu 2023 na świecie. – Czuję, że jestem przygotowany na dalekie rzucanie, tylko wszystko musi się zgrać. Bo ostatnio borykałem się z problemem czucia sprzętu – mówił nam wtedy Nowicki. O konieczności poprawienia czucia wspominał w tym sezonie dużo częściej, ale i tak regularnie zwyciężał, choćby trzykrotnie na Stadionie Śląskim w Chorzowie: w Memoriale Janusza Kusocińskiego (80,00), igrzyskach europejskich-DME (79,61) i Diamentowej Lidze-Memoriale Kamili Skolimowskiej (80,02), a także w mistrzostwach kraju w Gorzowie Wlkp. (79,96).

LICZBA

4.

RAZ

w karierze – tak jak w 2018, 2020 i 2021 roku – Wojciech Nowicki został wybrany najlepszym polskim lekkoatletą (tym razem wspólnie z Natalią Kaczmarek) w Złoty Kółkach, cyklicznej imprezie PZLA podsumowującej sezon.

Do Budapesztu leciał jako żelazny faworyt do pierwszego w karierze złota MŚ – po trzech brązowych krążkach (2015, 2017, 2019) oraz srebrze zdobytym w Eugene (2022). Nad Dunajem objawiła się jednak potęga zaledwie 21-letniego Ethana Katzberga. Już w kwalifikacjach ten niesamowicie szybki w kole młodzian zakreślił się tak, że pobili rekord Kanady (81,18). Finał był zaś niezwykle emocjonujący.

W dniu patrona Węgier, króla Stefana I Świętego, wypełniony 35 tysiącami widzów stadion wrzał od dopingów miejscowych dla Bence Halasza. Faworyt Madziarów zaczął znakomicie – 80,82 i prowadził po pierwszej kolejce. Najdalej w sezonie rzucił też Fajdek (80,00 w pierwszej próbie), ale oprócz Węgra wyprzedzał go też Katzberg (80,18). Nowicki był czwarty (79,14), lecz po drugim rzucie przesunął się na drugą pozycję (80,70), a po czwartym – na pierwszą (80,83)!

Tyle że zaraz potem drugi w ciągu dwóch dni rekord kraju ustanowił Katzberg (81,25 w piątej kolejce). Wojciech poprawił się natomiast „tylko” na 81,02. I tak już zostało.

– Skupiłem się na dobrej technice, bo gdyby doszły emocje, to po najlepszym rzucie Katzberga na pewno nic bym już nie zrobił. A tak jeszcze nawiazałem walkę, uzyskałem 81,02. Rywal był lepszy, nie mam z tym problemu. Trzeba się cieszyć – komentował Nowicki. – Wiedziałem, że fizycznie jestem gotowy, a jeśli trafię, to młot polec. Emocje starałem się odłożyć na bok. I nawet gdy mnie przerzucali, to się nie przejmowałem. Drugie miejsce i 81-metrowy wynik uważam za bardzo dobre. Wiedziałem, że bój będzie się toczyć na centymetry. Kibice pisali,

że oglądali konkurs z zapartym tchem do końca. Dzięki wrzawie widowni czułem to samo. Dostałem emocje, adrenalinę i stres startowy, który pomaga daleko rzucać – podsumował.

Po zawodniku trenowanym przez Joannę Fiodorow (wice-mistrzyni świata 2019) widać dojrzałość i poczucie spełnienia. – Kiedyś chciałem jak najlepiej, jak najmocniej. Pragnąłem zaistnieć w swojej konkurencji, pokazać się. Dziś wiem, że nie muszę już niczego udowadniać, bo osiągnąłem bardzo dużo. Staję się coraz starszy, a jednak wciąż reprezentuję światowy poziom. Chcę czerpać z tego radość – tłumaczy.

Niestraszne niewygody w wojsku

Poza sportem, oprócz życia rodzinnego, Nowicki angażuje się w obowiązki żołnierza. Po sezonie odbył sześciotygodniowy kurs podoficerski w Ustce.

– Przygotowuję się do uzyskania stopnia kaprala Wojska Polskiego. Szkolenie polega na nabywaniu umiejętności szkoleniowych, merytorycznych, jak i taktycznych, by potem na przykład móc kierować grupą w kompanii albo plutonie. I później samemu uczyć, instruować. Rozwijamy też tutaj umiejętności praktyczne. Mamy ćwiczenia, strzelania, zajęcia taktyczne – opowiadał nam mistrz olimpijski. Nie czuje dyskomfortu, gdy wysokiej klasy hotel albo wygodne łóżko w domu zamienia na nocleg w towarzystwie... sześciu kolegów z wojska. Bywało, że pobudkę mieli o trzeciej w nocy.

A co czeka Nowickiego w 2024 roku? Jeśli zdrowie dopisze, w czerwcu w Rzymie zapewne powalczy o trzecie z rzędu złoto ME, a na początku sierpnia w Paryżu podejmie walkę w obronie zdobytego w Tokio tytułu mistrza olimpijskiego.

Specjalnie dla nas
komentuje

SZYMON ZIÓŁKOWSKI

MISTRZ OLIMPIJSKI (2000) I ŚWIATA (2001), TRENER PAWŁA FAJDKA



CENNA KONSEKWENCJA

Na Wojciecha Nowickiego warto głosować oczywiście dlatego, że zdobył srebro MŚ w Budapeszcie. Patrząc na listę nominowanych i ich sukcesów, w tej edycji będzie trudno wybierać, ale liczę na to, że w dziesiątce znajdą się reprezentanci lekkiej atletyki. Wojtkę cenię szczególnie za konsekwencję, bo regularnie zdobywa medale wielkich imprez. Jeśli chodzi o jego nieustanną rywalizację z trenowanym przeze mnie Pawłem Fajdkiem – także na arenie krajowej – to wszystko ma plusy dodatnie i ujemne, jak mawiał klasyk. Chłopaki walczą ze sobą praktycznie non stop. Ciągłe muszą być w najwyższej dyspozycji, nie mają zawodów, w których mogą sobie trochę odpuścić. Bywa to problematyczne, jednak chyba wszyscy już się do tego przyzwyczaili. Wojtek to zupełnie inny typ zawodnika niż Paweł, ale jest urzędującym mistrzem olimpijskim i także w przyszłym sezonie życzę mu powodzenia. Jeśli obaj będą zdrowi, to sądzę, że w 2024 roku znowu dadzą polskim kibicom wiele powodów do radości.

Srebro Nowickiego w Budapeszcie – „PS” z 21 sierpnia.



Symbol osiągnięć kadry

Mateusz Ponitka w najważniejszych momentach działał tak, jak należy oczekiwać od kapitana.

Rafał
TYMIŃSKI

@TymVIP

Reprezentacja Polski koszykarzy po raz drugi z rzędu zagra o udział w igrzyskach olimpijskich. Przed nią, w lipcu 2024 roku, turniej kwalifikacyjny w Walencji, z którego tylko triumfator pojedzie do Paryża. W grupie Biało-Czerwoni zmierzą się z Finlandią i Bahamami, a potem liczymy na półfinał i finał, gdzie skala trudności będzie jeszcze większa. W drugiej połowie turniejowej drabinki jest już bowiem Hiszpania – gospodarz, mistrz Europy i faworyt. Będzie trudno, jednak – jak zauważają nasi gracze – reprezentacji Polski nic w ostatnim czasie nie przychodzi łatwo, a jednak wygrywa! Takie właśnie słowa pasowały do rozegranego w tym roku w Gliwicach turnieju prekwifikacji olimpijskich, gdzie w finale nasz zespół musiał pokonać Bośnię i Hercegowinę, aby dostać się do ostatecznej rozgrywki o Paryż. W imprezie Polacy wygrali wszystkie mecze, a ten najważniejszy – 76:72.

Odpowiedzialność za drużynę

I właśnie ostatnia minuta tego starcia, która rozpoczynała się

LICZBA

12

DRUŻYN
wystąpi w turnieju olimpijskim. Osiem już znamy, cztery wejdą z turniejów kwalifikacyjnych.

Mateusz Ponitka w Gliwicach zdobywał po 12,4 pkt, miał 7 zbiórek oraz 6,4 asysty.



Oddaj głos w Plebiscyście, skanując poniższy kod QR.



przy remisie 71:71, najlepiej pokazuje, jaką rolę w zespole odgrywa Mateusz Ponitka. W kluczowych momentach piłka wędrowała w jego ręce. Nie tylko po podaniach kolegów, ale także po zbiórkach, którymi kończyły się nieudane – dzięki naszej obronie – akcje rywali. To Mateusza Ponitkę faulowali rywale. To Mateusz Ponitka wykonał znakomite podanie do Olka Balcerowskiego, po którym polski środkowy został sfaulowany. To kapitan przebrał swoim trzecim faulem w meczu ostatnią akcję ofensywną Bośniaków i to on podał do Jarosława Zyskowskiego, który zdobył ostatnie punkty w spotkaniu. Nic dziwnego, że pierwszym obrazkiem, który pojawił się w przekazie telewizyjnym po końcowej syrenie, był Ponitka z rękami podniesionymi w geście triumfu.

Granie jak na EuroBaskecie

– Było ciężko, było fizycznie. Przed meczem wiedzieliśmy, że to będą zawody podobne do tych... rozgrywanych w EuroBaskecie – mówił 30-letni koszykarz w szatni już po zakończeniu turnieju. – Cel osiągnięty. Po raz drugi z rzędu jedziemy na ten właściwy turniej kwalifikacji do igrzysk. Mecz trochę nam się przedłużył, także za moją sprawą – dodawał, bo jako że jest człowiekiem wymagającym nie tylko od in-

nych, lecz również od siebie, nawiązał do przestrzelonych trzech rzutów wolnych w ostatniej minucie.

– Jestem dumny z chłopaków, bo każdy dołożył cegiełkę do tego zwycięstwa. Od pierwszego do dwunastego zawodnika byliśmy razem. I to widać na boisku. Każdy walczył za każdego. Tylko tak można wygrywać i tylko tak można osiągać sukcesy – mówił Ponitka, który w tym momencie jest właściwie postacią-symbio-

lem dobrych wyników koszykarskiej kadry męskiej w ostatnich latach.

Nie mamy wielkiego klubu, nie mamy mocnej ligi, a jednak Biało-Czerwoni potrafią sięgać po ósme miejsce na świecie, czwartą lokatę w Europie i... niezależnie od wszystkiego możemy być pewni, że w kolejnym roku do końca i z całych sił będą walczyć o pierwszy od 1980 roku wyjazd reprezentacji koszykarzy na igrzyska olimpijskie.

Specjalnie dla nas
komentuje

TOMASZ JANKOWSKI

BYŁY KAPITAN KADRY

JEST TEŻ MENTOREM

Ambicja – to pierwsze, co przychodzi mi do głowy, kiedy pomyślę sobie o Mateuszu Ponitce. Widać ją u niego podczas występów w reprezentacji, widać w grze klubowej oraz w decyzjach podejmowanych odnośnie do przebiegu swojej kariery. Teraz Mateusz jest zawodnikiem Partizana Belgrad, gra w Eurolidze u niezwykle wymagającego, a także znakomitego trenera Željko Obradovicia. I bardzo dobrze, bo tylko poprzez współpracę z najlepszymi samemu można stawać się lepszym. W wynikach kadry ma swój udział jako kapitan drużyny, co oznacza, że nie tylko bierze na siebie odpowiedzialność w kluczowych momentach spotkań. Należy również docenić jego wkład we wprowadzeniu do zespołu nowych koszykarzy. W tym roku wziął pod swoje skrzydła Andrzeja Plutę juniora, który zaliczył bardzo udany, być może nawet przełomowy dla niego turniej. Wcześniej Olek Balcerowski publicznie podkreślał, jak bardzo w odbudowaniu pewności siebie pomógł mu właśnie Mateusz, który był dla niego zarówno starszym kolegą z boiska, jak i mentorem oraz motywatorem.

W tym momencie – na poziomie Euroligi – w klubowej koszykowiec obaj są naszymi najważniejszymi przedstawicielami.



Mateusz Ponitka to od wielu lat wielowymiarowy lider naszej reprezentacji.

PARTNER STRATEGICZNY



AUDYTOR PLEBISCYTU



PARTNERZY



PATRONAT HONOROWY



WYNIKI LIGOWE

HOKEJ NA LODZIE

TAURON HOKEJ LIGA 26. kolejka: GKS Katowice - Zagłębie Sosnowiec 2:1 (0:0, 2:1, 0:0)

Table with 4 columns: Drużyna, M, Pkt, Bramki. Lists teams like GKS Katowice, GKS Tychy, Unia Oświęcim, etc.

Następne mecze - 20.12: Marmar - Cracovia (18), Podhale - Katowice (18), Energa - Unia (18.30), Zagłębie - Tychy (19).

NHL CZWARTEK Boston Bruins - Buffalo Sabres 1:3; Montreal Canadiens - Los Angeles Kings 0:4; Ottawa Senators - Toronto Maple Leafs 3:4; Detroit Red Wings - San Jose Sharks 5:6 (po dogr.); Washington Capitals - Dallas Stars 4:5 (po karnych); New York Islanders - Columbus Blue Jackets 7:3; Chicago Blackhawks - Anaheim Ducks 1:0; Colorado Avalanche - Winnipeg Jets 2:4; Calgary Flames - Carolina Hurricanes 3:2; Arizona Coyotes - Philadelphia Flyers 1:4; Nashville Predators - Tampa Bay Lightning 5:1; Vancouver Canucks - Minnesota Wild 2:0; Seattle Kraken - New Jersey Devils 1:2.

PIĄTEK Florida Panthers - Pittsburgh Penguins 3:1; Edmonton Oilers - Wild 4:3; Blue Jackets - St. Louis Blues 5:2. SOBOTA Bruins - Coyotes 5:3; Stars - Vegas Golden Knights 1:6; Flames - Devils 2:4; Sabres - Canadiens 2:3 (po karnych); Maple Leafs - Predators 4:0; Capitals - New York Rangers 4:0; Islanders - Kings 3:2 (po dogrywce); Blackhawks - Blues 3:1; Red Wings - Senators 1:5; Avalanche - Flyers 2:5; Canucks - Hurricanes 4:3; Kraken - Lightning 3:4 (po dogrywce).

KOSZYKÓWKA

ORLEN BASKET LIGA 12. kolejka: TREFL Sopot - MKS Dąbrowa Górnicza

110:102 (26:24, 27:20, 20:25, 18:22 - dogr. 19:11). TREFL: Musiał 14 (4x3), Varadi 13 (3x3, 11 as.), Barnes 11, Best 6 (6 zb.), Wiltziński 4 - Van Vliet 28 (4x3, 9 zb.), Zyskowski 27 (3x3, 7 zb.), Schenk 6 (9 as.), Tomczak 1, Toczek, Scroggs. Trener: Tabak. MKS: Cahill (5x3, 5 as.), Persons 19, Carvacho 19 (10 zb.), D. Wilczek 9 (3x3), Horne 2 - Garcia 16, Kulikowski 3, Stupinski 2, Marcin Piechowicz 1, Kucharek, Kurowski, Konaszuk. Trener: Dukowicz.

ARRIVA POLSKI CUKIER TORUŃ - TAURON GTK GLIWICE 104:83 (25:21, 30:22, 26:10, 23:30). POLSKI CUKIER: Dięgiel 30 (9x3), Kunc 18 (3x3), Filipowicz 14 (7 zb., 12 as.), Tomaszewski 9, Vucic 9 (9 zb.) - Smith 15 (3x3), Cel 7, B. Diduszko 2, W. Szymanski, Lipiński, Jagodziński. Trener: Subotic. GTK: Gray 17 (7 zb.), Price 12 (10 zb.), McEwen 10, Frackiewicz 10 (7 zb.), Laksa 4 - Henderson 21, Śnieg 6, Samsonowicz 3, Busz. Trener: Turkiewicz.

GRUPA SIERLECZY CZARNI SŁUPSK - POLSKI CUKIER START LUBLIN 77:91 (21:23, 23:17, 18:27, 15:20). CZARNI: Teague 16, Michalak 16 (6 zb.), Caffey 11 (3x3, 7 zb.), Grecianus 8, Kohns 8 - Leonczyk 10, Szymkiewicz 5, Sz. Wójcik 3, Jankowski. Trener: Česnauskis. POLSKI CUKIER: Gabiric 17 (5x3, 6 zb.), O'Reilly 17 (7 as.), Benson 12, Durham 11 (12 as.), Karolak 7 - Put 11, Wade 4, Pelczar 2, Krasuski, R. Szymański. Trener: Groniek.

KING SZCZECIN - ARGED BM ŚLĄSK STAL OSTROW Wlkp. 81:85 (12:30, 28:12, 14:24, 27:19). KING: Cuthbertson 15, Udeze 13, Meier 13 (3x3), Mazurczak 11 (6 as.), Żolnierczyk 5 - Michał Nowakowski 12 (3x3), Labinowicz 8, Borowski 4, Samiec, Matczak, Żmudzi. Trener: Miłoszewski. STAL: Skelce 2 (5 zb., 8 as.), Siliński 17 (4x3, 5 zb.), Bremby 13, Mikalauskas 6, Kulig 1 - Chatman 15, Chytrzyński 9, Djurišić 1, Sewiot. Trener: Urban.

ANWIL WŁOCŁAWEK - PGE SPÓJNIA STARGARD 78:69 (18:18, 26:16, 14:20, 20:15). ANWIL: Sanders 22, Petrasek 19 (4x3, 10 zb.), Bell 7, Garbacz 6, Young 4 (8 zb.) - Groves 8, Łączkryński 5, Kostrzewski 4, Bojanowski 3, Wadowski, Joesaar. Trener: Frasunkiewicz. SPÓJNIA: Brown 17, Gruszecki 10 (10 zb.), Daniels 10 (6 zb.), Langović 6 (9 zb.), W. Gordon 9 (12 zb.) - Simons 9, Brenk 5, Łapeta 3, Krzyżyski, Grudziński. Trener: Machowski.

LEGIA WARSZAWA - ŚLĄSK WROCŁAW 82:98 (20:24, 26:26, 17:25, 19:23). LEGIA: Vital 16, M. Kolenda 11 (3x3), Holman 10 (6 zb.), Sobin 8, Pipes 7 - Cowels 23 (5x3), Marcell Ponitka 4, Kulka 2, Wyla 1. Trener: Kamiński. ŚLĄSK: Gołębiewski 34 (6x3), Gravett 29 (5x3), Wójcicki 11, Wiśniewski 3 (11 as.), Miletić 3 - Parachuski 10, Zębski 6, Sitnik 2, Hlebowitich. Trener: Winnicki.

ENEA STELMET ZASTAL ZIELONA GÓRA - DZIKI WARSZAWA 91:97 (17:27, 22:25, 29:26, 23:29). STELMET: Woronicki 22 (6x3), Grossele 17 (8 zb.), Musić 12 (5 as.), Koldziej 6 (5 zb.), Lewandowski 5 - Kikowski 12, Hepa 7, J. Wójcik 2, Washington 8 (7 as.). Trener: Dedek.

DZIKI: Green 27, McGlynn 14 (13 zb.), Czujkowski 4, Coleman 4, Aleksandrowicz 2 - Crawley 15, Szlachetka 13 (5 zb.), Grochowski 11 (3x3, 8 as.), Pamula 7, Bartosz, Mokros. Trener: Szablowski.

Table with 4 columns: Drużyna, Z-P, Pkt, Mpkt. Lists teams like Anwil Włocławek, Trefl Sopot, Polski Cukier Start, etc.

Następne mecze - 14.12: Trefl - GTK (17.30); 15.12: Sokół - MKS (17.30); 16.12: Legia - King (15.30); Anwil - Arged BM Stal (17.30); PGE Spójnia - Polski Cukier Start (19.30) 17.12: Arriva Polski Cukier - Śląsk (15.30); Grupa Sierleczy Czarni - Enea Stelmet Zastal (17.30); Dzik - KGS Arka (19.30).

NBA CZWARTEK, półfinały Pucharu NBA (mecze zaliczane do rundy zasadniczej ligi): Los Angeles Lakers - New Orleans Pelicans 133:89; Milwaukee Bucks - Indiana Pacers 119:128. PIĄTEK (mecze zaliczane do rundy zasadniczej ligi): Boston Celtics - New York Knicks 133:123; Brooklyn Nets - Washington Wizards 124:97; Charlotte Hornets - Toronto Raptors 119:116; Denver Nuggets - Houston Rockets 106:114; Memphis Grizzlies - Minnesota Timberwolves 103:127; Miami Heat - Cleveland Cavaliers 99:111; Oklahoma City Thunder - Golden State Warriors 138:136 (po dogr.); Orlando Magic - Detroit Pistons 123:91; Philadelphia 76ers - Atlanta Hawks 125:114; Phoenix Suns - Sacramento Kings 106:114; Portland Trail Blazers - Dallas Mavericks 112:125; San Antonio Spurs - Chicago Bulls 112:121; Utah Jazz - LA Clippers 103:117. SOBOTA. Finał Pucharu NBA (mecze zaliczane do rundy zasadniczej ligi): Los Angeles Lakers - Indiana Pacers 123:109.

ORLEN BASKET LIGA KOBIET 9. kolejka ENERGA POLSKI CUKIER TORUŃ - BASKET 25 BYDGOSZCZ 76:68 (25:19, 19:23, 18:12, 14:14). ENERGA: Strong 19, Stankiewicz 19 (2x3, 7 as.), Washington 13, Krupa 3, Ossowska 3 - Maweja 12 (17 zb.), Urban 5, Boiko 2. Trener: Ormianić. BASKET: Calloway 18 (4x3), Rudić 16, Michalek 10, Hamilton 3 (11 zb.), Zmierzczak 3 - Papiernik 12 (7 as.), Wierczyńska 3, Sztąberska 3, Zdrodowska. Trener: Kulpińska.

KGHM BC POLKOWICE - MKS ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 68:61 (25:13, 17:26, 28:16, 18:6). BC: Fraser 14, Stanković 12, Sykes 6 (2x3), Gajda 5 (7 as.), Kośla 5 - Mawunga 12 (15 zb.), Banaszak 10 (2x3), Gertchen 8 (2x3), Friskovec 7, Piestryńska 7, Kuliriska 2, Zasada. Trener: Kowalewski. ZAGŁĘBIE: January 14 (2x3, 3 as.), Zempere 12, Wadoux 10 (2x3, 3 as.), Wnorowska 8, Marciniak 4 (7 zb.) - Q. Urbanik-Dornstauber 8 (7 zb.), Wójcicka 3 (3 as.), Jarczyk 2. Trener: Aragonos.

MKS PRUSZKÓW - ENEA AZS POLITECHNIKA POZNAŃ 52:80 (11:22, 20:16, 12:29, 9:13). MKS: Marcinkowska 9 (7 zb.), Zaborowska 7, Świeżak 6, Frojdental 4, Giżyńska - Dmochewicz 8, Stawicka 7 (3 as.), Jastrzębska 6, Haponik 3, Dec 2. Trener: Curył.

POLITECHNIKA: Skobel 18, Pokk 14 (4x3), Popowicz 10 (7 as.), Rogozińska 8, Vaughn 6 - M. Piasecka 8, Puc 7 (9 zb.), Wells 6, Żukowska 3, Piechowiak. Trener: Szawarski.

ŚLEZA WROCŁAW - POLSKASTREFAINWESTYCJI ENEA AJP GORZÓW Wlkp. 81:72 (22:23, 20:11, 20:15, 19:23). ŚLEZA: Held 21 (8 as.), Nunn 20 (14 zb.), Baker 19, Pyka 9, Kurach 7 - Stefańczyk 3, Strautmane 2. Trener: Rusin. ENEA: Tsineke 22 (7 as.), Bibby 17, Pszczolarska 12 (4x3), Telenga 6 (14 zb.), Wentzel 4 - Jones 6, Jakubiuk 4, Kuczyńska 1. Trener: Maciejewski.

POLSKI CUKIER AZS UMCS LUBLIN - SKK POLONIA WARSZAWA 75:50 (23:15, 22:14, 14:13, 16:8). AZS UMCS: Ullmann 16 (4x3), Gustavsson 13 (10 zb.), Shook 11, Burton 6, Ziętara 3 - Zięmborska 15, Goss 9, Adamczuk 2, Fiszler (11 as.), Kalenik, Goszczyńska, Nassisi. Trener: Szweczyk. POLONIA: Wells 13, Williams 10 (10 zb.), Pawłowska 6, Masłowska, Berezowska - Preits 10 (2x3), Leszczyńska 6, Cymbale 3, Sklepowicz 2 (4 as.), Janczak, Batura. Trener: Fournier.

1. BC Polkowice 8-0 16 630:430
2. PSI Gorzów Wlkp. 7-2 16 727:616
3. Zagłębie Sosnowiec 6-3 15 716:687
4. Śleza Wrocław 6-2 14 638:553
5. Arka Gdynia 5-3 13 610:551
6. AZS UMCS Lublin 4-4 12 595:520
7. Politechnika Poznań 3-5 11 565:572
8. Energa Toruń 2-6 10 576:653
9. Basket 25 Bydgoszcz 2-6 10 571:688

10. Polonia Warszawa 2-6 10 514:634
11. MKS Pruszków 0-8 8 425:663

1-8: play-off; 11: spadek. Następne mecze - 15.12: Energa - Pruszków (19); 16.12: Polonia - Politechnika (14), UMCS - Śleza (16), PSI - Polkowice (18); 17.12: Arka - Basket (16).

PIŁKA RĘCZNA

ORLEN SUPERLIGA 15. kolejka INDUSTRIA KIELCE - ENERGA WYBRZEŻE

GDAŃSK 34:30 (15:14). INDUSTRIA: Watach, Wolff - Karatek 9, A. Dujszabajew 5, Sičko 5, Thrastarson 4, Nahi 2, Paczkowski 2, Tourmat 2, Wiaderny 2, D. Dujszabajew 1, Gębala 1, Olejczak 1, Surgiel. Trener: T. Dujszabajew. ENERGA WYBRZEŻE: Bedoui, Poźniak - Jachlewski 12, Pieczonka 5, Powarzyński 4, Będziński 2, Niedzielenko 2, Siekierka 2, Domagała 1, Papaj 1, Stepien 1, Miklikowski, Milicevic, Papina, Zmawc. Trener: Rombel.

COROTOP GWARDIA OPOLE - GÓRNIK ZABRZE 28:30 (12:14). COROTOP GWARDIA: Alaj, Malcher - Czyczkato 5, Jedraszczak 5, Kawka 3, Wojdan 3, Hryniewicz 2, Jankowski 2, Langowski 2, Sosna 2, Wandzel 2, Monczka 1, Stempin 1, Jendryca, Milewski. Trener: Jurek. GÓRNIK: Ligarzewski, Wyszymirski - Mauer 5, Szyszko 5, Morkowsky 4, Tokuda 4, Artemienko 3, Ilczenko 3, Prytuła 3, Minocki 2, Kaczor 1, Krawczyk, Wąsowski. Trener: Strzabala.

MMTS KWIDZYN - ENERGA KALISZ 22:26 (9:12). MMTS: Mattega, Zakreta - Grzenkowicz 8, Czerkaszczenko 3, Kosmala 3, Łazarczyk 3, Jankowski 2, Landzwojczak 1, Lewczyk 1, Malczak 1, Guziewicz, Jaros, Wawrzyński. Trener: Jaszka. ENERGA: Hrdlička - Starčević 9, Komarzewski 6, Antolak 3, Krepa 3, Mołski 2, Bekisz 1, Kus 1, Nejd 1, Biernacki, K. Piłiowski, Wróbel. Trener: Kuptel.

ORLEN WISŁA PŁOCK - ZAGŁĘBIE LUBIN 37:14 (21:8). ORLEN WISŁA PŁOCK: Jastrzębski, Sobiecki - Samoja 7, Sroczyk 5, Dawydzik 4, Krajewski 4, Michałowicz 4, Daszek 3, Serdio 3, Lucin 2, Piroch 2, Fazekas 1, Perez 1, Zarabec 1. Trener: Sabate.

ZAGŁĘBIE: Byczek, Procho - Hluszak 3, W. Kozłowski 3, Rutkowski 3, Skra 2, R. Krupa 2, Krysiak 1, Bekisz, Drozdalski, Kozulny, P. Krupa, Moryń, Pedryc, Sarnowski, Stankiewicz. Trener: T. Kuzłowski.

AZOTY PUŁAWY - PIOTRKOWIANIN 35:30 (18:14). AZOTY: Borucki, Cincade - Jarosiewicz 7, Janikowski 6, Przybylski 6, Federiak 4, Virbauskas 4, Marciniak 3, Adamski 2, Ostrosuzko 2, Zivkovic 1, Konieczny, Zarzycki. Trener: Bebeszko.

PIOTRKOWIANIN: Chmurski, Kot - Swat 7, Szopa 5, Doniecki 4, Mosiołek 4, Kowalski 3, Wadowski 2, Krajewski 1, Marcin Matyjasik 1, Surosz 1, Wawrzyński 1, Żyszkiewicz 1, Filipowicz, Pozarek, Stolarski. Trener: Michał Matyjasik.

Table with 5 columns: Drużyna, M, Pkt, Bramki. Lists teams like Wisła Płock, Industria Kielce, Górnik Zabrze, etc.

1. Wisła Płock 14 42 469-291
2. Industria Kielce 14 42 554-380
3. Górnik Zabrze 15 31 443-406
4. Azoty Puławy 15 31 468-425
5. Chrobry Głogów 14 27 415-419
6. Energa Kalisz 15 21 393-416
7. Gwardia Opolo 15 20 395-405
8. MMTS Kwidzyn 15 20 405-449
9. Arged Ostrovia 15 18 406-436
10. Unia Tarnów 15 18 383-442
11. Piotrkowianin 15 17 408-471
12. Zagłębie Lubin 15 12 380-446
13. Wybrzeże Gdańsk 15 7 429-485
14. Zepter Legionowo 14 3 360-437

1-8: play-off; 9-14: o utrzymanie. Następne mecze - 11.12: Zepter - Chrobry (18); 13.12: Wisła - Azoty (17.20), Unia - Gwardia (18), Górnik - MMTS (18), Energa - Industria (20); 14.12: Wybrzeże - Zepter (18), Chrobry - Zagłębie (18), Piotrkowianin - Ostrovia (20).

SIATKÓWKA

TAURON LIGA 10. kolejka: UNI OPOLE - ŁKS COMMERCECON ŁÓDŹ 0:3 (25:27, 30:32, 22:25). UNI: Bińczycka 5, Olaya 17, Drzyłowska 10, Zaroślińska-Król 13, Pamula 8, Poleć 7 oraz Ad. Adamek (1), McCall 1, Barbero, Janicka. Trener: Vettori. ŁKS: Zaborowska 2, Piasecka 13, Stefanik 7, Diouf 12, Amanda 17, K. Witkowska 10 oraz Maj-Edward (1), Drabek (1), Dróżdż, Hrysczuk 9. Trener: Chiappini. MVP: Witkowska. Widzów: 692.

ENERGA KALISZ - METALIKAS PALAC BYDGOSZCZ 3:0 (25:20, 25:23, 25:16). ENERGA: Grabka 2, Drużkowska 15, Fedorek 13, Rasińska 12, Mlinar 10, Efmienko-Młotkowska 1 oraz Śtiwa (1), Wawrzyński, Cygan 1, D. Bosković. Trener: Wiedera. PALAC: Baldyga, Makarewicz 14, Witowska 7, Sikorska 12, P. Nowakowska 4, Paluszkiwicz 3 oraz Saad (1), Gorzkiewicz 3, Bujnarowska 1, Żurowska. Trener: Tezca. MVP: Grabka. Widzów: 1050.

GROT BUDOWLANI ŁÓDŹ - VOLLEYWROCŁAW 3:1 (22:25, 25:12, 25:15, 25:14). GROT: Wilińska 2, May 21, Różyska 11, Sobiezweska 2, Mitrowić 19, Lisiał 11 oraz Łysiak (1), Ła-



PIŁKA RĘCZNA

Zmiana lidera w Orlen Superlidze

Industria Kielce po wielu tygodniach przewodzenia w tabeli Orlen Superligi zwycięzcom Gdańsk. W tym spotkaniu były selekcjoner naszej kadry Talarant Dujszabajew okazał się lepszy od swego ówczesnego asystenta Patryka Rombla, który później też prowadził kadre. Aż 12 bramek dla gości zdobył Mateusz Jachlewski, który przez kilkanaście lat występował w kieleckiej hali i świetnie się w niej czuje.

ski tylko czterema trafieniami (34:30) wygrali z Energa Wybrzeżem Gdańsk. W tym spotkaniu były selekcjoner naszej kadry Talarant Dujszabajew okazał się lepszy od swego ówczesnego asystenta Patryka Rombla, który później też prowadził kadre. Aż 12 bramek dla gości zdobył Mateusz Jachlewski, który przez kilkanaście lat występował w kieleckiej hali i świetnie się w niej czuje.

Z innych spotkań warto zauważyć kolejne zwycięstwo Energi Kalisz, tym bardziej że odniesione na trudnym terenie w Kwidzynie. Kaliszanie awansowali już na szóste miejsce, ale w tym roku wyżej już nie wskoczą, bo czelowa piątka wypracowała sobie naprawdę dużą przewagę nad resztą zespołów. W poniedziałek na zakończenie 15. kolejki Orlen Superligi Zepter Legionowo podejmie Chrobrego Głogów. OSA

Table with 5 columns: Drużyna, M, Pkt, Bramki. Lists teams like Wisła Płock, Industria Kielce, Górnik Zabrze, etc.

Table with 5 columns: Drużyna, M, Pkt, Mpkt. Lists teams like SolexConsult, Dekorglass, Hennebont.

1.3. Władimir Sidorenko - Patryk Lewandowski 3:0 (11:8, 11:8, 11:7), Takumi Matsushita - Jonathan Groth 0:3 (3:11, 8:11, 6:11), Alexander Gillen - Kai Konishi 0:3 (3:11, 11:13, 4:11), Sidorenko - Groth 0:3 (9:11, 8:11, 5:11).

SIATKÓWKA

W meczu na szczycie górą Chemik Police

Siatkarki Grupy Azotów Chemika Police po raz trzeci w ciągu jedenasto dni pokonały BKS BOSTIK ZGO Bielsko-Biala. Po dwóch triumfach w Pucharze CEV (3:0 i 3:1) tym razem policzanki okazały się lepsze w spotkaniu 10. kolejki TAURON Ligi, zwyciężając bez starty seta. Podopieczne Marco Fenoglio uporały się z gospodyniami w 74 minuty. Jedyne emocje przyniósł pierwszy set, w którym Chemik zwyciężył 25:23. W kolejnych dwóch partiach liderki kontrolowały wydarzenia, wygrywając do 17 i 19. Tym samym drużyna z Polic powiększyła przewagę w tabeli nad BKS do pięciu oczek. MVP spotkania uznano środkiem Agnieszkę Korneluk (na zdjęciu), która razem z atakującą Bruną Ho-

norio oraz przyjmującą Moniką Fedusio były najsukuteczniejszymi zawodniczkami, zdobywając po dwa nacięte oczek. Siódme zwycięstwo z rzędu w TAURON Lidze odniósł z kolei ŁKS Commercecon Łódź. Wiewiory poradziły sobie na wyjeździe z UNI Opole, wygrywając 3:0, ale dwie partie wyszarpały po grze na przewagi. Po dotkliwej porażce z Chemikiem podniósł się inny zespół z Łodzi, Grot Budowlani, który pokonał 3:1 #Volley Wrocław.

Bardzo ważne zwycięstwa w kontekście walki o miejsce w fazie play-off odniosły Energa MKS Kalisz i MOYA Radomka Radom, które pokonały odpowiednio Pałac Bydgoszcz (3:0) i Grupę Azoty Tarnów (3:2).



KOSZYKÓWKA

Historyczny Jeziorowcy

Las Vegas nie ma drużyny w NBA, w sobotę było jednak gospodarzem pierwszego w historii meczu finałowego o nowe trofeum w lidze. W tym finale Los Angeles Lakers wygrali z Indiana Pacers 123:109. Anthony Davis dla zwycięzców w ciągu 41 minut uzyskał 41 punktów, 20 zbiórek, 5 asyst i 4 bloki. A LeBron James w ciągu 35 minut spędzonych na boisku miał 24 pkt, 11 zbiórek, 4 asysty i 2 przechwyty. - Każdy rekord można pobić, ale tego, że ktoś był pierwszy, wymazać się nie da. Jesteśmy pierwszymi mistrzami turnieju w sezonie i nikt nigdy nie będzie w stanie tego przebić - ocenił LeBron James. Turniej wprowadzono po to, aby uatrakcyjnić pierwszą część sezonu. 30 drużyn podzielono na sześć grup po pięć ekip i każda zagrała po cztery mecze, które odbywały się w wyjątkowej oprawie. Zwycięzcy grup oraz najlepszy zespół z drugich miejsc awansowały do 1/4 finału, a triumfatorzy tych spotkań przyjechali do Las Vegas, by rozegrać półfinał i finał. Każdy koszykarz zwycięskiej ekipy otrzymał pół miliona dolarów, a pokonani po 200 tys. Wyniki, z wyjątkiem spotkania finałowego, były zaliczane do sezonu zasadniczego. RT

SIATKÓWKA

Historia zespołu

Las Vegas nie ma drużyny w NBA, w sobotę było jednak gospodarzem pierwszego w historii meczu finałowego o nowe trofeum w lidze. W tym finale Los Angeles Lakers wygrali z Indiana Pacers 123:109. Anthony Davis dla zwycięzców w ciągu 41 minut uzyskał 41 punktów, 20 zbiórek, 5 asyst i 4 bloki. A LeBron James w ciągu 35 minut spędzonych na boisku miał 24 pkt, 11 zbiórek, 4 asysty i 2 przechwyty. - Każdy rekord można pobić, ale tego, że ktoś był pierwszy, wymazać się nie da. Jesteśmy pierwszymi mistrzami turnieju w sezonie i nikt nigdy nie będzie w stanie tego przebić - ocenił LeBron James. Turniej wprowadzono po to, aby uatrakcyjnić pierwszą część sezonu. 30 drużyn podzielono na sześć grup po pięć ekip i każda zagrała po cztery mecze, które odbywały się w wyjątkowej oprawie. Zwycięzcy grup oraz najlepszy zespół z drugich miejsc awansowały do 1/4 finału, a triumfatorzy tych spotkań przyjechali do Las Vegas, by rozegrać półfinał i finał. Każdy koszykarz zwycięskiej ekipy otrzymał pół miliona dolarów, a pokonani po 200 tys. Wyniki, z wyjątkiem spotkania finałowego, były zaliczane do sezonu zasadniczego. RT

SIATKÓWKA

Historia zespołu

Las Vegas nie ma drużyny w NBA, w sobotę było jednak gospodarzem pierwszego w historii meczu finałowego o nowe trofeum w lidze. W tym finale Los Angeles Lakers wygrali z Indiana Pacers 123:109. Anthony Davis dla zwycięzców w ciągu 41 minut uzyskał 41 punktów, 20 zbiórek, 5 asyst i 4 bloki. A LeBron James w ciągu 35 minut spędzonych na boisku miał 24 pkt, 11 zbiórek, 4 asysty i 2 przechwyty. - Każdy rekord można pobić, ale tego, że ktoś był pierwszy, wymazać się nie da. Jesteśmy pierwszymi mistrzami turnieju w sezonie i nikt nigdy nie będzie w stanie tego przebić - ocenił LeBron James. Turniej wprowadzono po to, aby uatrakcyjnić pierwszą część sezonu. 30 drużyn podzielono na sześć grup po pięć ekip i każda zagrała po cztery mecze, które odbywały się w wyjątkowej oprawie. Zwycięzcy grup oraz najlepszy zespół z drugich miejsc awansowały do 1/4 finału, a triumfatorzy tych spotkań przyjechali do Las Vegas, by rozegrać półfinał i finał. Każdy koszykarz zwycięskiej ekipy otrzymał pół miliona dolarów, a pokonani po 200 tys. Wyniki, z wyjątkiem spotkania finałowego, były zaliczane do sezonu zasadniczego. RT

Z RÓŻNYCH AREN

BIATHLON

HOCHFILZEN PŚ. Kobiety – sprint (7,5 km): 1. INGRID LANDMARK TANDREVOLD (Norwegia) 20:59.9 (0); 2. Eivira Öberg (Szwecja) 4.9 (1); 3. Justine Braisaz-Bouchet (Francja) 19.7 (1)... 44. **Natalia Sidorowicz** 2:03.9 (1); 45. **Joanna Jakiela** 2:04.7 (2); 52. **Anna Mąka** 2:26.5 (2); 61. **Daria Gembicka** 2:45.2 (2); **bieg pościgowy (10 km):** 1. E. Öberg 29:44.6; 2. Lena Häckle-Gross (Szwajcaria) 11.2; 3. Tandrevold 13.9... 32. **Sidorowicz** 3:52.0 (wszystkie po jednej karnej rundzie); 42. **Jakiela** 4:35.3 (4); 50. **Mąka** 5:21.9 (3); **klas. generalna:** 1. TANDREVOLD 271; 2. Lou Jeanmonnot (Francja) 251; 3. Lisa Vittozzi (Włochy) 249... 33. **Mąka** 51; 44. **Jakiela** 30; 56. **Sidorowicz** 9; 4x6 km: 1. NORWEGIA (Juni Arnekleiv, Marit Skogan, Karoline Knotten, Tandrevold) 1:07:39.0 (0+6); 2. Szwecja 31.6 (0+10); 3. Francja 1:01.5 (1+8)... 11. **Polska** (Sidorowicz, Mąka, Gembicka, Jakiela) 4:27.1 (0+1).

Mężczyźni – sprint (10 km): 1. TARJEI BOE 24:37.5 (0); 2. Sturla Holm Laegreid (obaj Norwegia) 4.9 (0); 3. Sebastian Samuelsson (Szwecja) 10.0 (0)... 60. **Marcin Zawół** 2:40.7 (0); 61. **Konrad Badacz** 2:42.3 (1); 70. **Andrzej Nędra-Kubinięć** 2:59.6 (1); **bieg pościgowy (12,5 km):** 1. JOHANNES THINGNES BOE 33:05.1 (1); 2. Johannes Dale-Skjedal 22.6 (3); 3. T. Boe 28.4 (2); 4. Laegreid (wszyscy Norwegia) 39.2 (2)... 47. **Zawół** 4:54.0 (0); **kl. generalna:** 1. T. BOE 290; 2. Samuelsson 281; 3. J. Boe 229... 57. **Jan Guńka** 4; 4x7,5 km: 1. NORWEGIA (Laegreid, T. Boe, J. Boe, Vette Sjaastad Christiansen) 1:15:38.5 (0+5); 2. Francja 28.7 (0+6); 3. Niemcy 1:06.3 (1+9)... 17. **Polska** (Nędra-Kubinięć, Zawół, Badacz, Tomasz Jakiela) zdublowani (0+8).

BIEGI NARCIARSKIE

ÖSTERSUND PŚ. Kobiety – sprint klas.: 1. EMMA RIBOM (Szwecja) 3:38.88; 2. Kristine Skistad 0.60 (Norwegia); 3. Linn Svahn (Szwecja) 0.81... 38. **Monika Skinder**; 51. **Weronika Kaleta** (Polska); 10 km st. dow.: 1. JESSICA DIGGINS (USA) 27:05.6; 2. Heidi Weng (Norwegia) 23.0; 3. Victoria Karl (Niemcy) 29.1... 38. **Izabela Marcisz** 2:40.8; 52. **Weronika Kaleta** 4:10.5; **klas. generalna:** 1. DIGGINS 537; 2. Rosie Brennan (USA) 500; 3. Ribom 499... 72. **Skinder** 26; 78. **Marcisz** 21. **Mężczyźni – sprint:** 1. JOHANNES HOESFLOT KLAEBØ 3:12.06; 2. Erik Valnes 3.35; 3. James Schoonmaker (USA) 4.80... 54. **Maciej Starega**; 55. **Kamil Bury**; 71. **Robert Bugera** (Polska); 10 km: 1. HARALD AMUNDSEN 23:36.1; 2. Simen Krueger 8.1; 3. Didrik Tønseth 14.3... 55. **Dominik Bury** 2:10.1; 69. **K. Bury** 2:59.6; 78. **Sebastian Bryja** 4:19.8; **kl. generalna:** 1. AMUNDSEN 476; 2. Paal Gobbel 445; 3. Klaebo 389... 94. **K. Bury** 15.

BOBSLEJE

LA PLAGNE PŚ. Kobiety – monoboby: 1. KAYSHA LOVE (USA) 2:07.92; 2. Melanie Hasler (Szwajcaria) 0.21; 3. Andreea Grecu (Rumunia) 0.29... 14. **Linda Weiszewski** (Polska) 1.78; **dwójki:** 1. LAURA NOLTE, NEELE SCHUTEN 2:02.24; 2. Kim Kalicki, Leonie Fiebig (wszystkie Niemcy) 0.12... 14. **Linda Weiszewski, Marika Zandecka** 2.02. **Mężczyźni – dwójki:** 1. MICHAEL VOGT, SANDRO MICHEL (Szwajcaria) 1:58.51; 2. Johannes Lochner, Georg Fleisschauer 0.07... 19. **Radosław Sobczyk, Seweryn Sosna** (Polska) 3.91.

KOLARSTWO TOROWE

PRUSZKÓW GP POLSKI. Kobiety – sprint drużynowy: 1. POLSKA (Martena Karwacka, Urszula Łoś, Nikola Sibiac, Paulina Petri); 2. Francja; 3. Czechy; **scatch:** 1. EBTISSAM AHMED (Egipt); 2. Tetjana Klimczenko (Ukraina); 3. Maja Tracka; 3 km: 1. OLGA WANKIEWICZ; 2. Karolina Karasiewicz; 3. Tracka; **sprint punktowy:** 1. KARASIEWICZ; 2. Tetjana Jaszczenko (Ukraina); 3. Margarita Misjurina (Uzbekistan); **omnium:** 1. KARASIEWICZ; 2. Wankiewicz; 3. Patrycja Lorkowska; 1. SIBIAK; 2. Petri; 3. Taly Marie Kouame (Francja); **w. australijski:** 1. TRACKA; 2. Wankiewicz; 3. Lorkowska; **madison:** 1. LORKOWSKA, WANKIEWICZ; 2. Karasiewicz, Nikol Plosaj; 3.



SZERMIERKA

Floreściści mogą się cieszyć

Floreściстка Julia Walczyk-Klimaszuk (na zdjęciu) i szpadzista Alicja Klasik będą najmłodszy z naszych szermierzy wspominać ten weekend Pucharu Świata. Julia dojechała aż do piątego miejsca w turnieju w Serbii, gdzie pokonała między innymi wicemistrzynię olimpijską z Londynu Włoszkę Ariannę Errigo oraz liderkę mocnej reprezentacji Niemiec Anne Sauer.

Z kolei Klasik dała mocny sygnał, że mistrzyni świata w szpadzie muszą się mocno pilnować, bo młodzież naciska. Alicja ma dopiero 19 lat, ale w Vancouver pokonała kilka znacznie bardziej doświadczonych rywelek, choćby koleżankę z kadry Renatę Knapik-Miazgę, i skończyła dopiero na ćwierćfinale. Nieudany indywidualnie, ale dobry drużynowo turniej w Japonii

mają natomiast za sobą nasi floreściści. Walcząca o zespołowy start olimpijski Polacy zajęli dobre szóste miejsce. Dodatkowym powodem do radości jest triumf w turnieju Francuzów. Mówiąc w skrócie – miejsce Trój kolorowych w czołowej czwórce światowego rankingu znacznie przybliżyła naszą drużynę (a co za tym idzie trójkę Biało-Czerwonych indywidualnie) do występu w igrzyskach. **OSA**

Lara Lallemand, Clemence Chereau (Francja), **keirin:** 1. PE-TRI; 2. Kouame; 3. Veronika Jabornikova (Czechy). **Mężczyźni – sprint drużynowy:** 1. POLSKA (Maciej Bielecki, Mateusz Rudyk, Daniel Rochna); 2. Francja (Melvin Landerneau, Rayan Helal, Tom Derache); 3. Czechy; 4 km: 1. Adam Woźniak; 2. Thibaut Bernard (Belgia); 3. Jomantas Venckus (Litwa); **w. punktowy:** 1. Felix Ritzinger (Austria); 2. Ben Marsh (W. Brytania); 3. Bartosz Rudyk; **omnium:** 1. ALAN BANASZEK; 2. Tim Wafler (Austria); 3. Woźniak; **w. australijski:** 1. FILIP PROKOPYSZYN; 2. Julian Kot; 3. Dominik Ratajczak; **madison:** 1. BANASZEK, WOŹNIAK; 2. Ritzinger, Raphael Kokas; 3. Dorian Carreau (Francja), Prokopszyn; **keirin:** 1. M. RUDYK; 2. Helal; 3. Konrad Burawski; **sprint:** 1. M. RUDYK; 2. Vasilijus Lendel (Litwa); 3. Helal.

Kobiety – 100 m dow.: 1. BERYL GASTALDELLO (Francja) 51.48; 2. Anna Hopkin 51.66; 3. Freya Anderson (obie W. Brytania) 52.10; **200 m klas.:** 1. TES SCHOUTEN (Holandia) 2:16.09; 2. Thea Blomsterberg (Dania) 2:19.54; 3. Kristyna Horská (Czechy) 2:19.63; **200 m delf.:** 1. NOE PONTI (Szwajcaria) 1:49.71; 2. Razzetti 1:50.10; 3. Richard Marton (Węgry) 1:52.12; **50 m grzb.:** 1. KIRA TOUSSAINT (Holandia) 25.82; 2. Louise Hansson (Szwecja) 26.23; 3. Analia Pigree (Francja) 26.28; **1500 dow.:** 1. ANASTAZJA KIRPICZNIKOWA (Francja) 15:20.12; 2. Simona Quadarella (Włochy) 15:37.05; 3. Ajna Kesely (Węgry) 15:51.34; **100 grzb.:** 1. TOUSSAINT 55.88; 2. Medi Harris (W. Brytania) 56.81; 3. Mary-Ambre Moluh (Francja) 57.10; **100 delf.:** 1. HANSSON 55.37; 2. Angelina Köhler (Niemcy) 55.50; 3. Anna Ntountounaki (Grecja) 55.98; **200 zmienn.:** 1. ABBIE WOOD (W. Brytania) 2:05.58; 2. Charlotte Bonnet (Francja) 2:06.58; 3. Lena Kreudl (Austria) 2:06.89; **50 klas.:** 1. BE-NEDETTA PILATO (Włochy) 28.86; 2. Eneli Jefimowa (Estonia) 29.12; 3. Jasmine Nocentini (Włochy) 29.41; **50 delf.:** 1. NTO-UNTOUNAKI, TESSA GIELE (Holandia) obie 25.10; 3. Sara Juvenik (Szwecja) 25.16.

Mężczyźni – 200 zm.: 1. DUNCAN SCOTT (W. Brytania) 1:50.98; 2. Alberto Razzetti (Włochy) 1:53.09; 3. Danas Rapsys (Litwa) 1:53.49; **100 grzb.:** 1. MEWEN TOMAC 49.72; 2. Yohann Ndoye-Brouard (obaj Francja) 49.96; 3. Lorenzo Mora (Włochy) 1:20.41; 2. Anton McKee (Islandia) 2:02.74; 3. Arno Kamminga (Holandia) 2:03.32; **50 delf.:** 1. PONTI 21.79; 2. Szebazs-tian Szabo (Węgry) 21.96; 3. Maxime Grousset (Francja) 22.06; **100 dow.:** 1. GROUSSET 45.46; 2. Alessandro Miressi (Włochy) 45.51; 3. David Popovici (Rumunia) 46.05; **800 dow.:** 1. DANIEL WIFFEN (Irlandia) 7:20.46 (rekord świata); 2. David Aubry (Francja) 7:30.32; 3. Mychajło Romanczuk (Ukraina) 7:31.20. **Miksty – 4x50 dow.:** 1. W. BRYTANIA (Benjamin Proud, Lewis Burras, Hopkin, Anderson) 1:27.75; 2. Włochy 1:28.28; 3. Francja 1:28.35; 4x50 zm.: 1. WŁOCHY (Mora, Mar-

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

SANKT MORITZ PŚ. Kobiety – supergigant: 1. SOFIA GOGGIA (Włochy) 1:16.63; 2. Cornelia Hütter (Austria) strata 0.95; 3. Lara Gut-Behrami (Szwajcaria) 1.02; 4. Mikaela Shiffrin (USA) 1.08; 5. Federica Brignone (Włochy) 1.21; 6. Stephanie Venier (Austria) 1.58... 22. **Maryna Gąsienica-Daniel** (Polska) 3.43. **Zjazd:** 1. SCHIFFRIN 1:28.84; 2. Goggia 0.15; 3. Brignone 0.17; 4. Hütter 0.28; 5. Mirjam Puchner (Austria) 0.39; 6. Emma Aicher (Niemcy) 0.43. Niedzielny supergigant został odwołany. **Klasyfikacja generalna PŚ (po 9 z 43 zawodów):** 1. SCHIFFRIN 620; 2. Brignone 425; 3. Gut-Behrami (Szwajcaria) 405... 38. **Gąsienica-Daniel** 42; 67. **Magdalena Łuczak** (Polska) 18. **VAL D'ISERE PŚ. Mężczyźni – slalom gigant:** 1. MARCO ODERMATT (Szwajcaria) 2:13.93; 2. Marco Schwarz (Austria) 0.98; 3. Joan Verdú (Andora) 1:32; 4. Filip Zubčić (Chorwacja) 1:44; 5. Alexis Pinturault (Francja) 1:50; 6. Loïc Meillard (Szwajcaria) 2:06. **Klas. generalna PŚ:** 1. SCHWARZ 160; 2. Manuel Feller (Austria) 124; 3. Odermatt 100.

PEŁNIENIE

OTOPENIE ME na krótkim basenie (25 m).

BIATHLON – TYLKO JEDNA POLKA Z PUNKTAMI W HOCHFILZEN

Biało-Czerwoni daleko, choć Zawół strzelał bezbłędnie

Natalia Sidorowicz (na zdjęciu) jako jedyna z Polek zdobyła punkty Pucharu Świata podczas zawodów w Hochfilzen. W biegu pościgowym 25-latką minęła metę 32. Tym samym po raz pierwszy znalazła się w czołowej czterdziestce elitarnego cyklu. Dotychczas jej najlepszym osiągnięciem było 42. miejsce z 16 grudnia 2022 roku w Annecy. Po bezbłędnym strzelaniu w postawie leżącej na 26. pozycji znajdowała się Joanna Jakiela. W „stojce” spudłowała jednak czterokrotnie i finiszowała 42. Bez punktów Austrię opuściła również Anna Mąka. W sztafecie Sidorowicz dobiegła do strefy zmian siódma, Mąka dziewiąta, ale po występach Darii Gembickiej i Jakieli Polskę sklasyfikowano na 11. miejscu ze stratą minuty i 21 sekund do 10. Ukrainek. Triumfowały Norweżki. Na ostatniej zmianie zaprezentowała się Ingrid Landmark Tandrevold, która w sobotę objęła prowadzenie w klasyfikacji generalnej PŚ. Ostatnie miejsce dające awans do rywalizacji na docho-

dzenie, wywalczył w sprincie Marcin Zawół. Zmagania na 12,5 km 21-latek ukończył jako 47. To dla niego najwyższa pozycja w imprezie rangi PŚ. Wcześniejszym rekordem życiowym było 55. miejsce z 9 stycznia 2022 roku w Oberhofie. Zawół miał w Hochfilzen kompletny 20 celnych trafień na strzelnicę. Poza nim dokonał tego jeszcze tylko Fin Jaakko Ranta, który był 36.

Zawody w Austrii zdominowali Norwegowie. Sprint wygrał Tarjei Boe. Dzień później jego młodszy brat – Johannes Thingnes – zamienił dwie jedynki na jedną. Wystartował jako jedenasty, ale zwyciężył. W niedzielę Norwegia okazała się najlepsza w sztafecie. Polacy zostali zdublowani i sklasyfikowani na 17. miejscu w stawce 20 drużyn. **PIOTR ZIEMKA**



PODNOSENIE CIĘŻARÓW

DOHA IWF GRAND PRIX. Kobiety, 64 kg: 1. SUK RI 260 (114+146); 2. Un Sun Rim (obie Korea Północna) 254 (113+141); 3. Ruth Ayodele (Nigeria) 218 (98+120)... 5. **Wiktorija Wolk** (Polska) 211 (96+115).

SANECZKARSTWO

LAKE PLACID PŚ. Kobiety – dwójki (dwa slizgi): 1. SELINA EGLE, LARA KIPP (Austria) 1:28.924; 2. Dajana Eitberger, Saskia Schirmer (Niemcy) 0.113; 3. Andrea Voetter, Marion Oberhofer (Włochy) 0.546... 12. **Nikola Domowicz, Dominika Piwkowska** (Polska) 3.708; **sprint:** 1. EGLE, KIPP 38.340; 2. Chevonne Forgan, Sophia Kirby (USA) 0.103; 3. Eitberger, Schirmer 0.137... 12. **Domowicz, Piwkowska** 2.146; **jedynki:** 1. MADELEINE EGLE (Austria) 1:28.710; 2. Julia Taubitz (Niemcy) 0.188; 3. Summer Britcher (USA) 0.407... 23. **Klaudia Domaradzka** (Polska) 2.398; **sprint:** 1. TAUBITZ 37.451; 2. Ashley Farquharson 0.099; 3. Emily Sweeney (obie USA) 0.114. **Mężczyźni – dwójki:** 1. ZACHARY DI GREGORIO, SEAN HOLLANDER (USA) 1:27.630; 2. Thomas Steu, Wolfgang Kindl 0.052; 3. Juri Gatt, Riccardo Schoepf (wszyscy Austria) 0.072... 12. **Jakub Czmielewski, Wojciech Kowalewski** (Polska) 1.122; **sprint:** 1. MARTINS BOTS, ROBERTS PLUME (Lotwa) 37.872; 2. Steu, Kindl 0.005; 3. Tobias Wendt, Tobias Arlt (Niemcy) 0.147... 10. **Czmielewski, Kowalewski** 0.560; **jedynki:** 1. MAX LANGHENHAN (Niemcy) 1:41.952; 2. Jonas Mueller 0.446; 3. Nico Gleirscher (obaj Austria) 0.633... 21. **Mateusz Sochowicz** 2.410; 24. **Arkadiusz Trojga** (Polska) 4.735; **sprint:** 1. LANGHENHAN 33.257; 2. Felix Loch (Niemcy) 0.303; 3. Gleischer 0.338.

SHORT TRACK

PEKIN PŚ. Kobiety: 500 m (1): 1. KRISTEN SANTOS-GRISWOLD (USA) 42.892; 2. Ke-xin Fan 43.117; 3. Ye Wang (obie Chiny) 43.176... 8. **Gabriela Topolska** (Polska); **Nikola Mazur**; **Kamila Stormowska** odpadły w ćwierćfinale. **500 m (2):** 1. XANDRA VELZBOER 42.128; 2. Selma Poutsma (obie Holandia) 42.240; 3. Fan 3.567; **Mazur** odpadła w ćwierćfinale. **1000 m:** 1. SANTOS-GRISWOLD 1:30.249; 2. Corinne Stoddard (USA) 1:30.789; 3. Li Gong (Chiny) 1:30.891; **Stormowska** odpadła w ćwierćfinale. **1500 m:** 1. GILLI KIM (Korea Płd.) 2:25.830; 2. Gong 2:26.142; 3. Velzeboer 2:26.200; **Ada Majewska** odpadła w ćwierćfinale. **sztafeta 3000 m:** 1. HOLLANDIA 4:06.722; 2. Korea Płd. 4:07.831; 3. **Polska** (Majewska, Mazur, Stormowska i Topolska) 4:12.003.

Mężczyźni: 500 m (1): 1. JORDAN PIERRE-GILLES (Kanada) 40.711; 2. Quentin Fercoq (Francja) 40.875; 3. Jens van'T Wout (Holandia) 41.280; **Diane Sellier** i **Lukasz Gillec** odpadli w ćwierćfinale. **500 m (2):** 1. PIERRE-GILLES (Kanada) 40.666; 2. Steven Dubois (Kanada) 40.695; 3. Long Sun (Chiny) 40.724. **Kuczyński** odpadł w ćwierćfinale. **1000 m:** 1. SHADANG LIU (Chiny) 1:23.696; 2. Won Ji Park 1:23.708; 3. Sungwo Jang (obaj Korea Płd.) 1:23.775. **Neithan Thomas, Paweł Adamski, Michał Niewiński** odpadli w ćwierćfinale. **1500 m:** 1. WOO GUN KIM (Korea Płd.) 2:18.934; 2. Wenlong Li (Chiny) 2:19.009; 3. William Dandjinou (Kanada) 2:19.179; **Neithan Thomas, Paweł Adamski, Mateusz Mikolajuk** odpadli w ćwierćfinale. **sztafeta 5000 m:** 1. KANADA 6:55.964; 2. Korea Płd. 6:56.717; 3. Chiny 6:58.280. **Polska** (Kuczyński, Niewiński, Sellier, Thomas) odpadli w ćwierćfinale. **sztafeta mieszana:** 1. HOLLANDIA 2:37.471; 2. Chiny 2:37.494; 3. USA 2:38.694; **Polska** (Kuczyński, Mazur, Niewiński, Stormowska) odpadła w ćwierćfinale.

SIATKÓWKA PLAŻOWA

DOHA BEACH PRO TOUR FINALS. Kobiety: 1. KRISTEN NUSS, TARYN KLOTH (USA); 2. Svenja Mueller, Cinja Tillmann (Niemcy); 3. Ana Patricia Silva, Eduardo Santos Lisboa (Brazylia). **Mężczyźni:** 1. DAVID AAHMAN, JONATAN HELLVIG (Szwecja); 2. Anders Mol, Christian Sørum (Norwegia); 3. George Wanderley, Andre Stein (Brazylia)... 7. **Bartosz Łosiak, Michał Bryl**. 4. kolejka fazy grupowej: **Ondrej Perusic, David Schweiner** (Czechy) – **Łosiak, Bryl** 2:17, 5:21 i **kręcił z powodu urazu barku Bryla**.

SKELETON

LA PLAGNE PŚ. Kobiety: 1. TABITHA STOECKER (W. Brytania) 2:05.13; 2. Mystique Ro (USA) 0.07; 3. Kimberley Bos (Holandia) 0.09. **Mężczyźni:** 1. JUNG SEUNG-GI (Korea Płd.) 2:00.61; 2. Matt Weston 0.08... 32. **Władysław Poltywach** (Polska) strata 3.22 w 1. przejeździe, nie awansował do 2. rundy.

STRZELECTWO

WROCLAW Finał PP. Kobiety – karabin pneumatyczny: 1. ANETA STANKIEWICZ; 2. Aleksandra Pietruk; 3. Maja Gawenda; **karabin sportowy:** 1. PIETRUK; 2. Gawenda; 3. Kamila Stepniak; **pistolet pneumatyczny:** 1. JOANNA WAWRZONOWSKA; 2. Natalia Król; 3. Klaudia Bręś; **pistolet sportowy:** 1. WAWRZONOWSKA; 2. Bręś; 3. Julita Borek. **Mężczyźni – karabin pneumatyczny:** 1. TOMASZ BARTNIK; 2. Maciej Kowalewicz; 3. Maciej Ogórek; **karabin sportowy:** 1. KOWALEWICZ; 2. Bartnik; 3. Wiktor Sajdak; **pistolet pneumatyczny:** 1. GRZEGORZ DŁUGOSZ; 2. Przemysław Dopart; 3. Filip Wagner; **pistolet szybkostrzelny:** 1. Damian Klimek; 2. Piotr Daniluk; 3. Patryk Sakowski. **Miksty – pistolet pneumatyczny:** 1. AGATA NOWAK, DŁUGOSZ; 2. Bręś, Marek Nowak; 3. Kateryna Boitsowa, Dopart; **karabin pneumatyczny:** 1. RAFAŁ ŁUKASZYK, JULIA MIKOŁOWSKA; 2. Katarzyna Komorowska, Kowalewicz; 3. Natalia Kochańska, Ogórek.

SZERMIERKA

VANCOUVER Szpada, PŚ. Kobiety, 1/16 finału: **Alicja Klasik** – **Renata Knapik-Miazga** 15:11; 1/8 Finału: **Klasik** – Laurence Epée (Francja) 15:11; ćwierćfinał: **Isabel Di Tella** (Argentyna) – **Klasik** 15:7; finał: **CORALINE VITALIS** (Francja) – **Di Tella** 15:11. **Miejsca Polek:** 6. **Klasik**, 21. **Knapik-Miazga**, 44. **Martyna Swatowska-Wenglarczyk**, 58. **Ewa Trzebińska**, 70. **Magdalena Pawłowska**, 73. **Gloria Klughardt**, 98. **Aleksandra Jarecka**, 108. **Kamila Pytko**, 145. **Anna Mroszczyk**, 158. **Kinga Zgrzytniak**, 170. **Barbara Brych**, 200. **Weronika Janicka**.

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

Fatalne dni w Alpach

To był bardzo skomplikowany weekend na pucharowych stokach. Aż cztery zawodniczki doznały poważnych kontuzji podczas zawodów PŚ w St. Moritz. Wpływ na to miały trudne warunki i naciski organizatorów na rozgrywanie kolejnych imprez. Jako pierwsza poważnego urazu nabawiła się Włoszka Karoline Pichler, która podczas treningu uszkodziła łątkę. W supergigancie fatalnie wyglądający upadek zaliczyła Elena Curtoni. Włoszka przewróciła się po 40 sekundach jazdy, a gdy sunęła w dół, nagle jej narta wystrzeliła w powietrze na kilka metrów. Na szczęście nie trafiła nikogo z obsługi. Po badaniach okazało się, że 32-latką doznała skomplikowanego złamania kości krzyżowej. To jednak nie wszystko. Nina Orthlieb przed sobotnią rywalizacją w zjeździe złamała kość strzałkową i piszczelową. Na trasie musiał pojawić się helikopter, który wicemistrzynię świata zabrał do szpitala. W trakcie rywalizacji po upadku więzadło krzyżowe zerwała Austriaczka Elisabeth Reisinger. Pecha w Szwajcarii miał również kamerzysta, w którego z całym impetem wjechała Francuzka Laura Gauche. Na szczęście nikomu nic poważnego się nie stało. W piątek w supergigancie najlepsza okazała się Sofia Goggia. Maryna Gąsienica-Daniel zajęła 22. pozycję, co jest jej drugim najlepszym rezultatem w tej konkurencji. W sobotę w zjeździe triumfowała Mikaela Shiffrin. Dla Amerykanki to było już 91. zwycięstwo w PŚ i kolejnymi wygranymi śrubuje rekord wszech czasów. W Val d'Isere w męskim slalomie gigancie wygrał Marco Odermatt. Panowie pojechali dopiero drugie zawody. Wcześniejsze PŚ były odwołane z powodu złych warunków. Zresztą w niedzielę odwołano też męski slalom z powodu... zbyt dużych opadów śniegu. **DOMINIUKŁOSTAŃSKI**

Mężczyźni, finał: LUGIDI MIDELTON (Francja) – Wang Zijie (Chiny) 15:12. **Miejsca Polaków:** 52. **Wojciech Kolańczyk**, 156. **Radosław Zawrotniak**, 159. **Mateusz Antkiewicz**, 198. **Maciej Bielec**, 225. **Damian Michalak**, 231. **Jan Socha**. **NOVI SAD Floret, PŚ. Kobiety, 1/16 finału:** **Julia Walczyk-Klimaszuk** – Arianna Errigo (Włochy) 15:14, **Martina Favaretto** (Włochy) – **Hanna Łyczbińska** 15:8; 1/8 finału: **Walczyk-Klimaszuk** – Anne Sauer (Niemcy) 15:13; ćwierćfinał: **Lee Kiefer** (USA) – **Walczyk-Klimaszuk** 15:13; finał: **ALICE VOLPI** (Włochy) – **Kiefer** 15:13. **Miejsca Polek:** 5. **Walczyk-Klimaszuk**, 25. **Łyczbińska**, 57. **Karolina Żurawska**, 65. **Renata Tomczak**, 107. **Amelia Olszewska**, 111. **Martyna Synoradzka**, 135. **Aleksandra Jeglińska**, 153. **Antonina Lachman**, 157. **Dominika Wasilczuk**, 179. **Malina Kotodziejczyk**, 182. **Aleksandra Wiczorek**, 203. **Julia Włosńska**. **Drużynowo, 1/8 finału:** **Polska** – Węgry 45:37; ćwierćfinał: **USA** – **Polska** 45:44; o miejsca 5–8: **Francja** – **Polska** 45:22; o 7. miejsce: **USA** – **Polska** 40:38; finał: **USA** – **Włochy** 45:37. **TOKONAME Floret, PŚ. Mężczyźni, finał:** ALEXANDER MASSIALAS (USA) – Mohamed Hamza (Egipt) 15:4. **Miejsca Polaków:** 44. **Adrian Wojtkowiak**, 73. **Leszek Rajski**, 89. **Maxime Tarasiewicz**, 91. **Andrzej Rządowski**, 97. **Jan Jurkiewicz**, 100. **Maciej Bem**, 120. **Michał Siess**, 122. **Adam Jakubowski**, 147. **Mateusz Kwiatkowski**, 158. **Adam Podrański**, 212. **Mateusz Kozak**. **Drużynowo, 1/8 finału:** **Polska** – Korea Płd. 45:36; ćwierćfinał: **Japonia** – **Polska** 45:23; o miejsca 5–8: **Polska** – **Chiny** 42:37; o 5. miejsce: **USA** – **Polska** 45:32; finał: **FRANCJA** – **Włochy** 45:35. **ORLEAN Szpada, PŚ. Kobiety, finał:** MANON APITHY-BRUNET (Francja) – Olga Charatan (Ukraina) 15:12. **Miejsca Polek:** 54. **Malgorzata Kozaczuk**, 64. **Daria Skonieczna**, 66. **Zuzanna Cieślar**, 75. **Sylvia Matuszak**, 119. **Julia Cieślar**, 126. **Aniela Kozłowska**, 174. **Malgorzata Zawodniak**. **Mężczyźni, finał:** MATYAS SZABO (Niemcy) – Maxime Piantfetti (Francja) 15:10. **Miejsca Polaków:** 32. **Szymon Hryciuk**, 77. **Olaf Stafiak**

PROGRAMY SPORTOWE

PONIEDZIAŁEK

11 GRUDNIA

POLSAT SPORT

- 8.30 BOKS: Nikodem Jeżewski - Artur Mann
11.00 Cafe Futbol
12.30 SIATKÓWKA: PlusLiga, Projekt Warszawa - Jastrzębski Węgiel
15.00 SIATKÓWKA: PlusLiga, GKS Katowice - PGE GIEK Skra Bełchatów
17.30 SIATKÓWKA: PlusLiga, Enea Czarni Radom - Asseco Resovia Rzeszów
20.30 SIATKÓWKA: PlusLiga, Bogdanka LUK Lublin - PSG Stal Nysa
23.00 SIATKÓWKA: PlusLiga

POLSAT SPORT NEWS

- 8.30 ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE: PŚ w Tomaszowie Mazowieckim
11.00 PIŁKA NOŻNA: liga szkocka, Kilmarnock - Celtic
13.00 KOSZYKÓWKA: Orlen Basket Liga, King Szczecin - Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski
15.00 BOKS: Evander Rivera - Kacper Salabura
16.45 PIŁKA NOŻNA: Puchar Króla, Al Hilal - Al Taawoun
18.55 PIŁKA NOŻNA: Puchar Króla, Al Shabab - Al Nassr
21.00 PIŁKA NOŻNA: Puchar Króla, Abha - Al Khaleej
23.00 ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE: PŚ w Tomaszowie Mazowieckim

POLSAT SPORT EXTRA

- 8.30 KOSZYKÓWKA: Orlen Basket Liga, Legia Warszawa - WKS Śląsk Wrocław
11.00 BOKS: Marcin Siwy - Rydell Booker
12.00 Polskie skocznie
13.25 PIŁKA NOŻNA: Puchar Króla, Abha - Al Khaleej
15.30 ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE: PŚ w Tomaszowie Mazowieckim
17.50 PIŁKA RĘCZNA: Orlen Superliga, Zepster KPR Legionowo - KGHM Chrobry Głogów
20.00 ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE: PŚ w Tomaszowie Mazowieckim
21.00 Magazyn ligi holenderskiej
21.30 Magazyn Fortuna 1. Ligi
22.30 PIŁKA NOŻNA: Fortuna 1. Liga, Lechia Gdańsk - Chrobry Głogów

POLSAT SPORT FIGHT

- 8.10 MMA: Przemysław Runowski - Patryk Semeniuk
10.00 KOTV Classics
10.50 MMA: Amanda Nunes - Irene Aldana
11.40 BOKS: Kacper Meyna - Krzysztof Twardowski
14.30 MMA: Kacper Formela - Nurżan Akiszew
17.00 Atleci
17.25 MMA: James Hendin - Tobiasz Harila
19.35 BOKS: Muhammad Ali - Joe Frazier
20.40 BOKS: Joe Joyce - Joseph Parker
22.15 MMA: Josh Emmett - Ilija Topuria

POLSAT SPORT PREMIUM 1

- 17.50 PIŁKA NOŻNA: Fortuna 1. Liga, Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Arka Gdynia

TVP SPORT

- 8.35 BOKS: Chris Billam-Smith - Mateusz Masternak
9.35 PIŁKA NOŻNA: Puchar Hiszpanii, Atletico Astorga - Sevilla
11.45 BIATHLON: PŚ w Hochfilzen
14.30 JEŹDZIECTWO: Cavaliada Tour w Poznaniu
16.15 PLYWANIE: ME na krótkim basenie w Bukareszcie
18.10 PIŁKA NOŻNA: Puchar Hiszpanii, Villanovense - Betis Sevilla
20.25 GOL
22.10 Sportowy wieczór
22.55 BOKS: gala w Bournemouth

EUROSPORT 1

- 8.30 SNOOKER: Shoot Out, finał
10.30 NARCIARSTWO ALPEJSKIE: PŚ w Val d'Isere
13.00 SNOOKER: Shoot Out, finał
13.55 The Minute
14.00 SNOOKER: Scottish Open, 1. dzień
18.00 SKOKI NARCIARSKIE: PŚ w Klingenthal
19.00 Judo Show
20.00 SNOOKER: Scottish Open, 1. dzień
0.00 The Minute

EUROSPORT 2

- 8.30 NARCIARSTWO ALPEJSKIE: PŚ w Val d'Isere
10.30 SNOOKER: Shoot Out, finał
12.30 The Power of Olympics
12.45 The Games through a lens
13.45 The Olympians
13.55 SKOKI NARCIARSKIE: PŚ w Klingenthal
14.30 NARCIARSTWO ALPEJSKIE: PŚ w Sankt Moritz
16.30 SKOKI NARCIARSKIE: PŚ w Klingenthal
18.30 NARCIARSTWO ALPEJSKIE: PŚ w Val d'Isere
21.00 BIEGI NARCIARSKIE: PŚ w Östersund
23.00 Judo Show

CANAL+ SPORT

- 7.55 Sport+
9.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, FC Barcelona - Girona
11.15 PIŁKA NOŻNA: liga angielska, Tottenham - Newcastle
13.30 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Nice - Reims

- 15.40 Wysoki Pressing
17.15 Basket+
17.30 Magazyn skrótów LaLiga
18.30 PIŁKA NOŻNA: PKO BP Ekstraklasa, Puszcza Niepolomice - Widzew Łódź
21.00 Ekstraklasa po godzinach
22.00 Jej Wysokość Premier League
23.00 Hola LaLiga

CANAL+ SPORT 2

- 9.00 Liga+ Extra
10.40 Sport+
11.40 The Legends z Tomkiem Cwiąkałą, Paolo Futre
12.15 PIŁKA NOŻNA: PKO BP Ekstraklasa, ŁKS Łódź - Legia Warszawa
14.30 PIŁKA NOŻNA: PKO BP Ekstraklasa, Jagiellonia Białystok - Raków Częstochowa
16.45 PIŁKA NOŻNA: liga angielska, Tottenham - Newcastle
19.00 Ligue1 Review
20.00 Hola LaLiga
20.55 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Rayo Vallecano - Celta Vigo

CANAL+ SPORT 5

- 9.40 PIŁKA NOŻNA: PKO BP Ekstraklasa, Jagiellonia Białystok - Raków Częstochowa
11.55 Wysoki Pressing
13.35 1 na 1 Extra, Marcin Bułka
14.45 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, FC Barcelona - Girona
17.00 Liga+ Extra
18.45 PADEL: Premier Padel w Mediolanie
21.00 KOSZYKÓWKA: liga hiszpańska, Real Madryt - Dreamland Gran Canaria
23.00 Basket+

SPORTKLUB

- 8.00 ŻEGLARSTWO: SailGP w Dubaju
10.05 World of Freesports
10.30 ŻEGLARSTWO: SailGP w Dubaju
12.35 PIŁKA NOŻNA: liga grecka, Asteras Tripolis - PAOK
14.35 SIATKÓWKA: liga słoweńska, ACH Volley - Merkur Maribor
17.00 PIŁKA NOŻNA: liga grecka, Aris - Kreta
19.05 SIATKÓWKA: liga słoweńska, Radomlje - Maribor
21.25 ŻEGLARSTWO: Polska Liga Żeglarska
21.50 KOSZYKÓWKA: liga hiszpańska, Real Madryt - Dreamland Gran Canaria
23.35 PIŁKA NOŻNA: liga słoweńska, Mura - Rogaška

ELEVEN SPORTS 1

- 8.45 Eleven Gol Live
10.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, PSG - Nantes
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Juventus - Napoli
14.00 Eleven Gol Live
15.15 Ligue1
16.20 Serie A
17.20 LaLiga
18.25 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Empoli - Lecce
20.40 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Cagliari - Sassuolo
23.00 Eleven Gol

ELEVEN SPORTS 2

- 10.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, AS Roma - Fiorentina
12.00 Legendy LaLiga, Roberto Carlos
12.35 Luis Suarez
13.10 Hugo Sanchez
13.45 La Manita
14.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Betis Sevilla - Real Madryt
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Juventus - Napoli
18.00 Eleven Gol Live
19.15 Javier Irueta
20.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Betis Sevilla - Real Madryt
22.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Atalanta - AC Milan

ELEVEN SPORTS 3

- 10.00 Jorge Valdano
10.30 Andoni Zubizarreta
11.00 Leo Messi
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Getafe - Valencia
14.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Salernitana - Bologna
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Olympique Lyon - Toulouse
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga portugalska, Benfica - Farense
20.00 Yamal 304 - reportaż o Laminie Yamalu
20.30 Legendy LaLiga, Roberto Carlos
21.00 Ronaldo
21.30 Legendy LaLiga, Jesus Navas
22.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Alaves - Las Palmas

ELEVEN SPORTS 4

- 10.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Granada - Athletic
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Lorient - Olympique Marsylia
14.00 Z archiwum LaLiga
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Getafe - Valencia
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Hellas Weron - Lazio
20.00 PIŁKA NOŻNA: liga portugalska, FC Porto - Casa Pia
22.00 Z archiwum LaLiga

VIAPLAY

- 12.00 NHL On The Fly
15.25 PIŁKA RĘCZNA: MŚ kobiet, Japonia - Serbia, Kamerun - Senegal
17.30 PIŁKA RĘCZNA: MŚ kobiet, Polska - Rumunia
17.55 PIŁKA RĘCZNA: MŚ kobiet, Węgry - Chorwacja
20.25 PIŁKA RĘCZNA: MŚ kobiet, Niemcy - Dania, Czarnogóra - Szwecja
20.55 PIŁKA NOŻNA: 1. liga angielska, Portsmouth - Bolton
1.05 HOKEJ: NHL, Buffalo - Arizona, NY Islanders - Toronto
2.05 HOKEJ: NHL, Dallas - Detroit, Colorado - Calgary
3.35 HOKEJ: NHL, Colorado - Calgary

WTOREK
12 GRUDNIA

POLSAT SPORT

- 8.30 BOKS: Lukasz Staniach - Khoren Gevor
11.00 SIATKÓWKA: PlusLiga
17.30 SIATKÓWKA: Tauron Liga, Moya Radomka Radom - KS Pałac Bydgoszcz
20.15 SIATKÓWKA: Liga Mistrzów, Greenyard Maaseik - Cucine Lube Civitanova
23.00 SIATKÓWKA: PlusLiga

POLSAT SPORT NEWS

- 8.30 Piłka nożna z archiwum
13.00 KOSZYKÓWKA: Orlen Basket Liga
15.00 BOKS: Mateusz Cielepala - Kacper Meyna
17.00 Magazyn Pucharu Włoch
17.55 HOKEJ: Liga Mistrzów, Vitkovice Ridera - Rapperswil-Jona Lakers
21.00 KOSZYKÓWKA: EuroCup, U-BT Kluź-Napoka - WKS Śląsk Wrocław
23.00 Magazyn koszykarski

POLSAT SPORT EXTRA

- 8.30 PIŁKA NOŻNA: Fortuna 1. Liga
11.00 BOKS: Paweł Czyżyk - Dragan Lepei
14.00 PIŁKA RĘCZNA: Orlen Superliga, Zepster KPR Legionowo - KGHM Chrobry Głogów
16.00 BOBSLEJE: PŚ w La Plagne
16.50 KOSZYKÓWKA: EuroCup, U-BT Kluź-Napoka - WKS Śląsk Wrocław
19.30 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, studio
20.50 PIŁKA NOŻNA: liga holenderska
23.00 PIŁKA NOŻNA: Fortuna 1. Liga, Wisła Kraków - Górnik Łęczna

POLSAT SPORT FIGHT

- 9.00 Atleci
9.25 BOKS: Ellis Zorro - Luca D'Ortenzi
11.25 MMA: Dustin Poirier - Justin Gaethje
12.50 KOTV Classics
13.40 MMA: Marcin Wójcik - Adam Wieczorek
15.55 BOKS: Kajetan Kalinowski - Cristian Lopez
18.00 MMA: Paul Hughes - Jan Quaeyhaegens
18.50 KOSZYKÓWKA: EuroCup, Färjestad Karlstad - Skellefteå AIK
21.30 MMA: Paul Hughes - Jan Quaeyhaegens
22.10 Atleci
22.35 MMA: Lukasz Siwiec - Konrad Rusiński

POLSAT SPORT PREMIUM 1

- 18.00 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Lens - Sevilla
20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Kopenhaga - Galatasaray
23.30 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, magazyn

POLSAT SPORT PREMIUM 2

- 18.05 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, PSV Eindhoven - Arsenal
20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Manchester United - Bayern Monachium

POLSAT SPORT PREMIUM 3

- 20.20 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Napoli - Braga

POLSAT SPORT PREMIUM 4

- 20.20 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Union Berlin - Real Madryt

POLSAT SPORT PREMIUM 5

- 20.20 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Inter Mediolan - Real Sociedad

POLSAT SPORT PREMIUM 6

- 20.20 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, RB Salzburg - Benfica

TVP SPORT

- 8.05 BIATHLON: PŚ w Hochfilzen
9.50 PLYWANIE: ME na krótkim basenie w Bukareszcie
11.40 PIŁKA NOŻNA: Puchar Hiszpanii, Cayon - Athletic
13.55 GOL
15.55 STRONGMAN: Liga Mistrzów w Polsce
16.55 BADMINTON: LOTTO Ekstraklasa, WWL Badminton Marcovia Marki - Hubal Białystok
19.55 Retro TVP Sport
22.00 BOKS: Chris Billam-Smith - Mateusz Masternak
23.00 Sportowy wieczór

EUROSPORT 1

- 8.30 SNOOKER: Scottish Open

- 10.25 The Minute
10.30 Judo Show
11.30 NARCIARSTWO ALPEJSKIE: PŚ w Sankt Moritz
13.00 SNOOKER: Scottish Open
14.00 SNOOKER: Scottish Open, 2. dzień
18.00 SKOKI NARCIARSKIE: PŚ w Klingenthal
19.00 JEŹDZIECTWO: Turniej Wielkiego Szlema w Genewie
20.00 SNOOKER: Scottish Open, 2. dzień
0.00 BIEGI NARCIARSKIE: PŚ w Östersund

EUROSPORT 2

- 8.30 BIEGI NARCIARSKIE: PŚ w Östersund
10.30 SNOOKER: Scottish Open
12.30 NARCIARSTWO ALPEJSKIE: PŚ w Val d'Isere
14.30 SKOKI NARCIARSKIE: PŚ w Klingenthal
16.30 NARCIARSTWO ALPEJSKIE: PŚ w Sankt Moritz
18.30 NARCIARSTWO DOWOLNE: PŚ w Val Thorens
20.05 NARCIARSTWO DOWOLNE: PŚ w Arosie, ski cross
21.15 BIEGI NARCIARSKIE: PŚ w Östersund
23.00 NARCIARSTWO ALPEJSKIE: PŚ w Val d'Isere

CANAL+ SPORT

- 8.00 Magazyn skrótów LaLiga
9.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Rayo Vallecano - Celta Vigo
11.15 PIŁKA NOŻNA: liga angielska, Crystal Palace - Liverpool
13.30 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Montpellier - Lens
15.45 Liga+ Extra
17.45 Basket+
18.00 Hola LaLiga
19.00 Magazyn skrótów LaLiga
20.00 Basket Office
21.00 Bartosz Zmarzlik. Taśma prawdy. Marzenie
22.00 BOKS: Mike Perry - Eddie Alvarez

CANAL+ SPORT 2

- 8.45 Basket+
9.00 Ekstraklasa po godzinach
10.00 Jej Wysokość Premier League
11.00 Hola LaLiga
12.00 PIŁKA NOŻNA: PKO BP Ekstraklasa, Cracovia - PGE FKS Stal Mielec
14.15 PIŁKA NOŻNA: PKO BP Ekstraklasa, Śląsk Wrocław - Korona Kielce
16.30 Ekstrapaka. 18. kolejka
17.30 Jej Wysokość Premier League
18.30 PIŁKA NOŻNA: liga angielska, Crystal Palace - Liverpool
20.45 Basket+
21.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, FC Barcelona - Girona
23.15 Basket Office

CANAL+ SPORT 5

- 9.45 Liga+ Extra
11.30 PIŁKA NOŻNA: PKO BP Ekstraklasa, Puszcza Niepolomice - Widzew Łódź
13.40 Hola LaLiga
14.45 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Rayo Vallecano - Celta Vigo
17.00 Magazyn skrótów LaLiga
18.00 Ligue1 Review
19.00 PADEL: Premier Padel w Mediolanie
21.00 Ekstraklasa po godzinach
22.00 Ekstrapaka. 18. kolejka
23.00 Basket+

SPORTKLUB

- 8.05 PIŁKA NOŻNA: liga słoweńska, Radomlje - Maribor
10.25 KOSZYKÓWKA: liga hiszpańska, Casademont Zaragoza - FC Barcelona
12.50 ŻEGLARSTWO: SailGP w Dubaju
14.45 Mass Participation, UK Challenge
15.45 PIŁKA NOŻNA: liga słoweńska, Aluminij - Domžale
17.35 TENIS STÓŁOWY: LOTTO Superliga
20.00 Pięta kwarta
20.30 KOSZYKÓWKA: liga hiszpańska, Cazoo Baskonia - Zunder Palencia
22.30 ŻEGLARSTWO: SailGP w Dubaju

ELEVEN SPORTS 1

- 9.00 Serie A
10.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Nice - Reims
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Atalanta - AC Milan
14.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Rennes - AS Monaco
16.00 Eleven Gol
17.00 Leo Messi
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Betis Sevilla - Real Madryt
20.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Inter - Udinese
22.00 Eleven Gol
23.00 Yamal 304 - reportaż o Laminie Yamalu
23.30 Legendy LaLiga, Roberto Carlos

ELEVEN SPORTS 2

- 10.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Juventus - Napoli
12.00 Eleven Gol
13.00 Legendy LaLiga, Jesus Navas
13.40 La Manita
14.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Atletico Madryt - Almeria
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Atalanta - AC Milan
18.00 Ronaldo

- 18.40 Jorge Valdano
19.20 Legendy LaLiga, Samuel Eto'o
20.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Atletico Madryt - Almeria
22.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, AS Roma - Fiorentina

ELEVEN SPORTS 3

- 10.00 Yamal 304 - reportaż o Laminie Yamalu
10.30 Legendy LaLiga, Roberto Carlos
11.00 Ronaldo
11.30 Legendy LaLiga, Jesus Navas
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Alaves - Las Palmas

- 14.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Frosinone - Torino
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Lorient - Olympique Marsylia
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga portugalska, Vitoria - Sporting
20.00 Legendy LaLiga, Michael Laudrup
21.00 Diego Rodriguez
21.30 Paco Gento
22.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Granada - Athletic

ELEVEN SPORTS 4

- 10.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Getafe - Valencia
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Montpellier - Lens
14.00 Z archiwum LaLiga
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Alaves - Las Palmas
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Salernitana - Bologna
20.00 PIŁKA NOŻNA: liga portugalska, Benfica - Farense
22.00 Z archiwum LaLiga

ELEVEN SPORTS 4

- 10.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Getafe - Valencia
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Montpellier - Lens
14.00 Z archiwum LaLiga
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Alaves - Las Palmas
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Salernitana - Bologna
20.00 PIŁKA NOŻNA: liga portugalska, Benfica - Farense
22.00 Z archiwum LaLiga

VIAPLAY

- 12.15 NHL On The Fly
17.25 PIŁKA RĘCZNA: MŚ kobiet, ćwierćfinały
20.55 PIŁKA NOŻNA: 1. liga angielska, Sunderland - Leeds
1.05 HOKEJ: NHL, NY Rangers - Toronto, Ottawa - Carolina, Pittsburgh - Arizona
1.35 HOKEJ: NHL, St. Louis - Detroit
2.05 HOKEJ: NHL, Nashville - Philadelphia
4.05 HOKEJ: NHL, Edmonton - Chicago, Seattle - Florida, Vancouver - Tampa Bay, Vegas - Calgary
4.35 HOKEJ: NHL, San Jose - Winnipeg

ŚRODA
13 GRUDNIA

POLSAT SPORT

- 8.30 BOKS: Marcin Siwy - Kamil Sokolowski
11.00 SIATKÓWKA: PlusLiga
17.45 SIATKÓWKA: Liga Mistrzów, Asseco Resovia - Trentino Itas
20.15 SIATKÓWKA: Liga Mistrzów, Knack Roeselare - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
23.00 SIATKÓWKA: Liga Mistrzów, SVG Lüneburg - Jastrzębski Węgiel

POLSAT SPORT NEWS

- 8.30 Piłka nożna z archiwum
10.30 SIATKÓWKA: Liga Mistrzów
13.00 NARCIARSTWO DOWOLNE: PŚ w Arosie
15.00 BOKS: Daniel Rutkowski - Damian Kwiator
18.45 SIATKÓWKA: Liga Mistrzów, Lüneburg - Jastrzębski Węgiel
21.30 Piłka nożna z archiwum
0.00 SIATKÓWKA: Liga Mistrzów, Guaguas Las Palmas - VK Jihostraj Czeskie Budziejowice

POLSAT SPORT EXTRA

- 8.30 KOSZYKÓWKA: EuroCup, U-BT Kluź-Napoka - WKS Śląsk Wrocław
11.00 HOKEJ: Liga Mistrzów, Lukko Rauma - Rapperswil-Jona Lakers
14.00 HOKEJ: Liga Mistrzów, Växjö Lakers - Geneve-Servette
17.10 PIŁKA RĘCZNA: Orlen Superliga, Orlen Wisła Płock - KS Azoty-Pulawy
19.30 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, studio
20.50 SIATKÓWKA: Liga Mistrzów

POLSAT SPORT FIGHT

- 10.05 MMA: Adrian Zieliński - Kamil Kraska
11.50 BOKS: Ellis Zorro - Hosea Burton
14.00 KOTV Classics
14.50 MMA: Simone Patrizi - Dumitru Girlean
17.20 BOKS: George Foreman - Luis Pires
17.45 Nikodem Jeżewski - Jakub Sosiański
18.50 SIATKÓWKA: Puchar CEV, Projekt Warszawa - Saint-Nazaire VB Atlantique
21.00 MMA: Cezary Oleksiejczuk - Mansur Abdurzakov
22.35 BOKS: Sonny Liston - Cassius Clay (Muhammad Ali)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

- 15.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Młodzieżowa UEFA, Borussia Dortmund - Paris Saint-Germain
18.35 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Crena Zvezda - Manchester City
20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Borussia Dortmund - Paris Saint-Germain
23.30 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, magazyn

SNOWBOARD - PŚ

CZWARTEK, GODZ. 12.45

Powtórzyć udany sezon

W czwartek w Carezzie rusza Puchar Świata w snowboardzie równoległym. Zeszły sezon w wykonaniu Polaków był wymieniony i przeszedł do historii. Czy w tym będzie podobnie? O sukcesach Oskara Kwiatkowskiego pisaliśmy wielokrotnie. 27-latek najpierw sięgnął po pierwszą wygraną w karierze (miało to miejsce w szwajcarskim Scuol), a później został mistrzem świata w slalomie gigantów równoległym w gruzińskim Bakuriani. Już od początku sezonu 2022/23 było czuć, że pochodzący z Białego Dunajca zawodnik jest w dobrej dyspozycji. W Carezzie przed rokiem w kwalifikacjach zajął drugie miejsce. Później zabrakło postawienia kropki na i, bo w 1/8 przegrał z utytułowanym Benjaminem Karlem, ale ostatecznie został sklasyfikowany na dziewiątej pozycji. W snowboardzie mamy szesnastu dobrych zawodników i każdy może wygrać zawody Pucharu Świata, więc moim celem na ten rok jest jak najczęściej znajdować się w TOP 10, a zwycięstwa na pewno przyjdą - mówił nam Kwiatkowski. - Lubie startować we Włoszech. Mam nadzieję, że i tym razem pokażę się tam z dobrej strony - tłumaczył. W zeszłym sezonie Kwiatkowski był bliżej sięgnięcia po małą Kryształową Kulę w slalomie gigantów równoległym. Ostatecznie po błędzie w Rogli skończył na trzecim miejscu, co i tak było historycznym rezultatem. - Tamta sytuacja jest już za mną. Ułożyłem sobie wszystko w głowie. W tym roku wiem, na co mnie stać, i będę walczył o jak najlepsze wyniki - mówił. - Moim zdaniem Oskara stać na wygraną małej Kryształowej Kuli za slalom gigant. Jego jazda i podejście są na mistrzowskim poziomie - mówiła nam Aleksandra Król-Walas, koleżanka z kadry snowboardowej i brązowa medalistka MŚ z Bakuriani. Polki, która w zeszłych sezonach należała do światowej czołówki, nie zobaczymy na trasie. Zawiesiła karierę ze względu na ciążę, ale jak sama mówi, cały czas dba o formę i po narodzinach córki będzie miała podwójną motywację.

DOMINIK LUTOSTAŃSKI

20.30 SIATKÓWKI: Tauron 1. liga, PZL Leonardo Avia Świdnik - Bogdanka Arka Chelm

23.00 MMA: UFC 296

POLSAT SPORT NEWS

- 8.30 SIATKÓWKI: Liga Mistrzów, SVG Lüneburg - Jastrzębski Węgiel
- 11.00 PIŁKA RĘCZNA: Orlen Superliga
- 12.45 SNOWBOARD: PŚ w Carezzie, gigant równoległy
- 14.10 KOTV Weekly
- 15.00 BOKS: Radomir Obruśnik - Caril Herrera
- 15.45 SIATKÓWKI: Liga Mistrzów, Halkbank Ankara - Benfica
- 18.30 Piłka nożna z archiwum
- 20.55 KOSZYKÓWKI: Euroliga, ASVEL Villeurbanne - Panathinaikos Ateny
- 23.00 SIATKÓWKI: Liga Mistrzów

POLSAT SPORT EXTRA

- 8.30 Trans World Sport
- 9.30 GOLF: Mauritius Open, 1. dzień
- 15.00 PIŁKA RĘCZNA: Orlen Superliga, Orlen Wisła Płock - KS Azoty-Puławy
- 17.20 KOSZYKÓWKI: Energa Basket Liga, Trefl Sopot - Tauron GTK Gliwice
- 19.50 PIŁKA RĘCZNA: Orlen Superliga, Piotrkowianin Piotrków Trybunalski - Arged Rebud KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski
- 22.00 GOLF: Mauritius Open

POLSAT SPORT FIGHT

- 9.40 MMA: Amin Ayoub - Ahmed Amir
- 11.50 BOKS: Liam Davies - Jason Cunningham
- 13.40 Atleci
- 14.05 MMA: Piotr Kacprzak - Krzysztof Mendlewski
- 16.30 BOKS: Marcin Sity - Kamil Sokolowski
- 18.00 MMA: Daniel Skibiński - Leonardo Rodrigues, wazenie
- 18.30 MMA: Eder De Souza - Marcin Łazarz
- 20.00 Koloseum
- 21.25 MMA: Sodiq Yusuf - Edson Barboza
- 23.05 KOTV Weekly

POLSAT SPORT PREMIUM 1

- 16.45 SIATKÓWKI: Liga Mistrzów, CS Arcada Galati - VK Lvi Praga
- 18.55 PIŁKA NOŻNA: liga saudyjska, Al Fayha - Al Ahli

- 19.00 Magazyn skrótów LaLiga
- 20.00 Basket Office
- 21.15 Liga+ Extra
- 23.00 Basket+
- 23.15 Bartosz Zmarzlik. Taśma prawdy. Marzenie

SPORTKLUB

- 8.15 PIŁKA NOŻNA: liga grecka, Aris - Kreta
- 10.15 Piąta kwarta
- 10.35 KOSZYKÓWKI: liga hiszpańska, Cazoo Baskonia - Zunder Palencia
- 13.00 ŻEGLARSTWO: SailGP w Dubaju
- 14.55 Mass Participation. Cardiff Half Marathon
- 15.25 ŻEGLARSTWO: Polska Liga Żeglarska
- 15.40 PIŁKA NOŻNA: liga słoweńska, Radomlje - Maribor
- 17.25 KOSZYKÓWKI: liga hiszpańska, Cazoo Baskonia - Zunder Palencia
- 19.20 Piąta kwarta
- 19.35 World of Freesports
- 20.05 ŻEGLARSTWO: Polska Liga Żeglarska
- 20.30 KOSZYKÓWKI: liga hiszpańska, FC Barcelona - Baxi Manresa
- 22.30 ŻEGLARSTWO: SailGP w Dubaju

ELEVEN SPORTS 1

- 9.00 LaLiga
- 10.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Rennes - AS Monaco
- 12.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Inter - Udinese
- 14.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, PSG - Nantes
- 16.00 Legendy LaLiga. Samuel Eto'o
- 16.40 La Manita
- 17.00 LaLiga World
- 17.30 Full Impact Serie A
- 18.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Atletico Madryt - Almeria
- 20.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, AS Roma - Fiorentina
- 22.00 LaLiga World
- 22.35 Full Impact Serie A
- 23.10 Leo Messi

ELEVEN SPORTS 2

- 10.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Atalanta - AC Milan
- 12.00 Jorge Valdano
- 12.40 La Manita
- 13.00 Eleven Gol
- 14.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Betis Sewilla - Real Madryt
- 16.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Inter - Udinese
- 18.00 Leo Messi
- 19.00 Andoni Zubizarreta
- 19.35 La Manita
- 20.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Betis Sewilla - Real Madryt
- 22.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Juventus - Napoli

ELEVEN SPORTS 3

- 10.00 Legendy LaLiga. Michael Laudrup
- 10.30 Miguel Soler
- 11.00 Diego Rodriguez
- 11.30 Paco Gento
- 12.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Granada - Athletic
- 14.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Empoli - Lecce
- 16.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Montpellier - Lens
- 18.00 PIŁKA NOŻNA: liga portugalska, FC Porto - Casa Pia
- 20.00 Jorge Valdano
- 20.30 Javier Irureta
- 21.10 Leo Messi
- 22.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Getafe - Valencia

ELEVEN SPORTS 4

- 10.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Alaves - Las Palmas
- 12.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Olympique Lyon - Toulouse
- 14.00 Z archiwum LaLiga
- 16.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Granada - Athletic
- 18.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Cagliari - Sassuolo
- 20.00 PIŁKA NOŻNA: liga portugalska, Vitoria - Sporting
- 22.00 Z archiwum LaLiga

VIAPLAY

- 17.25 PIŁKA RĘCZNA: MŚ kobiet, ćwierćfinały
- 1.05 HOKEJ: NHL, Montreal - Pittsburgh
- 1.35 HOKEJ: NHL, NY Islanders - Anaheim, New Jersey - Boston
- 4.05 HOKEJ: NHL, Colorado - Buffalo, Los Angeles - Winnipeg

CZWARTEK 14 GRUDNIA

POLSAT SPORT

- 8.30 BOKS: Nikodem Jeżewski - Artur Mann
- 11.00 SIATKÓWKI: Liga Mistrzów, Knack Roeselare - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
- 13.00 SIATKÓWKI: Liga Mistrzów, SVG Lüneburg - Jastrzębski Węgiel
- 15.00 SIATKÓWKI: Liga Mistrzów, Asseco Resovia Rzeszów - Trentino Itas
- 17.30 SIATKÓWKI: Tauron Liga, #VolleyWroclaw - ITA TOOLS Stal Mielec

POLSAT SPORT PREMIUM 2

- 18.05 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, RB Lipsk - Young Boys
- 20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Newcastle - AC Milan

POLSAT SPORT PREMIUM 3

- 20.20 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Royal Antwerp - FC Barcelona

POLSAT SPORT PREMIUM 4

- 20.20 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Atletico Madryt - Lazio

POLSAT SPORT PREMIUM 5

- 20.20 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, FC Porto - Szachtar Donieck

POLSAT SPORT PREMIUM 6

- 20.20 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Celtic - Feyenoord

TVP SPORT

- 8.20 BIATHLON: PŚ w Hochfilzen
- 9.40 JEŹDZIECTWO: Cavaliada Tour w Poznaniu
- 11.20 PIŁKA NOŻNA: Liga Narodów, Polska - Grecja
- 13.30 Pełnosprawni
- 14.05 AMPFUTBOL: Amp Futbol Cup w Warszawie, Polska - Anglia
- 15.40 Retro TVP Sport
- 17.45 PIŁKA NOŻNA: Liga Europy, Sturm Graz - Raków Częstochowa
- 19.55 PIŁKA NOŻNA: Liga Konferencji Europy, Aston Villa - Legia Warszawa
- 22.05 STRONGMAN: Liga Mistrzów w Polsce
- 23.00 Sportowy wieczór

EUROSPORT 1

- 8.30 SNOOKER: Scottish Open
- 10.30 JEŹDZIECTWO: Turniej Wielkiego Szlema w Genewie
- 11.30 SKOKI NARCIARSKIE: PŚ w Klingenthal
- 13.00 SNOOKER: Scottish Open
- 14.00 SNOOKER: Scottish Open, 3. dzień
- 18.00 NARCIARSTWO ALPEJSKIE: PŚ w Val d'Isere
- 19.00 ŻEGLARSTWO: SailGP w Dubaju
- 20.00 SNOOKER: Scottish Open, 3. dzień
- 0.00 SKOKI NARCIARSKIE: PŚ w Klingenthal

EUROSPORT 2

- 8.30 NARCIARSTWO DOWOLNE: PŚ w Val Thorens
- 9.30 NARCIARSTWO DOWOLNE: PŚ w Arosie
- 10.30 SNOOKER: Scottish Open
- 12.30 BIEGI NARCIARSKIE: PŚ w Östersund
- 14.30 NARCIARSTWO ALPEJSKIE: PŚ w Val d'Isere
- 17.00 SKOKI NARCIARSKIE: PŚ w Klingenthal
- 20.00 NARCIARSTWO ALPEJSKIE: PŚ w Sankt Moritz
- 22.00 NARCIARSTWO DOWOLNE: PŚ w Val Thorens
- 23.00 NARCIARSTWO DOWOLNE: PŚ w Arosie

CANAL+ SPORT

- 8.50 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Villarreal - Real Sociedad
- 11.15 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Rennes - AS Monaco
- 13.30 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, FC Barcelona - Girona
- 15.45 Wójcik Racing Team. Bol d'Or 24-hour FIM Endurance World Championship
- 16.40 Basket Office
- 17.45 Basket+
- 18.00 LaLiga World
- 18.30 Liga+ Extra
- 20.15 Ekstraklasa po godzinach
- 21.15 Hola LaLiga
- 22.15 Magazyn skrótów LaLiga
- 23.15 LaLiga World

CANAL+ SPORT 2

- 8.45 Basket+
- 9.00 Basket Office
- 10.00 Ligue1 Review
- 11.00 Ekstraklasa, 18. kolejka
- 12.00 PIŁKA NOŻNA: PKO BP Ekstraklasa, Ruch Chorzów - KGHM Zagłębie Lubin
- 14.15 PIŁKA NOŻNA: PKO BP Ekstraklasa, Pogoń Szczecin - Warta Poznań
- 16.30 Magazyn skrótów LaLiga
- 17.30 Ligue1 Review
- 18.35 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, PSG - Nantes
- 20.45 Basket+
- 21.00 PIŁKA NOŻNA: PKO BP Ekstraklasa, Jagiellonia Białystok - Raków Częstochowa
- 23.10 Liga+ Extra

CANAL+ SPORT 5

- 9.40 Ekstraklasa, 18. kolejka
- 10.45 Ekstraklasa po godzinach
- 11.50 Basket Office
- 13.00 KOSZYKÓWKI: liga hiszpańska, Real Madryt - Dreamland Gran Canaria
- 15.10 Wysoki Pressing
- 16.45 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Villarreal - Real Sociedad

- 16.05 PIŁKA NOŻNA: liga grecka, Panserraikos - Olympiakos
- 17.50 KOSZYKÓWKI: liga hiszpańska, Real Madryt - Dreamland Gran Canaria
- 19.25 World of Freesports
- 19.55 Racing on the Edge
- 20.25 KOSZYKÓWKI: liga hiszpańska, FC Barcelona - Baxi Manresa
- 22.45 Piąta kwarta

ELEVEN SPORTS 1

- 10.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, PSG - Nantes
- 12.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, AS Roma - Fiorentina
- 14.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Nice - Reims
- 16.00 LaLiga Chronicles
- 16.35 Full Impact Serie A
- 17.10 LaLiga World
- 17.45 Mityczne stadiony LaLiga
- 18.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Betis Sewilla - Real Madryt
- 20.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Juventus - Napoli
- 22.00 LaLiga Show
- 22.40 Ligue1

ELEVEN SPORTS 2

- 10.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Inter - Udinese
- 12.00 Eleven Gol
- 13.00 Hugo Sanchez
- 13.35 La Manita
- 14.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Atletico Madryt - Almeria
- 16.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, AS Roma - Fiorentina
- 18.00 LaLiga Chronicles
- 18.35 Full Impact Serie A
- 19.15 LaLiga World
- 19.45 La Manita
- 20.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Atletico Madryt - Almeria
- 22.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Inter - Udinese

ELEVEN SPORTS 3

- 10.00 Jorge Valdano
- 10.30 Andoni Zubizarreta
- 11.00 Leo Messi
- 12.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Getafe - Valencia
- 14.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Hellas Verona - Lazio
- 16.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Olympique Lyon - Toulouse
- 18.00 PIŁKA NOŻNA: liga portugalska, Benfica - Farense
- 20.00 Yamal 304 - reportaż o Lamine Yamalu
- 20.30 Legendy LaLiga. Roberto Carlos
- 21.00 Ronaldo
- 21.30 Legendy LaLiga. Jesus Navas
- 22.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Alaves - Las Palmas

ELEVEN SPORTS 4

- 10.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Granada - Athletic
- 12.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Lorient - Olympique Marsylia
- 14.00 Z archiwum LaLiga
- 16.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Getafe - Valencia
- 18.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Frosinone - Torino
- 20.00 PIŁKA NOŻNA: liga portugalska, FC Porto - Casa Pia
- 22.00 Z archiwum LaLiga

VIAPLAY

- 17.25 PIŁKA NOŻNA: LKE, Legia Warszawa - AZ Alkmaar
- 18.40 PIŁKA NOŻNA: LKE, Aberdeen - Eintracht Frankfurt, Fenerbahce - Spartak Trnava, Ferencváros - Fiorentina, Genk - Čukarički, Ludogorec - Nordsjælland, PAOK - HJK, Zrinjski - Aston Villa
- 18.40 PIŁKA NOŻNA: LE, LASK - Toulouse, Bayer Leverkusen - Molde, Panathinaikos - Maccabi Hajfa, Qarabag - Häcken, Rennes - Villarreal, AS Roma - Sheriff Tiraspol, Slavia Praga - Servette, Union SG - Liverpool
- 20.45 PIŁKA NOŻNA: LE, Raków Częstochowa - Atalanta
- 20.55 PIŁKA NOŻNA: LKE, Club Brugge - Bodø/Glimt, Dinamo Zagrzeb - Ballkani, Lille - Klaksvik, Lugano - Besiktas, Maccabi Tel Awiw - Gent, Slovan Bratislava - Olimpija Lublana, Viktoria Pilzno - Astana, Zoria Lugańsk - Breidablik
- 20.55 PIŁKA NOŻNA: LE, Ajax Amsterdam - AEK Ateny, Aris Limassol - Sparta Praga, Brighton - Olympique Marsylia, Olympiakos - Bačka Topola, Betis Sewilla - Rangers, Sporting Lizbona - Sturm Graz, West Ham - Freiburg
- 1.05 HOKEJ: NHL, Toronto - Columbus, Philadelphia - Washington
- 1.35 HOKEJ: NHL, Detroit - Carolina
- 2.05 HOKEJ: NHL, St. Louis - Ottawa, Minnesota - Calgary
- 3.05 HOKEJ: NHL, Edmonton - Tampa Bay
- 4.05 HOKEJ: NHL, Vancouver - Florida, Seattle - Chicago

Wydarzenia przekazywane na żywo wyróżniono kolorem żółtym

PRZEGLĄD SPORTOWY
Od ponad 100 lat piszemy o sporcie!
ukazuje się od 1921 roku
www.przegladSPORTOWY.pl

REDAKCJA:
ul. Domaniewska 49,
02-672 Warszawa,
e-mail: redakcja@przegladSPORTOWY.pl

Honorowy redaktor naczelny:
Maciej Petruczenko

Redaktor naczelny:
Paweł Wołosik

Dział piłki nożnej: Marcin Dobosz (kierownik); Antoni Bugajski (zastępca kierownika)

Dział inne sporty: Kamil Drąg (kierownik); Bartosz Gębicz (zastępca kierownika)

Dyrektor artystyczny: Cezary Piotrowski

Szef foto: Jarosław Arczewski

Menedżer wydawniczy: Katarzyna Drosio

WYDAWNICTWO: ringier axel springer

Ringier Axel Springer Polska Sp. z o.o., 02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 49

Prezes zarządu: Aleksander Kutela

Prezes honorowy: Wiesław Podkański

Dyrektor generalny: Marcin Bięgluk

Dyrektor finansowy: Krzysztof Stopa

Dyrektor marketingowy: Olga Korolec

Biuro reklamy:
tel. 22-778-66-36
reklama@ringieraxel.springer.pl

Produkcja: Mariusz Gajda, Justyna Zalewska

Dystrybucja: Rafał Kamiński, Elżbieta Górska, Piotr Jaworski

Druk: Seregin Printing Group, Polska Press Bydgoszcz, Polska Press Miłowice, Polska Press Poznań, Polska Press Białystok

Agencja fotograficzna:
<http://newspix.pl/>

Prenumerata: Oddziały „Ruch” S.A. na terenie całego kraju - infolinia 22-693-70-00, 801-800-803, www.ruch.com.pl, Oddziały „Kolporter” S.A. na terenie całego kraju - infolinia 0-801-205-555, www.kolporter.com.pl, oraz GLM (tylko Warszawa) 22-649-41-61, 649-40-80, www.glm.com.pl

Niektóre urzędy pocztowe na terenie całego kraju

Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę: O.K.P., „Ruch” S.A., tel. 22-693-65-01

<https://przegladSPORTOWY.onet.pl/premium>



WALKA O PAS WBO

Na ringu w Bournemouth „Master” pokazywał, że jest dużo wszechstronniejszy boksero niż Chris Billam-Smith. Miał wielkiego pecha...



WIELKI DRAMAT ZAMIAST FIESTY

Mateusz Masternak nie został mistrzem świata WBO. Walczył znakomicie, ale doznał fatalnej kontuzji żebra i nie zaczął 8. rundy.

Jest bardzo dobra, sportowa atmosfera, atmosfera nastawiona na sukces. Doping moich kibiców na pewno doda mi skrzydeł i moja ręka powędruje w górę – zapowiedział Mateusz Masternak, gdy 24 godziny przed walką z broniącym tytułu federacji WBO Chrisem Billamem-Smithem odwiedziliśmy go w eleganckim, położonym na klifie hotelu w Bournemouth. W 200-tysięcznym mieście położonym na południowym wybrzeżu Anglii, gdzie jeszcze kilka lat temu filarem drużyny piłkarskiej był nasz bramkarz Artur Boruc, przebywał od wtorku. Wszystko zdawało się mu sprzyjać: rywal nie najgroźniejszy z możliwych, udane

sparingi, wsparcie bardzo licznych znajomych i przyjaciół, mnóstwo słów zagrzewających do walki ze strony skłóconego nieraz środowiska pięściarskiego, dobry klimat wokół jego osoby i spokój panujący w Bournemouth, gdzie gwarno od wczasowiczów robi się dopiero latem. Nawet jeść i trenować „Master” mógł tu chodzić do restauracji i sali treningowej prowadzonej przez rodaka.

Walczyć o każdą rundę

To Billam-Smith wydawał się zdenerwowany, bo po pokonaniu dużo bardziej znanego niż nasz zawodnik Lawrence’a Okoliego miał w tej potyczce dużo więcej do stracenia. I walczył przed wła-

z Anglii

Przemysław OSIĄK



@PrzemyslawOsiak

sną widownią, stąd ciężąca na nim presja. Podczas ważenia nie podał Masternakowi ręki. Z kolei Mateusz sprawiał wrażenie pewnego siebie jak nigdy. Nie było w nim żadnej asekuracji, publicznie zapowiadał, żeby w poniedziałek w nocy czekać na niego na lotnisku we Wrocławiu. Bo wróci tam z pasem, z którym wcześniej wykąpie się w zimnym kanale La Manche. Trener Piotr Wilczewski, niedawny zawodowy mistrz Eu-

ropy wagi supersredniej, też zapewniał nas, że jego pięściarz, świadomy szansy, która może się już nie powtórzyć, ruszy na rywala ostro od początku i nie zechce zmarnować szansy na wygranie ani jednej z 12 rund.

Kameralne, mieszczące kilka tysięcy widzów International Bournemouth Centre wypełniło się w niedzielny wieczór do ostatniego miejsca, toteż 33-letni Billam-Smith wchodził na ring przy ogłuszającym dopingu z trybun. Ale i Mazurka Dąbrowskiego nasz pięściarz, stojąc już między linami, mógł usłyszeć z gardeł co najmniej dwustu rodaków.

Tak jak zapowiadał, Masternak zaczął agresywnie. W do-

brej pierwszej rundzie rozruszał swój lewy prosty, popisał się też dobrymi ciosami w tułów rywala. Ale i Billam-Smith wywierał presję. W drugim starciu Anglik spychał Polaka na liny, ale „Master” odpowiedział świetną kontrą lewym sierpowym. A potem popisał się znakomitą kombinacją lewy-prawy. I drugi raz tak samo! Mistrz klinczował.

Szło bardzo dobrze...

W trzeciej rundzie Polak wciąż kłuł lewym prostym, dodawał uderzenia na dół. I wyprowadził piękną serię pięciu ciosów w głowę! Rywal zrewanżował się groźnym lewym. W czwartej rywal uciekał się do klinczów, Mateusz trafiał częściej.

W piątej Chris polował na pojedynczy, silny prawy, ale Masternak coraz wyraźniej pokazywał, że jest dużo lepszy technicznie. Rozciął rywalowi łuk brwiowy nad lewym okiem. Billam-Smith aktywniej zaczął szóste starcie i być może je wygrał. Po półmetku Polak ulokował na głowie rywala kolejny świetny lewy sierp. Anglik stawiał na siłę i bił na dół. Nic nie wskazywało na to, by po siódmej rundzie walka miała się skończyć. Ale ósme starcie się nie zaczęło. Okazało się, że Polak doznał fatalnego urazu żebra. Doszło do złamania. A było tak blisko, by 36-latek w niedzielny wieczór został szóstym zawodowym czempionem w historii naszego kraju...

POZOSTALI MISTRZOWIE ŚWIATA WAGI JUNIOR CIĘŻKIEJ (90,7 KG)



JAI OPETAIA (IBF)

28-letni, potężnie bijący małkut z Australii. Rok temu zdetronizował, walcząc u siebie, Mairisa Briedisa. To z Opetaią miał się bić Masternak o pas IBF, jednak wskutek różnych przetasowań padło na tytuł federacji WBO.



ARSEN GOULAMIRIAN (WBA)

36-letni Francuz pochodzenia ormiańskiego. Od paru lat zachowuje główne trofeum WBA. W 2020 i 2021 roku w ogóle nie walczył i brak mu zwycięstw w prawdziwie „dużych” walkach, dlatego nie jest szerzej znany.



NOEL MIKAEILIAN (WBC)

33-letni Ormianin dawniej walczył jako Niemiec – Noel Gevor. Sześć lat temu przegrał na punkty w Polsce z Krzysztofem Włodarczykiem. Niedawno na gali Dona Kinga w Miami odebrał pas Ilundze Makabu (TKO, 3. runda).